

N
I
E
P
O
D
L
E
G
Ł
O
Ś
Ć



i PAMIĘĆ

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXXIII • 2026 • nr 1 (93)



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

35  MUZEUM
lat NIEPODLEGŁOŚCI

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXXIII • 2026 • nr 1 (93)

Mazowsze.
serce Polski

„Niepodległość i Pamięć”

Czasopismo humanistyczne

2026 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

Rada Naukowa Czasopisma:

dr **Wojciech Borkowski** (Państwowe Muzeum Archeologiczne), dr hab. **Jarosław Durka** (Uniwersytet Kaliski), dr **Kinga Fink** (Uniwersytet Rzeszowski), dr hab. **Robert Gawkowski** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Kazimierz Gitner** (Uniwersytet św. Krzyża w Rzymie, Akademia Sprawiedliwych) doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), prof. dr hab. **Tadeusz Grabarczyk** (Uniwersytet Łódzki), ks. prof. dr hab. **Stanisław Gulak** (Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego), dr hab. **Arkadiusz Indraszczyk** (Uniwersytet w Siedlcach), dr hab., prof. SGGW **Franciszek Kampka** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), dr hab., prof. UP **Marek Władysław Kolasa** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab., prof. UWM **Izabela Lewandowska** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab., prof. UR **Beata Lorens** (Uniwersytet Rzeszowski), prof. dr hab. **Henryk Malewski** (Stowarzyszenie Naukowców Polskich Litwy), dr hab., prof. UJ **Janusz Mierzwa** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Krzysztof Mikulski** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab. **Stanisław Sławomir Nicieja** (Uniwersytet Opolski), dr hab., prof. UW **Grzegorz Pelczyński** (Uniwersytet Wrocławski), dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), dr hab., prof. UKSW **Rafał Wiśniewski** (Narodowe Centrum Kultury)

Rada Recenzentów Naukowych Czasopisma:

dr **Aldona Chlewicka-Mączyńska** (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), dr **Ewa Jaska** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), prof. dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), prof. dr hab. **Cezary Taracha** (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II), dr **Endre László Varga** (Polski Instytut Badawczy i Muzeum w Budapeszcie)

Spółeczna Rada Wydawnicza Czasopisma:

mgr **Rudolf Borusiewicz** (Związek Powiatów Polskich); mgr **Halina Czubaszek** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich, Oddział Mazowiecki), dr **Janusz Gmitruk** (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne), mgr **Mariusz Kasprzak** (Muzeum Mazowieckie w Płocku), mgr **Stanisław Kaszyński** (Mogileńskie Towarzystwo Kultury), mgr **Roman Kochanowicz** (Towarzystwo Miłośników Opinogóry), mgr **Sławomir Kordaczuk** (Siedlecki Klub Kolekcjonerów), dr **Tomasz Kordala** (Towarzystwo Naukowe Płockie), dr **Anna Kozyra** (Fundacja Polonia Semper Fidelis), dr **Leszek Marek Krześniak** (Polska Fundacja Kościuszkowska), mgr **Waldemar Rataj** (Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej), dr **Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Krajobrazy”), dr **Jan Sęk** (Fundacja Willa Polonia), mgr **Rafał Skąpski** (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek), dr **Katarzyna Wagner** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich, Oddział Mazowiecki)

ISSN 1427-1443

Spis treści

Henryk Skorowski, Bartłomiej Sokołowski, Kolejny rok wydawniczy.....	7
---	----------

ARTYKUŁY

Katarzyna Jopa, Pamięci Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, poety-symbolu Powstania Warszawskiego	9
Rafał Brodacki, Alfred Paczkowski „Wania”. Przyczynek do biografii.....	25
Michał Stanisław Żeberek, Ignacy Daszyński jako Ojciec Niepodległości w wybranych podręcznikach historii dla szkół średnich wydanych po 1989 roku – zarys problemu	53
Antoni Krzysztof Sobczak, Kult marszałka Józefa Piłsudskiego w Straży Granicznej w latach 1928–1939 – organizacja i przebieg uroczystości na terenie Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego (Okręgu) Straży Granicznej.....	69
Joanna Oleszczuk, Gdy mniejszość stanowiła większość... O żydowskiej społeczności Sterdyni.....	99

MUZEALNICTWO. Materiały. Sprawozdania. Omówienia

Małgorzata Karolina Piekarska, Galeria Jednego Obiektu. „Powstanie chłopskie w powiecie leskim” Juliusza Krajewskiego, czyli obraz ideowy	133
Robert Hasselbusch, Piotr Piegat, Rok 2025 w Mauzoleum Walki i Męczeństwa.....	143
Andrzej Mejssner, Nie tylko „wyszczerbione szable i czcigodne mundury”. Rzecz o zbiorach Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie/ Анджей Мейсснер, Не лише «поццерблені шаблі та урочисті мундири». Про зібрання Музею Варшавської битви 1920 року в м. Радзимін.....	151
Bartłomiej Sokołowski, Inauguracja nowego cyklu wydarzeń w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej – „Uczeni na Cytadeli”/ Бартоломей Соколовський, Відкриття нової серії заходів у Музеї 10-го павільйону Варшавської цитаделі – «Вчені на Цитаделі»	163

ŹRÓDŁA. Relacje. Wspomnienia

Mateusz Ratyński, Pamiętnik emigracyjny Władysława Kiernika (fragmenty)	171
Ludwika Majewska, Życie 10-letniej dziewczynki w okupowanej Łodzi. Wywiad z Mirosławą Trojanowską.....	209
Przemysław Prekiel, Rewolucja 1905 roku w polityce pamięci Polskiej Partii Socjalistycznej w Drugiej Rzeczypospolitej.....	233

Andrzej Domagalski , <i>Archiwum kultury studenckiej. Początki karier: Relax, Nurt i Kalambur</i>	251
Piotr Wasilewski , <i>Skarby studenckiej kultury w Bibliotece Kraków. Co udało się ocalić przed zniszczeniem</i>	271

RECENZJE. Noty. Bibliografie

Adam Sidorkiewicz , <i>Rok Adama Chętnika w publikacjach Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego</i>	279
Andrzej Kotecki , <i>Milenium Królestwa (Bolesław Chrobry. Mieszko II Lambert. Milenium koronacji 1025–2025, album pod red. T. Skoczka, Klub Miłośników Książki, Tychy 2025)</i>	283
Grzegorz Kuba , <i>Kompleksowa analiza zbrodni pomorskiej 1939 roku. Refleksje o książce Tomasza Cerana (Tomasz Ceran, Zbrodnia Pomorska 1939. Początek ludobójstwa niemieckiego w Polsce, Instytut Pamięci Narodowej, Bydgoszcz–Warszawa 2024)</i>	289
Robert Hasselbusch , <i>„Powstanie Warszawskie 1944” – album przygotowany przez Muzeum Niepodległości w Warszawie w związku z 80. rocznicą wybuchu powstańczego zrywu (Powstanie Warszawskie 1944, red. T. Skoczek, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2024)</i>	293

NASI AUTORZY	309
---------------------------	-----

Table of Contents

Henryk Skorowski, Bartłomiej Sokołowski, Another publishing year	7
---	----------

ARTICLES

Katarzyna Jopa, In memory of Krzysztof Kamil Baczyński, the poet-symbol of the Warsaw Uprising	9
Rafał Brodacki, Alfred Paczkowski "Wania". A Contribution to His Biography	25
Michał Stanisław Żeberek, Ignacy Daszyński as a Father of Independence in selected high school history textbooks published after 1989 – an outline of the issue...	53
Antoni Krzysztof Sobczak, The Cult of Marshal Józef Piłsudski in the Border Guard in the Years 1928–1939 – Organization and Course of Ceremonies in the Area of the Masovian District Inspectorate (District) of the Border Guard.....	69
Joanna Oleszczuk, When the minority was the majority... On the Jewish community of Sterdyn	99

MUSEOLOGY. Materials. Reports. Reviews

Małgorzata Karolina Piekarska, Gallery of a Single Object. "Powstanie chłopskie w powiecie leskim" by Juliusz Krajewski, an ideological painting.....	133
Robert Hasselbusch, Piotr Piegat, The year 2025 at the Mausoleum of Struggle and Martyrdom.....	143
Andrzej Mejssner, Not only "chipped sabres and venerable uniforms". On the collections of the Museum of the Battle of Warsaw 1920 in Radzymin / Анжей Мейсснер, Не лише «поцерблені шаблі та урочисті мундири». Про зібрання Музею Варшавської битви 1920 року в м. Радзимін	151
Bartłomiej Sokołowski, Inauguration of a new series of events at the Museum of the Tenth Pavilion of the Warsaw Citadel – "Scholars at the Citadel"/ Бартоломей Соколовський, Відкриття нової серії заходів у Музеї 10-го павільйону Варшавської цитаделі – «Вчені на Цитаделі».....	163

SOURCES. Accounts. Memoirs

Mateusz Ratyński, The emigration diary of Władysław Kiernik (fragments)	171
Ludwika Majewska, Life of a 10-year-old girl in occupied Łódź. Interview with Mirosława Trojanowska	209
Przemysław Prekiel, The 1905 Revolution in the politics of memory of the Polish Socialist Party in the Second Polish Republic.....	233

Andrzej Domagalski , <i>Student Culture Archive. The beginnings of careers: Relax, Nurt and Kalambur</i>	251
Piotr Wasilewski , <i>Treasures of student culture in the Kraków Library. What was saved from destruction</i>	271

Notes. Bibliographies

Adam Sidorkiewicz , <i>The Year of Adam Chętnik in publications by the Museum of the Polish Peasant Movement</i>	279
Andrzej Kotecki , <i>Millennium of the Kingdom (Bolesław the Brave. Mieszko II Lambert. Millennium of the coronation 1025–2025, album edited by T. Skoczek, Klub Miłośników Książki, Tychy 2025)</i>	283
Grzegorz Kuba , <i>A comprehensive analysis of the Pomeranian Crime of 1939. Reflections on the book by Tomasz Ceran (Tomasz Ceran, The Pomeranian Crime of 1939. The beginning of German genocide in Poland, Institute of National Remembrance, Bydgoszcz–Warsaw 2024)</i>	289
Robert Hasselbusch , „Warsaw Uprising 1944” – an album prepared by the Museum of Independence in Warsaw on the occasion of the 80th anniversary of the outbreak of the uprising (Warsaw Uprising 1944, ed. T. Skoczek, Publishing House of the Museum of Independence, Warsaw 2024)	293

OUR AUTHORS	309
--------------------------	-----

Kolejny rok wydawniczy

Muzeum Niepodległości w Warszawie realizuje proces związany z zachowaniem ciągłości wydawniczej czasopisma naukowego „Niepodległość i Pamięć” od 1994 roku. Rok 2026 rozpoczęliśmy od zrealizowania 93 numeru tego muzealnego periodyku, którego główną ideą jest publikowanie nowych wyników badań poświęconych historii, kulturze i sztuce, z uwzględnieniem dziejów polskich ruchów niepodległościowych na przestrzeni XVIII–XX wieku. W tym miejscu warto napisać kilka zdań na temat zeszłorocznych działań dotyczących pisma „Niepodległość i Pamięć”.

W minionym roku pozytywnie przeszliśmy proces ewaluacyjny, który zakończył się uzyskaniem wysokiej noty na poziomie 61,55 pkt, co zaowocowało wpisaniem naszego czasopisma na listę ICI Journals Master, o czym szeroko pisaliśmy we wstępie do numeru 3 (91)¹. Oprócz starań poczynionych w wyżej wymienionym zakresie, w 2025 roku opublikowaliśmy 80 tekstów w sekcjach *ARTYKUŁY*, *MUZEALNICTWO*. *Materiały*. *Sprawozdania*. *Omówienia*, *ŹRÓDŁA*. *Relacje*. *Wspomnienia*, *RECENZJE*. *Noty*. *Bibliografie*. Rozważania Autorów były poświęcone Krzysztofowi Kamilowi Baczyńskiemu, Edwardowi Adolfovi Peplowskiemu, Henrykowi Kotarskiemu, Juliuszowi Trzczańskiemu, Kazimierzowi Pływaczowi, Wandzie Umińskiej, Szymonowi Rajcy, Hipolitowi Bogumiłowi Tarczyńskiemu, Eugeniuszowi Kreidowi, Kazimierzowi Sosnkowskiemu, Wandzie Wasilewskiej i innym. Oprócz artykułów z dziedziny biografistyki, opublikowano także teksty związane z dziejami Związku Peowiaków w Lublinie; poświęcone wojskom napoleońskim w Chorzelach w latach 1806–1807; edukacji pożarniczej w Warszawie w okresie II wojny światowej w latach 1939–1944; akcji werbunkowej do Legionów Polskich w Płocku wiosną 1915 roku; rewolucji 1905–1907 roku w powiecie łukowskim; działaniom powstańczym na Czerniakowie w 1944 roku. W rubryce *Źródła. Relacja. Wspomnienia*

¹ H. Skorowski, B. Sokołowski, *Rozwój wydawnictw periodycznych poprzez indeksację w międzynarodowej bazie czasopism naukowych*, „Niepodległość i Pamięć” 2025, r. 32, nr 3 (91), s. 7–9.

artykuły zrealizowane przez Autorów dotyczyły Archiwum Kultury Studenckiej czy historii znaku Polski Walczącej. Warto też dodać, iż w tej sekcji znalazły się wywiady z takimi osobami, jak: Genowefa Barańska czy Tusnelda z Orzechowskich Zacierka. Artykuły, które odnajdujemy w czterech numerach czasopisma „Niepodległość i Pamięć” z ubiegłego roku, poświęcone były różnym wydarzeniom organizowanym przez Muzeum Niepodległości w Warszawie. W tym miejscu należy podkreślić, iż znacząca liczba pracowników tej instytucji napisała teksty związane z obiektami znajdującymi się w zbiorach naszej placówki kulturalnej. W 2025, oprócz Autorów wywodzących się z Muzeum Niepodległości, czasopismo naukowe „Niepodległość i Pamięć” gościło na swoich łamach, przedstawicieli wielu, stowarzyszeń, instytucji muzealnych oraz naukowych tj. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, Żydowskiego Instytutu Historycznego, Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Muzeum Historycznego w Przasnyszu, Stowarzyszenia Pamięci Powstania Warszawskiego 1944, Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Broni i Barwy Oddział w Lublinie, Akademii Finansów i Biznesu Vistula, Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, Uniwersytetu Warszawskiego. Powyższe zestawienie oznacza, iż to wydawnictwo periodyczne cieszy się zainteresowaniem różnych gremiów, z czego jesteśmy zadowoleni.

Wchodząc w nowy rok wydawniczy, prezentujemy Państwu artykuły z zakresu biografistyki, historii i muzealnictwa. W niniejszym numerze Autorzy w swoich rozważaniach przedstawili życiorys i działalność Alfreda Paczkowskiego, Ignacego Daszyńskiego. Warto też powiedzieć o opublikowanych w 93 numerze omówieniach poświęconych eksponatom pochodzącym z Muzeum Niepodległości i jego oddziałów. Zwracamy również uwagę na tekst autorstwa Roberta Hasselbuscha i Piotra Piegata, w którym dokonano podsumowania działalności Mauzoleum Walki i Męczeństwa przy alei Szucha w 2025 roku.

Henryk Skorowski, Bartłomiej Sokołowski

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2026, nr 1 (93)

Katarzyna Jopa

CREE / Narodowy Instytut Języków i Kultur Orientalnych (INALCO) w Paryżu
ORCID: 0009-0004-5058-2974

**Pamięci Krzysztofa Kamila Baczyńskiego,
poety-symbolu Powstania Warszawskiego¹**

Słowa kluczowe

Krzysztof Kamil Baczyński, poeta-żołnierz, Powstanie Warszawskie, pokolenie Kolumbów, tradycja romantyczna, feniks, odrodzenie

Streszczenie

Artykuł został napisany w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego i jednocześnie śmierci poległego w nim poety – Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Tematem rozważań, osadzonych w kontekście walki powstańczej w 1944 roku, są losy i twórczość tego polskiego poety i rysownika, przedstawiciela pokolenia Kolumbów. Wojna zdeterminowała jego życie i dorobek artystyczny. W oparciu o analizę jego twórczości oraz biografii, artykuł ukazuje możliwe powody, które skłoniły go do wzięcia udziału w Powstaniu Warszawskim. Przedmiotem dociekań jest antycypacyjny wymiar jego obrazów poetyckich i plastycznych. Poeta, choć zginął przedwcześnie jako zaledwie dwudziestotrzylatek, odradza się w umyśle czytelników jak mityczny feniks – symbol nieśmiertelności zawarty w jego poezji.

4 sierpnia 2024 roku minęło 80 lat od daty śmierci poety, powstańca warszawskiego – Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, który publikował konspiracyjne tomiki wierszy między innymi pod pseudonimem Jan

¹ Artykuł stanowi rozszerzoną wersję referatu wygłoszonego podczas Ogólnopolskiej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej, „Jak Feniks z popiołów – w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego”, zorganizowanej przez Muzeum Niepodległości w Warszawie w dniu 8 października 2024 r.

Bugaj. To jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tzw. pokolenia Kolumbów², czyli generacji urodzonej około roku 1920 w niepodległej ojczyźnie. Ich przeżyciem pokoleniowym była II wojna światowa. W świadomości Polaków autor *Elegii o chłopcu polskim* – który zginął 4 sierpnia 1944 roku od kuli snajpera, broniąc pałacu Blanka – stał się poetą-symbolem Powstania Warszawskiego³.

W tym kontekście niejednokrotnie powraca pytanie o to, czy Baczyński musiał wziąć udział w Powstaniu. Dokonując analizy twórczości poety, a także faktów z jego życia (znanych szerszej publiczności zwłaszcza dzięki biografowi poety – Wiesławowi Budzyńskiemu), przedstawię kilka możliwych powodów, mogących skłonić go do tego, by 1 sierpnia 1944 roku chwycić za broń. Kwestię tę rozważał między innymi wspomniany już wyżej Budzyński. Chciałabym jednak zwrócić uwagę na inny aspekt omawianego zagadnienia – przedmiotem dociekań będzie antycypacyjny wymiar obrazów poetyckich i plastycznych Baczyńskiego, zapowiadających nie tylko dojrzewające w pocie poczucie obowiązku obrony ojczyzny, ale także losy poety i jego poezji.

Na szczególną uwagę zasługuje ostatni wers jego poematu *Szklany ptak*, który brzmi: „a z popiołów powstanie feniks”⁴. Z dzisiejszej perspektywy zdaje się on być zapowiedzią przyszłych losów ocalonej z wojennej pożogi poezji Baczyńskiego – wszak cieszy się ona popularnością w Polsce⁵, a także obecna jest w obiegu zagranicznym, w dużej mierze za sprawą przekładów choćby na język francuski⁶ czy angielski⁷. Należy

² Nazwa pokolenia nawiązuje do tytułu książki Romana Bratnego pt. *Kolumbowie. Rocznik 20*, której fabuła ukazuje między innymi walkę podczas Powstania Warszawskiego.

³ Dr hab. Tomasz Żukowski, historyk literatury, profesor w Instytucie Badań Literackich PAN, stwierdza: „Chodziłem do podstawówki na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych i pamiętam z różnych akademii, że Baczyński był po prostu poetą powstania”. M. Bojanowski, *Baczyński i Różewicz. Poeci pod presją*, <https://chidusz.com/rozewicz-zydowskie-pochodzenie-baczynski-poeta/> [dostęp: 20.09.2024].

⁴ K.K. Baczyński, *Ten czas. Wiersze wybrane*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2018, s. 241.

⁵ W okresie PRL „władze (...) nie zakazały drukować jego wierszy (co więcej, w 1961 roku ukazały się *Utwory zebrane*), ale zależało im na tym, by nie mówić zbyt wiele o ich autorze”. „Jeśli chodzi o wybitnych ludzi, w wydziale kultury KC i wydziale literackim MSW był podział na »tak« i »można«. Baczyński był »można«, czyli »jak najrzadziej«”, <https://baczynski.polskieradio24.pl/legenda/> [dostęp: 21.09.2024].

⁶ Zob. C.-H. Du Bord i Ch. Jeżewski, K. K. *Baczyński. Testament de feu*, Arfuyen, Paris 2006; eidem, *Krzysztof Kamil Baczyński. L'Insurrection angélique*, Wydawnictwo Le Cri, IN'HUI, Bruksela 2004.

⁷ Zob. B. Johnston, *Krzysztof Kamil Baczyński. White Magic and Other Poems*, Green Integer, Los Angeles 2005.

dodać, że feniks to również symbol odrodzenia samego poety. W 2018 roku pamięć o zasługach Baczyńskiego dla kraju została wskrzeszona poprzez pośmiertne odznaczenie poety przez prezydenta Andrzeja Dudę Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski „za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za osiągnięcia w działalności na rzecz rozwoju polskiej kultury”⁸.

Powstańcza tradycja rodzinna

Chcąc zrozumieć motywację poety do walki, warto przyjrzeć się jego domowi rodzinnemu. Zaczniemy więc od początku. Krzysztof Kamil Baczyński przychodzi na świat 22 stycznia 1921 roku w rodzinie z powstańczą tradycją: jest synem żołnierza Wojska Polskiego, zaangażowanego w III Powstanie Śląskie⁹, Stanisława Baczyńskiego, i wnukiem powstańca styczniowego, Zygmunta Baczyńskiego¹⁰. Ponadto już sama data urodzenia poety nawiązuje do walk powstańczych – urodził się w rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego w Królestwie Polskim. Fakt, że w tych heroicznym zmaganiach powstańców styczniowych, pół wieku przed przyjściem na świat Krzysztofa, wziął udział jego 17-letni wówczas dziadek, mógł wpłynąć na drogę, którą obierze w przyszłości poeta, decydując się pójść do Powstania Warszawskiego i walczyć za ojczyznę.

Baczyński był świadomy ryzyka. Wiele mówi się o obsesji śmierci u artystów okupacyjnych – to jeden z zasadniczych elementów rzeczywistości wojennej, w której przyszło im żyć i tworzyć. Nie dziwi zatem obecność w twórczości Baczyńskiego przeczucia bliskiej śmierci. Warto jednak doprecyzować, że nie chodzi tu o strach przed nią, gdyż – jak sam autor napisze w wierszu zatytułowanym *Rodzicom* z lipca 1943 – śmierci się nie bał:

śmierć uderza zewsząd (...)
ja, żołnierz, poeta, czasu kurz.
Pójdę dalej — to od was mam: śmierci się nie boję¹¹.

⁸ Oficjalna strona Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/ordery-i-odznaczenia/prezydent-odznaczy-l-bohaterow-powstania-warszawskiego,7086> [dostęp: 22.09.2024].

⁹ Muzeum Powstania Warszawskiego, <https://www.1944.pl/artikul/barbara-i-krzysztof-baczynscy-tragiczna-historia,5076.html> [dostęp: 22.09.2024].

¹⁰ W. Budzyński, *Baczyński uszlachetnia*, Wojskowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2021, s. 245.

¹¹ K.K. Baczyński, *Ten czas...*, op. cit., s. 451–452.

Ostatni wers wskazuje na kwestię odziedziczenia po przodkach odwagi w walce z okupantem, waleczności.

Matka poety miała zapisać w komentarzu do jednego z wierszy syna następujące słowa: „Przeczcucie śmierci – to jeszcze nie pragnienie śmierci. Śmierć uważał za swój obowiązek – ale jej nie chciał, odtrącał. Bardzo pragnął żyć i »przemienić« życie”¹². Główne symboliczne znaczenie feniksa związane jest z odrodzeniem, nieśmiertelnością, ale też z przemianą, o której mowa w przytoczonych słowach Stefanii Baczyńskiej, matki Krzysztofa. Baczyński przemieniać się będzie z poety-cywila w poetę-żołnierza, o czym świadczy jego twórczość poetycka i plastyczna.

„Antycypacyjne” prace plastyczne

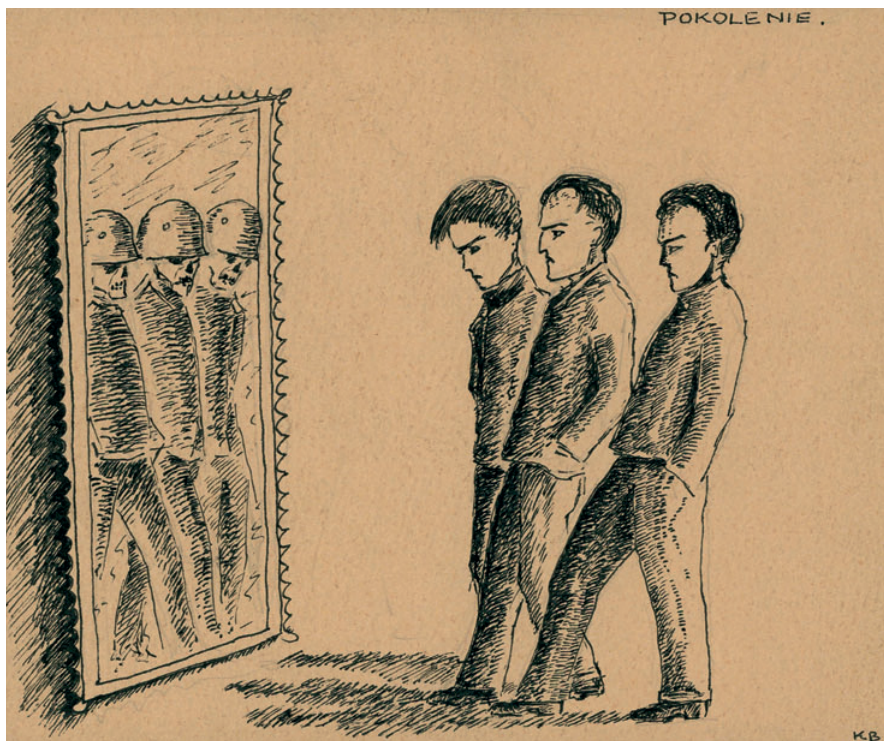
Przyjrzyjmy się najpierw twórczości plastycznej Jana Bugaja. Jego rysunek z maja 1940, zatytułowany *Pokolenie*¹³ (ryc. 1) przedstawia trzech młodych mężczyzn w strojach cywilnych, którzy w lustrzanym odbiciu widzą żołnierzy o trupich czaszkach zamiast twarzy. Czy jest to zapowiedź przemiany, która czeka Baczyńskiego? Wydaje się, że poeta przeczuwał swoje losy naznaczone najpierw powstańczym czynem, a później tragiczną i przedwczesną śmiercią. Ta monochromatyczna praca o jednolitym tle eksponuje główny dylemat Baczyńskiego: sygnalizuje dialog sprzecznych racji, monolog wewnętrzny Baczyńskiego-cywila, moralnie czystego istnienia, tytułowego „anioła” z eseju Jana Błońskiego¹⁴, i Baczyńskiego-żołnierza, który, stając do walki zbrojnej za ojczyznę, musi przekreślić zasady etyczne i zabijać. Tym rysunkiem poeta zdaje się antycypować późniejszą decyzję o założeniu żołnierskiego munduru i jej konsekwencje.

Tematem kolejnej pracy Baczyńskiego z maja 1940 jest tytułowy *Labirynt miasta* (ryc. 2.). Przypuszczalnie na rysunku Jana Bugaja znajdujemy proleptyczne doświadczenie walk powstańczych. Wyko-

¹² W. Budzyński, *Miłość i śmierć Krzysztofa Kamila*, Słowo, Warszawa 1991, s. 49. Chodzi o komentarz do wiersza *Elegia (To odwaga – życie wzdycha tak ciężko)*.

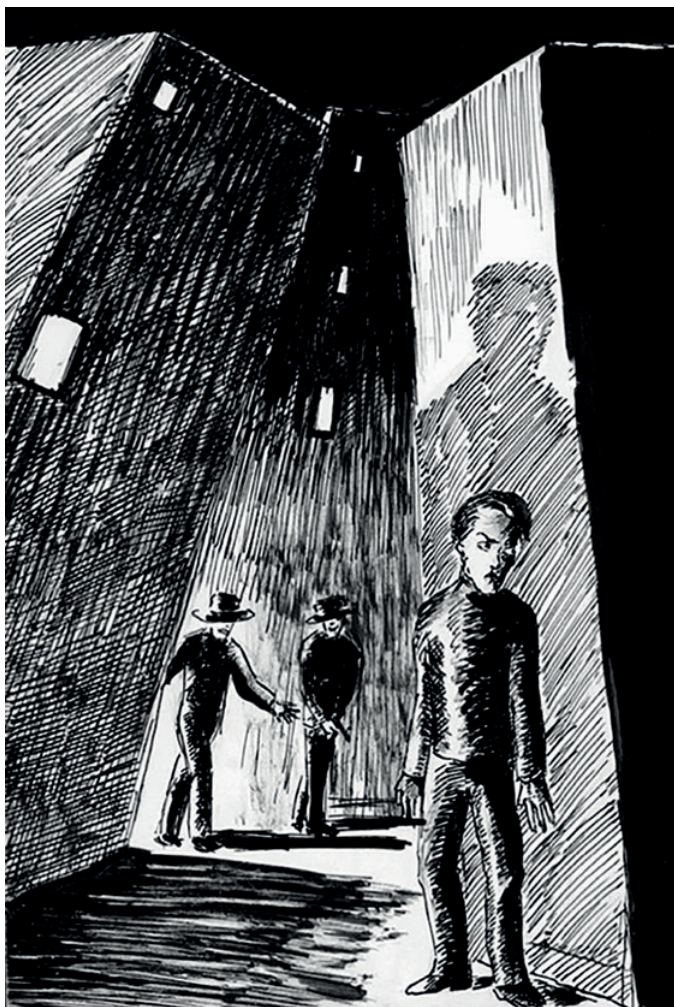
¹³ Zachowane prace plastyczne Krzysztofa Kamila Baczyńskiego można obejrzeć w Cyfrowej Bibliotece Narodowej POLONA.

¹⁴ Zob. J. Błoński, *Pamięci anioła* (druga wersja eseju, poszerzona), [w:] *Literatura wobec wojny i okupacji*, red. M. Głowiński i J. Sławiński, Ossolineum, Wrocław 1976, s. 81–102.



Ryc. 1. Krzysztof Kamil Baczyński, *Pokolenie*, 1940 r.
Ze zbiorów Biblioteki Narodowej – Polona

nana tuszem praca ukazuje trzy postaci skradające się między murami miasta. Jedna z nich trzyma w ręce broń. Rysy twarzy pierwszoplanowej postaci przypominają te z zachowanych fotografii Baczyńskiego. Poeta, oczami wyobraźni, zdaje się widzieć siebie na ulicach walczącej Warszawy. Uchwycenie postaci „w akcji” wskazuje na rozważania dotyczące konieczności podjęcia walki o wolność ojczyzny. Mury miasta sprawiają wrażenie jakby się zacieśniały – przytłaczają widoczne na rysunku postaci, które prawdopodobnie znajdują się w osaczonej przez wrogie siły stolicy. Sposób ukazania przestrzeni, sprawiający wrażenie owego przytłoczenia, może mieć związek z uczuciem moralnego ciężaru (utrata życia to niejedyna, choć bez wątplenia najwyższa cena, jaką płaci młode pokolenie za udział w wojnie). Wojna zamienia ludzi w morderców. Oprawcy i walczący z nimi ludzie są jednakowo zbrukani zbrodnią, choć trudno byłoby



Ryc. 2. Krzysztof Kamil Baczyński, *Labirynt miasta*, 1940, tusz.
Ze zbiorów Biblioteki Narodowej – Polona

mierzyć ich czyny tą samą miarą. Tragedia losu człowieka w czasie wojny została podkreślona tu poprzez mroczną kolorystykę, budującą atmosferę grozy i niepokoju.

Wybór

Baczyński malował także słowem – jego poezja obfituje w bardzo plastyczne opisy. Słowo i obraz splatają się w spójną całość niczym

u wszechstronnego poety-artysty Cypriana Kamila Norwida¹⁵, w hołdzie któremu nadano Baczyńskiemu drugie imię – „Kamil”¹⁶.

W drugiej połowie 1943 roku, nakładem podziemnego miesięcznika literacko-społecznego „Droga”, Baczyński publikuje arkusz poetycki, oddając do druku dwa wiersze. Jednym z nich jest *Wybór*¹⁷, który wydaje się być związany z zasadniczą decyzją życiową poety, gdyż praca nad wierszem, trwająca od maja do 14 września 1943 roku, zbiegła się w czasie ze wstąpieniem Baczyńskiego do harcerskich Grup Szturmowych¹⁸. Należy doprecyzować, że po przeszkoleniu bojowym poeta został przydzielony do batalionu Armii Krajowej „Zośka”. Krzysztof z pewnością chciał walczyć, o czym świadczy fakt, że po decyzji dowódcy o odsunięciu go od udziału w bezpośrednich działaniach i propozycji objęcia nieoficjalnego stanowiska szefa prasowego kompanii¹⁹, Baczyński przeniósł się do batalionu „Parasol”, gdzie objął stanowisko zastępcy dowódcy III plutonu 3. kompanii²⁰. Jako żołnierz Armii Krajowej Krzysztof Baczyński stanie w szeregach powstańców 1 sierpnia 1944 roku.

Jak stwierdza pierwszy interpretator i krytyk, a później wydawca poezji autora *Wyboru*, Kazimierz Wyka: „cały utwór napisany został z za progu powziętej już decyzji”²¹. Zdaniem Wyki wybór między „obowiązkiem patriotycznym, żołnierskim, konspiracyjnym a prawem dwudziestego zaledwie roku życia”²² został zatwierdzony w tym niezwykle znamienym utworze.

Odczytanie wiersza *Wybór*, w kontekście biograficznym, brzmi zatem jak manifest dokonanej w Baczyńskim przemiany. Tymczasem w tekście dostrzec można nie tylko powziętą decyzję o czynnym uczestnictwie w działaniach zbrojnych. Autor antycypuje w wierszu przebieg walki powstańczej i śmierć:

¹⁵ Zob. A. Melbechowska-Luty, *Sztukmistrz. Kilka uwag o symbiozie sztuk w twórczości Cypriana Norwida*, „Teksty Drugie” 2000, nr 5, s. 43.

¹⁶ Często można napotkać także informację, że drugie imię (Kamil) zostało nadane Krzysztofowi również przez wzgląd na zmarłą siostrę (Kamile).

¹⁷ Drugim opublikowanym wierszem była *Ciemna miłość*.

¹⁸ W. Budzyński, *Miłość i śmierć...*, op. cit., s. 90.

¹⁹ Ibidem, s. 105.

²⁰ Ibidem, s. 102.

²¹ K. Wyka, *Krzysztof Baczyński 1921–1944*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1961, s. 48.

²² Ibidem.

Więc runął łańcuch strzałów. Najpierw po ogniwie
sypał się na bruk dźwięcząc, potem coraz ciężej.
I świst, jakby jęk łuku zerwanej cięciwy.
To ziarnka kul jak długie, rozpalone węże.
Ulica była ciemna. Bił głos. Z okien nisko
złęknionych oczu płatek. Od krwi było ślisko.
Sypki grzechot o ściany. Potem świst. Schyleni,
przypadali głowami – jak do dna – do ziemi.
Pocisk. Więc ciemność drgnęła, odprysło od bruku
i rozerwani na sylwetek palce
pełzali naprzód, już się gięli w walce

(...)

On jeszcze chwilę wyższy jakby stał
u ściany, przedłużony cieniem, potem skośny
jak kostur, co przy murze postawiony czeka,
ruszony, upadł. Tylko plusk bezgłośny
zamknął się nad nim cicho. Noc się jak powieka
zmrużyła i zapadła²³.

Można odnieść wrażenie, że to poetycki opis ataku na pałac Blanka w sierpniu 1944, w którym zginął autor *Wyboru*. Wydarzenie znane jest z relacji uczestników Powstania, które dowodzą, że wizja artysty stała się rzeczywistością. W wersach Baczyńskiego słychać serie strzałów, kule odbijające się od ścian. Obraz walki jest niezwykle dynamiczny. Walczący „przypada[ją] głowami (...) do ziemi”. Dzięki spisanim wspomnieniom uczestników tych działań²⁴ wiadomo, że broniący pałacu powstańcy celowali w okna po przeciwnej stronie dziedzińca, w których co jakiś czas pojawiali się Niemcy. Baczyński znajdował się na pierwszym piętrze, na stanowisku w narożnym pokoju pałacu, gdy około 16.00–16.30 dosięgnęła go kula²⁵. „I nagle – on się przewrócił: jak dziś widzę – odłupany kawałek kości nad lewym okiem”²⁶, dowiadujemy się z relacji Andrzeja Domaszewicza – jedyne bezpośredniego świadka postrzelenia Krzysztofa. Poeta leżał na dywanie z wielką raną głowy²⁷. Motywy poetyckiego obrazu Baczyńskiego z wiersza *Wybór* mają w sobie coś z pro-

²³ K.K. Baczyński, *Ten czas...*, op. cit., s. 458–459.

²⁴ W. Budzyński, *Miłość i śmierć...*, op. cit., s. 128.

²⁵ Ibidem, s. 147.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem, s. 129.

roctwa: strzały oddawane „z okien”, pociski uderzające o ściany, głowy przypadające do ziemi, walczący ludzie „rozerwani na sylwetek palce”, wreszcie upadające ciało poległego bohatera, to elementy składające się na scenę walki i śmierci poety w pałacu Blanka w 1944.

Wiersz zawiera elementy estetyki katastroficznej, jednak nie można tłumaczyć jego genezy inspiracją nurtem przedwojennej Drugiej Awangardy tak popularnej w latach 30. XX wieku, reprezentowanej między innymi przez Józefa Czechowicza (który zawarł w wierszu *Żal* przerażającą wizję swojej śmierci), gdyż w przypadku tego tekstu Baczyńskiego mamy do czynienia z najzupełniej realnym i uzasadnionym przecuciem rychłej śmierci.

Cofnijmy się raz jeszcze do lata 1943, kiedy powstaje wiersz *Wybór*. W tym samym czasie Baczyński napisze w innym wierszu (zatytułowanym *Rodzicom*) następujące słowa:

Ojczy, broń dźwigam pod kurtką,
po nocach ciemno – walczę (...)
śmierci się nie boję²⁸.

Latem 1943, jak informuje Budzyński, Krzysztof uczył się strzelać²⁹. W piwnicy domu jego kolegi Jacka Karpińskiego na Wierzbnie przy ulicy Obserwatorów przyszlisi powstańcy urządzili konspiracyjny poligon – ściany pomieszczenia wyłożone były starymi materacami, a okna przykrywały usypiska ziemi. Krzysztof chciał być wyszkolonym żołnierzem, czego dowodzi fakt, że jesienią 1943 rozpoczął naukę w konspiracyjnej Szkole Podchorążych „Agricola”. Zajęcia odbywały się zresztą w jego mieszkaniu przy ul. Hołówki 3³⁰.

Na uwagę w tym kontekście zasługuje fakt, że osoby z otoczenia poety nie wyobrażały sobie Krzysztofa jako żołnierza, ponieważ był wątłej budowy i słabego zdrowia – chorował na astmę, o czym czytamy w pracach na temat jego życia³¹. Nie brakowało mu natomiast odwagi, na co bezsprzecznie wskazuje chociażby wyżej cytowany fragment wiersza.

²⁸ K.K. Baczyński, *Ten czas...*, op. cit., s. 452.

²⁹ W. Budzyński, *Miłość i śmierć...*, op. cit., s. 106.

³⁰ Ibidem, s. 91.

³¹ Zob. np. M. Turlejska, *Serce jak obłok*, [w:] *Żołnierz, poeta, czasu kurz... Wspomnienia o Krzysztofie Kamile*, red. Z. Wasilewski, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1979, s. 78–98.

Tradycja romantyczna

Wróćmy do powodów, które skłonią Baczyńskiego do walki powstańczej. Otóż nie tylko tradycja rodzinna mogła wpłynąć na *Wybór* Baczyńskiego – powodów pójścia do Powstania było więcej, o czym świadczy jego poezja. Decyzję można wytłumaczyć między innymi oddziaływaniem nań literatury romantycznej. Baczyński opatruje swoje wiersze cytatami z poezji polskich romantyków, między innymi Juliusza Słowackiego – barda Powstania Listopadowego. W 1830 roku po wybuchu tegoż Powstania, pod wpływem wielkich emocji i nadziei, Słowacki napisze *Hymn (Bogarodzica! Dziewico!)*:

Do broni, bracia! do broni!
Oto ludu zmartwychwstanie,
Z ciemnej pognębienia toni,
Z popiołów Feniks nowy³².

Przypomnijmy, że wkrótce po Powstaniu Warszawskim, w roku 1947, Jerzy Zagórski opublikuje artykuł wspomnieniowy o Baczyńskim: *Śmierć Słowackiego*. Porównuje zatem Baczyńskiego do Słowackiego. W liryce obu poetów odnaleźć można tyrtejskie tony apelujące o włączenie się w walkę o wolność ojczyzny, w obronę kraju przed najeźdźcą – to tony zachęcające do czynu narodowowyzwoleńczego.

Należy podkreślić, że najważniejszym przesłaniem utworu Słowackiego *Testament mój*, z którego Baczyński zaczerpnął motto³³ do wiersza *Jesień 41*, jest nakaz służby ojczyźnie. Mówi o tym fragment:

Lecz zaklinam – niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A kiedy trzeba – na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec!...³⁴

Poeta pragnie zaszczerpić w następnych pokoleniach patriotycznego ducha walki i gotowość poświęcenia dla Ojczyzny. Baczyński, śladem Słowackiego, napisze strofy mobilizujące do walki za kraj:

³² J. Słowacki, *Wiersze i poematy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971, s. 14.

³³ „A kiedy okręt walczył – siedziałem na maszcie, kiedy tonął – z okrętem poszedłem pod wodę...”, J. Słowacki, op. cit., s. 44.

³⁴ Ibidem.

Stań się krzywdą i zemstą, miłością i ludem.

O, chwyć za miecz historii i uderz! i uderz!³⁵

– czytamy w wierszu, który zaczyna się do słów „Oddycha miasto ciemne długimi wiekami...”. Za takie wiersze, przypomnijmy, groziła w dobie okupacji śmierć³⁶.

Jedność dzieła (słowa) i czynu

Żona poety, Barbara Drapczyńska, na pytanie, czy Krzysztof musiał stanąć do walki, miała odpowiedzieć: „Słuchaj! Przeczytaj jego wiersze, a zrozumiesz, że on to musiał zrobić”³⁷. Baczyński nie był osobą, która mówiła jedno, a robiła drugie. W wierszach ewidentnie opowiadał się za czynem zbrojnym, toteż musiał go dokonać. W czwartym dniu walk powstańczych, na posterunku w zdobytym dzień wcześniej pałacu Blanka przy ul. Senatorskiej 14, dosięgnęła go kula wroga. Umarł w wieku zaledwie 23 lat. Spełniła się niejako przepowiednia, którą zawarł w wierszu *Z głową na karabinie*: „Umrzeć przyjdzie, gdy się kochało wielkie sprawy głupią miłością”³⁸.

Jak feniks z popiołów

Jednakowoż jego poezja zdaje się zawierać także zapowiedź nieśmiertelności poety w pamięci potomnych. Baczyński odradza się poprzez swoje dzieło literackie. W poemacie *Szklany ptak*, którego ostatni wers przywołuję na początku artykułu, zawarty jest motyw odrodzenia, które symbolizuje obecny w tekście mitologiczny ptak feniks.

Warto przypomnieć krótko treść poematu. Na wstępie dowiadujemy się, że w krainie głównego bohatera, Miłuna, panuje cierpienie. Musi on odczarować serce ziemi. Aby wypełnić powierzoną mu misję, wyrusza w nieznane. Stawia czoło wielu niebezpieczeństwom, by zdobyć tytułowego szklanego ptaka, którego pieśń ma zbawczą moc. Jest to „szklany ptak zwycięstwa / kiedy śpiewa pieśń – to pieśń jak znak”³⁹, stwierdza Miłun. Gdy powraca z ptakiem do swoich rodaków, aby wyzwolić kraj z niedoli, okazuje się, że władzę w kraju przejęli prymitywni olbrzymi. Jeden z nich rozbija z trudem zdobytego szklanego ptaka. Miłun z żalu wra-

³⁵ K.K. Baczyński, *Ten czas...*, op. cit., s. 433.

³⁶ W. Budzyński, *Baczyński uszlachetnia*, op. cit., s. 247.

³⁷ Ibidem, s. 245.

³⁸ K. K. Baczyński, *Ten czas...*, op. cit., s. 463.

³⁹ Ibidem, s. 240.

sta „w ziemię swoją / płynącym modrzewiem i stłuczonym sercem”⁴⁰. Po rozbiciu ptaka po nocach w lesie słyhać „pół-krzyk, a pół-śpiew”⁴¹.

Tymczasem ostatnia zwrotka daje nadzieję:

Płyńcie w trumnach wieków i epok,
przywiązani jak trupy do ziemi,
aż spopielą się wam oczy ślepe,
a z popiołów powstanie feniks⁴².

Baczyński sięga po mit feniksa, który uznawany jest za symbol wieczności, odrodzenia, powtórnego życia oraz nieśmiertelności. Być może ostatni wers sugeruje, że tytułowy szklany ptak, roztrzaskany przez prymitywnego olbrzyma, niczym feniks odrodzi się z popiołów. Trudno chyba o wyraźniejsze wypowiedzenie marzenia o locie, które jest w rzeczywistości marzeniem bohaterskim. Swobodne i wolne wzbicie się w przestworza to prawdopodobnie wyraz marzenia o heroicznym działaniu, bohaterskim zrywem.

Ponadto ptak jawi się w tym wierszu nie tylko jako symbol marzenia o wolności kraju, zdaje się pojawiać też w odniesieniu do poety, zdolnego wznosić się dzięki natchnieniu. Niewątpliwie ptasie pióro to także atrybut pisarza.

Na marginesie tych rozważań, należy zasygnalizować, że korzystanie przez Baczyńskiego z poetyki mitu, a nader często z poetyki wody⁴³ („płyńcie w trumnach wieków i epok”, „płynącym modrzewiem”) to poniekąd sposób na opisanie „nienazwanego”, zmierzenie się z grozą wojny. Poprzez swoją twórczość Baczyński zdaje się mierzyć z próbą oswojenia sytuacji, jakiej dotąd ludzkość nie doświadczyła. Jego twórczość to zatem nie tylko literacka maestria, to także próba odnalezienia się w nowej roli poety-żołnierza, której wymaga od niego okupacyjna rzeczywistość. Antycypacyjne obrazy poetyckie i plastyczne Baczyńskiego to w pewnym sensie dojrzewanie do sprostania okupacji, okazujące się ostatecznie dojrzewaniem do śmierci.

⁴⁰ Ibidem, s. 241.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem.

⁴³ Zob. J. Kwiatkowski, *Potop i posąg*, [w:] *Klucze do wyobraźni*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1973 [1964], s. 7–31; zob. też K. Jopa, *Poétique de l'eau : une lecture bachelardienne de l'œuvre de Krzysztof Kamil Baczyński* [Poetyka wody: lektura Bachelardowska twórczości Krzysztofa Kamila Baczyńskiego], praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. Piotra Biłosa, INALCO, Paryż, obroniona w grudniu 2024.

Motyw ptaka jest także obecny w innym wierszu tegoż poety, zaczynającym się od słów „Raz – dwa – trzy – cztery”. Utwór związany jest bezpośrednio z tematyką powstańczą. Jak zauważa Juliusz Bogdan Deczkowski, dowódca Baczyńskiego w batalionie „Zośka”, wiersz był tekstem „często śpiewanym przez żołnierzy baonu »Zośka«, zarówno w okresie okupacji, jak i w czasie Powstania Warszawskiego”⁴⁴.

Raz – dwa – trzy – cztery
niech ambasador nosi ordery,
nam jedna szarża – do nieba wzwyż,
i jeden order – nad grobem krzyż⁴⁵.

Ostatnie wersy niosą optymistyczne przesłanie:

z naszych to ramion, czy tak, czy siak,
wytryśnie Polska wolna jak ptak⁴⁶.

Ptak ma tu zupełnie jednoznaczną wymowę: jest synonimem wolności i odrodzenia się Polski, Warszawy, za którą walczył Baczyński. W tych ostatnich wersach szczególna rola przypada wertykalnej konstrukcji obrazu poetyckiego wskazującej na ruch ku górze. Czasownik „trysnąć” (należący do wspomnianej poetyki wody Baczyńskiego), budzący skojarzenie z nagłym, wertykalnym wydobywaniem się cieczy, łączy się z wertykalnością lotu ptaka przywodzącą na myśl heroiczny, dynamiczny zryw-lot ku wyzwoleniu.

Obecny w poezji Baczyńskiego motyw feniksa, czy po prostu ptaka, ma najpewniej przypominać o ważnej roli nadziei (również w odniesieniu do Powstania), na co zwraca uwagę sam poeta w autokomentarzu do napisanego w grudniu 1941 roku *Psalmu 2. O krzyżu*: „o ile odrzucimy nadzieję – po cóż mamy żyć?”⁴⁷. Postawę tę chciałoby się nazwać deklaracją pragnienia życia.

⁴⁴ B. Deczkowski, *Żołnierz, poeta, czasu kurz*, „Polska Zbrojna” 1991, 22 stycznia, <http://www.batalionzoska.pl/wp-content/uploads/baczynski.pdf> [dostęp: 24.09.2024].

⁴⁵ K.K. Baczyński, *Ten czas...*, op. cit., s. 546.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ K.K. Baczyński, *Utwory zebrane*, t. 1, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1979, s. 386.

Zakończenie

Powyższa analiza pokazuje, że Baczyński udziałem w Powstaniu dopełnił wyboru, do którego wcześniej dojrzał na kartach swojej twórczości. Ta z kolei jest świadectwem dla przyszłych pokoleń, że za ojczyznę walczyło i ginęło tysiące młodych Polaków.

Ciśnie się na usta również stwierdzenie, że wiersze Baczyńskiego, których tematem przewodnim jest walka z okupantem, są pierwszymi symbolicznymi strzałami do wroga, strzałami „antycypacyjnymi”. Odczytanie tej twórczości w takim duchu nabiera szczególnego znaczenia w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego.

Literatura ujmuje rzeczywistość językowo, to narzędzie kształtowania pamięci historycznej, a także broń w walce o ocalenie przed zapomnieniem. Niczym feniks z popiołów, pamięć o powstańcach warszawskich odradza się przy każdej lekturze poezji Baczyńskiego.

Katarzyna Jopa

Bibliografia

- Baczyński Krzysztof Kamil, *Ten czas. Wiersze wybrane*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2018.
- Baczyński Krzysztof Kamil, *Utwory zebrane*, t. 1, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1979.
- Błoński Jan, *Pamięci anioła* [druga wersja eseju, poszerzona], [w:] *Literatura wobec wojny i okupacji*, red. M. Głowiński i J. Sławiński, Ossolineum, Wrocław 1976.
- Budzyński Wiesław, *Baczyński uszlachetnia*, Wojskowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2021.
- Budzyński Wiesław, *Miłość i śmierć Krzysztofa Kamila*, Słowo, Warszawa 1991.
- Bojanowski Michał, *Baczyński i Różewicz. Poeci pod presją*, <https://chidusz.com/rozewicz-zydowskie-pochodzenie-baczynski-poeta/> [dostęp: 20.09.2024].
- Cyfrowa Biblioteka Narodowa POLONA, <https://polona.pl/preview/f044c3da-4444-4be4-906e-27cd053a9849> [dostęp: 24.09.2024].
- Deczkowski Bogdan, *Żołnierz, poeta, czasu kurz*, „Polska Zbrojna”

- 1991, 22 stycznia, <http://www.batalionzoska.pl/wp-content/uploads/baczynski.pdf> [dostęp: 24.09.2024].
- Du Bord Claude-Henry i Jeżewski Christophe, *K.K. Baczyński. Testament de feu*, Arfuyen, Paris 2006.
- Du Bord Claude-Henry i Jeżewski Christophe, *Krzysztof Kamil Baczyński. L'Insurrection angélique*, Wydawnictwo Le Cri, IN'HUI, Bruksela 2004.
- Johnston Bill, *Krzysztof Kamil Baczyński. White Magic and Other Poems*, Green Integer, Los Angeles 2005.
- Jopa Katarzyna, *Poétique de l'eau : une lecture bachelardienne de l'œuvre de Krzysztof Kamil Baczyński* [Poetyka wody: lektura Bachelardowska twórczości Krzysztofa Kamila Baczyńskiego], praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. Piotra Biłosa, INALCO, Paryż, obroniona w grudniu 2024.
- Kwiatkowski Jerzy, *Potop i posąg*, [w:] *Klucze do wyobraźni*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1973 [1964].
- Melbechowska-Luty Aleksandra, *Sztukmistrz. Kilka uwag o symbiozie sztuk w twórczości Cypriana Norwida*, „Teksty Drugie” 2000, nr 5.
- Muzeum Powstania Warszawskiego, <https://www.1944.pl/artukul/barbara-i-krzysztof-baczynscy.-tragiczna-histor,5076.html>. [dostęp: 22.09.2024].
- Oficjalna strona Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/order-i-odznaczenia/prezydent-odznacyl-bohaterow-powstania-warszawskiego,7086> [dostęp: 22.09.2024].
- Słowacki Juliusz, *Wiersze i poematy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971.
- Turlejska Maria, *Serce jak obłok*, [w:] *Żołnierz, poeta, czasu kurz... Wspomnienia o Krzysztofie Kamile*, red. Z. Wasilewski, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1979.
- Wyka Kazimierz, *Krzysztof Baczyński 1921–1944*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1961.

In memory of Krzysztof Kamil Baczyński, the poet-symbol of the Warsaw Uprising

Keywords

Krzysztof Kamil Baczyński, poet-soldier, Warsaw Uprising, the “Columbuses” generation, Romantic tradition, phoenix, rebirth

Abstract

This article was written on the 80th anniversary of the outbreak of the Warsaw Uprising, which is also the anniversary of the poet’s death in battle – Krzysztof Kamil Baczyński. The reflections in the article, set in the context of the fighting of 1944, focus on the life and works of this Polish poet and illustrator, a representative of the “Columbuses” generation. The war shaped his life and artistic work. Drawing on an analysis of his works and his biography, the article shows possible reasons that led him to take part in the Warsaw Uprising. The analysis focuses on the anticipatory dimension of his poetic and visual images. Although the poet died very young, at only twenty-three, he is reborn in the minds of readers like the mythical phoenix – a symbol of immortality present in his poetry.

Rafał Brodacki

Muzeum Powstania Warszawskiego

ORCID: 0009-0009-9457-0736

Alfred Paczkowski „Wania”. Przyczynek do biografii¹

Słowa kluczowe

cichociemni, „Wachlarz”, Kedyw, „Wania”, Powstanie Warszawskie, łagry

Streszczenie

Alfred Paczkowski (1909–1986) był absolwentem Szkoły Podchorążych Sanitarnych. W 1939 roku walczył nad Bzurą i w obronie Warszawy, następnie wstąpił do Służby Zwycięstwu Polski. Przeprowadził się na Zachód, gdzie służył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, po ukończeniu szkolenia został cichociemnym. Po skoku do kraju w 1941 roku, służył w AK. Działał w „Wachlarzu”, a następnie w Kierownictwie Dywersji. Walczył także w Powstaniu Warszawskim, w trakcie którego przeprowadził się przez Wisłę jako łącznik dowództwa Powstania Warszawskiego do Armii Czerwonej, celem uzyskania pomocy dla walczącej Warszawy, został jednak aresztowany przez Sowietów i do 1947 roku przebywał w łagrze. Po wojnie służył w Wojsku Polskim oraz był lekarzem.

Młodość (1909–1939)

Alfred Paczkowski urodził się 1 maja 1909 roku w Prużanie w województwie poleskim. Jego ojciec, Jan, był rzemieślnikiem rodem z Warszawy, a matka, Antonina, z domu Szadurska, była ziemianką². Okres

¹ Artykuł stanowi rozszerzoną wersję referatu wygłoszonego podczas Ogólnopolskiej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej, „Jak Feniks z popiołów – w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego”, zorganizowanej przez Muzeum Niepodległości w Warszawie w dniu 8 października 2024 r.

² Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: AUW), Księga Studentów

dzieciństwa A. Paczkowski spędził w Odessie. Tam też zmarł jego ojciec. W 1919 roku przeprowadził się do Warszawy, rok potem do Brześcia. Był to dla niego ciężki czas, gdyż wskutek źle prowadzonych przez jego dziadków interesów i choroby matki, sytuacja finansowa rodziny była zła. Paczkowski, ucząc się w Gimnazjum Męskim w Brześciu, musiał dorabiać korepetycjami³.

W dniu 25 maja 1928 roku Alfred Paczkowski zdał maturę w Gimnazjum Męskim w Brześciu⁴. Rozpoczął następnie pracę jako kesoniarz w firmie K. Rudzki i S-ka. Planował dalej kształcić się w kierunku medycznym, ale pod naciskiem rodziny podjął w 1928 roku studia prawnicze na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Szybko jednak uznał, że zawód prawnika nie jest tym, który chciałby w przyszłości wykonywać, więc przerwał naukę i wrócił do pracy kesoniarza⁵, a także do planów zostania lekarzem. W dniu 3 lipca 1929 roku rozpoczął studia w Szkole Podchorążych Sanitarnych. Nauka polegała na połączeniu szkolenia wojskowego z zajęciami na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie Paczkowski został immatrykulowany 22 października 1929 roku. Wcześniej odbył też miesięczne przeszkolenie w jednostkach piechoty i kawalerii⁶.

W 1932 roku Paczkowski zaczął pracę w Szpitalu Okręgowym nr 1 przy ul. Nowowiejskiej 27 w Warszawie. Początkowo był wolontariuszem, ale 12 maja 1935 roku, złożył przysięgę Hipokratesa. Został mianowany podporucznikiem ze starszeństwem na dzień 28 sierpnia 1935 roku. Niedługo potem uzyskał doktorat z chirurgii⁷.

Po ukończeniu studiów ppor. Alfred Paczkowski dalej pracował w Szpitalu Okręgowym nr 1, choć już jako stażysta na chirurgii od maja 1935 roku. Odbывał także praktyki z takich dziedzin, jak laryngologia

Uniwersytetu Warszawskiego, poz. 32292; A. Paczkowski, *Ankieta cichociemnego*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1984, s. 29 oraz K. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 3, Obywatelskie Stowarzyszenie „Ostoja”, Zwierzyniec–Rzeszów 2008, s. 79.

³ A. Paczkowski, op. cit., s. 9–10.

⁴ AUW, Księga Studentów Uniwersytetu Warszawskiego, poz. 32292 oraz K. Tochman, op. cit., s. 79.

⁵ A. Paczkowski, op. cit., s. 10.

⁶ AUW, Księga Studentów Uniwersytetu Warszawskiego, poz. 32292; A. Domar-Domaradzki, J. Englert, *Szkoła podchorążych sanitarnych 1922–1939*, Polska Fundacja Kulturalna, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Londyn 1999, s. 17–18; A. Paczkowski, op. cit., s. 10–11 oraz K. Tochman, op. cit., s. 79.

⁷ A. Paczkowski, op. cit., s. 12 oraz K. Tochman, op. cit., s. 79.

i okulistyka (w Szpitalu Ujazdowskim). Został też wysłany do sanatorium przeciwgruźliczego w Otwocku i Zakopanem. Jego staż zakończył się w styczniu 1936 roku⁸.

Wiosną 1937 otrzymał przydział do 3. Pułku Strzelców Podhalańskich⁹. W lutym następnego roku ppor. Alfred Paczkowski został przeniesiony do 9. Pułku Ułanów Małopolskich. W tym samym roku poznał Michalinę Schreiber (z domu Łaska)¹⁰, z którą ożenił się w czerwcu 1938 roku po tym jak 4 marca tego roku awansowano go na porucznika¹¹.

Kampania wrześniowa i droga na Zachód

W myśl planów obronnych, 9. Pułk Ułanów był został rozlokowany w okolicach Gniezna, wchodząc w skład Podolskiej Brygady Kawalerii, która z kolei była częścią Armii „Poznań”, dowodzonej przez gen. dyw. Tadeusza Kutrzebę. Przez pierwszych parę dni siły te nie były specjalnie atakowane przez Niemców, którzy przebijając się ku Warszawie, nie byli świadomi obecności na ich skrzydle Armii „Poznań” i Armii „Pomorze”. Zostały one niejako wyprzedzone przez atakujących. Była to doskonała okazja do kontrataku i dowodzący tym dwuarminijnym zgrupowaniem gen. dyw. Tadeusz Kutrzeba nakazał atakować Stryków, uderzając 9 września od północy na Niemców i rozpoczynając tym samym największe w tej kampanii starcie, określane mianem bitwy nad Bzurą¹².

Podolska Brygada Kawalerii została podporządkowana gen. bryg. Stanisławowi Grzmotowi-Skotnickiemu i wraz z Pomorską Brygadą Kawalerii i 7. batalionem strzelców utworzyła Grupę Operacyjną gen. Skotnickiego. Żołnierze Grupy mieli uderzyć na tyły przeciwnika, atakując na kierunku Wartkowice–Parzęczew, by potem nacierać na Uniejów. 9. Pułk Ułanów miał w ramach tego zadania obsadzić Dąbie i utrzymywać okoliczne mosty na Nerze. Doszło do licznych starć z nieprzy-

⁸ A. Paczkowski, op. cit., s. 13–16, 183 oraz K. Tochman, op. cit., s. 79.

⁹ A. Paczkowski, op. cit., s. 16 oraz K. Tochman, op. cit., s. 80.

¹⁰ Ur. 1909. Absolwentka filologii romańskiej. W chwili wyjścia za mąż była właścicielką pensjonatu w Rabce.

¹¹ A. Paczkowski, op. cit., s. 16, 19 oraz K. Tochman, op. cit., s. 80, 85.

¹² A. Paczkowski, op. cit., s. 21–25, 27; A. Przybyszewski, *9 pułk ułanów małopolskich*, Oficyna Wydawnicza „Ajaks”, Pruszków 2002, s. 25–26 oraz P. Wieczorkiewicz, *Kampania polska 1939 roku*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 2001, s. 69.

jacielem. Porucznik Alfred Paczkowski musiał się opiekować wieloma rannymi. Kolejna bitwa, w okolicach Wartkowic w dniu 12 września również zaowocowała dużymi stratami¹³.

14 września 1939 roku polska kontrofensywa się załamała i siły polskie rozpoczęły odwrót w kierunku Warszawy. Por. Paczkowski z resztą 9. Pułku Ułanów przekroczył Bzurę 16 września i wieczorem tego dnia osiągnął skraj Puszczy Kampinoskiej. Ułani napotkali tam jednak wychodzące przed front oddziały niemieckie. Usiłowały zagrozić Polakom drogę do stolicy, nierzadko dochodziło więc do walk na bliskim dystansie, jak choćby w okolicy wsi Grabina (16 września), gdzie Paczkowski mógł zostać zabity przez atakujący jego tabor czołg. Uratował go ostrzał z polskich działek przeciwpancernych¹⁴.

Wczesnym rankiem 20 września Paczkowski z taborem wszedł do Warszawy. Po krótkim pobycie na Bielanach, ułanów z 9. pułku rozlokowano na Mokotowie. W tym okresie Paczkowski podlegał mjr. Józefowi Rośkowi, dowódcy pododdziału „Sielce”. Porucznik Paczkowski pomagał jednocześnie wojskowym i cywilom. Swoją punkt sanitarny urządził prawdopodobnie naprzeciw kościoła pw. św. Kazimierza przy ul. Chełmskiej¹⁵.

25 września 1939 roku Niemcy dokonali najpoważniejszego bombardowania w historii obrony miasta, podczas którego zginęło wielu warszawiaków. Sam por. Paczkowski został ranny w obie w ręce. 28 września 1939 roku Warszawa skapitulowała. Por. Alfred Paczkowski złożył przysięgę i wstąpił do Służby Zwycięstwu Polski. Zorganizował dla siebie fałszywe dokumenty na nazwisko Stocki. Ostatecznie jednak z nich nie skorzystał. Realizując rozkaz otrzymany w dowództwie swojego oddziału, zdecydował podporządkować się postanowieniom kapitulacyjnemu i wyjść wraz z resztą załogi Warszawy do niewoli. Paczkowski nie planował jednak spędzić całej wojny w obozie jenieckim. Chciał uciec przy pierwszej możliwej okazji¹⁶.

2 października żołnierze 9. Pułku Ułanów przeszli pod eskortą do fabryki zapalek w Błoniu. Tam Paczkowski rozpoczął pracę w szpitalu dla

¹³ A. Paczkowski, op. cit., s. 25 oraz A. Przybyszewski, op. cit., s. 27 oraz K. Tochman, op. cit., s. 80.

¹⁴ A. Paczkowski, op. cit., s. 27, A. Przybyszewski, op. cit., s. 27–28, K. Tochman, op. cit., s. 80 oraz P. Wiczorekiewicz, op. cit., s. 72–73.

¹⁵ A. Paczkowski, op. cit., s. 29–30 oraz A. Przybyszewski, op. cit., s. 31.

¹⁶ A. Paczkowski, op. cit., s. 30–34, 114. oraz A. Przybyszewski, op. cit., s. 32.

jeńców. Został członkiem pięciosobowego zespołu lekarzy, którym kierował mjr Wojciech Jedlina-Jacobson. Oprócz leczenia jeńców, obaj oficerowie ułatwiali żołnierzom polskim ucieczkę z niewoli. Zorganizowali sieć przerzutu „chorych” na czerwonkę z obozu jenieckiego w fabryce zapalek w Błoniu do szpitala, gdzie pracowali major z porucznikiem. Stamtąd żołnierze wędrowali do budynku straży pożarnej, gdzie na strychu przebierali się w cywilne ubrania. Następnie, w godzinach wieczornych, przechodzili do mieszkania Paczkowskiego mieszczącego się w sąsiednim budynku. Za drzwiami, na których widniał napis „choroba zakaźna” (co skutecznie odstraszało Niemców), żołnierze przechodzili pod opiekę PCK, który umożliwiał im dalszą podróż do domu. Nazwiska jeńców dostarczał mu mjr Józef Rosiek oraz pracownica PCK, Arciszewska. W tamtym czasie mjr Rosiek, pod pseudonimem „Józef”, był już zaangażowany w działalność w Służbie Zwycięstwu Polski. Służył tam także Alfred Paczkowski, który nosił pseudonim „Lubicz”¹⁷.

W listopadzie 1939 roku Alfred Paczkowski, wraz z resztą szpitala, został przeniesiony do Tworek. Tam obok leczenia rannych, dalej pracował na rzecz konspiracji – miał „wyciągnąć” stamtąd personel medyczny. U niemieckiego sierżanta w kancelarii pozyskał zaświadczenia zwalniające personel medyczny, w tym i jego samego. Feldfibel uwierzył, że lekarze nie są żołnierzami, a cywilami¹⁸.

Zaraz potem Paczkowski wyjechał do Rabki. Leczył tam w lokalnym oddziale Kasy Chorych i w Nowym Targu. Jako że Niemcy wiedzieli, iż był on przedwojennym oficerem zawodowym, musiał meldować się, co tydzień w komendzie miasta. Mieszkał w tym czasie w domu swojej teściowej, Henryki Łaskiej¹⁹.

W Rabce Paczkowski doczekał do końca roku. 15 stycznia 1940 roku zgłosił się do niego wysłannik Związku Walki Zbrojnej i przekazał mu zaszyfrowaną wiadomość, którą miał dostarczyć do Budapesztu. Paczkowski

¹⁷ A. Paczkowski, op. cit., s. 34–42 oraz K. Tochman, op. cit., s. 80.

¹⁸ A. Paczkowski, op. cit., s. 42–43.

¹⁹ K. Tochman, op. cit., s. 82, 86. Henryka Łaska (1888–1943) była ekonomistką, pracowała jako urzędniczka. Była członkinią Organizacji Bojowej PPS. Podczas I wojny światowej była członkiem POW. Podczas II wojny zaangażowana w działalność ZWZ-AK pracowała też konspiracyjnie w PCK. Aresztowana przez Gestapo, była torturowana w Zakopanem, po czym wywieziono ją do KL Auschwitz. Tam zmarła 26 lutego 1943 r. Pośmiertnie zweryfikowano ją jako plutonową i odznaczono Krzyżem Oświęcimskim oraz Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

postanowił iść trasą przez Rymanów. Stamtąd chciał przejść na Słowację i przez Węgry oraz Jugosławię dotrzeć do Francji, gdzie gen. broni Władysław Sikorski, pełniący funkcję Naczelnego Wodza i premiera Rządu RP na Uchodźctwie, organizował polską armię walczącą u boku aliantów. Nie chcąc wzbudzić podejrzeń okupanta, w komendzie miasta Paczkowski uzyskał zaświadczenie pozwalające poruszać się mu w pasie granicznym (rzekomo w poszukiwaniu matki), a w Kasie Chorych poprosił o urlop²⁰.

Alfred Paczkowski wyruszył w swoją podróż 17 stycznia 1940 roku, gdy wsiadł do pociągu do Nowego Sącza. Następnego dnia ok. 2 w nocy wysiadł w Rymanowie i porozumiał się z człowiekiem o nazwisku Lorentz, który zaprowadził go do punktu kontaktowego we wsi Jaśliska. Dołączył tam do grupy sześciu osób, w skład której wchodził kpt. pilot nazwiskiem Zaremba, ksiądz z Pińska, ppor. Jan Kochański²¹, porucznik nazwiskiem Bielec oraz dwóch elewów z orkiestry wojskowej. Grupa ta niedługo potem dotarła do granicznej miejscowości Medzilaborce. Tam kpt. Zaremba oraz ppor. Kochański, którzy byli chorzy, zostali powierzeni opiece jednego z gospodarzy i oczekiwali na pomoc konsula z Užhorodu. Dwaj elewi oddzielili się od grupy, by samodzielnie przedrzeć się do granicy z Węgrami. Paczkowski wraz por. Bielcem oraz księdzem wyruszyli jakiś czas po nich, planując pojechać pociągiem. Oczekując jednak na stacji, Paczkowski wraz z dwoma towarzyszami został rozpoznany i trafił na lokalny posterunek graniczny. Komendant posterunku dał się jednak przekupić i 19 stycznia umożliwił przejście na Węgry²².

Polacy dotarli do Užhorodu. W tamtejszej polskiej placówce dyplomatycznej spotkali się z niemiłym przyjęciem konsula, który mimo to pomógł Paczkowskiemu dotrzeć do Budapesztu. W ambasadzie polskiej Paczkowski zostawił część pocztu i został włączony do grupy przerzucanej do

²⁰ A. Paczkowski, op. cit., s. 43–45 oraz K. Tochman, op. cit., s. 86.

²¹ Jan Kochański (1914–1944) przed wojną służył w 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. We wrześniu 1939 r. walczył w szeregach macierzystego oddziału. Przedarł się następnie na Zachód. Służył w 10. Brygadzie Kawalerii Pancernej. Potem ukończył szkolenie na cichociemnych ze specjalnością wywiadowczą i w nocy z 3 na 4 marca 1942 r. został zrzucony do okupowanej Polski. Jako „Jarma” służył w Oddziale II informacyjno-wywiadowczym KG AK, a potem został przeniesiony do Oddziału II Obszaru Lwów AK. Aresztowany 1 listopada 1943 r. został przewieziony do Warszawy i osadzony na Pawiaku. 16 stycznia 1944 strażnik wyprowadził go z celi. Dalsze jego losy nie są znane.

²² A. Paczkowski, op. cit., s. 45–51.

Jugosławii. W Splicie na kierujących się na zachód Polaków czekał statek, na którym Alfred Paczkowski przez Cieśninę Mesyńską dotarł do Marsylii²³.

We Francji został skierowany do koszar Bessières w Paryżu jako lekarz, jednocześnie był wzywany na spotkania Komitetu Ministrów ds. Kraju. W dokumentach figurował, jako kurier „Lubicz”, który zgłosił chęć powrotu do kraju. O pracach nad wzmożeniem kontaktów z krajem wiedział, gdyż znał się z kpt. Maciejem Kalenkiewiczem. Wraz z kpt. Janem Górskim przewodził on grupie tzw. „Chomików”. Zrzeszeni w tym nieformalnym ugrupowaniu oficerowie wywierali nacisk na Naczelnego Wodza i jego bezpośrednie otoczenie, dążąc do udzielenia pomocy i intensyfikacji walki w kraju. W kręgu tym Paczkowski obracał się od końca marca 1940 roku²⁴.

Tymczasem sytuacja aliantów pogarszała się. Kończyła się „dziwna wojna”. Niemcy zaatakowali 8/9 kwietnia Danię i Norwegię. Od 15 kwietnia 1940 roku Alfred Paczkowski służył w Polskim Centrum Wyszkożenia Sanitarnego, po czym 5 maja wrócił do służby w 9. Pułku Ułanów kwaterującym wtedy w departamencie Loyat. Na tym stanowisku zastał go początek niemieckiego ataku na Francję, Belgię i Holandię. 19 czerwca 1940 roku Paczkowski otrzymał rozkaz udania się do St.-Nazaire, gdzie miał czekać na ewakuację. Nie mógł się jej jednak doczekać i sam wyruszył 20 czerwca nad ranem, szukając na własną rękę wyjścia z sytuacji. Spotkał marynarzy z niszczyciela HMS „Viscount”. Polecili mu oni wrócić do St.-Nazaire i czekać na ewakuację. Pierwszy krok na brytyjskiej ziemi por. Paczkowski postawił 21 czerwca w Plymouth²⁵.

Po klęsce Francji Naczelną Wódz, gen. Władysław Sikorski, zaczął odbudowywać Wojsko Polskie w Wielkiej Brytanii. Także i w tym kraju, kapitanowie M. Kalenkiewicz i J. Górski naciskali na Sztab Naczelnego Wodza w sprawie zorganizowania przerzutu cichociemnych do Polski. W tym czasie Alfred Paczkowski ponownie służył w odtworzonym 9. Pułku Ułanów, który tym razem został podporządkowany 1. Brygadzie Strzelców 1. Korpusu Polskiego, którym dowodził gen. dyw. Marian Kukiel²⁶.

²³ Ibidem, s. 52–58.

²⁴ J. Erdman, *Droga do Ostrej Bramy*, PWN, Warszawa 1990, s. 122–128; A. Paczkowski, op. cit., s. 51–59 oraz J. Tucholski, *Cichociemni*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Warszawa 1984, s. 14–25.

²⁵ A. Paczkowski, op. cit., s. 60–72 oraz K. Tochman, op. cit., s. 80–81.

²⁶ A. Paczkowski, op. cit., s. 63–75 oraz J. Tucholski, op. cit., s. 26–31.

Cichociemny – rekrutacja, szkolenie i skok do Polski

31 sierpnia 1940 roku 9. Pułk Ułanów obchodził swoje święto pułkowe, w związku z tym przyjechał Naczelny Wódz, gen. Władysław Sikorski. Alfred Paczkowski uzyskał możliwość rozmowy z nim i ponownie zgłosił chęć powrotu do kraju, powołując się na znajomość z M. Kalenkiewiczem. Sikorski rozkazał adiutantowi zapisać jego nazwisko²⁷.

Na początku listopada 1940 roku por. Alfred Paczkowski został wezwany do Londynu. Odbił tam rozmowę z oficerami Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza. Podczas niej zaproponowano mu przejście rygorystycznego szkolenia, po którym nastąpi skok do okupowanego kraju. Paczkowski zgodził się i wrócił do jednostki, ale na krótko, bowiem 20 stycznia 1941 roku został przydzielony do 4. Brygady Kadrowej Strzelców, która 4 października została przemianowana na 1. Samodzielną Brygadę Spadochronową²⁸.

Niedługo potem Alfred Paczkowski rozpoczął szkolnie na cichociemnego, które było podzielone na kilka bloków. Najpierw odbywały się kursy zaprawowe, mające uformować fizycznie kandydata, a potem spadochronowy, następnie kurs walki konspiracyjnej, mający nauczyć przyszłego skoczka dowodzenia oddziałem żołnierzy Armii Krajowej. Oprócz tego był kurs psychotechniczny. Były to tzw. kursy zasadnicze. Po ich ukończeniu, następowało szkolenie specjalnościowe. W wypadku Paczkowskiego, była to specjalność dywersyjna. uczył się więc strzelać z różnych typów broni, walczyć wręcz, używać ładunków wybuchowych. Szkolenie obejmowało także terenoznawstwo itp. Później były kursy uzupełniające. Ostatnim regulaminowym szkoleniem był kurs odprawowy w Londynie. Podczas niego Paczkowski układał sobie komplet logicznych kłamstw, które od tej pory miały być jego życiorysem. Otrzymał też nowe dokumenty, kompletował ubranie, zapoznawał się z okupacyjnymi realiami, wydawnictwami i uzyskał instrukcje od kurierów z kraju. W wolnych chwilach kursantów posyłano na strzelnicę²⁹.

Tak przygotowany skoczek składał przysięgę na Rotę AK i przybierał pseudonim, jakiego będzie używał podczas służby w kraju. Alfred Paczkowski złożył ją 10 października 1941 roku. Wybrał pseudonim

²⁷ A. Paczkowski, op. cit., s. 78.

²⁸ Ibidem, s. 78, 83 oraz K. Tochman, op. cit., s. 81; J. Tucholski, op. cit., s. 63.

²⁹ J. Erdman, op. cit., s. 128–149; A. Paczkowski, op. cit., s. 84–90, 106; K. Tochman, op. cit., s. 65–66; J. Tucholski, op. cit., s. 58–77.

„Wania”. Następnie skierowano go do jednego z londyńskich mieszkań, gdzie wraz z por. Marianem Jureckim „Orawą” i por. Andrzejem Świątkowskim „Amuratem”, kpt. Maciejem Kalenkiewiczem „Kotwiczem” wyczekiwał na nowy przydział. 15 grudnia 1941 roku skoczków przeniesiono na stację wyczekiwania koło Hartfordu. Tam dołączyli do nich kurierzy Naczelnego Wodza do Delegatury Rządu na Kraj: ppor. Tadeusz Chciuk „Celt” i kpr. Wiktor Strzelecki „Buka”. Ekipie nadano kryptonim „Jacket”³⁰.

Rankiem 27 grudnia 1941 roku szóstka wsiadła do samochodu, który wiozł ich na lotnisko Leconfield. Samolot wystartował w godzinach wieczornych. Pilot skierował maszynę nad Danię, a potem na południowy wschód, w kierunku ujścia Wisły. Następnie poleciał nad Toruń i w ciągu kilkudziesięciu minut miał się znaleźć nad zapasowym rejonem zrzutów, położonym pomiędzy Sochaczewem a Bolimowem, w okolicach Skiernewic. Tak się jednak nie stało. Pech chciał, że nawigator pomylił się i ok. 2.30 zrzucił cichociemnych ok. 22 km od Łowicza, na las Paulinka-Załużków koło Aleksandrowa przy drodze Sochaczew–Gąbin. Były to tereny przyłączone do Rzeszy. Skoczkowie wylądowali, objając się przy tym. „Wania” miał skrzyżowaną rękę, natomiast „Amurat” po uderzeniu o pień drzewa chwilowo stracił przytomność. Nie udało się ściągnąć dwóch spadochronów oraz zasobnika z rzeczami osobistymi skoczków. Spadochroniarze podzielili się na dwie grupy³¹.

Pierwszą stanowili „Orawa” i „Amurat”, którzy zostali na zrzutowisku, by ściągnąć zasobniki, po czym mieli udać się do Warszawy. W tym celu udali się do okolicznej wsi, aby wezwać ludzi do zabrania zasobnika. To ich zgubiło. Niemcy ich znaleźli. Obaj polegli w walce w okolicach wsi Chmielnik (obecnie Paulinka) w rejonie Brzozowa Starego³².

³⁰ A. Paczkowski, op. cit., s. 113–116, 120 oraz J. Erdman, op. cit., s. 166–167.

³¹ *Armia Krajowa w Dokumentach*, t. 2, *czerwiec 1941–kwiecień 1943*, red. T. Pełczyński et al., Studium Polski Podziemnej, Londyn 1973, s. 180; K. Bieniecki, *Lotnicze wsparcie Armii Krajowej*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 1994, s. 32 oraz A. Paczkowski, op. cit., s. 126–127, 133; Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, LOT.A.V.35/10a, *Kronika 1586 Eskadry Specjalnego Przeznaczenia*, k. 13–28; K. Mroczkowski, *Powroty znad domu. 1856. Eskadra Specjalnego Przeznaczenia*, Muzeum Lotnictwa Polskiego, Kraków 2013, s. 54–58 oraz J. Tucholski, op. cit., s. 131.

³² J. Tucholski, op. cit., s. 132 oraz K. Tochman, op. cit., s. 81.

O ich tragedii nie wiedzieli „Wania”, „Buka”, „Celt” i „Kotwicz”, którzy wyruszyli w kierunku Warszawy. Po drodze natknęli się na posterunek Grenzschutzu. Strażnik wszczął alarm i zjawił się oficer z patrolem. Cichociemni usiłowali się tłumaczyć, że są przemytnikami, ale to nie pomogło. Niemcy zaprowadzili czwórkę do strażnicy we Wszeliwach i przeprowadzili niedokładną rewizję. „Wania” uderzył najbliższego mu feldfebla. Kiedy Niemiec się zataczał, Chciuk wyciągnął colta i zastrzelił go. „Wania”, „Kotwicz” i „Buka” też zaczęli strzelać. Zabili czterech Niemców, jeden uciekł. Polacy wzięli ze wsi wóz i zmieniając po drodze woźnicę, oddalili się z miejsca zdarzenia. Następnie podzielili się na dwie pary, które odrębnymi drogami wyruszyły do stolicy³³.

Służba w „Wachlarzu”

„Wania”, który wraz ze skokiem został awansowany do stopnia kapitana, w towarzystwie „Kotwicza” przybył do Warszawy 31 grudnia 1941 roku i obaj rozpoczęli okres aklimatyzacji. Trwał on krótko, bo 20 stycznia został przydzielony do Organizacji Dywersyjnej „Wachlarz”. Była to podległa ZWZ (14 lutego 1942 roku przemianowanemu na Armię Krajową), ale wydzielona organizacyjnie struktura z centralą w Warszawie, której celem było prowadzenie dywersji na terenach na wschód od przedwojennej granicy Polski (z wykorzystaniem przedwojennych terenów wschodnich województw jako baz). Obszar działania żołnierzy „Wachlarza” został podzielony na pięć odcinków rozciągających się od Morza Bałtyckiego, aż po Kijowszczyznę i Podole. Cały luty 1942 roku A. Paczkowski spędził, służąc w sztabie „Wachlarza”, a następnie otrzymał w dowodzenie III Odcinek, obejmujący tereny Polesia³⁴.

³³ M. Celt, *Koncert. Opowiadanie cichociemnego*, LTW, Warszawa 2002, s. 39–79, J. Erdman, op. cit., s. 174–191; A. Paczkowski, op. cit., s. 123–132, J. Szatsznajder, *Cichociemni. Z Polski do Polski*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Wrocław 1985, s. 29–31, J. Ślaski, *Polska walcząca*, PAX, Warszawa 1990, s. 252.

³⁴ *Armia Krajowa...*, op. cit., t. 2, red. T. Pełczyński et al., s. 179; C. Chlebowski, *Wachlarz. Monografia wydzielonej organizacji dywersyjnej Armii Krajowej, wrzesień 1941–marzec 1943*, PAX, Warszawa 1990, s. 33; idem, *Pozdrowcie Góry Świętokrzyskie*, Epoka, Warszawa 1988, s. 36; J. Erdman, op. cit., s. 192; A. Paczkowski, op. cit., s. 133, 137; *Organizacja wysyłki i odbioru zrzutów materiałowych dla Armii Krajowej w wybranych dokumentach*, red. J. Tarczyński, Studium Polski Podziemnej, Londyn 2001, s. 57–58; J. Szatsznajder, op. cit., s. 33, K. Tochman, op. cit., s. 81.

Po załatwieniu fałszywych dokumentów na nazwisko Włodzimierza Walentynowicza, „Wania” udał się do Brześcia, gdzie miał swoją siedzibę. Był to także jeden z głównych ośrodków dywersyjnych dowodzonego przez niego odcinka. Dwa kolejne były w Pińsku oraz w Dawidgródku. Zadaniem żołnierzy tych placówek było szybkie zaaklimatyzowanie się w terenie, pozyskiwanie nowych żołnierzy oraz broni, a także zbieranie informacji o siłach wroga w ich rejonie. Początkowo „Wania” dowodził 25 żołnierzami, których otrzymał w momencie wychodzenia w teren. Kolejnych 120 zwerbował na obszarze podległego sobie odcinka. 22 marca 1942 roku komenda „Wachlarza” uznała, że III Odcinek rozpoczął działalność³⁵.

Pierwszą akcją dowodzonego przez kpt. Paczkowskiego odcinka był atak na osiadły na mieliźnie na Kanale Królewskim kuter z dawnej Floty Pińskiej. Jednostki tego typu były uzbrojone w karabiny maszynowe i działa. „Wania” planował zdobyć uzbrojenie, a przy okazji wysadzić tę jednostkę w powietrze. Atak został wyznaczony na 11 kwietnia 1942 roku³⁶.

„Wania” podzielił swoich żołnierzy na trzy grupy. Pierwsza, minerska, składała się z dwóch żołnierzy: kpt. Alfreda Paczkowskiego i plut. Antoniego Langnera „Douglassa”. Ich zadaniem było wysadzić okręt. Po eksplozji, sześciuosobowa grupa żołnierzy, którą dowodził por. Zbigniew Piasecki „Orlik”, miała przeprowadzić szturm na okręt. Jako ubezpieczenie ataku wyznaczono żołnierzy sierż. Jana Marszałka „Gryfa” oraz pchor. Zbigniewa Słonczyńskiego „Jastrzębca”³⁷.

Oddział zbliżył się do kutra, ale założona mina, zamiast po kwadransie eksplodować po niecałych dwóch minutach. Obaj mineryzy zostali niegroźnie kontuzjowani. Po eksplozji żołnierze por. „Orlika” wdarli się na pokład tylko po to, by zorientować się, że broni tam nie ma. Okazało się, że w obawie przed działającą w okolicy partyzantką sowiecką, niemieccy marynarze zawczasu opuścili okręt i przenieśli się do pobliskich Osipowicz. Wymontowali broń maszynową i zabrali ją ze sobą. Słyszając huk eksplozji i widząc błysk ognia, zaczęli ostrzeliwać stamtąd partyzantów. Polacy znisz-

³⁵ C. Chlebowski, *Wachlarz...*, op. cit., s. 107, 397 oraz A. Paczkowski, op. cit., s. 143–144.

³⁶ C. Chlebowski, *Wachlarz...*, op. cit., s. 108 oraz A. Paczkowski, op. cit., s. 144–145.

³⁷ C. Chlebowski, *Wachlarz...*, op. cit., s. 108–109 oraz A. Paczkowski, op. cit., s. 145.

czyli więc maszynownię kutra i wycofali się bez strat. Tak więc broni nie zdobyto. Akcja była jednak o tyle wartościowa, że stanowiła chrzest bojowy żołnierzy, a wrak kutra skutecznie blokował Kanał Królewski³⁸.

Kolejną akcją, w której brał udział „Wania” oraz siedmiu dowodzonych przez niego żołnierzy, było ścinanie słupów drogowych na trasie Brześć–Moskwa, w okolicy wsi Telmy Rządowe. Akcja zaczęła się 26 kwietnia 1942 roku o zmierzchu. Przewrócono kilka słupów, gdy od strony Brześcia nadjechała kolumna ośmiu niemieckich ciężarówek. „Wania” z kolegami ostrzelał Niemców z dostępnej broni i wycofał się. Okazało się, że walczyli z kompanią Wehrmachtu. W trakcie strzelaniny poległ jeden polski żołnierz i pięciu Niemców. Niedługo potem, 1 maja 1942 roku, „Wania” ze swoimi ludźmi wysadził tory na trasie Mińsk–Homel, a 7 maja ostrzelał cysterny z benzyną lotniczą³⁹.

Ważne było także pozyskiwanie pieniędzy, które były potrzebne m.in. na zakup żywności, ubrań, broni, opłacanie informatorów, wręczanie łapówek itp. Pozyskiwano je w różny sposób. Część pieniędzy pochodziło z budżetu AK, te jednak nie pozwalały na zaspokojenie potrzeb finansowych „Wachlarza”. W efekcie, większość dowódców musiała samodzielnie organizować sobie fundusze. Na III Odcinku jedna z okazji nadarzyła się dzięki ppor. Jerzemu Wojnowskiemu „Motorowi”. Jako kierowca w Nadleśnictwie Brześć wozził niemieckiego zarządcę lasów. 10 lipca⁴⁰ miał wieźć do Wysokiego Litewskiego nadleśniczego z pieniędzmi. Paczkowski, sam działając z ukrycia, gdyż przed akcją bywał u nadleśniczego, chciał zatrzymać samochód, rozbroić Niemca i wycofać się. Początkowo akcja rozwijała się według planu. Samochód został zatrzymany, ale żołnierze zabrawszy broń i pieniądze, rzucili się na kierowcę. Nie wiedzieli bowiem, że jest on ich cichym współnikiem. Wywiązała się bijatyka, którą zakończył kpt. Paczkowski, dając rozkaz do wycofania się, ale sam poniekąd zdekonspirował się⁴¹.

³⁸ C. Chlebowski, *Wachlarz...*, op. cit., s. 109 oraz A. Paczkowski, op. cit., s. 145–146.

³⁹ C. Chlebowski, *Wachlarz...*, op. cit., s. 114 oraz A. Paczkowski, op. cit., s. 148–154, 159.

⁴⁰ Chlebowski ewidentnie nie zachowuje konsekwencji w dacie. W *Wachlarzu...* na stronie 121 można przeczytać, że ten atak na niemieckiego dygnitarza miał miejsce 11 lipca. Z kolei w *Pozdrowcie Góry Świętokrzyskie* zawarł informację, że wydarzenie to miało miejsce 17 lipca. Inną datę podaje Paczkowski w swojej *Ankiecie cichociemnego* (s. 168) – 10 lipca.

⁴¹ C. Chlebowski, *Pozdrowcie...*, op. cit., s. 43–46; idem, *Wachlarz...*, op. cit., s. 212

Nie był to zresztą jedyny taki przypadek. Informatorzy donosili, że Gestapo zaczęło poszukiwać kpt. „Wani”. Dlatego też, gdy w listopadzie udał się na comiesięczną odprawę z dowódcą „Wachlarza”, poprosił o zmianę miejsca służby. Na stanowisko dowódcy III Odcinka Paczkowski zarekomendował innego cichociemnego, kpt. Bolesława Kontryma „Żmudzina”⁴².

Aresztowanie przez Niemców

„Wania”, który 16 listopada wrócił z Warszawy, następnego dnia wyruszył z Dawidgródka w kierunku Turowa, gdzie planowali dokonać kolejnej akcji dywersyjnej. Towarzyszył mu por. Mieczysław Eckhardt „Bocian” oraz st. strz. Piotr Downar „Azor”. 19 listopada 1942 roku doszli do strumienia, który musieli przekroczyć. Wtedy jednak łódź się załamała, a „Wania” wpadając do wody, złamał nogę. „Azor” i „Bocian” wyciągnęli go na brzeg i zaciągnęli do starej szopy, gdzie usztywnili „Wani” zranioną nogę gałęziami. Następnie wyruszyli z powrotem do Dawidgródka, aby wziąć konie i wóz, którym można by przetransportować ранego dowódcę do jakiejś bezpieczniejszej kwatery. Pech jednak chciał, że patrolujący okolicę Niemcy znaleźli „Wanię”⁴³.

Tymczasem nieświadomi niczego „Azor” z „Bocianem” udali się do innego żołnierza z III Odcinka, ppor. Mariana Czaneckiego „Rysia”, który oficjalnie był zarządcą jednego z okolicznych majątków. Zaopatrzył ich w konie, wóz i fałszywe dokumenty. Downar z Eckhardtem podjechali do posterunku w Dawidgródku, chcąc zdobyć przepustkę na wyjazd z Polesia. Niemcy zwrócili jednak uwagę na plecak „Bociana”,

oraz A. Paczkowski, op. cit., s. 168. W książce *Pozdrowcie Góry Świętokrzyskie* (s. 43) Cezary Chlebowski sugeruje, że w akcji brali też udział „Kusy” (Eugeniusz Kuszewski) oraz „Maniek” (Maciej Szczepański) i „Kadet” (NN) – wszyscy byli żołnierzami „Ponurego” („Kusy” na przykład służył w fabryce broni w Suchedniowie). Kpt. Paczkowski nie wspomina o tym, żeby „pożyczał” ludzi od por. Piwnika. Zresztą, po co miałyby to robić? Miał swoich, sprawdzonych już i zgranych żołnierzy. Wygląda, więc na to, że C. Chlebowski się myli, co do uczestników akcji.

⁴² C. Chlebowski, *Wachlarz...*, op. cit., s. 133 oraz A. Paczkowski, op. cit., s. 191, 198 oraz K. Tochman, op. cit., s. 85.

⁴³ C. Chlebowski, *Pozdrowcie...*, op. cit., s. 58–59, W. Königsberg, *AK 75. Brawurowe akcje Armii Krajowej*, Znak Horyzont, Kraków 2017, s. 205; idem, *Pułkownik „Ponury”. Biografia cichociemnego Jana Piwnika*, Znak Horyzont, Kraków 2024, s. 254–255; A. Paczkowski, op. cit., s. 199 oraz J. Ślaski, op. cit., s. 449.

który zawierał pistolet maszynowy i aresztowali obu żołnierzy. Za kraty trafił także „Ryś”. Wieczorem 19 listopada Niemcy przywieźli czwartego aresztanta – „Wanię”⁴⁴.

Alfred Paczkowski, mimo że przechodził bardzo bolesne tortury, konsekwentnie mylił śledczych. Podawał coraz to nowe informacje. Raz był obywatelem włoskim, innym razem działał z polecenia Ericha Kocha, komisarza Komisariatu Rzeszy Ukraina. Gdy zaś to się nie udało, mamił śledczych, że jest członkiem antyhitlerowskiej opozycji. Podobnie trzej pozostali żołnierze nie dawali się złamać okupantowi. Nawet kiedy „Azora” przyprowadzono do celi „Wani”, licząc zapewne, że świadomość, że i on dostał się w ręce wroga, złamie kapitana, nic nie dała. Downar powiedział tylko swojemu dowódcy, że Niemcy zakatowali „Bociana” w śledztwie. Niebawem po aresztowaniu wszyscy więźniowie zostali przewiezieni z Dawidgródka do Stolina, a następnie do Pińska⁴⁵.

Informacja o aresztowaniu dotarła do dowództwa „Wachlarza”. Kierownictwo tej organizacji, z niewiadomych powodów, nie zdecydowało się jednak na odbicie więźniów. Spisało ich na straty, a nowym dowódcą III Odcinka został „Żmudzin”. Miał on tylko nominalną władzę nad III Odcinkiem, ponieważ zdecydowano już o likwidacji „Wachlarza” i przekazaniu jego zadań nowo tworzonemu Kedywowi. „Wania” z pewnością dalej przebywałby w więzieniu i pewnie zostałby zakatowany przez gestapowców, gdyby nie osobista interwencja dowódcy AK, gen. bryg. Stefana Roweckiego „Grota”. Można założyć, że podjęto decyzję o odbiciu oficera, żeby uratować doświadczonego i cennego żołnierza. Zakładano też, że jednak Niemcom może udać się go „złamać”, a jego wyspa oznaczałaby rozliczne aresztowania⁴⁶.

31 grudnia 1942 roku por. Jan Piwnik „Ponury” dostał rozkaz odbicia więźniów wszelkimi metodami. Początkowo planowano uwolnić ich

⁴⁴ W. Königsberg, *AK 75...*, op. cit., s. 205; idem, *Pułkownik „Ponury”...*, op. cit., s. 255; A. Paczkowski, op. cit., s. 199–200. J. Szatsznajder, op. cit., s. 34–35 oraz J. Ślaski, op. cit., s. 449.

⁴⁵ C. Chlebowski, *Pozdrowcie...*, op. cit., s. 62–67; idem, *Wachlarz...*, op. cit., s. 136; W. Königsberg, *Pułkownik „Ponury”...*, op. cit., s. 255; A. Paczkowski, op. cit., s. 199–203; J. Szatsznajder, op. cit., s. 35–36 oraz J. Tucholski, op. cit., s. 191.

⁴⁶ C. Chlebowski, *Wachlarz...*, op. cit., s. 137–138; W. Königsberg, *Pułkownik „Ponury”...*, op. cit., s. 256; W. Lewicki, *Spisani na straty*, „Kombatant” 2013, nr 1 (265), s. 20 oraz J. Tucholski, op. cit., s. 191.

poprzez przekupienie załogi, ale nie dało to rezultatu. Wobec tego, por. „Ponury” zebrał zespół uderzeniowy, liczący 16 żołnierzy. 18 stycznia 1943 roku dokonali oni brawurowego ataku na więzienie, uwalniając „Wanię”, „Azora” oraz „Rysia”. Odbici żołnierze zostali natychmiast wywiezieni z zagrożonego terenu. 20 stycznia 1942 roku „Wania” był już w Warszawie⁴⁷.

W szeregach Kedywu

Alfred Paczkowski nie wrócił już na III Odcinek „Wachlarza”, który został wkrótce rozformowany i podporządkowany utworzonemu 22 stycznia 1943 roku Kierownictwu Dywersji. Był to wydzielony pion, podległy bezpośrednio KG AK. Zadania, jakie przydzielono członkom tej organizacji obejmowały dywersję, sabotaż i akcje odwetowe na wrogu okupującym tereny Polski⁴⁸.

Także i tu znalazło się dla „Wani” miejsce. Został wyznaczony na wykładowcę w szkole dywersyjnej Kedywu kryptonim „Zagajnik”, a następnie przydzielono go do Kedywu Obszaru Białystok (okręgi: Białystok, Nowogródek, Polesie). Jednym z pierwszych zadań, jakie mu wyznaczono, było stworzenie lotnego oddziału dyspozycyjnego. Paczkowski wykonał to zadanie, rekrutując w rejonie Brześcia oddział sierż. Albina Znajewskiego „Znajdy”. Byli to sprawdzeni żołnierze. Paczkowski znał „Znajdę” jeszcze z okresu służby w „Wachlarzu”⁴⁹.

Tymczasem we wrześniu 1943 roku został zabity podczas przekraczania granicy szef sztabu Obszaru, mjr Aleksander Krajnik „Grzymała”. Jego następcą został mjr Jan Górski „Chomik”, ale trzeba było odtworzyć bezpieczną łączność z Warszawą. Tym się miał zająć Alfred Paczkowski, który w stolicy musiał ponownie nawiązać łączność z agendami AK. Drogę powrotną kpt. Paczkowski wyruszył z łącznikiem, pchor. Mieczysławem Zieleniewskim „Jackiem”. Gdy dotarli okolice wsi Ugniewo, doszło do starcia z Niemcami, w wyniku którego „Jacek” zginął. Paczkowskiemu pocisk uszkodził nerw w ręce, okresowo czyniąc

⁴⁷ C. Chlebowski, *Wachlarz...*, op. cit., s. 138–144; W. Königsberg, *AK 75...*, op. cit., s. 206–209; idem, *Pulkownik „Ponury”...*, op. cit., s. 257–274; W. Lewicki, op. cit., s. 20–22. A. Paczkowski, op. cit., s. 203–205; J. Szatsznajder, op. cit., s. 36.

⁴⁸ C. Chlebowski, *Wachlarz...*, op. cit., s. 145–146, 379 oraz J. Ślaski, op. cit., s. 268–269.

⁴⁹ A. Paczkowski, op. cit., s. 211–219; J. Ślaski, op. cit., s. 470 i K. Tochman, op. cit., s. 82 oraz J. Tucholski, op. cit., s. 197.

ją bezwładną, lecz zdołał się on wymknąć obławie i dotrzeć do Warszawy pociągiem. Tam leczył się przez miesiąc⁵⁰.

W maju 1944 roku kpt. Alfred Paczkowski, używający wtedy pseudonimu „Dawid”, został dowódcą 84. pułku piechoty 30. Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Na czele tego oddziału dotarł 29 czerwca w okolice wsi Mańczaki. 30 czerwca w godzinach porannych poległ jeden żołnierz, który z kolegami patrolował okolicę. Cząty meldowały o wzmożonej aktywności przeciwnika. „Wania” i jego oddział mogli się oczywiście wycofać, ale to wymagałoby forsownego marszu. Z kolei Niemcy mogli użyć samochodów i dogonić Polaków, co w połączeniu ze zmęczeniem żołnierzy AK, mogło mieć katastrofalne skutki. Dlatego Paczkowski postanowił stawić Niemcom czoła. To jednak, co wydawało się kompanią piechoty, okazało się co najmniej batalionem z 247. dywizji Wehrmachtu. Zaraz po tym, jak upadł zabity idący obok żołnierz, kolejny nabój rozorał „Dawidowi” lewe ramię. Ze stratą 11 ludzi atakujący dali radę wycofać się do Lasów Nurzeckich. 7 lipca 1944 roku Paczkowski przyjechał do Warszawy, gdzie pozostawał w dyspozycji Komendy Okręgu Warszawa AK⁵¹

Udział w Powstaniu Warszawskim

Początek Powstania Warszawskiego w dniu 1 sierpnia 1944 roku zastał Alfreda Paczkowskiego w mieszkaniu ppłk. Grocholskiego przy ul. Puławskiej 103. Rankiem 2 sierpnia „Wania” wraz z „Doktorem” wyruszył na poszukiwanie sztabu powstańczego. Początkowo przeszli posterunki w al. Niepodległości i udali się w okolice ul. Rakowieckiej. Stamtąd się wycofali, kiedy zobaczyli, że Niemcy obsadzają ulicę. Opuszczony przez „Doktora” (nie jest wiadome z jakiego powodu), kpt. Paczkowski postanowił samemu iść na ul. Małczewskiego, gdzie mieścił się sztab Pułku AK „Baszta”. W wyniku niezaleczonych ran i zmęczenia zasłabł

⁵⁰ A. Paczkowski, op. cit., s. 225–227 oraz K. Tochman, op. cit., s. 82.

⁵¹ A. Paczkowski, op. cit., s. 231–237, 240; J. Ślaski, op. cit., s. 924; K. Tochman, op. cit., s. 83. Paczkowski jest niezbyt dokładny, bo na stronie 237 swojej książki napisał, że naprzeciw siebie miał batalion. Z kolei na 240 stronie można przeczytać, że wraz ze swoimi żołnierzami stawiał czoła dwóm batalionom ze wzmocnionym batalionem policji. Krzysztof Tochman w swoim *Słowniku biograficznym cichociemnych* (s. 83) sugeruje, że na polu bitwy był tylko jeden batalion. Wszystkie te szacunki wspólnie jednak podają podległość organizacyjną jednostki – 247. dywizję rezerwową Wehrmachtu.

na ul. Malczewskiego. Trafił do szpitala przy ul. Lenartowicza 14, gdzie, po opatrzeniu, został pomocnikiem dr. Eustachego Słobodziana „Stacha”, lekarza batalionu „Bałtyk” pułku „Baszta”. Stawił się też przed dowódcą pułku „Baszta” ppłk. Stanisławem Kamińskim „Danielem”⁵².

27 sierpnia 1944 roku do kwatery kpt. Paczkowskiego przyszedł oficer operacyjny Obwodu Mokotów AK płk Stanisław Dobrski „Żuk”. Przyniósł rozkaz, w myśl którego „Wania” został przydzielony do sztabu Obwodu V Mokotów Okręgu Warszawa AK. Zadania te wykonywał do 15 września 1944 roku, gdy został wyznaczony przez dowódcę Powstania Warszawskiego gen. bryg. Antoniego Chruściela „Montera”, do nawiązania łączności z Armią Czerwoną oraz uzyskanie pomocy dla walczących powstańców. Do wykonania zadania przydzielono „Wani” por. Józefa Niderhaus-Zawistowskiego „Zawiszę”, a także, w charakterze przewodnika, pchor. Józefa Krzysztofowicza „Selima”. Razem z nimi miał też iść łącznościowiec ppor. Edward Majcherczyk „Marata”. Do zespołu kapitana dołączyli też następni ludzie: ppor. Czesław Pieniak „Mak”, por. AL Władysław Jagiełło „Król” oraz sowiecki oficer, kpt. Konstanty Kaługin⁵³.

⁵² L. Bartelski, *Mokotów 1944*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1971, s. 170 oraz A. Paczkowski, op. cit., s. 243–247.

⁵³ *Armia Krajowa w Dokumentach*, t. 4, *lipiec–październik 1944*, red. T. Pełczyński et al., Studium Polski Podziemnej, Londyn 1977, s. 290; N. Iwanow, *Powstanie Warszawskie widziane z Moskwy*, Znak, Kraków 2010, s. 176–187; R. Nazarewicz, *Z problematyki politycznej powstania warszawskiego 1944*, MON, Warszawa 1985, s. 209–236; A. Paczkowski, op. cit., s. 254–256; *Rozkazy Dowództwa Powstania Warszawskiego*, t. 1, cz. 2, red. K. Utracka, R. Brodacki, A. Chmielarz, G. Jasiński, Muzeum Powstania Warszawskiego, Urząd ds. Komendantów i Osób Represjonowanych, Warszawa 2023, s. 86–89 oraz K. Tochman, op. cit., s. 83 oraz J. Tucholski, op. cit., s. 178–179. Postać kpt. Konstantego Kaługina (1909–?) budzi kontrowersje. W chwili wybuchu wojny był kapitanem Armii Sowieckiej. Ciężko ranny w bitwie pod Charkowem, dostał się do niemieckiej niewoli. Jakoby współpracując z sowieckim wywiadem, został zwerbowany do Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej gen. Andrieja Własowa. Ponoć w czerwcu 1944 r. miał trafić do oddziałów sowieckiej partyzantki działających na Lubelszczyźnie. Początek Powstania Warszawskiego zastał go jednak w Warszawie, gdzie ujawnił się AK jako oficer zwiadu 1. Frontu Białoruskiego, działający na głębokich tyłach Niemców. Kaługin napisał depezę do Stalina z prośbą o dokonanie zrzutów dla AK i udzielenie Powstańcom osłony lotniczej. Redagował ulotki propagandowe skierowane do żołnierzy kolaborujących z III Rzeszą. Z kolei wśród powstańców zaczął szerzyć komunistyczną propagandę. Wobec tego, że Sowieci nigdy nie

O godzinie 18.00 grupa zeszła do kanału na ul. Wiktorskiej, róg ul. Puławskiej. Pochyleni doszli do ul. Dworkowej. Następnie przeszli w okolice Łazienek. Tak dotarli do ul. Okrąg, gdzie wyszedł „Selim”, który miał się rozejrzeć i dać znać reszcie o sytuacji. „Selim” jednak nie wracał. A. Paczkowski podzielił podległych mu ludzi na dwie grupy. Wraz z pierwszą wyszedł na zwiad, a za nimi druga grupa. Żołnierze ukryli się i mieli czekać. Sytuacja z Krzysztofowiczem wyjaśniła się ok. 1.00, kiedy do ukrytych Powstańców podszedł wyraźnie szukający kogoś patrol oddziałów kolaboranckich. Pewnie złapali (bądź zabili) podchorążego widząc, że wyszedł z kanałów i szukali jego towarzyszy. W okolicy znaleźli ukrytych oficerów. O dziwo, nie zaczęli strzelać, tylko powiedzieli, że nikogo nie znaleźli. Polacy weszli do tego samego wjazdu, którym wyszli. Po kilkuset metrach patrol doszedł do burzowca, który zamykała krata. Oficerowie zdecydowali się wyjść najbliższym wyjściem. Okazało się, że są na ulicy Solec, gdzie trwały właśnie walki pomiędzy desantującymi się, żołnierzami 1. Armii WP a Niemcami. Powstańcy instynktownie więc pobiegli za żołnierzami na Aleję Wilanowską 4, gdzie Paczkowski spotkał ppłk. Jana Mazurkiewicza „Radosława”, dowódcę walczącego w tamtym rejonie Zgrupowania Radosław. Od niego „Wania” dowiedział się o sytuacji. Rzekę można było sforsować jedynie nocą i to też nie dawało pewności powodzenia, bo wróg trzymał nadbrzeże pod ogniem. Zaczęło świtać, więc zespół został na kwaterze. W ciągu dnia przyszło żołnierzom odpierać natarcia przeciwnika. Obszar broniony przez Powstańców był już niewielkim skrawkiem terenu. Grupa kpt. Paczkowskiego brała udział w obronie tego miejsca, przesłuchiwał on też wziętych do niewoli żołnierzy przeciwnika⁵⁴.

Gdy nastał wieczór 18 września 1944 roku, oddział zaczął się szykować do sforsowania Wisły. O godzinie 20.00 kpt. „Wania” odmeldował się u „Radosława” i przeskoczywszy pod ostrzałem ul. Solec, dotarł do nadbrzeża. Do brzegu dobili na Saskiej Kępie, gdzie spotkali żołnierzy 1. Armii WP⁵⁵.

odpowiedzieli na depeszę Kaługina oraz jego działania, Polacy stracili do niego zaufanie. We wrześniu 1944 r., Kaługin na własną prośbę, wziął udział w przeprawie się przez Wisłę. Jego losy przez długi czas nie były znane, sądzono nawet, że został rozstrzelany. Miał być jednak skazany na 10 lat łagrów, a potem pracować w Zagłębiu Donieckim jako inżynier. W latach 60. miał nawet być widziany przez polskich dyplomatów w Moskwie. Życiorys Kaługina trudno jednoznacznie zweryfikować ze względu na brak dostępu do archiwów rosyjskich.

⁵⁴ A. Paczkowski, op. cit., s. 254–259.

⁵⁵ Ibidem, s. 260 oraz J. Tucholski, op. cit., s. 265. W swojej książce A. Paczkowski

W rękach Sowietów

Zaraz po przedostaniu się do Rosjan, Kaługin zniknął. Oficerów zaprowadzono do sztabu 1. Armii WP, gdzie Paczkowski rozmawiał z szefem i zastępcą oddziału rozpoznawczego Armii. Z samym gen. Stanisławem Popławskim, dowódcą 1. Armii, nie miał okazji się zobaczyć. Z pewnością przesłuchiwali go też oficerowie z Oddziału Wywiadowczego 1. Armii WP, a więc w praktyce funkcjonariusze sowieckiego kontrwywiadu Smiersz. „Wania” poinformował, że jest żołnierzem AK. Przekazał namiary, umożliwiające nawiązanie kontaktu z powstańczymi radiostacjami na lewym brzegu, szyfry i wskazał na mapie pozycje powstańców oraz obsadzone przez Niemców rejony przeznaczone do ostrzału artyleryjskiego⁵⁶.

W sztabie zostali „Mak” i „Marat”, którzy nawiązywali łączność z Powstańcami, natomiast Paczkowskiemu i reszcie zaproponowano wstąpienie do 1. Armii. „Wania” rozwiązał na swoją odpowiedzialność podległą mu grupę, sugerując ucieczkę. Sam zaproponował Sowietom, żeby zrzucili go nad lewobrzeżną Warszawą. Spotkał się z odpowiedzią odmowną, pretekstem był brak spadochronów. Zażądał też widzenia z S. Mikołajczykiem, również nie otrzymał na to zgody⁵⁷.

Razem z „Makiem”, „Maratem” i „Zawiszą” zamieszkał w Zielonej. Oficerów obsługiwał lokaj, który był wywiadowcą NKWD. Po dziesięciu dniach „Wania” pojechał do Rembertowa. W tej miejscowości rozmawiał z ubranymi po cywilnemu funkcjonariuszami UB lub NKWD. Opowiedział im swój życiorys. Ci proponowali Paczkowskiemu wstąpienie do 1. Armii Wojska Polskiego, obiecując awans na stopień majora. Usłyszeli odpowiedź odmowną. Z Rembertowa A. Paczkowskiego zabrało dwóch konwojentów, którzy pojechali z nim aż do Lublina. Tam żołnierze zatrzymali wóz i odeszli. Może chcieli, pozorując ucieczkę, zastrzelić „Wanię”?

wspomina o tym, że brzeg był pusty. Nie wydaje się to prawdą. W strefie przyfrontowej, w miejscu gdzie w sumie za wąską rzeką toczyły się walki, musieli stacjonować jacyś żołnierze. Tym bardziej, że trwały desanty na drugi brzeg rzeki.

⁵⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), BU 1696/15, *Rozmowa Jerzego Polaczka z dr. Alfredem Paczkowskim z 15.1.1986*, J. Polaczek, *Losy patrolu kpt. „Wani”*, „Zeszyty Historyczne” 1990, z. 93, s. 9 oraz K. Tochman, op. cit., s. 84.

⁵⁷ *Armia Krajowa*, ... op. cit., t. 4, red. T. Pełczyński et al., s. 259 oraz J. Polaczek, op. cit., s. 13.

Po jakimś czasie został wywieziony do niedalekiej wsi Worsy, gdzie stał sztab marsz. Rokossowskiego. Znow opowiedział swój życiorys, tym razem pułkownikowi NKWD. Ponowił żądanie rozmowy z Miłkołajczykiem. Następnie został wywieziony do Międzyrzecza, skąd samolotem przetransportowano go do Moskwy (pod pretekstem wyjazdu na rozmowy z premierem, którego jednak tam już nie było). Był 30 września 1944 roku, kiedy zawitał do stolicy ZSRR i został aresztowany⁵⁸.

Paczkowski trafił do więzienia na Łubiance, konwojowany przez NKWD. Usłyszał tam zarzut szpiegostwa na rzecz Niemiec, gdyż współpracował z Kaługinem. W więzieniu tym, w wyniku niedożywienia, stracił okresowo władzę w nogach. Poddawano go konwejerowi, nieustannie opowiadał życiorys. Oficerowie śledczy „przesłuchiwali” go pod kątem szkolenia w Anglii⁵⁹.

Po upływie siedmiu miesięcy został wezwany do jednego z gabinetów, gdzie dowiedział się, że wydano decyzję o przeniesieniu go do więzienia Lefortowo. Pobyt tam różnił się od uwięzienia na Łubiance. Dostawał więcej jedzenia i papierosy. Zapasami tymi dzielił się ze współwięźniami. Zmieniły się także warunki śledztwa, które przybrało formę normalnych przesłuchań. Jesienią 1944 roku A. Paczkowski znow został wezwany i poinformowany, że został uwolniony od zarzutu szpiegostwa i może wracać do domu. Następnego dnia wsiadł do ciężarówki i pilnowany przez konwojenta, opuścił Moskwę. Ponoć wieziono go do punktu zbornego dla przesiedleńców. Zamiast tego znalazł się w obozie dla internowanych żołnierzy AK w Diagilewie koło Riazania. Powód, dlaczego został oszukany, pozostaje nieznany⁶⁰.

⁵⁸ AIPN, BU 1696/15, *Rozmowa Jerzego Polaczka z dr. Alfredem Paczkowskim z 15.1.1986*; J. Polaczek, op. cit., s. 13. oraz K. Tochman, op. cit., s. 84.

⁵⁹ AIPN, BU 1696/15, *Rozmowa Jerzego Polaczka z dr. Alfredem Paczkowskim z 15.1.1986* oraz K. Tochman, op. cit., s. 84.

⁶⁰ AIPN, BU 1696/14, *Rozmowa Jerzego Polaczka z dr. Alfredem Paczkowskim z 19.10.1986*; AIPN, BU 1696/15, *Rozmowa Jerzego Polaczka z dr. Alfredem Paczkowskim z 15.1.1986* oraz AIPN, BU 1696/16, *Rozmowa Jerzego Polaczka z dr. Alfredem Paczkowskim z 15.1.1986*. Pozostałości obozu znajdują się obecnie w zachodniej dzielnicy Riazania. W latach działania obozu (1944–1947) więzionych tam było ponad 2 tys. Polaków, głównie byłych członków AK i Delegatury Rządu na Kraj. Przez obóz przeszli m.in. płk Aleksander Krzyżanowski („Wilk”), komendant Okręgu Wilno AK (1942–1944) oraz płk Kazimierz Tumidajski, komendant Okręgu Lublin AK w latach 1943–1944.

Po krótkim pobycie w bunkrze, A. Paczkowski został skierowany do pracy w obozowej służbie zdrowia. Szpital, w jakim przyszło dr. Paczkowskiemu pracować miał 80 łóżek. Oddziały (gruźliczy i ogólny) były w istocie odrodzonymi częściami głównego budynku. Pozostałe, niewielkie pomieszczenia, kryły gabinety lekarzy (stały w nich tylko biurka), salę operacyjną, ambulatorium i aptekę. W osobnym budynku, stojącym w pobliżu, wykonywano sekcje. Osobno stała też latryna. W szpitalu dyżurowało czterech lekarzy, którzy byli kolegami Alfreda Paczkowskiego ze Szkoły Podchorążych Sanitarnych⁶¹.

Paczkowski został szefem szpitala. Wedle jego słów, został wybrany na to stanowisko przez więzienny personel szpitalny. Więźniowie bowiem mieli samorząd (np. polska komendantura, polscy lekarze). Nadzór nad szpitalem był mniejszy niż nad innymi częściami obozu. Co jakiś czas do szpitala przybywał sowiecki lekarz (pewnie z NKWD), któremu Paczkowski składał raport na temat działalności lecznicy. Dotyczył on rokowań, toku badań, ewentualnej diety (dodatki żywieniowe) oraz przeniesienia w inne miejsce⁶².

Dr Paczkowski dysponował zdekompletowanym zestawem narzędzi lekarskich. Były to pęseta, skalpel, a także opatrunki. Do dyspozycji personelu medycznego oddano też lejek i pojemnik z kwasem solnym oraz leki, takie jak tran, aspiryna, atropina. Rosyjskie pielęgniarki udostępniały ponadto sondę do żołądka i rurki do transfuzji krwi⁶³.

Chorymi byli głównie żołnierze AK, z których wielu służyło w przedwojennym Wojsku Polskim. W obozie cierpieli oni zasadniczo na choroby wątroby, problemy z sercem, choroby płuc, takie jak gruźlica oraz ropnie, wszawicę, skręt jelit, niedokwasotę, wrzody z nadkwasowością i reumatyzm. Nie można też zapomnieć o wypadkach przy pracy, takich jak złamanie, porażenia prądem i inne rany⁶⁴.

Lekarze w szpitalu wolny czas spędzali, wygłaszając referaty dotyczące podstaw medycyny (np. anatomii). Ich celem, oprócz zabicia

⁶¹ AIPN, BU 1696/14, *Rozmowa Jerzego Polaczka z dr. Alfredem Paczkowskim z 19.10.1986.*

⁶² AIPN, BU 1696/14, *Rozmowa Jerzego Polaczka z dr. Alfredem Paczkowskim z 19.10.1986.*

⁶³ AIPN, BU 1696/14, *Rozmowa Jerzego Polaczka z dr. Alfredem Paczkowskim z 19.10.1986.*

⁶⁴ AIPN, BU 1696/14, *Rozmowa Jerzego Polaczka z dr. Alfredem Paczkowskim z 19.10.1986.*

czasu, było zapobieżenie zapomnieniu tych zagadnień. Pewnej rozrywki dostarczał także amatorski teatr, którego aktorzy deklamowali m.in. wiersze A. Paczkowskiego. Trzeba jednak pamiętać, że mimo pozornej swobody, przebywający w obozie ludzie byli więźniami. Prowadzono więc przesłuchania. A. Paczkowski był przesłuchiwany przez rosyjskiego porucznika Kondrasewa. Te przymusowe spotkania z Sowietami trwały przeszło rok⁶⁵.

Z Riazania Alfred Paczkowski trafił do Griazowca, stamtąd wyjechał do Wołogdy. Z ok. 30 osobami dojechał do Moskwy, gdzie oczekiwał na pociąg do Polski. Więźniowie wykupili dodatek pośpieszny i 17 listopada byli w Brześciu. Tego samego dnia przekroczyli granicę. Paczkowski znalazł się w Białej Podlaskiej, a 18 listopada 1947 roku był w Warszawie⁶⁶.

Po powrocie Alfred Paczkowski został 25 listopada 1947 roku powołany do WP i do 23 maja był komendantem Wojskowego Szpitala nr 1. Funkcję tę pełnił do 30 czerwca 1956 roku, kiedy to zaczął pracę w instytucjach cywilnych. Od 1 marca 1950 do 31 grudnia 1963 roku pracował w piaseczyńskiej Poradni Przeciwgruźliczej na stanowisku kierownika. Jednak już od 1 października 1950 do 30 listopada 1952 roku pracował w Zakładzie Lecznictwa Pracowniczego, Oddział Obwodowy Praga-Północ, zaś w dniach 1 września 1954 do 31 marca 1964 roku w Zakładzie Opieki Zdrowotnej nr 1 Warszawa-Mokotów jako lekarz rentgenolog⁶⁷.

Będąc już cywilem, wyszukiwał swoich wojennych kolegów. W 1957 roku wraz z żoną zorganizował pierwszy zjazd spadochroniarzy AK w Poznaniu. W jego mieszkaniu przy ul. Odyńca 69 odbyło się pierwsze powojenne spotkanie „ciotek”⁶⁸.

⁶⁵ AIPN, BU 1696/14, *Rozmowa Jerzego Polaczka z dr. Alfredem Paczkowskim z 19.10.1986*.

⁶⁶ AIPN, BU 1696/16, *Rozmowa Jerzego Polaczka z dr. Alfredem Paczkowskim z 19.10.1986*.

⁶⁷ K. Tochman, op. cit., s. 85.

⁶⁸ AIPN, BU 1696/16, *Rozmowa Jerzego Polaczka z dr. Alfredem Paczkowskim z 19.10.1986* oraz K. Tochman, op. cit., s. 85. „Ciotki” to kobiety, które opiekowały się cichociemnymi tuż po skoku, zanim otrzymali przydział do właściwych oddziałów AK. Wspomagały one spadochroniarzy Armii Krajowej w procesie aklimatyzacji do warunków okupacyjnych, organizowały dla nich fałszywe dokumenty oraz załatwiała wszelkie inne sprawy związane z opieką nad nowo przybyłymi do kraju żołnierzem. „Ciotki” zarządzały także siecią lokali konspiracyjnych, w których kwaterowano cichociemnych. Zwykle okres aklimatyzacji

1 lutego 1964 roku znów zmienił pracę, tym razem został asystentem w Żyrardowie. Pracował tam do 31 sierpnia 1973 roku. Równocześnie był też kierownikiem Wydziału Zdrowia administracji tegoż miasta. Pracował również w pogotowiu ratunkowym i jako lekarz kadry żużlowców. 2 listopada 1970 roku rozpoczął praktykę w żyrardowskiej Wielobranżowej Spółdzielni Inwalidów jako kierownik Przychodni Rehabilitacyjnej⁶⁹. Rok potem owdowiał. W 1972 roku ożenił się po raz drugi z Zofią Wandą Romejko⁷⁰.

Na emeryturę przeszedł 9 listopada 1977 roku. Nie porzucił zawodu. Pracował w Żyrardowie, jako kierownik Przychodni Rehabilitacyjnej. Pracował też w Miejskim Przedsiębiorstwie Usług Komunalnych m.st. Warszawy. Społecznie udzielał też pomocy lekarskiej żołnierzom AK. Zapisał się w pamięci leczonych, jako osoba, która pomagała wszystkim tym, którzy potrzebowali wsparcia⁷¹.

W 1968 roku Alfred Paczkowski opracował zapis swoich wspomnień i złożył go w Instytucie Wydawniczym PAX z przeznaczeniem do wydania w nakładzie 10 tys. egzemplarzy. Znalazły się one (pod tytułem *Cichociemni*) na proponowanej liście publikacji przeznaczonych do wydania w 25. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Politykom z PZPR nie spodobało się to, że przedstawia żołnierzy AK jako bohaterów, a Rząd RP na Uchodźstwie jako legalną władzę polską. Czarę gorczy dopełniło przedstawienie terenów za Bugiem jako należących do Polski oraz ukazanie w pozytywnym świetle postaci gen. dyw. Tadeusza Komorowskiego „Bora”, gen. bryg. Antoniego Chruściela, mjr. Bolesława Kontryma „Żmudzina” i Stanisława Mikołajczyka. Publikacja wspomnień została więc wstrzymana⁷².

Powrócono do sprawy w końcu 1981 roku, a do rąk czytelników publikacja trafiła już podczas stanu wojennego. Cenzura nie dała jednak za wygraną, gdyż wspomnienia nosiły tytuł mylący *Lekarz nie przyjmuje*, a także zmieniono zakończenie. Otóż wspomnienia kończą się opisem przeprawy przez Wisłę podczas Powstania i opisem widoku płonącej Warszawy widzianej z praskiego brzegu. Usunięto jednak następny frag-

trwał od dwóch do sześciu tygodni, po czym cichociemny otrzymywał przydział w strukturach Armii Krajowej (więcej: J. Tucholski, op. cit., s. 181–186).

⁶⁹ K. Tochman, op. cit., s. 85.

⁷⁰ Ur. w 1947 r., zm. w 2006 r. Z zawodu była laborantką. K. Tochman, op. cit., s. 86.

⁷¹ Ibidem, s. 85.

⁷² J. Sawicki, *Pazur cenzury*, „Zeszyty Historyczne” 2005, z. 150, s. 193–194.

ment o tym, że „Wania” został przerzucony do Moskwy i w następstwie tego uwięziony⁷³.

Podpułkownik dr Alfred Paczkowski odszedł na wieczną wartę 11 czerwca 1986 roku w Warszawie, został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach⁷⁴. Był odznaczony dwukrotnie krzyżem srebrnym Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Złotym Krzyżem Zasługi⁷⁵.

Nazwisko Alfreda Paczkowskiego widnieje na tablicy w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej przy ul. Zagórnej w Warszawie, ufundowali ją koledzy ze Szkoły Podchorążych Sanitarnych. Druga tablica znajduje się w świątyni pw. św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Ufundowali ją weterani z 30. DP AK. Alfred Paczkowski jest także wspomniany na pomniku Cichociemnych Spadochroniarzy AK, który stoi przy ul. Matejki w Warszawie. Ponadto na ścianie budynku przy ul. Rakowieckiej 59 A w Warszawie umieszczono tablicę. Upamiętniono na niej odznaczenie por. „Ponurego” i por. Jana Rogowskiego „Czarki” Krzyżami Srebrnymi Orderu Wojennego Virtuti Militari. Na tablicy tej wspomniano, że oficerowie ci zostali odznaczeni za akcję na więzienie w Pińsku, w trakcie której uwolniono dowódcę i żołnierzy III Odcinka „Wachlarza”.

Rafał Brodacki

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

IPN BU 1696/14

IPN BU 1696/15

IPN BU 1696/16

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego

LOT.A.V.35/10a

Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego

Księga Studentów Uniwersytetu Warszawskiego

⁷³ A. Paczkowski, op. cit., s. 260 oraz J. Sawicki, op. cit., s. 194–195.

⁷⁴ Kwatera D14, rząd 2, grób 22.

⁷⁵ J. Tucholski, op. cit., s. 379.

Źródła drukowane

- Armia Krajowa w Dokumentach*, t. 2, czerwiec 1941–kwiecień 1943, red. T. Pełczyński et al., Studium Polski Podziemnej, Londyn 1973.
- Armia Krajowa w Dokumentach*, t. 4, lipiec–październik 1944, red. T. Pełczyński et al., Studium Polski Podziemnej, Londyn 1977.
- Organizacja wysyłki i odbioru zrzutów materiałowych dla Armii Krajowej w wybranych dokumentach*, red. J. Tarczyński, Studium Polski Podziemnej, Londyn 2001.
- Rozkazy Dowództwa Powstania Warszawskiego*, t. 1, cz. 2, red. K. Utracka, R. Brodacki, A. Chmielarz, G. Jasiński, Muzeum Powstania Warszawskiego, Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Warszawa 2023.

Wspomnienia, pamiętniki

- Celt Marek, *Koncert. Opowiadanie cichociemnego*, Wydawnictwo LTW, Warszawa 2002.
- Paczkowski Alfred, *Ankieta cichociemnego*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1984.

Opracowania

- Bartelski Lesław, *Mokotów 1944*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1971.
- Bieniecki Kajetan, *Lotnicze wsparcie Armii Krajowej*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 1994.
- Chlebowski Cezary, *Pozdrówcie Góry Świętokrzyskie*, Epoka, Warszawa 1988.
- Chlebowski Cezary, *Wachlarz. Monografia wydzielonej organizacji dywersyjnej Armii Krajowej, wrzesień 1941–marzec 1943*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990.
- Daszczyński Roman, „Wania” – bohater ze skazą?, http://wyborcza.pl/1,76842,8466025,Wania___bohater_ze_skaza_.html [dostęp: 9.01.2025].
- Domar-Domaradzki Aleksander, Englert Juliusz, *Szkoła podchorążych sanitarnych 1922–1939*, Polska Fundacja Kulturalna, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Londyn 1999.
- Erdman Jan, *Droga do Ostrej Bramy*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990.

- Iwanow Nikołaj, *Powstanie Warszawskie widziane z Moskwy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010.
- Königsberg Wojciech, *AK 75. Brawurowe akcje Armii Krajowej*, Znak Horyzont, Kraków 2017.
- Königsberg Wojciech, *Pułkownik „Ponury”. Biografia cichociemnego Jana Piwnika*, Znak Horyzont, Kraków 2024, s. 254–255.
- Lewicki Wojciech, *Spisani na straty*, „Kombatant” 2013, nr 1 (265), s. 20–22.
- Mroczkowski Krzysztof, *Powroty znad domu. 1856. Eskadra Specjalnego Przeznaczenia*, Muzeum Lotnictwa Polskiego, Kraków 2013.
- Nazarewicz Ryszard, *Z problematyki politycznej powstania warszawskiego 1944*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1985.
- Polaczek Jerzy, *Losy patrolu kpt. „Wani”*, „Zeszyty Historyczne” 1990, z. 93, s. 3–18.
- Przybyszewski Andrzej, *9 pułk ułanów małopolskich*, Oficyna Wydawnicza „Ajaks”, Pruszków 2002.
- Sawicki Jacek, *Pazur cenzury*, „Zeszyty Historyczne” 2005, z. 150, s. 92–195.
- Szatasznajder Jan, *Cichociemni. Z Polski do Polski*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Wrocław 1985.
- Ślaski Jerzy, *Polska walcząca*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990.
- Tochman Krzysztof, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 3, Obywatelskie Stowarzyszenie „Ostoja”, Zwierzyniec–Rzeszów 2008.
- Tucholski Jędrzej, *Cichociemni*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Warszawa 1984.
- Wieczorkiewicz Paweł, *Kampania polska 1939 roku*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 2001.

Alfred Paczkowski “Wania”. A Contribution to His Biography

Keywords

Cichociemni (The Silent Unseen), “Wachlarz”, Kedyw, “Wania”, Warsaw Uprising, Soviet labour camps (gulags)

Abstract

Alfred Paczkowski (1909–1986) graduated from the School for Medical Officer Cadets. In 1939 he fought on the Bzura River and in the defence of Warsaw, and then joined the underground organization Service for Poland’s Victory. He made his way to the West, where he served in the Polish Armed Forces in the West and, after completing training, became one of the Cichociemni. After parachuting into occupied Poland in 1941, he served in the Home Army (AK). He operated in the “Wachlarz” organization and later in the Directorate of Sabotage and Diversion (Kedyw). He also fought in the Warsaw Uprising. During the uprising he crossed the Vistula River as a liaison officer of the Uprising’s command to the Red Army, seeking help for fighting Warsaw, but he was arrested by the Soviets and held in a labour camp until 1947. After the war he served in the Polish Army and worked as a doctor.

Publikacje nadesłane

Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości

Bednarzak-Libera M. i in., *Adam Chętnik (1885–1967) życie spełnione : katalog wystawy*, Warszawa 2025.

Bieleń S., Góralski W.M. (red.), *Nowa tożsamość Niemiec i Rosji w stosunkach międzynarodowych: praca zbiorowa*, Warszawa 1999.

Charazińska E., *Józef Chelmoński: „Męczeństwo św. Bartłomieja”: obraz z kościoła parafialnego św. Bartłomieja Apostoła w Pawłowicach*, Radziejowice 2014.

Chwedorowicz P. (koncepcja wyd.), *Wiktor Korecki*, [Warszawa] cop. 2014.

Cichla-Czarniawska E., *„Heretyk awangardy” – Jalu Kurek*, Lublin 1987.

Clewicka-Mączyńska A., Łaniecki S., *Co nam zostało z tamtych lat... : kultura studencka Bydgoszczy i Torunia lat 60.–80. XX w.*, Bydgoszcz 2023.

Czartoryska U., Zadora S. (red.), *4 x Paryż = Paris en quatre temps : Galeria Zachęta, Warszawa, 15 października 1986–12 stycznia 1987*, Warszawa 1986.

Długosz L., *Do szkiełka z Muzeum Czartoryskich*, Kraków 2020.

Drużnikow J., *Zdrajca nr 1, czyli Wniebowzięcie Pawlika Morozowa: pierwsze niezawisłe dociekanie w sprawie młodzianka, który doniósłszy na własnego ojca okrutnie został zamordowany jako też próba wyjaśnienia dlaczego to obwołano go najślynniejszym radzieckim bohaterem po tragicznych a zagadkowych tych wydarzeniach w pięćdziesiąt lat podjęta przez pisarza z Moskwy, który ważył się porównać oficjalny mit z historycznymi [!] przekazami a i opowieściami ostatnich żyjących świadków*, Warszawa 1990.

Michał Stanisław Żeberek

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Ignacy Daszyński jako Ojciec Niepodległości w wybranych podręcznikach historii dla szkół średnich wydanych po 1989 roku – zarys problemu¹

Słowa kluczowe

Ignacy Daszyński, niepodległość, podręcznik, ikonografia, socjalizm, edukacja historyczna

Streszczenie

Pomimo rozwoju technologii i nowoczesnych metod edukacyjnych, podręcznik pozostaje głównym narzędziem w szkolnej edukacji historycznej. To od niego w znacznej mierze zależy poszerzanie wiedzy i rozwój poglądów na temat przeszłości wśród młodych ludzi. Jak wobec tego wygląda kwestia przedstawiania w opracowaniach szkolnych Ojców Niepodległości, tak ważnych dla współczesnej Polski? Dotychczasowe badania podejmowały już ten temat w przypadku niektórych, jednak żadne nie poruszyły dotąd kwestii – chyba najbardziej niedocenianego – Ignacego Daszyńskiego. By sprawdzić, czy powyższą tezę da się potwierdzić, poniższy artykuł poruszać będzie kwestie występowania i obrazu socjalisty w wybranych podręcznikach szkolnych do nauczania historii dla szkół średnich wydanych po 1989 roku.

Wstęp

Wobec zbliżającej się 160. rocznicy urodzin oraz 90. rocznicy śmierci Ignacego Daszyńskiego², a także powracającej i wciąż żywej dyskusji

¹ Artykuł powstał na podstawie pracy licencjackiej pt. *Ojcowie polskiej niepodległości w szkolnej edukacji historycznej po 1989 roku*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Izabeli Lewandowskiej prof. UWM i obronionej w czerwcu 2024 r.

² Ignacy Ewaryst Daszyński ur. 26 października 1866 r., zm. 31 października 1936

na temat reform w oświacie, warto pochylić się nad kwestią do tej pory nieporuszaną, a mianowicie przedstawiania postaci socjalisty w szkolnej edukacji historycznej³. W dyskursie publicznym, poczet Ojców Niepodległości nie zamyka się na Józefie Piłsudskim czy Romanie Dmowskim, ale obejmuje także innych, m.in. Daszyńskiego, który przez swoje znaczące dokonania zasługuje na obecność w tym gronie⁴. Zasygnalizowana dysproporcja w reprezentacji poszczególnych postaci w badaniach nad

roku – wybitny polityk publicysta i dziennikarz, jeden z założycieli Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego (PPSD) i lider Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), twórca nowoczesnej myśli socjalistycznej w Polsce. W 1896 r. wybrany do parlamentu cesarsko-królewskiego, gdzie pełnił funkcję posła aż do odzyskania przez Polskę niepodległości. Członek Naczelnej Komisji Narodowej (NKN), współtworzył Polską Komisję Likwidacyjną (PKL) w Krakowie i został premierem rządu lubelskiego w listopadzie 1918 r. W wojnie polsko-bolszewickiej wicepremier Rządu Obrony Narodowej (RON). Po zamachu majowym przeszedł do opozycji. Jeden z założycieli Centrolewu. W 1928 r. wybrany Marszałkiem Sejmu. Dwa lata później, w wyniku narastającego konfliktu z Józefem Piłsudskim, złożył urząd. Zob. np. J. Feldman, *Ignacy Daszyński (1866–1936)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1938, s. 448–454; W. Najdus, *Ignacy Daszyński 1866–1936*, Czytelnik, Warszawa 1988; T. Panfil, *Ignacy Daszyński 1866–1936*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2018.

³ W przeszłości powstawały już prace analizujące treści zamieszczane w podręcznikach szkolnych, jednak te związane z Ojcami Niepodległości nigdy nie dotyczyły bezpośrednio Daszyńskiego, zob. np. M. Fic, *Wojciech Korfanty na kartach szkolnych podręczników historii*, [w:] *Górny Śląsk między Niemcami a Polską. Dziedzictwo i znaczenie powstań śląskich w edukacji historycznej i historiografii*, red. M. Białokur, Wydawnictwo Adam Marszałek, Opole–Toruń 2011, s. 9–28; M.A. Jakubiak, *Bohaterowie walk o niepodległość Rzeczypospolitej w wybranych podręcznikach do historii z lat trzydziestych XX wieku*, „Niepodległość i Pamięć” 2005, r. 12, nr 1 (21), s. 155–166; R. Sielezin, *Obraz Romana Dmowskiego w wybranych syntezach historii i podręcznikach szkolnych (zarys problemu)*, [w:] *Roman Dmowski i jego współpracownicy*, red. M. Białokur, M. Patelski, A. Szczepaniak, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 176–193; H. Składanowski, „Od uwielbienia do negacji” – Józef Piłsudski w podręcznikach historii w szkole powszechnej (podstawowej) w II RP i okresie stalinowskim PRL, „Wiadomości Historyczne” 2006, nr 5, s. 30–39.

⁴ Wybrane przykłady dotyczące skonkretyzowanej „listy” Ojców Niepodległości, zob. <https://niepodlegla.gov.pl/oniopodobleglej/roznymi-sciezkami-ku-niepodleglej-szli-ojcowie-polski-odrodzonej/>, [dostęp: 27.10.2024]; file:///C:/Users/Laptop/Downloads/OJCOWIE-NIEPODLEGLOSCI-calosc-small.pdf [dostęp: 27.10.2024], <https://www.youtube.com/watch?v=AY76XzG6Ga0>, [dostęp: 27.10.2024].

podręcznikami i edukacją, ma swoje odbicie w treści książek szkolnych. Jest to fakt istotny, ponieważ współcześnie, mimo mediów i internetu absorbującego uwagę młodego pokolenia, w szkolnej edukacji historycznej podręcznik przedmiotowy wciąż pełni funkcje organizujące pracę nauczyciela i uczniów, będąc jednocześnie podstawą merytoryczną zajęć⁵. Co więcej narracja autorska stanowi niewątpliwie integralną ich część i przekazuje największy ładunek informacyjny, a treści pozaautorские, a raczej ich dobór jako subiektywny zabieg autorów podręcznika, mogą ze sobą nieść przekaz podprogowy⁶.

Równie znaczącą rolę należy przypisać prądowi szerszemu i starszemu, tj. biografistyce historycznej, zajmującej się „badaniem ludzi w czasie”⁷, ściśle związanej z przedstawianym tematem. Historycy od zarania dziejów podmiotem swoich rozważań czynią człowieka, bez którego nie sposób o nich mówić⁸. To ważne stwierdzenie, jeżeli chcemy poruszać problem szkolnej edukacji historycznej i Ojców Niepodległości, w tym wypadku Ignacego Daszyńskiego. Rola, jaką „wskrzesiciele” państwowości polskiej odgrywają w edukacji dzieci i młodzieży, jest i musi pozostać szczególna. Jeżeli zależy nam na hermeneutycznym utrwalaniu pamięci o ówczesnych wydarzeniach, musimy również odwoływać się do ich wielkich aktorów. Jak bowiem pisał profesor Roman Wapiński, to pokolenie niepokornych, czyli m.in. Piłsudskiego, Dmowskiego czy Daszyńskiego przyjęło: „główną rolę w tworzeniu masowych ruchów politycznych, w wytyczaniu koncepcji walki o odbudowę państwa polskiego, a następnie w jego organizacji. Polska Odrodzona lat 1918–1939 była – jeżeli można tak powiedzieć – spełnieniem ich marzeń i dążeń oraz ich w znacznej mierze tworem”⁹. Mając to na uwadze, nie sposób nie dojść do wniosku, że krótkie biogramy zawarte w podręcznikach

⁵ M. Bieniek, *Dydaktyka Historii. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2009, s. 74.

⁶ A. Suchoński, M. Białokur, *Przewrót majowy Józefa Piłsudskiego w podręcznikach szkolnych*, „Wiadomości Historyczne” 2007, nr 3, s. 25–26.

⁷ J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, *Wstęp*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Wydawnictwo UŁ, Warszawa 2017, s. 6.

⁸ Ibidem, s. 7; M. Woźniak, *Biografistyka – „historia z ludzką twarzą”?*, „Roczniki Humanistyczne” 2020, nr 68, s. 225.

⁹ Cyt. za: W. Wojdyło, *Profesora Romana Wapińskiego refleksje o roli i zadaniach biografistyki historycznej*, „Polish Biographical Studies” 2022, nr 10, s. 13–14.

szkolnych mogą „nie mówić całej prawdy” o konkretnej postaci i ukazywać ją w sposób – mniej lub bardziej świadomie – tendencyjny. Poprzez to ich autorzy, bazując w istocie na „mitach i legendach”, próbują wychowywać młodzież w duchu patriotycznym, pokazując postaci historyczne jako jednostki warte naśladowania¹⁰. Doskonale wpisuje się to w dogmat biografistyki, ponieważ „przeszłość niejednokrotnie ulega sakralizacji”¹¹, a co za tym idzie staje się atrakcyjniejsza¹². Pomimo tego, zawsze warto, a wręcz należy, podejmować walkę o rzetelność badań, opisy najbliższe prawdy. Nauczyciel, który jest wprawdzie zobowiązany do realizowania podstawy programowej, współcześnie ma jednak możliwość podawania treści zgodnie z własnym osądem. Nie zawsze mógł się taką swobodą kierować, np. w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gdzie postaci szczególnie zasłużone dla idei komunizmu i socjalizmu stawiane były na piedestale jako główne wzorce do naśladowania¹³. Dziś akcenty, w zależności od podręcznika i aktualnej polityki rządu, bywają stawiane różnie, jednak da się wyróżnić przykłady dogmatów akceptowanych przez ogół dydaktyków, które służą propagowaniu konkretnych wzorców i zachowań¹⁴. Jarosław Durka wyjaśnia ten konsensus, pisząc: „Chociaż w większości przyjęto, że nauczanie historii powinno odbywać się w harmonii pomiędzy poszczególnymi działami, tj. historią polityczną, społeczną i gospodarczą, to jednak ze względów propagandowych często wykorzystywano odpowiedni dobór bohaterów w podręcznikach, aby kształtować pożądane postawy”¹⁵.

¹⁰ *Dydaktyka historii*, red. C. Majorek, J. Maternicki, A. Suchoński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 98; A. Stępnik, *Mity w wiązaniu narracji historycznej*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2015, nr 3, s. 3–23.

¹¹ W. Wojdyło, op. cit., s. 21.

¹² Zauważył to już ponad pół wieku temu Tadeusz Łepkowski, pisząc, że można dostrzec „wyjątkową popularność *życiorysopisarstwa* wśród zwykłych, szarych i przeciętnych (choć chyba nie zawsze staromodnych) odbiorców naukowej, popularno-naukowej, publicystycznej i eseiistyczno-literackiej biografistyki”, zob. T. Łepkowski, *Kilka uwag o historycznej biografistyce*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, nr 4, s. 711.

¹³ *Dydaktyka historii...*, op. cit., s. 116.

¹⁴ *Dydaktyka historii. Nowe perspektywy*, red. D. Konieczka-Śliwińska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2023, s. 183.

¹⁵ J. Durka, *Rola postaci historycznej w edukacji – dotychczasowe doświadczenia a „nowa podstawa programowa z historii*, [w:] *Pamięć – kultura – edukacja*, red. A.P. Bieś, M. Chrost, B. Topij-Stempińska, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011, s. 126.

Celem artykułu jest próba ukazania, jak treści zamieszczone w książkach szkolnych zmieniały się na przestrzeni ostatnich trzech dekad. Przeanalizowano jedynie wybrane podręczniki historii oraz historii i społeczeństwa dla szkół średnich, wydane po 1989 roku. Zbadano zarówno narracje autorskie, jak i teksty poboczne, ikonografię oraz środki symboliczne. W pracy wykorzystano wybrane opracowania i ze względu na ich liczbę, nie można jej traktować jako kompendium, ale raczej wstęp do dalszych badań nad zagadnieniem. Analizie zostały poddane podręczniki często tych samych autorów, przeznaczone zarówno dla klas nierozszerzających historii na egzaminie maturalnym, jak i tych rozszerzających. Wobec owych przypadków, stosując przypisy bibliograficzne, zdecydowano się sygnalizować ten fakt (zakres podstawowy/rozszerzony; wyd. 1/2). By skupić się na odzyskaniu niepodległości i pierwszych jej latach, a co za tym idzie walce o granice nowego państwa i jego kształt ustrojowy, skondensowano badany wycinek dziejów do cezury czasowej od 1914 roku (wybuch I wojny światowej) do roku 1923 (tymczasowe usunięcie się Piłsudskiego z życia politycznego), czyli okresu najbardziej intensywnego i znaczącego dla narodzin II RP, co pozwoli na określenie, czy autorzy utożsamiali Daszyńskiego z pracą na rzecz niepodległości.

Obraz polityka w tekstach i obudowie dydaktycznej podręczników

Analizując postacie najwybitniejszych Ojców Niepodległości pod kątem statystycznym, zauważono, że osoba Ignacego Daszyńskiego, zaraz obok Wincentego Witosa, występuje najrzadziej¹⁶. Jego udziału w I wojnie światowej prawie się nie komentuje, o czym świadczy chociażby niewymienienie tego polityka w najstarszej badanej książce szkolnej, opracowanej przez Andrzeja Leszka Szcześniaka, obejmującej treści do odzyskania przez Polskę niepodległości¹⁷. W pozostałych podręcznikach najczęściej Daszyński figuruje jako należący do PPS premier założonego w nocy z 6 na 7 listopada Rządu Tymczasowego w Lublinie i w większości przypadków to pierwsza informacja na jego

¹⁶ W badanej cezurze nazwiska poszczególnych Ojców Niepodległości wspominane były: Józefa Piłsudskiego (*Piłsudski, marszałek, wódz, naczelnik*) – 372 razy, Romana Dmowskiego – 89, Ignacego Paderewskiego – 71, Wojciecha Korfańtego – 52, Ignacego Daszyńskiego – 43, Wincentego Witosa – 43 razy.

¹⁷ A.L. Szcześniak, *Historia. Dzieje nowożytnie i najnowsze od połowy XIX wieku do roku 1918*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1990.

temat¹⁸. Autorzy najnowszego opracowania zdecydowali się rozszerzyć opis o program owego rządu i zaznaczenie jego daleko idących reform społecznych, takich jak równouprawnienie wszystkich obywateli czy wolność słowa, druku i wyznania. W bardziej lakoniczny sposób odniósł się do tych postulatów Szczesniak, pisząc: „Rząd lubelski zapowiedział szereg daleko idących reform społecznych i gospodarczych, ale nie zdążył ich zrealizować, ponieważ istniał zaledwie kilka dni”¹⁹. Autor najstarszego podręcznika podał również datę 27 października 1918 roku jako moment założenia w Krakowie Polskiej Komisji Likwidacyjnej (PKL), której przewodniczącym miał być Daszyński i Witos²⁰. Nowszy podręcznik Stowarzyszenia Oświatowców Polskich (SOP) stawia polityka w jednym rzędzie z Józefem Piłsudskim i Stanisławem Wojciechowskim jako zjednoczonego wraz z nimi pod szyldem socjalistycznym na rzecz odzyskania niepodległości²¹. Biorąc pod uwagę okres już po wojnie, gdy Józef Piłsudski wrócił do Warszawy z więzienia w twierdzy

¹⁸ Idem, *Historia 1815–1939*, Wydawnictwo Edukacyjne Agmen, Warszawa 1997, s. 386; idem, *Historia 1918–1939*, Fundacja Innowacja, Warszawa 1992, s. 37; A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1871–1945*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, wyd. 1, s. 135; eidem, *Historia 1871–1945*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa 1998, wyd. 2, s. 172; Z.T. Kozłowska, I. Unger, P. Unger, S. Zając, *Poznajemy przeszłość od początku XVIII wieku do 1939 roku*, SOP Oświatowiec, Toruń 2006, s. 276; M. Markowicz, O. Pytlińska, A. Wyroda, *Historia i społeczeństwo. Ojczysty Panteon i ojczyste spory*, WSiP, Warszawa 2013, s. 182; S. Roszak, J. Kłaczek, *Poznać przeszłość. Wiek XX. Podręcznik do historii dla szkół ponadgimnazjalnych*, Nowa Era, Warszawa 2012, s. 66; J. Czuby, P. Szlanta, *Historia. Podręcznik. Liceum i technikum. Zakres podstawowy*, WSiP, Warszawa 2021, s. 241; J. Czuby, P. Szlanta, *Historia. Podręcznik. Liceum i technikum. Zakres rozszerzony*, WSiP, Warszawa 2021, s. 407.

¹⁹ J. Czuby, P. Szlanta, *Historia...., Zakres podstawowy*, op. cit., s. 241.

²⁰ Twierdzenie, że przewodniczącymi mieli zostać jednocześnie I. Daszyński i W. Witos to spore uproszczenie. W rzeczywistości pierwszego dnia obrad PKL nie udało się wyłonić jej przewodniczącego i zarządu, głównie przez szeroką gamę środowisk politycznych, które wchodziły w jej skład. Zdecydowano zatem, że tymczasowymi organizatorami pracy PKL zostanie prezydium założycielskie, w skład którego wchodził m.in. W. Witos jako przewodniczący oraz I. Daszyński jako członek zarządu. Zob. M. Przeniosło, *Polska Komisja Likwidacyjna (1918–1919). Podstawy prawne działalności i aktywność prawodawcza*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2009, nr 1, s. 147; A.L. Szczesniak, *Historia 1815....*, op. cit., s. 385; idem, *Historia 1918....*, op. cit., s. 36.

²¹ Z.T. Kozłowska, I. Unger, P. Unger, S. Zając, *Poznajemy przeszłość. Dzieje najnowsze*, SOP Oświatowiec, Toruń 2012, s. 51.

magdeburgskiej, rząd Daszyńskiego nazywany jest przez Annę Radziwiłł i Wojciecha Roszkowskiego „najmocniejszym oparciem dla Piłsudskiego”²² i – przez część innych autorów – wskazywany jako podporządkowujący się jego woli²³. Przy okazji opisu postaci marszałka, podręczniki Szczęśniaka wskazywały w narracji autorskiej Daszyńskiego jako pierwszego premiera II RP²⁴. Kandydatura ta była nie do zaakceptowania przez konserwatywne środowiska polityczne, co zakończyło się zmianą nominacji na Jędrzeja Moraczewskiego. O przyczynach tej decyzji wspomnieli dydaktycy z SOP, pisząc w wersji rozszerzonej podręcznika, że Moraczewski „uważany był jako mniej radykalny niż Ignacy Daszyński”²⁵. Twórcy podręcznika *Historia i Społeczeństwo. Ojczysty Panteon i ojczyste spory* ujęli powyższy fakt w zdaniu: „Piłsudski zdawał sobie sprawę, że kandydatura Daszyńskiego nie zostanie zaakceptowana przez prawicę”²⁶. Dla większości autorów wpływ polityka na pierwsze lata odrodzonego państwa był na tyle znikomy, że zdecydowali się na powyższych kwestiach zakończyć narrację główną jego dotyczącą. Pozostali natomiast wymieniają zaledwie kilka kluczowych wydarzeń. Szczęśniak zaznaczył kwestię poparcia Daszyńskiego dla dalszego sprawowania urzędu naczelnika państwa przez Piłsudskiego po zwołaniu Sejmu Ustawodawczego²⁷. Radziwiłł i Roszkowski podali fakt jego uczestnictwo w Rządzie Obrony Narodowej (RON) w trakcie ofensywy bolszewickiej i sprzeciw wobec planu warszawskiej PPS na dokonanie zamachu stanu po morderstwie prezydenta Gabriela Narutowicza²⁸. Do pierwszej z tych kwestii odnieśli się także autorzy *Ojczystego Panteonu*²⁹. Nowszy

²² A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia...*, wyd. 1, s. 137; eidem, wyd. 2, s. 181.

²³ A.L. Szczęśniak, *Historia 1918...*, op. cit., s. 38–39; idem, *Historia. 1815...*, op. cit., s. 389–390; Z.T. Kozłowska, et al., *Poznajemy przeszłość od początku...*, op. cit., s. 276; M. Markowicz, et al., *Historia i społeczeństwo...*, op. cit., s. 182–183; S. Roszak, J. Kłaczek, *Poznać przeszłość...*, op. cit., s. 66; J. Czuby, P. Szlanta, *Historia...*, *Zakres podstawowy*, op. cit., s. 241; idem, *Historia...*, *Zakres rozszerzony*, op. cit., s. 407.

²⁴ A.L. Szczęśniak, *Historia 1918...*, op. cit., s. 38–39; idem, *Historia. 1815...*, op. cit., s. 389–390.

²⁵ Z.T. Kozłowska, et al., *Poznajemy przeszłość od początku...*, op. cit., s. 276.

²⁶ M. Markowicz, et al., *Historia i społeczeństwo...*, op. cit., s. 183.

²⁷ A.L. Szczęśniak, *Historia 1815...*, op. cit., s. 396.

²⁸ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia...*, op. cit., wyd. 1, s. 148, 208; idem, wyd. 2, s. 195, 284.

²⁹ M. Markowicz, et al., *Historia i społeczeństwo...*, op. cit., s. 192.

podręcznik wydawnictwa SOP prawie zupełnie okroił treści związane z politykiem i ustawił Daszyńskiego, po pierwsze jako jednego z liderów ruchu socjalistycznego w czasie I wojny światowej, a po drugie, obok Piłsudskiego czy Dmowskiego, jako jednego z członków panteonu bohaterów u progu niepodległości³⁰. O jego udziale w wyborach parlamentarnych w 1922 roku mówi się tylko w najnowszej publikacji o zakresie rozszerzonym, gdzie nazywa się go „liderem” PPS oraz wspomina o jego kandydaturze i porażce w walce o urząd Prezydenta RP w grudniu tegoż roku³¹.

W przypadku pozatekstowych środków dydaktycznych i tekstów uzupełniających, problem ukazać należy w nieco innych ramach. Dla lepszego zobrazowania zmian i różnic zachodzących pomiędzy poszczególnymi opracowaniami, omówione zostaną w kolejności chronologicznej, przy zachowaniu integralności poszczególnych autorów.

Daszyński wyraźnie odstaje od reszty Ojców Niepodległości, będąc jednym z najrzadziej uwzględnianych podczas projektowania tekstów pozaautorskich oraz treści pozatekstowej podręczników. W obudowie dydaktycznej Szcześniaka, w środkach dydaktycznych nie istnieje prawie żadna wzmianka świadcząca o wkładzie polityka w odzyskanie niepodległości. Jedyne nawiązanie znaleźć można w opracowaniu z 1992 roku, gdzie zamieszczony został fragment proklamacji Rządu Ludowego Republiki Polskiej na czele z Daszyńskim³².

Pewną zmianę przynoszą książki szkolne Anny Radziwiłł i Wojciecha Roszkowskiego. Choć w wydaniu z 1993 roku zawartość ogranicza się do zdjęcia portretowego Daszyńskiego, bez żadnego opisu, przy omawianiu tematu „Walka o kształt ustroju Polski”³³, to pozycja z roku 1998 prezentuje znacznie szerszą zawartość. Znajdujemy tu ikonografię przedstawiającą portret z podpisem „Ignacy Daszyński (1866–1936)”³⁴, a także – co pojawia się po raz pierwszy – krótki biogram socjalisty, zaczynający się od wskazania, że uzyskał mandat do austriackiego parlamentu, był premierem Rządu Lubelskiego, a kończący się informacją o uczestnictwie w RON³⁵. W biogramie nie uwzględniono jego dalszej

³⁰ Z. T. Kozłowska, et al., *Poznajemy przeszłość...*, op. cit., s. 51, 56–57.

³¹ J. Czuby, P. Szlanta, *Historia...., Zakres rozszerzony*, op. cit., s. 542.

³² A.L. Szcześniak, *Historia 1815...*, op. cit., s. 37.

³³ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia...*, op. cit., wyd. 1, s. 138.

³⁴ Ibidem, wyd. 2, s. 196.

³⁵ Ibidem, s. 206; O znaczeniu biogramu w podręczniku szkolnym pisał szerzej

działalności. W nowszym wydaniu, w wydzielonej części przeznaczonej na teksty źródłowe, zamieszczono „Manifest Rządu Lubelskiego”³⁶.

Pierwszy podręcznik wydany po reformie 1999 roku wyszedł spod pióra autorów związanych z SOP w Toruniu. Był też pierwszym z tak bogatą szatą graficzną i tak licznymi tekstami pobocznymi. Mimo to, w owych segmentach dominują dwaj najbardziej popularni Ojcowie Niepodległości tj. Roman Dmowski i Józef Piłsudski³⁷. Daszyński nie doczekał się swojej ikonografii ani wydzielonego tekstu pobocznego w interesującej nas cezurze. Zaznaczyć należy, że nie pojawił się również w tabeli przedstawiającej chronologicznie premierów II RP jako pierwszy z nich. Jest to o tyle ciekawe, że niektóre z omawianych książek szkolnych wspominają o nim w tym kontekście. W wydaniu nowszym, pisanym już po reformie 2009 roku, przy temacie związanym z odzyskaniem niepodległości występuje akapit „Rola wybitnych jednostek w odrodzenie państwa”, gdzie ulokowano fotografię wraz z biogramem: „Ignacy Daszyński przywódca socjalistyczny w Galicji”³⁸. Zawarto tam informację o jego mandacie poselskim do austriackiej Rady Państwa, czyli informację niewystępującą w tekście głównym. W książce ponownie zabrakło jakichkolwiek treści wspomagających pracę nauczyciela i uczniów dotyczących polityka.

Podręcznik *Historia i Społeczeństwo. Ojczysty Panteon i ojczyste spory* pomimo bogatej narracji autorskiej, w tekstach pobocznych ani obudowie dydaktycznej na Daszyńskiego nie zwrócił prawie uwagi. Można uznać, że osiągnięte zostało jedno z założeń podręcznika, będącego próbą kształtowania „świadomego patriotyzmu”³⁹, ponieważ we fragmen-

Adam Suchoński, zob. A. Suchoński, *Biogramy we współczesnych podręcznikach historii*, [w:] *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej*, red. L. Kuberski, Wydawnictwo UO, Opole 1998, s. 131–139.

³⁶ Ibidem, s. 205.

³⁷ Nazwisko Romana Dmowskiego w rozdziałach dot. walki o niepodległość przewijało się 12 razy, a Józefa Piłsudskiego 30. Ignacy Daszyński został wspomniany czterokrotnie.

³⁸ Z.T. Kozłowska, et al., *Poznajemy przeszłość. Dzieje...*, op. cit., s. 56.

³⁹ „*Ojczysty Panteon i ojczyste spory* został pomyślany jako ten, który powinni poznać wszyscy uczniowie klas 2 i 3 liceum bądź technikum, ze względu na jego walor wychowawczy, będący próbą kształtowania świadomego patriotyzmu”, G. Pańko, *Panteon wielkich Polaków – przykład integracji wiedzy młodzieży ponadgimnazjalnej, która nie wybrała historii na maturze*, [w:] *Edukacja 2010*, red. G. Pańko, M. Skotnicka-Palka, B. Techmańska, Wydawnictwo Instytut Śląski, Opole–Wrocław–Lublin 2011, s. 339.

tach realizujących funkcje wychowawcze tj. części „Oceny, Dyskusje, Spory” socjalistę ocenia się jako bohatera narodowego i stawia obok pozostałych Ojców Niepodległości, pisząc, że każdy z nich „zasłużył na uznanie w oczach potomnych jako bohater narodowy”⁴⁰.

Podręcznik *Poznać przeszłość. Wiek XX* to ostatnia pozycja osadzona w realiach podstawy programowej historii z 2009 roku i jednocześnie jedyna wydawnictwa Nowa Era. Wyróżnia się na tle innych wielością ikonografii i tekstów uzupełniających, z których większość związana jest jednak z Józefem Piłsudskim. Premier Rządu Lubelskiego ukazany został w części zatytułowanej *Scena polityczna II Rzeczypospolitej*, gdzie poza fotografią zamieszczono jego krótki życiorys jako „jednego z przywódców polskich socjalistów w okresie międzywojennym”⁴¹. Ciekawie wygląda sytuacja w przypadku źródeł. Na uwagę zasługuje fakt, że w przytoczonych wspomnieniach księcia Lubomirskiego⁴² pierwszym powołanym premierem był socjalista Daszyński, do czego dodaje się datę 15 listopada. W narracji głównej z kolei, jego rolę pomija się zupełnie i podaje się nazwisko Moraczewskiego. Z pozostałych elementów obudowy, uwzględniających bohatera, zabrakło pytań i zadań kierowanych do uczniów. Pojawiły się za to środki symboliczne w postaci tabel i osi czasu. W obu Daszyński wymieniony był z imienia i nazwiska, raz na osi czasu jako premier Rządu Tymczasowego Republiki Lubelskiej, gdzie zdecydowano się ulokować to wydarzenie w dniu 7 listopada⁴³ i po raz drugi, gdzie w tabeli przedstawiono go jako jednego z kandydatów na pierwszy urząd prezydenta II RP, co odpowiada narracji autorskiej i pojawiło się już w poprzednich podręcznikach⁴⁴.

Ostatnimi omawianymi przez nas opracowaniami są książki szkolne autorstwa Jarosława Czubatego i Piotra Szlanty wydawnictwa WSiP, które bazują na podstawie programowej z roku 2018. Zakres podstawowy

⁴⁰ M. Markowicz et al., *Historia i społeczeństwo...*, op. cit., s. 180.

⁴¹ S. Roszak, J. Kłaczko, *Poznać przeszłość...*, op. cit., s. 88.

⁴² Zdzisław Lubomirski (1865–1943), polski polityk i działacz społeczny, od 27 października 1917 r. obok abp. Aleksandra Kakowskiego i Józefa Ostrowskiego członek Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, zob. J. Pajewski, *Lubomirski Zdzisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, PAN, Wrocław 1973, s. 66–68.

⁴³ S. Roszak, J. Kłaczko, *Poznać przeszłość...*, op. cit., s. 66.

⁴⁴ Ibidem, s. 91.

podręcznika wizualnie bardzo przypomina wydanie Nowej Ery, opatrzone został jednak mniej bogatą warstwą ikonograficzną oraz szeroką narracją odautorską, a co za tym idzie rzadziej występującymi tekstami pozaautorskimi. Cecha ta, jak i przeznaczenie owego podręcznika dla klas nierozszerzających historii na egzaminie maturalnym, musiały mieć swoje odbicie w zawartości tekstów pobocznych i treści pozatekstowych. Mimo to, dziwi fakt całkowitej absencji postaci Daszyńskiego w tematach traktujących bezpośrednio o polskiej niepodległości. Wyróżnieni natomiast zostali, czy to za sprawą biogramu, ikonografii, nawiązania w powtórzeniu lub ćwiczeniach wszyscy pozostali Ojcowie Niepodległości na czele – co wydaje się oczywiste – z Józefem Piłsudskim. W zakresie rozszerzonym liczba tekstów pozaautorskich została rozwinęta, liczba ikonografii jest natomiast porównywalna. Przeprowadzona została swoista zmiana w kwestii ukazywania Daszyńskiego, ponieważ radykalnie zwiększono jego udział w obudowie dydaktycznej. Pojawił się brakujący biogram, gdzie podkreśla się jego integralną rolę w założeniu Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej (PPSD), bliską współpracę z PPS i Piłsudskim, członkostwo w Naczelnej Komisji Narodowej (NKN) i przyczynienie się do powstania Legionów Polskich. Ponadto przeczytać możemy o jego członkostwie w PKL w Krakowie i utworzeniu rządu w Lublinie. Ciekawostką jest fakt, że został tutaj wskazany jako pierwszy premier II RP, co figuruje w narracji głównej rozszerzenia, a czego zabrakło w zakresie podstawowym⁴⁵. Autorzy w części „Warto wiedzieć” dokonali także opisu przebiegu wyborów prezydenckich w 1922 roku, w których udział brał Daszyński⁴⁶. W tekstach organizujących pracę nauczyciela i uczniów, w powtórzeniu tematu „Odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 roku”, pojawiło się polecenie: „Scharakteryzuj krótko programy rządów Daszyńskiego oraz Moraczewskiego. Wyjaśnij, jaki model ustrojowo-polityczny proponowała lewica niepodległościowa”⁴⁷. Treść tego zadania ponownie uwzględnia Daszyńskiego jako premiera II RP i jest ostatnią informacją dotyczącą tego polityka w interesującej nas cezurze.

⁴⁵ J. Czuby, P. Szlanta, *Historia...., Zakres rozszerzony*, op. cit., s. 408.

⁴⁶ Ibidem, s. 542.

⁴⁷ Ibidem, s. 413.

Wnioski

Po dokonanej analizie trudno nie odnieść wrażenia, że Ignacy Daszyński w III Rzeczypospolitej pozostaje na marginesie szkolnej edukacji historycznej. Jego obecność przez ostatnie 30 lat była i pozostaje ograniczona. Polityk ten zdaje się odgrywać role trzecioplanowe, o czym świadczy m.in. dysproporcja w występowaniu jego nazwiska w podręcznikach w stosunku do większości Ojców Niepodległości. W tekstach głównych zaledwie kilka opracowań uwzględniło jego dokonania w trakcie I wojny światowej, a trzeba zaznaczyć, że w tym czasie był bardzo aktywny. Należał wszak do NKN, działał na rzecz polskiej niepodległości w parlamencie cesarskim, publikował w czasopiśmie „Naprzód”⁴⁸. Co więcej wszelkie inne fakty – z małymi wyjątkami – sprowadzały się najczęściej do informacji szczątkowych, zaznaczających tylko zaistnienie danego wydarzenia. W marginalnym procencie opracowań występują teksty poboczne wykraczające ponad narrację autorską. Zaliczają się do nich nieliczne biogramy zamieszczane po roku 1998, najczęściej powtarzające wcześniej wspomniane fakty. Tylko niektóre podręczniki rozszerzają te treści o wydarzenia z czasów poprzedzających koniec I wojny światowej. Tam Daszyński wskazywany jest najczęściej jako galicyjski przywódca socjalistyczny, związany z PPSD, członek austriackiego parlamentu i PKL. Pozostałe elementy obudowy dydaktycznej wyglądają analogicznie. Tylko niektóre z opracowań – w tematach związanych z niepodległością Polski – mają fotografię przedstawiającą tego polityka, zazwyczaj pojawiającą się w sąsiedztwie biogramu. Wśród źródeł dwukrotnie pojawiła się proklamacja Rządu Ludowego Republiki Polskiej. Tylko raz, w przytaczanym wspomnieniu Zdzisława Lubomirskiego, Daszyński figuruje jako pierwszy premier II RP. Treści organizujące pracę nauczyciela i uczniów oraz środki symboliczne dotyczące tego polityka wykorzystali jedynie twórcy najnowszej pozycji.

Poprzez przeprowadzenie powyższych badań wyraźnie widać jak ewoluował podręcznik szkolny. W ostatniej dekadzie XX wieku dominowała narracja autorska, z nielicznymi tekstami pobocznymi czy ikonografią. Te z kolei stały się integralną częścią w późniejszych wydaniach. Pomimo to, nie dokonała się wielka rewolucja w przedstawianiu w nich Daszyńskiego. Wręcz przeciwnie. Najwięcej szczegółów z życia

⁴⁸ Zob. W. Najdus, op. cit., s. 373; A. Próchnik, *Ignacy Daszyński. Życie – Praca – Walka*, Spółdzielnia Wydawnicza Wiedza, Warszawa 1946, s. 52–59.

polityka można wyczytać w książkach starszych, słabo rozbudowujących teksty poboczne. Dziwi fakt prawie całkowitego pominięcia socjalisty w *Ojczystym Panteonie*, w założeniu skupiającym się na bohaterach polskiej historii. Dużo bardziej szczegółowo i rzetelnie pod tym względem wygląda – co nie powinno dziwić – najnowsza z omawianych publikacji, przeznaczona dla klas rozszerzających historię w szkole średniej, choć i ona o pracy i walce Daszyńskiego w czasie I wojny światowej wspomina w ramach dopowiedzenia do głównej osi narracyjnej, w której niepodzielnie rządzi Józef Piłsudski. Pomimo powyższych faktów, należy pamiętać, że czas na przeprowadzenie zajęć w szkole jest znacznie ograniczony, dotyczy to zwłaszcza lekcji historii. Wiedzą o tym zarówno projektanci programów nauczania, autorzy podręczników, jak i nauczyciele. Szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego dana postać występuje częściej od drugiej, rozważania powinno się zaczynać od tej ważnej refleksji. Nie usprawiedliwia to bynajmniej trwającego procesu mityzacji postaci Piłsudskiego jako najważniejszego „wskresiciela” Rzeczypospolitej, tym bardziej, że dzieje się to kosztem pozostałych Ojców Niepodległości, zwłaszcza Daszyńskiego, niemal dziewięciokrotnie rzadziej występującego w podręcznikach szkolnych. To temat do dalszych przemyśleń. By uzyskać szerszy ogląd bytności socjalisty czy innych bohaterów na kartach opracowań szkolnych, należałoby zwiększyć zakres badań. Temat można dalej zgłębiać zarówno pod względem liczby wykorzystanych podręczników, poziomu edukacyjnego, dla którego były pisane czy ich poszerzenia w kontekście chronologicznym, np. zbadanie podręczników opublikowanych po zakończeniu II wojny światowej.

Michał Stanisław Żeberek

Bibliografia

Wykorzystywane podręczniki

Czubaty Jarosław, Szlanta Piotr, *Historia. Podręcznik. Liceum i technikum. Zakres podstawowy*, WSiP, Warszawa 2021.

Czubaty Jarosław, Szlanta Piotr, *Historia. Podręcznik. Liceum i technikum. Zakres rozszerzony*, WSiP, Warszawa 2021.

- Kozłowska Zofia Teresa, Unger Irena, Unger Piotr, Zając Stanisław, *Poznajemy przeszłość od początku XVIII wieku do 1939 roku*, SOP Oświatowiec, Toruń 2006.
- Kozłowska Zofia Teresa, Unger Irena, Zając Stanisław, *Historia. Poznajemy przeszłość. Dzieje najnowsze*, SOP Oświatowiec, Toruń 2012.
- Markowicz Marcin, Pytlińska Olga, Wyroda Agata, *Historia i społeczeństwo. Ojczysty Panteon i ojczyste spory*, WSiP, Warszawa 2013.
- Radziwiłł Anna, Roszkowski Wojciech, *Historia 1871–1945*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.
- Radziwiłł Anna, Roszkowski Wojciech, *Historia 1871–1945*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa 1998.
- Roszak Stanisław, Kłaczek Jarosław, *Poznać przeszłość. Wiek XX. Podręcznik do historii dla szkół ponadgimnazjalnych*, Nowa Era, Warszawa 2012.
- Szcześniak Andrzej Leszek, *Historia. Dzieje nowożytne i najnowsze od połowy XIX wieku do roku 1918*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1990.
- Szcześniak Andrzej Leszek, *Historia 1918–1939*, Fundacja Innowacja, Warszawa 1992.
- Szcześniak Andrzej Leszek, *Historia 1815–1939*, Wydawnictwo Edukacyjne Agmen, Warszawa 1997.

Opracowania

- Bieniek Maria, *Dydaktyka Historii. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2009.
- Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Wydawnictwo UŁ, Warszawa 2017.
- Durka Jarosław, *Rola postaci historycznej w edukacji – dotychczasowe doświadczenia a „nowa podstawa programowa z historii”*, [w:] *Pamięć – kultura – edukacja*, red. A.P. Bieś, M. Chrost, B. Topij-Stempińska, Wydawnictwo WAM, Kraków 2011.
- Dydaktyka historii*, red. C. Majorek, J. Maternicki, A. Suchoński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- Dydaktyka historii. Nowe perspektywy*, red. D. Konieczka-Śliwińska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2023.
- Feldman Józef, Ignacy Daszyński (1866–1936), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1938.

- Fic Maciej, *Wojciech Korfanty na kartach szkolnych podręczników historii*, [w:] *Górny Śląsk między Niemcami a Polską. Dziedzictwo i znaczenie powstań śląskich w edukacji historycznej i historiografii*, red. M. Białokur, Wydawnictwo Adam Marszałek, Opole–Toruń 2011.
- Jakubiak Marek Aleksander, *Bohaterowie walk o niepodległość Rzeczypospolitej w wybranych podręcznikach do historii z lat trzydziestych XX wieku*, „Niepodległość i Pamięć” 2005, r. 12, nr 1 (21).
- Łepkowski Tadeusz, *Kilka uwag o historycznej biografistyce*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, nr 4.
- Maternicki Jerzy, *Historia w szkołach ponadgimnazjalnych. Uwagi krytyczne o projekcie Ministerstwa Edukacji Narodowej*, „Wiadomości Historyczne” 2000, nr 5.
- Najdus Walentyna, *Ignacy Daszyński 1866–1936*, Czytelnik, Warszawa 1988.
- Pajewski Janusz, Lubomirski Zdzisław, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, PAN, Wrocław 1973.
- Pańko Grażyna, *Panteon wielkich Polaków – przykład integracji wiedzy młodzieży ponadgimnazjalnej, która nie wybrała historii na maturze*, [w:] *Edukacja 2010*, red. G. Pańko, M. Skotnicka-Palka, B. Techmańska, Wydawnictwo Instytut Śląski, Opole–Wrocław–Lublin 2011.
- Panfil Tadeusz, *Ignacy Daszyński 1866–1936*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2018.
- Przeniosło Marek, *Polska Komisja Likwidacyjna (1918–1919). Podstawy prawne działalności i aktywność prawodawcza*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2009, nr 1.
- Próchnik Adam, *Ignacy Daszyński. Życie – Praca – Walka*, Spółdzielnia Wydawnicza Wiedza, Warszawa 1946.
- Sielezin Ryszard, *Obraz Romana Dmowskiego w wybranych syntezach historii i podręcznikach szkolnych (zarys problemu)*, [w:] *Roman Dmowski i jego współpracownicy*, red. M. Białokur, M. Patelski, A. Szczepaniak, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Składanowski Henryk, „*Od uwielbienia do negacji*” – *Józef Piłsudski w podręcznikach historii w szkole powszechnej (podstawowej) w II RP i okresie stalinowskim PRL*, „Wiadomości Historyczne” 2006, nr 5.
- Suchoński Adam, Białokur Marek, *Przewrót majowy Józefa Piłsudskiego w podręcznikach szkolnych*, „Wiadomości Historyczne” 2007, nr 3.
- Suchoński Adam, *Biogramy we współczesnych podręcznikach historii*, [w:] *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej*, red. L. Kuberski, Wydawnictwo UO, Opole 1998.

Stępnik Andrzej, *Mity w wiązaniu narracji historycznej*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2015, nr 3.

Wojdyło Witold, *Profesora Romana Wapińskiego refleksje odnośnie roli i zadań biografistyki historycznej*, „Polish Biographical Studies” 2022, nr 10.

Woźniak Marek, *Biografistyka – „historia z ludzką twarzą”?*, „Roczniki Humanistyczne” 2020, nr 68.

Źródła internetowe

file:///C:/Users/Laptop/Downloads/OJCOWIE-NIEPODLEGLOSCI-calosc-small.pdf, [dostęp: 01.03.2025].

<https://niepodlegla.gov.pl/oniepodleglej/roznymi-sciezkami-ku-niepodleglej-szli-ojcowie-polski-odrodzonej/>, [dostęp: 27.10.2024].

<https://www.youtube.com/watch?v=AY76XzG6Ga0>, [dostęp: 27.10.2024].

Ignacy Daszyński as a Father of Independence in selected high school history textbooks published after 1989 – an outline of the issue

Keywords

Ignacy Daszyński, independence, textbook, iconography, socialism, history education

Abstract

Despite the development of technology and modern teaching methods, the textbook remains the main tool in school history education. It largely shapes how young people expand their knowledge and form their views about the past. How, then, are the Fathers of Independence, so important for contemporary Poland, presented in school textbooks? Previous research has already addressed this topic in the case of some of these figures, but none has so far focused on what is perhaps the most undervalued one – Ignacy Daszyński. To check whether this claim can be confirmed, this article examines how often this socialist appears, and how he is portrayed, in selected history textbooks for high schools published after 1989.

Antoni Krzysztof Sobczak

ORCID: 0000-0002-3821-4990

Kult marszałka Józefa Piłsudskiego w Straży Granicznej w latach 1928–1939 – organizacja i przebieg uroczystości na terenie Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego (Okręgu) Straży Granicznej

Słowa kluczowe

naczelnik, marszałek, wódz, Straż Graniczna, inspektorat, komisariat, strażnica, uroczystości, imieniny, ognisko, żałoba, msza, społeczność, uczniowie

Streszczenie

W historii Polski XX wieku Józef Piłsudski zajmuje jedno z najważniejszych miejsc. Jego dokonania były przedmiotem wielu badań i publikacji. Wydaje się jednak, że część z nich dalej pozostaje nieznana. Taką konkluzję nasuwa kwerenda materiału archiwalnego Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego (Okręgu) Straży Granicznej z lat 1928–1939. Rozkazy, kroniki i pisma tworzone na różnych szczeblach organizacyjnych dostarczają wiedzy o przebiegu uroczystości dedykowanych Marszałkowi. Umożliwiają ustalenie sposobu Jego postrzegania przez kierownictwo i struktury terenowe formacji granicznej – zarówno za życia, jak też po Jego śmierci. Za uważalny jest także szacunek dla władzy. Terminologia użyta w treści dokumentów wskazuje na kultowe podejście do postaci Twórcy państwa polskiego, I Marszałka Polski i Wodza. Z uwagi na braki dokumentacyjne i lakoniczność zapisów nie zawsze jest możliwe ustalenie szczegółów przebiegu uroczystości. Niemniej, w ocenie autora prezentowane treści mogą być uzupełnieniem wiedzy o stosunku formacji do Jej Twórcy. Informacje wynikające z dokumentów archiwalnych w wielu wypadkach na pewno stanowią uzupełnienie wiedzy na temat lokalnych społeczności.

Wstęp

Józef Piłsudski jest niewątpliwie postacią znaną wszystkim Polakom. Wiedzę o jego działalności na rzecz niepodległości Rzeczypospolitej posiada już nieco mniejsza grupa naszych rodaków. W procesie edukacji historycznej zauważa się wkład Józefa Piłsudskiego w organizację i dowodzenie Legionami, na rzecz budowy niepodległego państwa, w tym walki o ustalenie granic oraz wojnę z Sowietami. Niewiele osób jednak pamięta o roli, jaką odegrał nieco później w procesie budowy systemu ochrony granic. A była ona niemała. Odbudowa polskiej państwowości była nie lada wyzwaniem. Pomysłów na uregulowanie kwestii ochrony granic było kilka – tak jak ośrodków władzy. Każdy z nich realizował własne wizje. Dominowały dwa nurty: cywilny i wojskowy. W kręgach zbliżonych do Józefa Piłsudskiego wyrażano pogląd, że ochrona granic powinna być zadaniem formacji zorganizowanej i dowodzonej w oparciu o regulamin obowiązujący w wojsku. Przewidywano też, że nadzór nad jej funkcjonowaniem będzie sprawował Minister Spraw Wojskowych. Dążąc do realizacji tego celu, Naczelnik Państwa w grudniu 1918 roku podpisał Tymczasowy dekret o utworzeniu Straży Granicznej¹. Decyzja ta miała kluczowe znaczenie dla budowy systemu ochrony granic. Kierowanie formacją powierzono doświadczonym oficerom, a jej trzon stanowić miały pułki zorganizowane w oparciu o etat kawaleryjski – podobnie jak innej formacji, którą na bazie istniejących pułków utworzono w połowie kwietnia 1919 roku. Wojskowa Straż Graniczna została podporządkowana Ministrowi Spraw Wojskowych, a nadzór nad jej funkcjonowaniem sprawował Inspektorat Wojskowej Straży Granicznej.

Wobec zagrożenia ze strony Sowietów od lutego 1919 roku zachodziła potrzeba skierowania do walk frontowych jak największych sił. Pułki złożone z żołnierzy posiadających doświadczenie w walkach frontowych były dla tego celu idealne. Początkowo kierowano tylko pododdziały². Nieco później – potrzeby okazały się dużo większe. Od marca 1920 roku zadania w zakresie ochrony granic przejęli Strzelcy Graniczni³. W założeniu formowane pułki strzelców miały obsadzać granicę. Rosnące coraz

¹ Dekret tymczasowy w sprawie utworzenia straży granicznej z 18 grudnia 1918 r. (Dz. U. Nr 21, poz. 70).

² A.K. Sobczak, *3 pułk Wojskowej Straży Granicznej w Ciechanowie w okresie od 4 sierpnia 1919 r. do 11 lutego 1920 r.*, [w:] *Ciechanów szkice z historii miasta*, Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów 2016, s. 141–155.

³ Idem, *Mazowiecki Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej w Ciechanowie w latach 1928–1939*, Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów 2015, s. 24.

bardziej zagrożenie ze wschodu powodowało jednak, że były kierowane na front – pomimo niedostatecznego wykształcenia⁴. Dalszy przebieg wydarzeń w trakcie walk w odwrocie, heroiczna obrona i kontrofensywa nad Wkrą i nad Wieprzem, pod Komarowem i nad Niemnem oraz wiele innych zdarzeń spowodowały decyzję o przyznaniu Józefowi Piłsudskiemu buławy marszałkowskiej – co nastąpiło w listopadzie 1920 roku. Jego pozycja jako Naczelnika Państwa i zwierzchność nad armią były oznaką wielkich wpływów. Zakończenie działań wojennych i uregulowanie relacji polsko-sowieckich w zawartym traktacie ryskim spowodowały też powrót do kwestii granic. Jedną z koncepcji – powstała jeszcze przed wojną – zakładała ochronę granicy przez formacje celne podległe Ministrowi Skarbu. Realizowano ją od połowy 1921 roku, obsadzając na granicy bataliony celne, które po rocznej działalności – z uwagi na niedostateczne efekty zastąpiono strukturami nowej formacji – Straży Celnej. Umundurowana służba podlegała Ministrowi Skarbu, a bezpośrednią zwierzchność nad jej działaniami sprawowały dyrekcje cel.

Jak powszechnie wiadomo w grudniu 1922 roku Józef Piłsudski złożył urząd Naczelnika Państwa, a w maju 1923 roku zrezygnował z funkcji Szefa Sztabu Generalnego. Choć wycofał się z działalności publicznej – był niekwestionowanym wodzem. Jego decyzje, szczególnie po powrocie do życia publicznego w maju 1926 roku, niewątpliwie miały też wpływ na funkcjonowanie systemu ochrony granic. To właśnie on powierzył płk. Stefanowi Paślawskiemu misję przeprowadzenia reformy Straży Celnej, kierując z armii – do dyspozycji Ministra Skarbu – wielu doświadczonych oficerów⁵. Przełom lat 1927–1928 był dla nich okresem bardzo wyťažonej służby, a jej wyniki – podstawą do nagród, awansów i odznaczeń. Nie jest więc niczym zaskakującym, że żołnierze oddawali cześć swemu dowódcy przy każdej możliwej okazji. Wielu z nich miało swoje korzenie w Legionach.

⁴ Idem, *9 Pułk Strzelców Granicznych i jego ciechanowski epizod (od 28 października do 1 grudnia 1920 r.) – przyczynek do historii polskich formacji granicznych*, [w:] *Wywiad i kontrwywiad a bezpieczeństwo Polski odrodzonej po 1918 r.*, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego Centralny Ośrodek Szkolenia Kadr i Edukacji im. gen. dyw. S. Roweckiego „Grota” w Emowie – Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2019, s. 137.

⁵ W grupie tej znalazł się m.in. kpt. Nikodem Sulik, który z dniem 15 lutego 1928 r. został komendantem Centralnej Szkoły Straży Celnej w Górze Kalwarii.

Powodem do okazania czci Marszałkowi była rocznica Jego uwolnienia. Dziesiątą – obchodzono też w nowo utworzonej formacji, kierując do strażników rozkaz, w którym Dowódca Straży Granicznej napisał: „Świętując ten wielki dzień odzyskania wolności i niepodległości, czcimy jednocześnie wiekopomne zasługi Tego, który pierwszy w Polsce pomyślał o sposobach pozbycia się najeźdźców, który dla niepodległości i wolności Polski całe życie walczył i cierpiał, który niepodległość i wolność na czele nas wywalczył...”⁶. Jego treść trafiła do wszystkich oficerów i szeregowych⁷.

Imieniny Marszałka

Jednym z powodów uhonorowania Marszałka był przypadający na 19 marca – dzień św. Józefa, jego patrona. Same obchody miały charakter państwowy, a ich przebieg był bardzo uroczysty.

Jeszcze za życia „I Marszałka Polski (...) dzień ten [obchodzono] jako święto Imienia Wielkiego Twórcy Armji Narodowej i Budowniczego Wskrzeszonej Ojczyzny Naszej”⁸.

Z nieminiejszą atencją świętowano ten dzień w formacjach granicznych. W czasie funkcjonowania Straży Celnej planowano w tym dniu aktywny udział wszystkich strażników, którzy w czasie wolnym od służby mieli brać udział „(...) w uroczystych obchodach i akademiach [oryg.] urządzonych przez społeczeństwo i władze (...)”⁹. Jednostki terenowe formacji zostały też zobligowane do zorganizowania okolicznościowych pogadanek¹⁰, poświęconych dostojnemu solenizantowi. W okresie działań prowadzonych przez Straż Graniczną – jej władze skierowały do wszystkich¹¹ inspektoratów okręgowych wyrażne dyspozycje dotyczące

⁶ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), sygn. 24/2, Ministerstwo Skarbu (dalej: Min. Skarbu), Dowództwo Straży Granicznej (dalej: DSG), Rozkaz Nr 64 z dnia 3 listopada 1928 r., k. 275.

⁷ Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie (dalej: ASGran.) sygn. 188/730, 3. Inspektorat SG, Rozkaz Nr 52 z dnia 4 listopada 1928 r. – Odpis Rozkazu Dowództwa Straży Granicznej Nr 64, k. 14.

⁸ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne (dalej: CPAH) we Lwowie, sygn. 204/I/28, Mazowiecki Inspektorat Okręgowy Straży Celnej (dalej: Maz. IO S.C.), Rozkaz dzienny Nr 14 z dnia 16 marca 1928 r., k. 28.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem, Maz. IO SC, Pismo (bez znaku) z dnia 17 marca 1928 r., k. 29.

¹¹ ASGran. sygn. 189/4, Pomorski Inspektorat Okręgowy Straży Celnej (dalej: Pom. IO S.C.), Rozkaz Nr 14 z dnia 17 marca 1928 r. (pkt I), k. 79.

przygotowań i przebiegu obchodów. Na tej podstawie kierownik I. Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego SG – mjr Karol Kurek – w treści rozkazu Nr 14 z 28 lutego 1929 roku przypomniał o konieczności wcześniejszych przygotowań do uroczystości, w których Straż Graniczna będzie uczestniczyć „(...) nie na ostatnim miejscu (...)”¹². Kierownicy inspektoratów granicznych, komisariatów i podkomisariatów otrzymali rozkaz uczestnictwa w tworzonych lokalnie obywatelskich komitetach obchodów imienin „Dostojnego Solenizanta” oraz – w miarę możliwości – wystąpienia „(...) w oddziałach zwartych /najmniej 2 pełne drużyny/ przyczem [tak w oryginale – AS] baczyć należy na jednolite umundurowanie i ekwipunek oraz na zewnętrzną reprezentację oddziału”¹³. Nadto – w okresie poprzedzającym uroczystości – kierownicy inspektoratów granicznych zostali zobowiązani do zorganizowania odczytów i pogadanek poświęconych Marszałkowi „(...) tak, aby wszyscy szeregowi Straży Granicznej należycie zrozumieli znaczenie tej wielkiej postaci w dziejach Polski”¹⁴. Oprócz strażników adresatem przygotowanych wystąpień mieli być mieszkańcy lokalnych społeczności, młodzież i członkowie różnych organizacji. W dniu 19 marca wszystkie strażnice miały być udekorowane. Przewidziano wyeksponowanie portretów Marszałka i wywieszenie flag państwowych. Wszystkich kierowników IG zobowiązano też do raportowania przebiegu uroczystości na terenie poszczególnych komisariatów¹⁵.

W kolejnych latach imieniny Józefa obchodzono równie uroczyście. Ze szczególną atencją dzień ten celebrowano w środowisku skupiającym legionistów oraz w kręgach wojskowych¹⁶. W szeregach Straży Granicznej podkreślano wkład Marszałka w dzieło „(...) wytęczenia i ustalenia po wsze czasy granic Odrodzonej Ojczyzny”¹⁷. Życzenia zawierały też apel kierowany do strażników, by posłuszni rozkazom, strzegli „(...)

¹² CPAH we Lwowie, sygn. 204/I/55, Maz. IO SG, Rozkaz Nr 14 z dnia 28 lutego 1929 r. (pkt I).

¹³ Ibidem, pkt c.

¹⁴ Ibidem, pkt d.

¹⁵ Ibidem, pkt f.

¹⁶ ASGran. sygn. 188/112, 67 Pułk Piechoty, Dodatek do Rozkazu dziennego Nr 29 z dnia 15 marca 1937 r. – Imieniny Pierwszego Marszałka Polski w Brodnicy, k. 94.

¹⁷ ASGran. sygn. 187/ 33, Min. Skarbu, Komenda Straży Granicznej (dalej: KSG), Rozkaz Nr 2 z dnia 15 marca 1931 r. (pkt I), k. 11.

granic Państwa wiernie i niezłomnie”¹⁸. Każdorazowo w treści życzeń zamieszczano wezwania: „Pierwszy Marszałek Polski JÓZEF PIŁSUDSKI niech żyje!”¹⁹.

Na niższych szczeblach organizacyjnych realizowano treść rozkazu Nr 14 z 1929 roku. Dla jego wykonania zalecano wykorzystanie literatury, która mogła być wykorzystana do przygotowania wystąpień i pogadanek poświęconych Marszałkowi. Były wśród nich m.in. publikacje prof. J. Niemca pt. *Józef Piłsudski – życie i zasługi* – czy Antoniego Anusza *Rola J. Piłsudskiego w życiu narodu i państwa*²⁰. Polecenie organizacji obchodów w 1933 roku, w porozumieniu z lokalnymi komitetami, skierowano do wszystkich komisariatów, a udziału w uroczystościach – do wszystkich strażników, którzy nie pełnili w tym czasie służby²¹. Tak było też w kolejnych latach. W 1935 roku kierownik Maz. IO SG – insp. Mieczysław Kulikowski, oprócz rozkazu²² w odrębnej korespondencji przypominał o konieczności udekorowania budynków Straży Granicznej oraz zorganizowaniu okolicznościowych akademii i odczytów²³.

Na terenie Inspektoratu SG Łomża imieniny Pierwszego Marszałka w 1935 roku obchodzono we wszystkich komisariatach.

Przed udekorowanym odświętnie budynkiem komisariatu Janówka o godz. 7.45 odbyła się zbiórka i sformowany został 24-osobowy pluton, który w szyku zwartym udał się do kościoła parafialnego na mszę. Po zakończeniu nabożeństwa odśpiewano *Boże, coś Polskę* po czym już w siedzibie kancelarii komisariatu odczytano dodatek do rozkazu KSG i nastąpiła dekoracja st. str. Mariana Cekały, który otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi. Po zakończeniu ceremonii – wszyscy zebrani wysłuchali odczytu poświęconego marszałkowi Piłsudskiemu²⁴.

¹⁸ ASGran. sygn. 187/35, Min. Skarbu, KSG, Rozkaz Nr 3 z dnia 19 marca 1933 r. (pkt I), k. 14.

¹⁹ ASGran. sygn. 187/36, Min. Skarbu, KSG, Rozkaz Nr 2 z dnia 19 marca 1934 r. (pkt I), k. 13.

²⁰ ASGran. sygn. 188/6, Maz. IO SG, Rozkaz Nr 7 z dnia 4 marca 1932 r. (pkt I), k. 30.

²¹ ASGran. sygn. 188/7, Maz. IO SG, Rozkaz Nr 5 z dnia 14 marca 1933 r. (pkt I), k. 27.

²² ASGran. sygn. 188/8, Maz. IO SG, Rozkaz Nr 6 z dnia 8 marca 1935 r. (pkt II), k. 34.

²³ ASGran. sygn. 188/461, Maz. IO SG, Pismo L.dz. 841/A/35 z dnia 13 marca 1935 r., k. 2.

²⁴ Ibidem, Komisariat SG Janówka, Pismo L.dz. 290/35 z dnia 20 marca 1935 r., k. 4.

Uroczyste obchody w Komisariacie SG Szczuczyn odbywały się w każdej placówce, a sam lokal komisariatu „(...) był iluminowany”. Po nabożeństwie przemówienie do zebranych wygłosił kierownik K-tu – podkom. Włodzimierz Kozak, który przed frontem pododdziałów wręczył strażnikom odznaczenia, a orkiestra miejscowej straży pożarnej odegrała hymn państwowy. Po zakończeniu uroczystości odbyła się defilada, w której uczestniczył też oddział Związku Strzeleckiego²⁵.

Podobny przebieg miały obchody na terenie Komisariatu SG Kolno. Wszystkie budynki Straży Granicznej zostały w dniu 18 marca oświetlone i udekorowane zielenią. Wywieszono flagi państwowe i portrety Marszałka, „Udekorowane były również przez miejscową ludność domy prywatne”. Wieczorem w świetlicy Związku Strzeleckiego zgromadzili się przedstawiciele różnych organizacji społecznych, a okolicznościowe przemówienie wygłosił nauczyciel – Jan Charubin. W dniu następnym – po nabożeństwie – zwarte oddziały SG, ZS, Związku Rezerwistów, Straży Pożarnej, szkół i stowarzyszeń – defilowały na miejscowym rynku przy akompaniamencie orkiestry strażackiej. Wieczorem w budynku Straży Pożarnej odbyła się uroczysta akademian²⁶.

W Komisariacie SG Leman schematyczny przebieg obchodów nieco uzupełniono. W dniu 18 marca o godz. 19.00 na wszystkich placówkach zapłonęły spore ogniska „(...) z otrzymanych gałęzi w dużej ilości z lasów państwowych”²⁷. Dnia 19 marca – po mszy w kościele i tradycyjnej zbiórce – w czasie wieczornej akademii dzieci szkolne zaprezentowały inscenizację, a chór szkolny – pieśni legionowe²⁸.

Wśród uczestników uroczystości w Rajgrodzie byli też harcerze. Na Górze Zamkowej w dniu 18 marca zapalono ognisko, przy którym do zebranych przemawiał miejscowy nauczyciel – p. Szymański. Przebieg obchodów w dniu 19 marca nie różnił się od schematu obowiązującego w innych komisariatach. Po zbiórce i nabożeństwie kierownik K-tu podkom. Bolesław Ściegienny, wręczył odznaczenie p.o. kier. plac. Skrodkie – st. str. Aleksandrowi Dąbrowskiemu, po czym sformowano kolumnę marszową i odbyła się defilada, a wieczorem – akademian²⁹.

²⁵ Ibidem, Komisariat SG Szczuczyn, Pismo L.dz. 207/35 z dnia 20 marca 1935 r., k. 6.

²⁶ Ibidem, Komisariat SG Kolno, Pismo L.dz. 238/35 z dnia 20 marca 1935 r., k. 7.

²⁷ Ibidem, Komisariat SG Leman, Pismo l.dz. 248/35 z dnia 21 marca 1935 r., k. 8.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem, Komisariat SG Rajgród, Pismo L.dz. 264/35 z dnia 22 marca 1935 r., k. 9.

Uroczystości w Grajewie odbywały się z udziałem wojska. Wzięła w nich udział orkiestra 9. Psk, która obok orkiestry strażackiej zapewniła oprawę muzyczną. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjmował d-ca 9. psk – płk Falewicz. Obok wojska i Straży Granicznej wzięli w niej udział: oddział POW, kompania Związku Rezerwistów, dwie kompanie Związku Strzeleckiego, Kolejowe PW, członkowie PCK, uczniowie gimnazjum, oddział dróżników oraz oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej³⁰. W samej Łomży – Straż Graniczna włączyła się do obchodów realizowanych w oparciu o program opracowany przez Komendę Garnizonu³¹.

W obszarze 2. Inspektoratu SG przebieg uroczystości miał podobny charakter. W marcu 1930 roku – kiedy jeszcze Inspektorat miał swoją siedzibę w Chorzelach – jego kierownik insp. Bernard Miller – zanim jeszcze wydano jakiegokolwiek zarządzenia – w dniu 5 marca 1930 roku polecił komisariatom podjęcie przygotowań i czynny udział w pracach „(...) Obywatelskich Komitetów Obchodu Imienin Marszałka. Tam gdzie takie Komitety nie istnieją wystąpić należy z własną inicjatywą”³². W niektórych komisariatach inicjatywa strażników była rzeczywiście widoczna. Zdarzało się, że wykraczała poza określone rozkazami polecenia. Jeden z przykładów tego typu upubliczniono w „Czatach” – czasopiśmie Straży Granicznej. Na terenie Komisariatu Chorzele dla uczczenia Imienin Marszałka przygotowano „(...) 4-aktowy dramat dziejowy p.t. Bolszewicy pod Warszawą”. Wystąpili w nim oficerowie i szeregowi. W trakcie spektaklu zauważono „(...) świetnie opanowane i odtworzone role przez P. Komisarza Świderskiego Lucjana jako Marszałka (...)”, przodownika Stuszelewskiego oraz pozostałych szeregowych³³. Odtworzenie pełnego obrazu zdarzeń w dniu 19 marca na terenie Inspektoratu nie jest możliwe. Brakuje dokumentów z lat 1931–1934, a treść rozkazów wydawanych w kolejnych latach na początku marca nie zawiera żadnych wpisów, co oczywiście nie oznacza, że uroczystości się nie odbywały.

Nieco lepiej wygląda sytuacja na obszarze Inspektoratu SG Brodnica gdzie są nieliczne, acz wyraźne ślady obchodów tego święta. W początkach marca 1932 roku kierownik Inspektoratu insp. Leon Brazuilewicz

³⁰ Ibidem, Komisariat SG Grajewo, Pismo L.dz. 287/35 z dnia 20 marca 1935 r., k. 5.

³¹ Ibidem, Inspektorat SG Łomża, Pismo L.dz. 729/35 z dnia 27 marca 1935 r., k. 11.

³² ASGran. sygn. 188/354, 2.Inspektorat SG, Rozkaz dzienny Nr 5 z dnia 5 marca 1930 r. (pkt I), k. 8.

³³ „Czaty. Czasopismo Straży Granicznej” 1931, nr 2, s. 8.

wydał dyspozycje przygotowania programu obchodów i przesłania go do zatwierdzenia do 12 marca³⁴. Podobnie w 1933 roku – poza przypomnieniem o nadchodzącym święcie, wyraził oczekiwanie, że sprawozdanie z obchodów zostanie przedłożone do „(...) I.G. w terminie do dnia 25.III.33 r.”³⁵. Niestety, bardziej szczegółowych ustaleń na temat przebiegu uroczystości poczynić nie można.

Dzień imienin Marszałka obchodzono także po jego śmierci. Miał on co prawda nieco inny – żałobny wymiar czy też wymiar hołdu pamięci jednego z twórców polskiej państwowości. Forma oddawanej czci bywała różna. Godna podkreślenia postawa strażników miała miejsce podczas akcji zbiórki funduszy na cel, jakim było uczczenie pamięci Marszałka. W krótkim czasie zebrano 25 tys. zł. Ten zaskakujący wynik został zauważony przez Komendanta SG – płk. Jana Jura-Gorzechowskiego, który stwierdził, że „wynik składek i szybkość ich złożenia przeszły moje oczekiwania. Świadczy to o wielkim kulcie ogółu oficerów i szeregowych Straży Granicznej dla osoby Wodza Narodu”³⁶. Pamięć o Marszałku bardziej kojarzyła się z rocznicą jego śmierci – co spowodowało, że obchody odbywały się też w dniu 12 maja.

W marcu 1936 roku strażnicy ISG Brodnica uczestniczyli „w obchodach i nabożeństwach żałobnych ku czci I Marszałka”³⁷.

– w obszarze Komisariatu SG Krotoszyny „(...) odbyły się uroczyste żałobne nabożeństwa w m. Krotoszyny, Szwarcenowo i Radomno za duszę śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, w których wzięli udział wolni od służby szeregowi z rodzinami i miejscowe organizacje”³⁸.

– lakoniczne informacje o zdarzeniu zawiera kronika Komisariatu SG Rybno. Odnotowano w niej jedynie, że „(...) brano udział w uroczystych nabożeństwach oraz wysłuchano w skupieniu odczyt Pana Prezydenta nadawany przez radio [tak w oryginale – AS]”³⁹.

³⁴ ASGran. sygn. 188/731, Inspektorat SG Brodnica, Rozkaz Nr 3 z dnia 3 marca 1932 r. (pkt I), b.p.

³⁵ Ibidem, Rozkaz Nr 3 (pkt I), b.p.

³⁶ ASGran. sygn. 188/461, Min. Skarbu, KSG, Pismo L. KSG/1187/I/36 z dnia 31 marca 1936 r., k. 132.

³⁷ ASGran. sygn. 188/93, Inspektorat SG Brodnica, Odpis kroniki Inspektoratu Straży Granicznej Brodnica za miesiąc marzec 1936 r., k. 40.

³⁸ Ibidem, Komisariat SG Krotoszyny Odpis kroniki K-tu za III-36 r., k. 39.

³⁹ Ibidem, Komisariat SG Rybno, Wyciąg z kroniki K-tu Rybno za m-c marzec 1936 r., k. 32.

– na terenie Komisariatu SG Świerkocin dzień 19 marca 1936 roku obchodzono w m. Mokre. Rano o godz. 9.00 w miejscowym kościele parafialnym ks. proboszcz Pronobis odprawił uroczyste nabożeństwo. Oprócz strażników brali – w nim udział przedstawiciele różnych organizacji m.in. P.W., uczniowie miejscowych szkół i licznie zgromadzona ludność cywilna. „Po nabożeństwie utworzony został pod kościołem czworobok, po czym [tak w oryginale – AS] podkom. Żarna odczytał rozkaz Pana Komendanta Straży Granicznej a nauczyciel z m. Biłachowo Winowiecki odczytał przemówienie Pana Prezydenta R.P. z dnia 18.III.36.”⁴⁰.

W kolejnych latach pamięć o Marszałku trwała. Kontynuowano obchody Jemu poświęcone w dniu 19 marca, co potwierdzają informacje pochodzące z ISG Brodnica, gdzie „W uroczystościach żałobnych ku czci I Marszałka Józefa Piłsudskiego ofic. i szereg. Straży Gran. brali udział w nabożeństwach i akademiach organizowanych przez miejscowe społeczeństwo”⁴¹. W marcu 1938 roku na terenie ISG Łomża „Dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego uczczono odprawieniem żałobnych nabożeństw w kościołach parafialnych pogranicza (...)”⁴². Wzięli w nich udział oficerowie i szeregowi Straży Granicznej, „(...) przedstawiciele władz i organizacji [tak w oryginale – AS], nauczycielstwo, młodzież szkolna i miejscowa ludność”⁴³. Uroczystości poświęcone Marszałkowi kontynuowano też w 1939 roku. Nowy Komendant SG – gen. Walerian Czuma – skierował do żołnierzy Straży Granicznej „Rozkaz na 19 marca”. W „okresie gruntownych przemian politycznych u granic naszej Ojczyzny (...)”⁴⁴ dostrzegł „(...) jeden tylko sposób uczczenia imienin zmarłego Wodza: wzorowe wykonanie obowiązków służbowych”⁴⁵. Jednocześnie pamiętano o rocznicy śmierci Marszałka.

⁴⁰ Ibidem, Komisariat SG Świerkocin, Kroniki Komisariatu Straży Granicznej Świerkocin za miesiąc marzec 1936 r., k. 35.

⁴¹ Ibidem, Inspektorat SG Brodnica, Odpis kroniki I.G. Brodnica za m-c marzec 1937 r., k. 177.

⁴² ASGran. sygn. 188/439 Inspektorat SG Łomża, Odpis kroniki I.G. za m-c marzec 1938 r., b.p.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ ASGran. sygn. 188/112, Min. Skarbu, Komenda Główna Straży Granicznej [KG SG], Rozkaz na 19 marca (L.KGSG.1495/Org/39) z dnia 19 marca 1937 r., k. 264.

⁴⁵ Ibidem.

Śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego

W Straży Granicznej informacja o śmierci Marszałka została przekazana rozkazem skierowanym przez Komendanta SG do struktur niższych szczebli. W jego treści płk Gorzechowski skierował do wszystkich oficerów i szeregowych następujące słowa:

„S T R A Ż N I C Y”

Ojczyznę naszą dotknął cios największy.

Wódz Narodu Marszałek JÓZEF PIŁSUDSKI nie żyje.

Przestało bić serce serc polskich, zakończył swą nadludzką pracę świetny i genialny umysł, skupiający w sobie polską rację stanu.

Ból niezmierny wstrząsnął Polską całą.

Przestał żyć Wskrzesiciel Polski Odrodzonej, ale żyje i żyć będzie na wieki Jego wielkie dzieło – Wolna i Niepodległa Polska.

Śmierć największego w Polsce Człowieka nie może ani na chwilę zamącić biegu życia państwowego.

Idąc po linii wskazań zmarłego Wodza narodu winniśmy zdwoić wysiłki w swej służbie.

Wyrazem naszego celu niechaj będzie jaknajlepsza praca na powierzonych nam posterunkach.

Niechaj każdy z nas przyczyni się w swoim zakresie do podniesienia potęgi Polski, którą zmarły Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski tak bardzo ukochał⁴⁶.

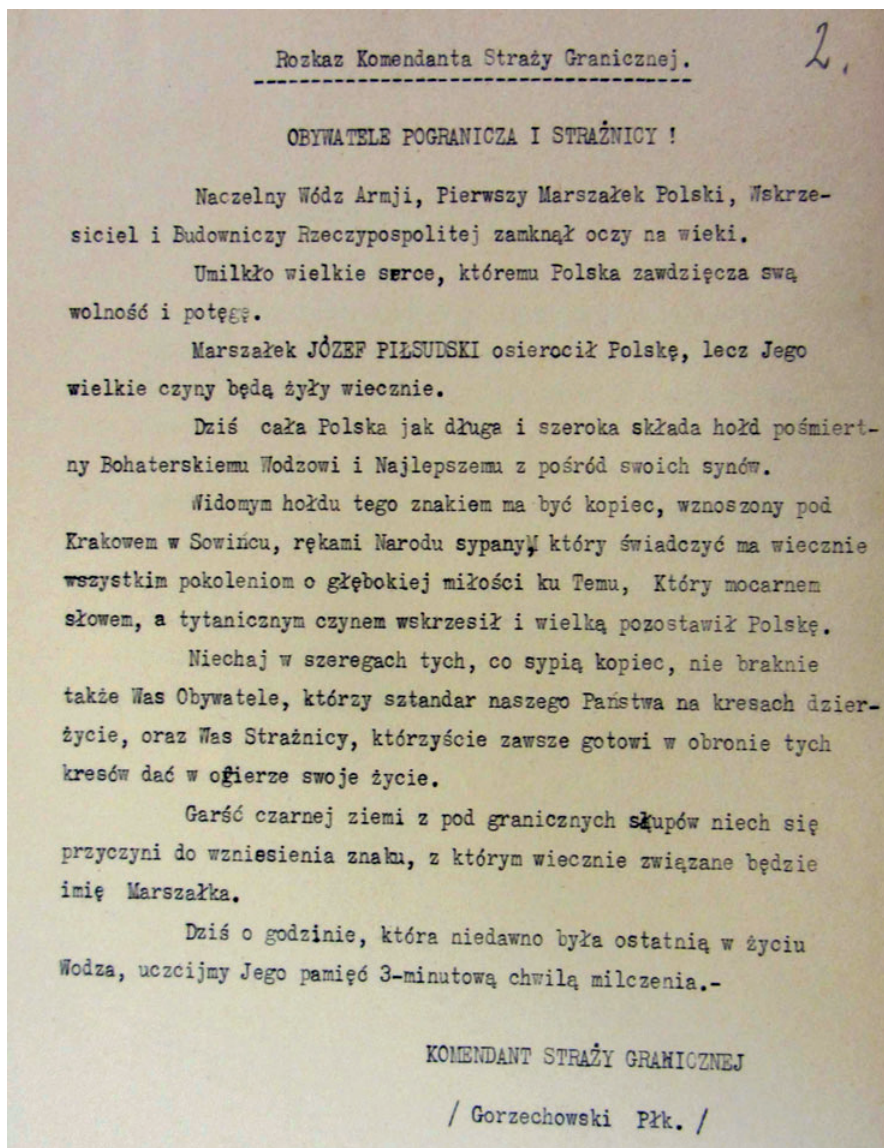
W celu uczczenia pamięci i dokonania Marszałka na dzień 16 czerwca 1935 roku zaplanowano termin uroczystości granicznych, w trakcie których ku jego czci miały zapłonąć ognie wzdłuż całej granicy państwowej⁴⁷. Czas realizacji tego zadania przewidziano na godzinę 20.45 tj. czas śmierci Marszałka. Ogniska należało przygotować z uwzględnieniem zasad bezpieczeństwa – w miejscach z daleka widocznych i położonych jak najbliżej granicy. W miejscach palenia ognisk przewidywano też jak najszerzy udział ludności i lokalnych organizacji, co miało na celu „(...) oddziaływanie wychowawcze na jaknajszersze [tak w oryginale – AS] masy ludności pogranicza”⁴⁸. Komendant Straży Granicznej pole-

⁴⁶ ASGran. sygn. 188/9, Maz. IO SG, Rozkaz Nr 12 z dnia 13 maja 1935 r.(pkt I), k. 59.

⁴⁷ Nie planowano palenia ognisk na granicy polsko-gdańskiej.

⁴⁸ ASGran. sygn. 188/111, Min. Skarbu, KSG, Pismo L. KSG/2404/Wyszk/35 z dnia 4 czerwca 1935 r., k. 10.

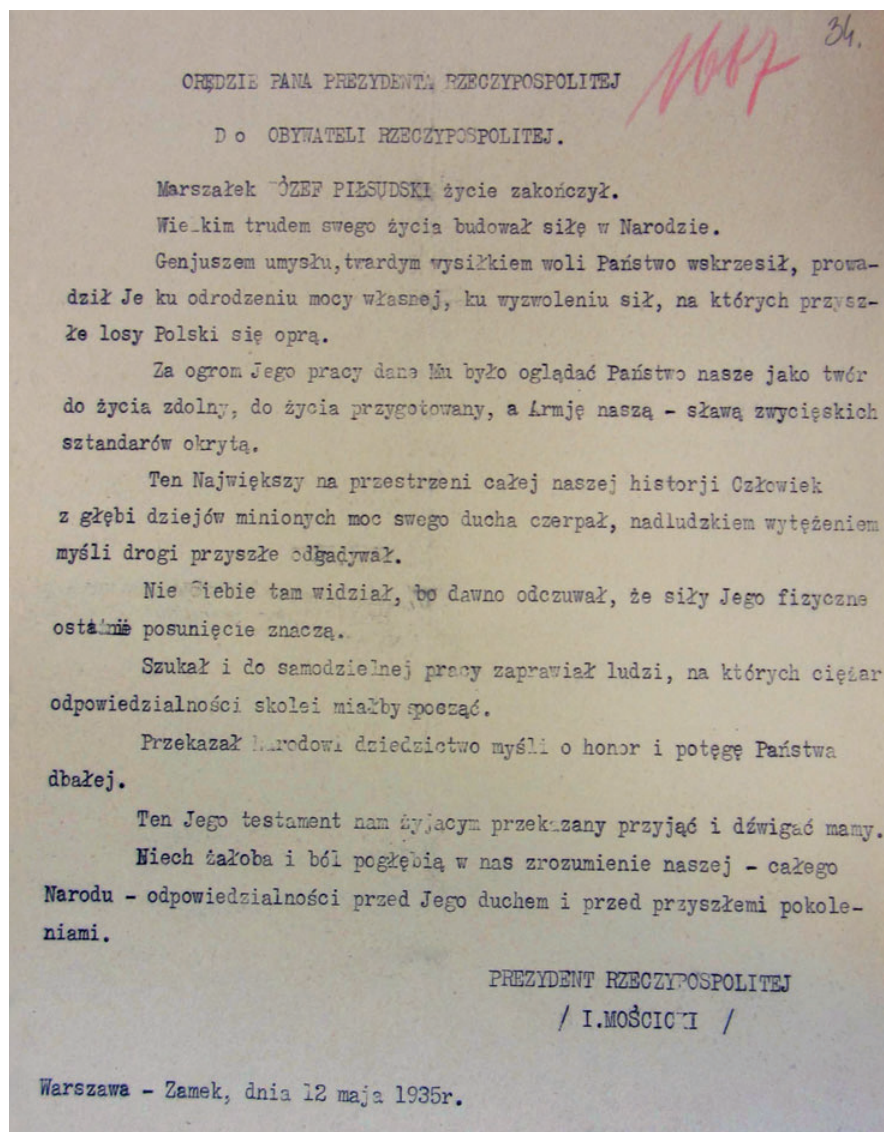
cił, by w trakcie akcji odczytać zebranym rozkaz, który był też adresowany do mieszkańców pogranicza.



Źródło: ASGran. sygn. 188/111

Do rozkazu załączono tekst orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 maja 1935 roku, w którym prof. Ignacy Mościcki podkreślał zasługi

Marszałka oraz przekazane narodowi „(...) dziedzictwo myśli o honor i potęgę państwa (...)”⁴⁹. Wydano jednocześnie zarządzenie nałożenia opasek żałobnych oraz opuszczenia flag państwowych do połowy masztu.



Źródło: ASGran. sygn. 188/461

⁴⁹ Ibidem, Załącznik do rozkazu Maz. IO Nr 12/35 – Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, k. 60.

Zebrani przy słupach granicznych Rzeczypospolitej, by
wziąć z najdalszych rubieży ziemię na kłpiec sypany ku czci
Twojej pod Krakowem w Sowińcu, ślubujemy Ci ukochany Wodzu
Narodu w imieniu naszym i ludności pogranicza stać wiernie na
straży wywalczonych ofiarą całego Twojego życia granic, pra-
cować w myśl Twoich wielkich wskazań z poświęceniem i wytrwa-
niem dla ugruntowania potęgi i mocarstwowego rozwoju Rzeczypo-
spolitej, niczego z pozostawionej nam Twojej wielkiej spuścizny
nie uronić, w potrzebie raczej zginąć niż dopuścić do poniżenia
wielkości Ojczyzny.

Źródło: ASGran. sygn. 188/111

O zamiarze przeprowadzenia akcji palenia ogni w dniu 15 lub 16 czerwca 1935 roku informowano już w końcu maja⁵⁰. Po doprecyzowaniu ustaleń informacja o ostatecznym terminie – 16 czerwca – została skierowana do komisariatów⁵¹. Przygotowanie akcji miało bardzo sprawny przebieg.

W obszarze Inspektoratu SG Łomża zaplanowano rozpalenie stosów w 56 miejscach. Ich liczba w poszczególnych komisariatach kształtowała się następująco: Janówka i Rajgród – po 12 ognisk, Leman – 11, Grajewo – dziewięć, Szczuczyn i Kolno – po sześć ognisk. W treści sprawozdań z wykonania zadań podano szereg szczegółowych okoliczności z przebiegu uroczystości:

⁵⁰ ASGran. sygn. 188/461, Maz. IO SG, Pismo L.dz. 1763/A/35 z dnia 31 maja 1935 r., k. 18.

⁵¹ Ibidem, Inspektorat SG Łomża, Pismo L.dz. 1357/A/35 z dnia 5 czerwca 1935 r., k. 35.

– w Komisariacie Grajewo zrealizowano wszystkie zaplanowane cele, wynikające z ustaleń komitetu obchodów. Do osób, które miały wziąć udział w obchodach kierowano zaproszenia. W miejscach publicznych zamieszczono 100 egzemplarzy odezwy. Do wyznaczonych miejsc przybyła spora ilość uczestników. Obok przygotowanego na wzgórzu stosu ustawiono i przyozdobiono trybunę, postawiono 12-metrowy maszt, na którym znalazła się flaga. Uroczystości wypadły imponująco. Wśród uczestników były zwarte oddziały, poczty sztandarowe i ok. 600 mieszkańców okolicznych miejscowości.

– na terenie Komisariatu Szczuczyn główne uroczystości odbyły się na terenie plac. Rakowo. Zgromadziły ok. 150 osób. W pozostałych placówkach liczba uczestników była mniejsza – ok. 100 osób. W sprawozdaniu z przebiegu obchodów podkreślono negatywną postawę kleru⁵². Przedstawiciele duchowieństwa, pomimo skierowanego zaproszenia, nie uczestniczyli w pracach komitetu organizacyjnego i nie brali udziału w obchodach⁵³.

– główne obchody w Komisariacie SG Kolno zaplanowano na plac. Wincenta. Uroczystościami kierował insp. Aleksander Krawiecki – kierownik ISG Łomża. Ich przebieg nie odbiegał od przyjętego schematu. Po rozpaleniu stosu i odczytaniu orędzia Prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego, a następnie rozkazu Komendanta Straży Granicznej – nastąpiła trzyminutowa cisza. Warto zauważyć, że w uroczystości brał udział m.in. gen. Młot-Fijałkowski w asyście dwóch oficerów. Po ślubowaniu odbyła się defilada, w której oprócz Straży Granicznej, ZS, ZR i Straży Pożarnej, udział wzięła 90-osobowa grupa Związku Młodzieży Żydowskiej z Kolna⁵⁴.

Łącznie oszacowano liczbę obecnych na tysiąc osób.

Na odcinku granicy chronionej przez Inspektorat SG Przasnysz przystąpiono do wykonania polecenia zwierzchników. Kierownik ISG – nadkom. Konstanty Kononowicz polecił wywieszenie prezydenckiego orędzia „(...) na widnym miejscu w K-tach, plac. I i II linii, oraz

⁵² O nastawieniu duchowieństwa na tym terenie już w 1929 r. informował Komendanta Straży Granicznej ówczesny kierownik Maz. IO SG insp. Zięba, który pisał o działaniach proboszcza z Kolna, które stanowiły obrazę dla „Armji i Straży Granicznej” – zob. ASGran. sygn. 188/34, Maz. IO SG, Pismo L.dz. 452/Tjn/29 z dnia 14 marca 1929 r., k. 113.

⁵³ ASGran. sygn. 188/461, Komisariat SG Szczuczyn, Pismo L.dz. 513/35 z dnia 17 czerwca 1935 r., k. 78.

⁵⁴ Ibidem, Komisariat SG Kolno, Pismo L.dz. 542/35 z dnia 17 czerwca 1935 r., k. 80.

post. gran., na zewnątrz budynków”⁵⁵. Z uwagi jednak na fakt, że dokumenty ISG Przasnysz nie zachowały się nie można ustalić, w jaki sposób dyspozycja ta została wykonana.

Na terenie ISG Brodnica, w placówkach podległych tamtejszym komisariatom, zaplanowano: po 20 ognisk w K-cie Lubawa⁵⁶ i K-cie Łasin⁵⁷, 12 ognisk na terenie K-tu Krotoszyny⁵⁸, dziewięć ognisk – w K-cie Świerkocin⁵⁹ i osiem ognisk – K-cie Rybno⁶⁰. Z treści przesłanych sprawozdań o przebiegu uroczystości – wynika, że:

- przy ogniskach zorganizowanych na terenie Komisariatu SG Łasin zebrało się 1 320 osób⁶¹. W świetle informacji przesłanych przez kierownika – kom. Janusza Pawłowskiego – ludność zebrana po drugiej stronie granicy wyrażała chęć udziału w uroczystościach, jednak zamiarom tym przeszkodzili obecni na miejscu niemieccy strażnicy celni.

- na terenie K-tu SG Krotoszyny ogniska płonęły w czterech placówkach: Fitowo, Szwarcenowo, Jamielnik i Radomno. Największa, ponad 600-osobowa grupa uczestników pojawiła się w Fitowie⁶².

- K-t SG Świerkocin organizował palenie ognisk na placówkach: Wielki Węlcz, Dusocin i Gardeja. Uroczystości „(...) przybrały charakter manifestacji uczuć ludzkości i są dowodem miłości i wielkości kultu społeczeństwa dla Wodza”⁶³.

⁵⁵ ASGran. sygn. 188/366, Inspektorat SG Przasnysz, Pismo L.dz. 1070/A/35 z dnia 14 maja 1935 r., k. 1.

⁵⁶ ASGran. sygn. 188/111, Komisariat SG Lubawa, Pismo L.dz. 490/35 z dnia 7 czerwca 1935 r., k. 20.

⁵⁷ Ibidem, Komisariat SG Łasin, Pismo L.dz. 665/35 z dnia 7 czerwca 1935 r., k. 17.

⁵⁸ Ibidem, Komisariat SG Krotoszyny, Pismo L.dz. 735/35 z dnia 7 czerwca 1935 r., k. 22.

⁵⁹ Ibidem, Komisariat SG Świerkocin, Pismo L.dz. 571/35 z dnia 7 czerwca 1935 r., k. 19.

⁶⁰ Ibidem, Komisariat SG Rybno, Pismo L.dz. 540/35 z dnia 7 czerwca 1935 r., k. 18.

⁶¹ Ibidem, Komisariat SG Łasin, Pismo L.dz. 694/35 z dnia 17 czerwca 1935 r., k. 81.

⁶² Ibidem, Komisariat SG Krotoszyny, Pismo (bez znaku) z dnia 17 czerwca 1935 r. – Sprawozdanie z przebiegu żałobnej manifestacji Straży Granicznej i ludności pogranicza, k. 85.

⁶³ Ibidem, Komisariat SG Świerkocin, Pismo L.dz. 592/35 z dnia 17 czerwca 1935 r. – Sprawozdanie z uroczystości palenia ogni ku czci ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, k. 94.

Brakuje natomiast informacji o przebiegu akcji w komisariatach Rybno i Lubawa. Zachował się jedynie meldunek z plac. II linii Lidzbark, z treści którego wiadomo, że akcja palenia ogni odbyła się też na terenie K-tu Rybno. Szeregowi plac. Lidzbark – udali się do plac. Żabiny – „gdzie wspólnie z szeregowymi tejże placówki brali udział w paleniu ogni ku czci zmarłego Wodza Narodu”⁶⁴.

Łącznie na 157-kilometrowym odcinku ISG Brodnica „zapalono 70 stosów”⁶⁵, które zapłonęły w 20 miejscowościach.

Treść korespondencji wskazuje, iż uroczystości dokumentowano nie tylko poprzez opis w sprawozdaniach czy kronikach komisariatów. Na terenie ISG Brodnica wykonywano też zdjęcia. Klisze wraz odbitkami zostały przekazane do Maz. IO SG⁶⁶. Komenda SG rozważała także wydanie albumu z uroczystości granicznych w dniu 16 czerwca⁶⁷. Niestety, fotografie nie zachowały się w zbiorach archiwalnych. Może jednak przetrwały w zbiorach prywatnych.

W trakcie akcji palenia ognisk na granicy – zgodnie z dyspozycją władz – dokonano też pobrania ziemi do woreczków. Z granicy chronionej przez Maz. IO SG pobrano do woreczków ziemię ze wszystkich placówek⁶⁸. Pobierano ją „(...) w sposób uroczysty i przy zachowaniu pełnej ciszy (...)”⁶⁹ w asyście uzbrojonych strażników. Następnie ziemia została przetransportowana do Krakowa i posłużyła do budowy kopca. Akcja miała wymiar symboliczny – ale z pewnością bardzo wymowny.

Budowa kopca – ziemia

Decyzja o budowie kopca poświęconego pamięci Marszałka zapadła zaraz po jego śmierci. Uznano, że miejscem godnym dla kopca będzie Kraków. Pismo w sprawie udziału Straży Granicznej w tym przedsięwzięciu skierował komendant płk Jur-Gorzechowski na początku czerwca 1935 roku.

⁶⁴ Ibidem, Placówka SG Lidzbark, Pismo (bez znaku) z dnia 18 czerwca 1935 r., b.p.

⁶⁵ Ibidem, Inspektorat SG Brodnica, Sprawozdanie z obchodu uroczystości palenia ogni na granicy, oraz pobrania ziemi na kopiec ś. p. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, k. 99.

⁶⁶ Ibidem, Inspektorat SG Brodnica, Pismo L.dz. 1232/A/35 z dnia 27 czerwca 1935 r., k. 121.

⁶⁷ Ibidem, Maz. IO SG, Pismo L.dz. 7381/A/35 z dnia 16 grudnia 1935 r., k. 129.

⁶⁸ ASGran. sygn. 188/461, Maz. IO SG, Pismo L.dz. 1763/A/35 z dnia 31 maja 1935 r., k. 18.

⁶⁹ Ibidem, k. 21.

Uznał, że „Nie powinno tam także braknąć ziemi z kopców granicznych, które zostały wytyczone genjuszem [tak w oryginale – AS] i wolą Naczelnego Wodza i krwią Jego najlepszych żołnierzy”⁷⁰. Formacja włączyła się w ten proces. Już 3 czerwca 1935 roku dyspozycję w tej sprawie wydał inspektor Mieczysław Kulikowski – kierownik Maz. IO SG. W piśmie skierowanym do wszystkich jednostek podległych zwrócił uwagę, że „(...) ustalony został wymiar woreczków na 6 x 9 cm., a tabliczek na 2 x 5 cm. Tabliczki należy sporządzić jednolicie w całym I.O. z białego kartonu / brystolu/ i wypisać na nich nazwę miejscowości pismem maszynowym [tak w oryginale – AS]. Woreczki wypełniać do 2/3 ziemią braną przy stosie z kopca, wzgl. spod słupa granicznego”⁷¹. Kierownik ISG Brodnica – nadkom. Wacław Sacewicz – zaproponował wykonanie napisów bezpośrednio na woreczkach przy użyciu tuszu⁷². Propozycja nie została jednak zatwierdzona⁷³. Kierownicy komisariatów do wykonania dyspozycji przystąpili niezwłocznie. Już 4 czerwca do ISG wpływały meldunki o podjęciu uzgodnień nt. zapalenia ognisk wzdłuż granicy ze starostami i władzami organizacji społecznych i paramilitarnych⁷⁴. Pobrania ziemi do woreczków dokonano podczas akcji w dniu 16 czerwca 1935 roku.

Druga część uroczystości została zaplanowana w Krakowie w dniach 20–21 czerwca 1935 roku. W jej trakcie przewidziano: pochód do Sowińca, złożenie ziemi na kopcu i zwiedzanie miasta. Do udziału w tej uroczystości przewidziano jednego oficera i dwóch szeregowych z każdego inspektoratu. Chętnych było znacznie więcej.

Z ISG Łomża delegatami Straży Granicznej zostali: komisarz Tomasz Steciak z K-tu Kolno oraz szeregowi: st. str. Wroński i str. Stanisław Wróblewski⁷⁵.

Spośród cywilów do składu delegacji zgłoszono: Henryka Rutkowskiego – członka POW z pow. augustowskiego, Mieczysława Mostka – kierownika szkoły w m. Kosiły w pow. szczuczynskim, Władysława

⁷⁰ ASGran. sygn. 188/111, Min. Skarbu, KSG, Pismo L. KSG/2404/Wyszk/35 z dnia 4 czerwca 1935 r., k. 8.

⁷¹ Ibidem, Maz. IO SG, Pismo L.dz. 1763/A/35 z dnia 3 czerwca 1935 r., k. 4.

⁷² Ibidem, Inspektorat SG Brodnica, Pismo L.dz. 1044/A/35 z dnia 3 czerwca 1935 r., k. 5.

⁷³ Ibidem, Maz. IO SG, Pismo L.dz. 1836/A/35 z dnia 8 czerwca 1935 r., k. 27.

⁷⁴ Ibidem, Komisariat SG Rybno, Pismo L.dz. 541/35 z dnia 4 czerwca 1935 r., k. 7.

⁷⁵ ASGran. sygn. 188/461, Inspektorat SG Łomża, Pismo L.dz. 1498/A/35 z dnia 7 czerwca 1935 r., k. 36.

Jankowskiego – nauczyciela z Grajewa, Jana Charubina – prezesa POW z Kolna oraz Władysława Szutowskiego – prezesa Kółka Rolniczego z Lachowa w pow. łomżyńskim⁷⁶. W wyniku weryfikacji zamiast H. Rutkowskiego pojechał inny członek POW – kawaler Orderu Wojennego *Virtuti Militari* – Jan Wiejał⁷⁷.

Z ISG Przasnysz do udziału w krakowskich uroczystościach wyznaczono podkom. Bronisława Borowca, któremu asystowali: st. przod. Ferdynand Król i str. Franciszek Piasecki⁷⁸ – zaś wśród cywilów – wyznaczono:

- z powiatu ostrołęckiego – Skoniecznego z m. Dąbrowy i Pawelczyka z m. Krysiaki (w piśmie nie podano ich imion),

- z powiatu przasnyskiego – Piotra Tabakę z m. Gątczyska i Józefa Grzyba z m. Bakuły,

- z powiatu mławskiego – Epifaniasza Szczepkowskiego – sołtysa wsi Szczepkowo-Borowe i Bonifacego Tańskiego z m. Szypułki-Zagórze,

- z powiatu działdowskiego – Stanisława Sławeckiego z m. Księżdwór i Antoniego Balińskiego – urzędnika z Działdowa⁷⁹.

Z ISG Brodnica akceptację na wyjazd do Krakowa otrzymał nadkom. Sacewicz⁸⁰ oraz starsi strażnicy: Józef Kranz i Zygmunt Irzyk⁸¹.

W grupie osób cywilnych do uczestnictwa w krakowskich uroczystościach zakwalifikowano m.in. Wacława Dakowskiego – wiceburmistrza Lubawy⁸², Roberta Kuzimskiego – wójta gminy Łąkorz⁸³, Teodora Makowskiego – wójta gminy Łasin⁸⁴ oraz Hieronima Pronobisa – rolnika z m. Mokre z pow. grudziądzkiego⁸⁵.

⁷⁶ Ibidem, Pismo L.dz. 1523/A/35, k. 60.

⁷⁷ Ibidem, Komisariat SG Janówka, Pismo L.dz. 624/35 z dnia 14 czerwca 1935 r., k. 64.

⁷⁸ ASGran. sygn. 188/366, ISG Przasnysz, Pismo L.dz. 1353/A/35 z dnia 16 czerwca 1935 r., k. 2.

⁷⁹ Ibidem.

⁸⁰ Ibidem, Maz. IO SG, Pismo L.dz. 1836/A/35 z dnia 8 czerwca 1935 r., k. 27.

⁸¹ Ibidem, Inspektorat SG Brodnica, Pismo L.dz. 1120/A/35 z dnia 13 czerwca 1935 r., k. 65.

⁸² Ibidem, Komisariat SG Lubawa, Pismo L.dz. 490/35 z dnia 8 czerwca 1935 r., k. 30.

⁸³ Ibidem, Inspektorat SG Brodnica, Pismo L.dz. 1120/A/35 z dnia 13 czerwca 1935 r., k. 65.

⁸⁴ Ibidem, Komisariat SG Łasin, Pismo L.dz. 665/35 z dnia 8 czerwca 1935 r., k. 29.

⁸⁵ Ibidem, Komisariat SG Łasin, Pismo L.dz. 571/35 z dnia 12 czerwca 1935 r., k. 46.

Delegaci zostali zaopatrzeni w opaski koloru zielonego z białym napisem o treści – „delegat powiatu granicznego..., wykonanym w skrócie: „del. pow. gr.”⁸⁶.

Rocznica śmierci Marszałka

Przebieg obchodów drugiej rocznicy śmierci Marszałka w maju 1937 roku został uregulowany ogólnie. W kwietniu 1937 roku Komendant SG skierował do jednostek terenowych korespondencję, w której przypominał m.in. o treści ślubowania złożonego po śmierci Marszałka⁸⁷. W piśmie z dnia 27 kwietnia przekazano wytyczne, w których określono zakres postępowania, zasady współpracy z wojskiem i władzami lokalnymi oraz sposób dekoracji siedzib komisariatów i placówek⁸⁸. Nadto w rozkazie skierowanym do jednostek Straży Granicznej płk Gorzechowski podkreślił znaczenie pamięci Marszałka i zobowiązań do kontynuacji Jego dzieła. Zwracając się do strażników, napisał: „Płonące stosy to symbol czujnej i ofiarnej służby naszej, to przypomnienie ślubowania, jakie złożyliśmy uroczysto po zgonie Pierwszego Marszałka Polski (...)”⁸⁹. Na jego podstawie kierownicy wszystkich inspektoratów okręgowych wydali dyspozycje określające szczegółowe wytyczne do działań. W treści rozkazu Maz. IO SG z dnia 30 kwietnia 1937 roku kierownicy komisariatów zostali zobowiązani do nawiązania kontaktów z lokalnymi komitetami obchodu rocznicy, zaś w miejscach „(...) gdzie komitetów nie ma, sami obejmą inicjatywę i odpowiednie komitety zorganizują”⁹⁰. W korespondencji wyraźnie podkreślono, by uroczystościom nadać charakter „(...) jak najpoważniejszy, jednak bez orkiestry, przemówień, itp.”⁹¹. Uznał też za konieczne rozpropagowanie informacji o obchodach wśród mieszkańców pogranicza w lokalnej prasie i ogłoszeniach. Kierownicy ISG kierowali pisemne zawiadomienia do starostów, inspektorów szkolnych i różnych organizacji.

⁸⁶ ASGran. sygn. 188/461, Maz. IO SG, Pismo L.dz. 1867/A/35 z dnia 12 czerwca 1935 r., k. 44.

⁸⁷ ASGran. sygn. 188/366, Min. Skarbu, KSG, Pismo L. KSG/1885/Org./37 z 27 kwietnia 1937 r., k. 135.

⁸⁸ Ibidem.

⁸⁹ ASGran. sygn. 188/11 Maz. IO SG, Rozkaz Nr 10 z dnia 10 maja 1937 r. m (pkt I), k. 57.

⁹⁰ ASGran. sygn. 188/112, Inspektorat SG Brodnica, Pismo L.dz. 1000/A/37 z maja (bez daty) 1937 r., k. 59.

⁹¹ Ibidem, Maz. IO SG, Pismo L.dz. 2741/A/37 z dnia 30 kwietnia 1937 r., k. 137.

Zgodnie z ustaleniami – na terenie Inspektoratu SG Łomża „(...) zawiązane zostały lokalne Komitety Obchodu, w których udział wzięli ofic. i szereg. Str. Granicznej, O godz. 20,40 odczytany został w poszczególnych jednostkach Str. Gr. okolicznościowy rozkaz Komendanta Str. Granicznej, następnie o godzinie 20,45 zapalono na odcinku I.G. 33 ogniska przy licznych udziałach związków, stowarzyszeń, organizacji [tak w oryginale – AS], szkół i miejscowego społeczeństwa. O godzinie 20,45 zarządzone 3 minutową ciszę po czym o godz. 21,45 wszystkie ogniska zostały zgaszone”⁹². Z treści dokumentów wiadomo, że:

– na terenie Komisariatu SG Leman zorganizowano cztery Komitety obchodów. W ich skład weszli: „(...) nauczycielstwo, leśnicy, komendanci Z.S., sołtysi i kier. placówek”⁹³. Zaplanowano rozpalenie ognisk na terenie każdej z placówek. Wśród ośmiu stosów – przy czterech głównych „(...) odbyły się uroczystości, przewidziane rozkazem K.S.G.”⁹⁴. Po odczytaniu rozkazu Komendanta SG zarządzone 3-minutową ciszę. Następnie kierownicy szkół z m. Zimna, Pudełko i Łączki odczytali wyjątki z pism Marszałka. Z treści kroniki komisariatu wynika, że przy ognisku plac. Zimna zebrało się około 200 osób”⁹⁵. Dowódcą zwartego oddziału SG na plac. Zimna był przod. Józef Woźniak⁹⁶. „Przy ognisku plac. Łacha zebrało się ok. 300 osób. Na miejscu też brał udział oddział zwarty strzelców i działwa szkolna. Nie-wielka, kilkuosobowa grupa zebrała się na plac. Olszanka – „(...) wskutek czego uroczystość ograniczyła się do zapalenia ogniska”⁹⁷. W uroczystościach uczestniczyło ok. 800 osób. Członkowie Związku Strzeleckiego wystąpili w szyku zwartym na trzech placówkach: Łacha, Zimna i Pudełko”⁹⁸.

– w Kolnie na dzień 12 maja zaplanowano nabożeństwo żałobne. Pomimo przygotowania i udekorowania katafalku przez dzieci szkolne – ks. dziekan Bętkowski odprawił zwykłą mszę „(...) w czerwonym ornamencie

⁹² ASGran. sygn. 188/93, Inspektorat SG Łomża, Wyciąg z kroniki I.G. za m-c maj 1937 r. – przedstawienie, k. 271.

⁹³ Ibidem, Komisariat SG Leman, Odpis kroniki Komisariatu za miesiąc maj 1937 r., k. 270.

⁹⁴ Ibidem,

⁹⁵ Ibidem,

⁹⁶ Ibidem, Komisariat SG Leman, Pismo (bez znaku) z dnia 9 maja 1937 r., k. 143.

⁹⁷ Ibidem.

⁹⁸ Ibidem, Pismo L.dz. 462/37 z dnia 14 maja 1937 r. – Sprawozdanie z przebiegu uroczystości obchodu rocznicy zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, k. 161.

bez żadnej asysty. Egzekwie przy katafalku odprawiane nie były”⁹⁹ – co spowodowało oburzenie części społeczności. Natomiast frekwencja na uroczystościach wieczornych była zaskakująco wysoka. Przy ogniach na terenie placówek: Wincenta, Brzozowo i Kiełcze-Kopki zebrało się ok. 2 tys. osób¹⁰⁰.

– obchody w Rajgrodzie zgromadziły ok. 500 osób. Zwarte oddziały wystawiła Straż Leśna i harcerze. Po uroczystym nabożeństwie żałobnym zebrani w pochodzie udali się do miejsca wyznaczonego na ognisko. O godz. 20.45 zapłonął ogień, przod. Marian Kęszycki odczytał rozkaz Komendanta SG i fragmenty z dzieł Marszałka, a harcerze odśpiewali: *Marsz żałobny* i *Pierwsza Brygada*¹⁰¹.

– w placówkach Komisariatu SG Janówka zapłonęło osiem ognisk. „Ognie były duże i zaznaczenie linii granicznej doskonale widoczne”¹⁰². Było to możliwe dzięki sporej ilości drewna. „Połowę drzewa na ognisko Komisariat zakupił z leśnictwa, a połowę otrzymał bezpłatnie od mieszkańców wsi Kukowo i właścicieli majątków”¹⁰³.

– uroczystości na terenie Komisariatu SG Grajewo zgromadziły ponad 750 osób. Wśród uczestników było sporo młodzieży. Oprócz plutonu Straży Granicznej – w szyku zwartym wystąpili członkowie Straży Pożarnej, Związku Strzeleckiego i Związku Krakusów¹⁰⁴.

– w Komisariacie SG Szczuczyn utworzono cztery komitety obchodów: w Rakowie, Niedźwiadni, Milewie i Szczuczynie. Uroczystości przebiegały w sposób zaplanowany. W godzinach porannych odbyły się nabożeństwa żałobne w kościołach w Niedźwiadni i Szczuczynie. Wieczorem zapalono cztery stosy przygotowane z drewna подарowanego przez właścicieli lasów¹⁰⁵.

Łącznie – wzdłuż linii granicznej na terenie ISG Łomża – o godz. 20.45 zapłonęły 33 ogniska¹⁰⁶.

⁹⁹ Ibidem, Komisariat SG Kolno, Pismo L.dz. 413/37 z dnia 14 maja 1937 r., k. 150.

¹⁰⁰ Ibidem, Pismo L.dz. 391/37 z dnia 14 maja 1937 r. – Rocznica zgonu I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego – sprawozdanie, k. 165.

¹⁰¹ Ibidem, Komisariat SG Rajgród, Pismo L.dz. 474/37 z dnia 14 maja 1937 r., k. 157.

¹⁰² Ibidem, Komisariat SG Janówka, Pismo L.dz. 474/37 z dnia 13 maja 1937 r., k. 158.

¹⁰³ Ibidem.

¹⁰⁴ Ibidem, Komisariat SG Grajewo, Pismo L.dz. 683/37 z dnia 13 maja 1937 r., k. 159.

¹⁰⁵ Ibidem, Komisariat SG Szczuczyn, Pismo L.dz. 557/37 z dnia 15 maja 1937 r., k. 167.

¹⁰⁶ ASGran. sygn. 188/439, Inspektorat SG Łomża, Pismo L.dz. 124/Pf/37 z dnia 14 czerwca 1937 r. – wyciąg z kroniki I. G. za m-c maj 1937 r. – przedstawienie, b.p.

W podobnym klimacie obchodzono rocznicę śmierci Marszałka na terenie pozostałych inspektoratów granicznych. Kierownik ISG Brodnica w uzupełnieniu rozkazu KSG polecił dodatkowo kierownikom komisariatów: Rybno, Lubawa i Świerkocin porozumieć się „(...) z odnośnymi Starostami i dowódcami garnizonów, zapraszając takowych na uroczystość na granicy (...)”¹⁰⁷. W realizacji tych wytycznych kierownik Komisariatu SG Świerkocin – komisarz Antoni Żarna opracował program uroczystej zbiórki w plac. Gardeja, w której uczestniczyli przedstawiciele Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów, „(...) Powstańców i Wojaków, Przysposobienia Kolejowego, Przysposobienia Leśników, Kółka Rolniczego, Straży Pożarnej, Harcerzy i Młodzieży szkolnej (...)”¹⁰⁸. Po raporcie nastąpił przemarsz na miejsce uroczystości położone nieopodal na wzgórzu. Zapalono ogniska, po czym pamięć Marszałka uczczono 3-minutową ciszą. Zebrani wysłuchali rozkazu Komendanta Straży Granicznej oraz „(...) wybranych myśli Wielkiego Marszałka”. Podobny przebieg miały uroczystości w placówkach Dusocin i Wielki Węlc.

W trzecią rocznicę zgonu Marszałka Komendant Straży Granicznej skierował do wszystkich struktur terenowych formacji dyspozycje w sprawie obchodów dnia żałoby narodowej, polecając „(...) jak najwyższy udział w uroczystościach organizowanych przez wojsko lub lokalne organizacje społeczne w ramach programu ustalonego dla całego kraju przez Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. W dniu tym również winny tradycyjnym już zwyczajem zapłonąć wzdłuż granicy Państwa ofiarne ognie-znicze”¹⁰⁹. Wraz z przekazaną w maju 1938 roku dyspozycją Komendanta SG, kierownicy struktur terenowych formacji wskazywali podwładnym szczegółowy sposób przebiegu obchodów.

Na terenie Obwodu SG Brodnica „(...) płonęły ogniska wzdłuż granicy Państwa, gdzie licznie zebrana ludność wysłuchała w skupieniu odczytów myśli Marszałka Piłsudskiego, dając wyraz głębokiej żałoby narodowej”¹¹⁰. Na terenie Komisariatu SG Lubawa uroczystości rozpoczęły się

¹⁰⁷ ASGran. sygn. 188/112, Inspektorat SG Brodnica, Pismo L.dz. 1000/A/37 z maja (brak daty) 1937 r., k. 59.

¹⁰⁸ Ibidem, Komisariat SG Świerkocin, Pismo L.dz. 511/37 z dnia 8 maja 1937 r., k. 63.

¹⁰⁹ Ibidem, Min. Skarbu, KSG, Rozkaz na dzień 12 maja – L.KSG.2097/Org./38 z dnia 12 maja 1938 r., k. 198.

¹¹⁰ ASGran. sygn. 188/93, Komenda Obwodu SG Brodnica, Odpis kroniki Obwodu

już w przeddzień. Wieczorem, we wszystkich budynkach skarbowych, w których mieściły się placówki Straży Granicznej „(...) zostały wywieszone chorągwie przybrane kirem i opuszczone do połowy masztu (...)”¹¹¹. W lokalach placówek wyeksponowano portrety Marszałka przybrane kirem. Siedzibę Komisariatu SG Lubawa udekorowano zielenią, a wieczorem portret Marszałka oświetlono kolorowymi lampkami. Następnego dnia rano o godz. 8.30 w kościele farnym w Lubawie odprawiono mszę żałobną. Uczestniczyli w niej wszyscy wolni od służby strażnicy z komendantem komisariatu podkom. Mieczysławem Witaszkiem. Na podporządkowanym komisariatowi odcinku granicy – zgodnie z ustaleniami – o godz. 20.45 zapalono ogniska. „Główna uroczystość zorganizowana była przy placówce Rodzone, gdzie prócz miejscowej ludności, okolicy i m. Lubawa przybyli przedstawiciele władz i urzędów z innych miejscowości, a mianowicie: z m. Brodnica K-mdt Ob. S.G. Pan Nadkomis. Sacewicz Wacław wraz z K-mdtem Obwodu P.W. 67 p.p., powiatowy K-mdt P.W. kpt Duleba, starosta powiatowy mgr. Kowalski z m. Nowe Miasto i inni”¹¹². W uroczystości wzięło udział „(...) około dwa tysiące osób”¹¹³.

Podobny przebieg miały uroczystości organizowane na obszarze Obwodu SG Przasnysz. Na terenie Komisariatu SG Działdowo zawiązano siedem komitetów obchodu uroczystości. W dniu 12 maja, w godzinach przedpołudniowych zaplanowano nabożeństwa „(...) w świątyniach wszystkich wyznań (...)”¹¹⁴. Zalecano przy tym, by miejscowa społeczność miała możliwość wzięcia udziału w modlitwie. Wywieszone w przeddzień o godz. 18.00 flagi państwowe były przewiązane krepą i opuszczone do połowy masztu. Po zakończonym nabożeństwie w Działdowie ok. godz. 11.00 „(...) uformował się pochód i z przed kościoła ruszył przez ulice miasta przed Pomnik Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożone zostały wieńce”. Dalszy przebieg uroczystości miał miejsce wieczorem. Około godz.

Straży Granicznej Brodnica za miesiąc maj 1938 r. z dnia 14 czerwca 1938 r., k. 338.

¹¹¹ ASGran. sygn. 188/112, Komisariat SG Lubawa, Komisariat SG Lubawa, Pismo L.dz. 488/38 z dnia 19 maja 1938 r., k. 196.

¹¹² ASGran. sygn. 188/93, Komisariat SG Lubawa, xxx V-38 r., k. 330.

¹¹³ ASGran. sygn. 188/112, Komisariat SG Lubawa, Komisariat SG Lubawa, Pismo L.dz. 488/38 z dnia 19 maja 1938 r., k. 196.

¹¹⁴ ASGran. sygn. 188/395, Komisariat SG Działdowo, Pismo L.dz. 733/38 z dnia 14 maja 1938 r. – Sprawozdanie z przebiegu uroczystości uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, k. 2.

19.50 w Komendzie Garnizonu zebrały się delegacje, które po sformowaniu pochodu „ruszyły na rynek miasta Działdowa”¹¹⁵. Tam uczestnicy pochodu ustawili się przed pomnikiem „udekorowanym barwami narodowymi i krepa”. Sygnałem do rozpalenia ognisk była syrena. W trakcie zarządzonej o godz. 20.45 3-minutowej ciszy wojsko prezentowało broń, delegacje stały na baczność, zamarł „(...) wszelki ruch i milknie dźwięk. Stają przechodnie na drogach i ulicach, wszelkie pojazdy i motory (...)”¹¹⁶. Sygnałem do zakończenia ciszy był dźwięk dzwona kościelnego. Dowódca III batalionu 32. p.p. odczytał zgromadzonym wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. Odśpiewano pieśni narodowe i uroczystość, w której wzięło udział około 3 tys. osób, została zakończona. Nieco skromniejszy przebieg miała uroczystość w plac. Bonisław. Przy płonącym ognisku zebrali się przedstawiciele Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów, Straży Ogniowej oraz dzieci ze szkół powszechnych w Peplowie, Kuklinie i Wieczfnie oraz ludność okolicznych wsi. W obchodach wzięło udział ok. 500 osób¹¹⁷. W pozostałych miejscowościach na terenie Komisariatu przebieg uroczystości był podobny. W m. Białuty przy ognisku zebrało się ok. 100 osób, a w m. Pruski – gdzie uroczystość odbyła się na wzgórzu pomiędzy m. Chorab a m. Brodowo – 400 osób. Na terenie m. Kisiny przy ognisku rozpalonym nad rzeką zebrało się ok. 300 osób, w m. Krasnołąka – gdzie ognisko płonęło na wzgórzu przy urzędzie celnym – było ok. 200 osób, a w m. Wilamowo – 300 osób. Z treści dokumentów archiwalnych wynika, że „Nastrój przy poszczególnych ogniskach był poważny i podniosły”¹¹⁸. W trakcie uroczystości w Działdowie wykonano dwie fotografie. Jedną podczas złożenia wieńców przy pomniku Marszałka, druga dokumentowała fragment dekoracji żałobnej z popiersiem Marszałka przy magistracie¹¹⁹. Treść dokumentu źródłowego informuje także o innym wykonanym w tym czasie zdjęciu przedstawiającym ognisko w Kisinach¹²⁰.

¹¹⁵ Ibidem,

¹¹⁶ Ibidem, Pismo L.dz. 724/38 z dnia 7 maja 1938 r., k. 1.

¹¹⁷ Ibidem, Pismo L.dz. 733/38 z dnia 14 maja 1938 r. – Sprawozdanie z przebiegu uroczystości uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, k. 2.

¹¹⁸ Ibidem, k. 4.

¹¹⁹ A.K. Sobczak, *Straż Graniczna w Działdowie 1928–1939*, Muzeum Pogranicza w Działdowie, Instytut Północny im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, Działdowo–Olsztyn 2020, s. 127.

¹²⁰ ASGran. sygn. 188/395, Komisariat SG Działdowo, Pismo L.dz. 733/38 z dnia 14 maja 1938 r. – Sprawozdanie z przebiegu uroczystości..., op. cit., k. 4.

W 1939 roku uroczystości poświęcone pamięci Marszałka miały jak zawsze wymiar tradycyjny. W kościołach odbywały się nabożeństwa żałobne. Na budynkach użyteczności publicznej flagi państwowe były opuszczone do połowy masztu. Wzdłuż granicy państwowej palono ogniska, przy których zgromadzeni mieszkańcy mieli możliwość wysłuchania okolicznościowych przemówień i fragmentów myśli Marszałka. Warto zwrócić uwagę, że informacje zawarte w dokumentach formacji są w porównaniu do wcześniejszych lat raczej krótkie i lakoniczne.

Ze szczególną atencją obchodzono czwartą rocznicę śmierci Marszałka na terenie Obwodu SG Łomża. W dniu 12 maja w 1939 roku o godzinie 9.00 w kościele parafialnym w m. Leman odprawiono nabożeństwo żałobne, w którym uczestniczyła miejscowa ludność oraz pozostające pod opieką nauczycieli dzieci z okolicznych szkół. Na budynkach Straży Granicznej, szkół powszechnych „(...) wywieszono flagi narodowe, opuszczone do połowy masztu”¹²¹. Ogniska zapłonęły w m. Olszanka, Łacha, Zimna, Łączki, Turośl i Łyse¹²². Zgromadzeni wysłuchali rozkazu Komendanta SG oraz wybranych fragmentów myśli Marszałka. W trakcie uroczystości ogłoszono też okolicznościowe przemówienia.

W Obwodzie SG Brodnica jak poprzednio wzdłuż granicy państwowej zapłonęły tradycyjne ognie:

– na terenie Komisariatu SG Rybno „Przy płonących ogniskach wzdłuż granicy Państwa licznie zebrana ludność wysłuchała w skupieniu odczytów myśli Marszałka Piłsudskiego, dając wyraz głębokiej żałoby narodowej”¹²³.

– w Komisariacie SG Lubawa główne uroczystości odbywały się w m. Rodzone. Przybyli na nie przedstawiciele władz i urzędów z całego powiatu. W tej grupie znaleźli się m. in. „Pan Starosta Kowalski, delegat Szkoły małoletnich w Lubawie kpt. Marciniak, inspektor szkolny z m. Nowe Miasto”¹²⁴ i in. Straż Graniczną reprezentował nadkom. W. Sacewicz.

¹²¹ ASGran. sygn. 188/660 Komisariat SG Pudełko, Odpis kroniki Komisariatu za miesiąc maj 1939 r., k. 1.

¹²² Ibidem.

¹²³ ASGran. sygn. 188/93 Komisariat SG Rybno, Wyciąg z kroniki K-tu za maj 1939 r., k. 476.

¹²⁴ Ibidem, Komisariat SG Lubawa, Odpis z kroniki komisariatu Lubawa za miesiąc maj 1939 r., k. 478.

– na odcinku Komisariatu SG Krotoszyny „(...) palono 13 ognisk – w tym 5 głównych przy których odbyły się uroczystości i 7 pomocniczych”¹²⁵. Przy licznej obecności zgromadzonych – w godzinę śmierci Marszałka zarządzono 3-minutową ciszę, następnie odczytano rozkaz Komendanta SG i wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.

– w Komisariacie SG Świerkocin przedpołudniową mszę żałobną odprawiono w kościele parafialnym w m. Mokre. Wieczorne palenie ognisk miało miejsce w m. Gardeja, Budy, Dusocin i Wielki Welcz. Główna uroczystość odbyła się w Gardei. Jej uczestnikami oprócz strażników granicznych była miejscowa ludność, uczniowie szkół oraz członkowie związków i stowarzyszeń¹²⁶. Jedno ze spotkań, w którym uczestniczyło ok. 70 osób, zorganizowali członkowie Polskiego Związku Zachodniego z Rogóżna w pow. grudziądzkim. Referaty wygłosili miejscowi nauczyciele. Spotkanie zakończyło odśpiewanie hymnu państwowego¹²⁷.

– 12 maja 1939 roku rocznicę śmierci Marszałka obchodzono też na terenie Komisariatu SG Łasin. W trakcie nabożeństwa w kościele parafialnym w Łasinie „straż honorową przy katafalku pełnił pluton wzmocnienia”¹²⁸.

Zaprezentowana powyżej garść informacji wynikających z dokumentów Straży Granicznej z lat 1928–1939 stanowi część historii formacji, ale jest też uzupełnieniem badań poświęconych Marszałkowi. Józef Piłsudski był – i jest w dalszym ciągu – postacią niewątpliwie ważną w historii Polski. Działo się tak zarówno za Jego życia, jak również po śmierci. Szczególny sposób, w jaki był traktowany przez ówczesną społeczność, miał cechy kultu. Świadczy o tym wiele faktów odnotowanych w dokumentach formacji i stosowanej w nich terminologii. Określenia, takie jak: „Wódz Narodu”, „Wskrzesiciel Polski”, „Twórca i Budowniczy”, „Geniusz Umysłu” – stanowią dowód na istnienie kultu. Potwierdzeniem jest też forma organizacji przebiegu uroczystości imieninowych w dniu 19 marca, budowa kopca, obchody pamięci Marszałka, w tym

¹²⁵ Ibidem, Komisariat SG Krotoszyny, Odpis z Książki kroniki K-tu za miesiąc maj 1939 r., k. 484.

¹²⁶ Ibidem, Komisariat SG Świerkocin, k. Kronika Komisariatu Straży Granicznej Świerkocin za miesiąc maj 1938 r., k. 335.

¹²⁷ Ibidem, Kronika Komisariatu Straży Granicznej Świerkocin za m-c maj 1939 r., k. 479.

¹²⁸ Ibidem, Komisariat SG Łasin, Odpis Kroniki Komisariatu Straży Granicznej Łasin za m-c maj 1939 r., k. 486.

palenie ogni na granicy państwowej. Przebieg i częstotliwość opisanych zdarzeń nie była przypadkowa. Miał bowiem Józef Piłsudski wielu swoich żołnierzy, którzy pełnili służbę, chroniąc granice Rzeczypospolitej, w tym też na terenie Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego (Okręgu) Straży Granicznej. Byli wśród nich m.in. mjr Kurek, insp. Figler, insp. Miller, nadinsp. Chmura oraz wielu oficerów niższych stopni.

Stan materiału archiwalnego nie pozwala na pełniejsze opracowanie, choć w przekonaniu autora informacje, które udało się zgromadzić, stanowią ważne uzupełnienie dotychczasowych badań.

Antoni Krzysztof Sobczak

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

zespół 24 – Komenda Główna Straży Granicznej, sygn. 2.

Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie

zespoły:

- 187 – Dowództwo/Komenda/Komenda Główna Straży Granicznej
sygn. 30, 33, 35, 36.

- 188 – Mazowiecki Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej
sygn. 6–9, 11, 34, 93, 111, 112, 354, 366, 395, 439, 461, 660, 730, 731.

- 189 – Pomorski Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej
sygn. 4.

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie

zespół 204/I – Mazowiecki Inspektorat Okręgowy, sygn. 28.

Akty prawne

Dekret tymczasowy w sprawie utworzenia straży granicznej z 18 grudnia 1918 r (Dz. U. Nr 21, poz. 70).

Opracowania

Sobczak Antoni Krzysztof, *Mazowiecki Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej w Ciechanowie w latach 1928–1939*, Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów 2015.

Sobczak Antoni Krzysztof, *Straż Graniczna w Działdowie 1928–1939*, Muzeum Pogranicza w Działdowie – Instytut Północny im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, Działdowo–Olsztyn 2020.

Sobczak Antoni Krzysztof, *3 pułk Wojskowej Straży Granicznej w Ciechanowie w okresie od 4 sierpnia 1919 r. do 11 lutego 1920 r.*, [w:] *Ciechanów. Szkice z historii miasta*, Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów 2016, s. 141–155.

Sobczak A. K., *9 Pułk Strzelców Granicznych i jego ciechanowski epizod (od 28 października do 1 grudnia 1920 r.) – przyczynek do historii polskich formacji granicznych*, red. nauk. H. Ćwiąg, M. Siewier, [w:] *Wywiad i kontrwywiad a bezpieczeństwo Polski odrodzonej po 1918 r.*, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego Centralny Ośrodek Szkolenia Kadr i Edukacji im. gen. dyw. S. Roweckiego „Grota” w Emowie – Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2019, s. 127–139.

Prasa

„Czaty. Czasopismo Straży Granicznej” 1931, nr 21.

The Cult of Marshal Józef Piłsudski in the Border Guard in the Years 1928–1939 – Organization and Course of Ceremonies in the Area of the Masovian District Inspectorate (District) of the Border Guard

Keywords

Chief of State, Marshal, Commander, Border Guard, inspectorate, commissariat, border post, ceremonies, name day celebrations, campfire gathering, mourning, Mass, local community, students

Abstract

In the history of twentieth-century Poland, Józef Piłsudski holds one of the most important places. His achievements have been the subject of many studies and publications. However, it seems that some aspects of his activity are still not well known. This conclusion comes from a review of archival material from the Masovian District Inspectorate (District) of the Border Guard from the years 1928–1939. Orders, chronicles and letters created at different levels of the organization provide information on how ceremonies dedicated to the Marshal were carried out. They make it possible to see how he was perceived by the leadership and by local units of the Border Guard, both during his life and after his death. A clear respect for the authorities is also visible. The terminology used in these documents shows a cult-like approach to the figure of the creator of the Polish state, the First Marshal of Poland and its Commander. Because of gaps in the documentation and very brief entries, it is not always possible to determine the detailed course of the ceremonies. Nevertheless, in the author's opinion, the material presented can complement our knowledge of the formation's attitude toward its founder. In many cases, the information taken from archival documents also adds to what we know about local communities.

Joanna Oleszczuk

ORCID 0000-0002-3821-4990

Gdy mniejszość stanowiła większość... O żydowskiej społeczności Sterdyni

Słowa kluczowe

Sterdyń, osada targowa, żydowska społeczność Sterdyni, warunki życia w sztetlu, Gmina Wyznaniowa Żydowska w Sterdyni, synagoga sterdyńska, sterdyńscy rabi-
ni, zagłada Żydów sterdyńskich, relacje Świadków i Ocalałych

Streszczenie

Artykuł jest formą upamiętnienia żydowskiej społeczności Sterdyni, niewielkiej miejscowości położonej na pograniczu historycznego Mazowsza i Podlasia. Prawie wszyscy sterdyńscy Żydzi zginęli w Zagładzie, nie zachowały się też żadne pamiątki po tej niegdyś bardzo licznej społeczności.

Wstęp

Sterdyń, to niewielka miejscowość, obecnie leżąca na terenie woj. mazowieckiego, choć historycznie należy do Podlasia. Aktualnie ma zaledwie około 600 mieszkańców. W przeszłości przez ponad 100 lat Sterdyń posiadała prawa miejskie, utraciła je w 1869 roku. Na przełomie XIX i XX wieku w przeważającej większości mieszkańcami Sterdyni byli Żydzi, miejscowość miała charakter typowego żydowskiego sztetla¹, „stanowiła pewien [ważny] ośrodek dla połowy powiatu sokołowskiego,

¹ Jidysz: štetl, od niem. stadt – miasto; prowincjonalne miasteczko żydowskie na terenach dawnej Rzeczypospolitej, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/sztetl.html> [dostęp: 09.07.2025].

posiadając zasobny dwór, sąd gminny, pocztę, szpital, aptekę i lekarza”². Pomysł na tytuł tego opracowania został zaczerpnięty z książki sterdyńskiego lekarza Adama Jarosińskiego³, pt. *Szkice z nadbużańskiego Podlasia*⁴. Pisarstwo doktora Jarosińskiego cechowało duże poczucie humoru, był on doskonałym obserwatorem i miał „lekkie pióro”. W swojej pracy lekarza na co dzień stykał się z ludźmi i byli to ludzie wywodzący się z różnych warstw społecznych. Pisał o mieszkańcach Sterdyny i okolic, o ich cechach charakteru, przyzwyczajeniach i mentalności.

Jeden z rozdziałów wspomnianej wyżej książki nosi tytuł *Nasza „większość” sterdyńska*. Słowo „większość” odnosi się do Żydów, którzy zaliczali się do mniejszości narodowej, w Sterdynie jednak byli zdecydowaną większością. Podsumowując swój szkic o Żydach sterdyńskich, autor powołuje się na teorię Malthusa, „według której ludność co każde lat 25 podwaja się” – i dodaje w żartobliwym tonie: „Do sterdyńskich Żydów tej teorii zastosować się nie da, gdyż oni, o ile mi się zdaje, w tym okresie czasu wzrastają trzykrotnie!”⁵.

² A. Jarosiński, *Szkice z nadbużańskiego Podlasia*, Książnica Polska – Plac Trzech Krzyży, Warszawa 1925, s. 9.

³ Adam Jarosiński urodził się w Łomży w 1863 r., studia medyczne ukończył w Warszawie i w wieku 32 lat zamieszkał w Sterdynie, gdzie objął kierownictwo szpitala św. Pawła. Po likwidacji szpitala w 1906 r. pozostał w Sterdynie, nadal prowadząc praktykę lekarską. Najważniejszymi dziedzinami aktywności sterdyńskiego lekarza, poza pracą zawodową, była oświata i spółdzielczość. Był społecznikiem, współpracował z właścicielem sterdyńskiego majątku Ludwikiem Górskim. Był prezesem Towarzystwa Lekarskiego Siedleckiego i członkiem Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego, brał udział w pracach Wydziału Higieny Ludowej, wygłaszał referaty na zjazdach zawodowych lekarzy. Był pasjonatem historii. Zajmował się też pisanie, swoje artykuły publikował w „Zdrowiu” i w „Tygodniku Podlaskim”, a od 1922 r. prowadził stałą rubrykę w „Gazecie Podlaskiej” pt. *Listy ze Sterdyny*, które wydał w 1925 r. pt. *Szkice z nadbużańskiego Podlasia*. W 1930 r. wyprowadził się ze Sterdyny do Warszawy, gdzie zmarł w 1938 r. Pochowany został na Starych Powązkach, kwatera 196. Na podstawie: *Jarosiński Adam (1863–1938), lekarz, działacz społeczny*, [w:] *Słownik Biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, Uniwersytet w Siedlcach, <https://sloownik-biograficzny.uws.edu.pl/sloownik/201-jarosinski-adam-1863-1938-lekarz-dzialacz-spoeczny>, [dostęp: 27.04.2025].

⁴ W 2008 r. książka Adama Jarosińskiego *Szkice z nadbużańskiego Podlasia* doczekała się ponownego wydania przez Siedleckie Towarzystwo Naukowe, w opracowaniu Artura Ziółka, historyka literatury, filologa, wydawcy, edytora oraz regionalisty zajmującego się badaniem historii i kultury Podlasia.

⁵ A. Jarosiński, op. cit., s. 14.

W większości miast i miasteczek Podlasia i Mazowsza w okresie II Rzeczypospolitej Żydzi stanowili 30–60% wszystkich mieszkańców⁶, w Sterdynie ten odsetek był znacznie wyższy, wynosił 80–90%⁷.

Pierwsze informacje o tym, że przed II wojną światową w Sterdynie mieszkali Żydzi, usłyszałam od mojego dziadka Adama Pawluka, który urodził się w Sterdynie, tam też uczęszczał do szkoły powszechnej. Gdy byłam małą dziewczynką lubiłam słuchać opowieści dziadka. Podobały mi się jego wspomnienia z dzieciństwa i młodości, często opowiadał o swoich kolegach, wśród których było wielu Żydów. Pamiętam m.in. opowieści o Żydzie Srułu⁸, który zajmował się handlem końmi i często odwiedzał moich dziadków w ich gospodarstwie w Paulinowie. Mój dziadek również był wielbicielem koni, zapewne więc mieli o czym dyskutować.

Celem tego opracowania jest przywrócenie pamięci o społeczności, która tak licznie zamieszkiwała okolice mojej rodzinnej miejscowości, a o której dziś już mało kto pamięta. Mam nadzieję, że ta luka zostanie wypełniona i mieszkańcy Sterdyny na nowo odkryją tę nieco zapomnianą historię.

Początki osadnictwa żydowskiego w Sterdynie

Ustalenie dokładnej daty początku osadnictwa żydowskiego w Sterdynie jest trudne do określenia z powodu braku źródeł historycznych.

Dziejami Żydów Podlasia zajmował się Anatol Leszczyński, który początki osadnictwa żydowskiego na Podlasiu datuje na XV wiek. Na przestrzeni od XVI do drugiej połowy XVII wieku napływali na Podlasie Żydzi litewscy oraz uchodźcy z miast Korony, które uzyskały przywilej „*de non tolerandis Judaeis*”⁹, następnie po prześladowaniach ludność żydowska z Niemiec oraz uchodźcy przed posuwającymi się wojskami

⁶ Np. w Węgrowie wg spisu z 1931 r. Żydzi stanowili 54% mieszkańców, w Ciechanowie – 32,9%.

⁷ Wg spisu z 1921 r. w Kosowie Lackim Żydzi stanowili 96,6% mieszkańców, w Sterdynie – 88,5%.

⁸ Skrócona wersja imienia Izrael (Isruel).

⁹ Łac. przywilej nieakceptowania Żydów – przywilej nadawany od XVI do końca XVIII w. niektórym miastom królewskim, zakazujący Żydom zamieszkania w takim mieście i posiadania w nim nieruchomości oraz zabraniający im wstępu do miasta z wyjątkiem określonych dni – najczęściej targów i jarmarków. Na podstawie: https://pl.wikipedia.org/wiki/Privilegium_de_non_tolerandis_Judaeis, [dostęp: 18.05.2025].

Chmielnickiego. Po wojnach z poł. XVII wieku, zniszczeniach oraz epidemiach, ludność Podlasia według szacunkowych obliczeń zmniejszyła się o połowę. Wielkie straty poniosła ludność żydowska. W okresie przedrozbiorowym osadnictwo żydowskie rozwijało się głównie w wyniku przyrostu naturalnego. Po I rozbiorze Polski nastąpiło przymusowe wysiedlenie Żydów przez zaborców austriackich i pruskich. W wyniku emigracji ludność żydowska między Wisłą a Bugiem i Narwią wzrosła dwu- i trzykrotnie¹⁰. Dogodne warunki napływającym na Podlasie osadnikom żydowskim stwarzały: lokacje nowych miast, panujący do poł. XVII wieku pokój i właściciele dóbr. Na sytuację osiedleńczą ludności wpływ miało m.in. położenie Podlasia na pograniczu Korony z Litwą. Wraz z rozwojem osadnictwa żydowskiego powstała w województwie podlaskim sieć gmin¹¹ i terytorialna organizacja kahalna¹².

Od 1569 roku Podlasie należało do Korony, gdzie wraz z rozwojem osadnictwa i sieci gmin, powstawała terytorialna organizacja kahalna, w tym na większych obszarach i przy większej liczbie gmin – ziemstwa, a na mniejszych – okręgi. W 1580 roku zorganizował się sejm Żydów polskich¹³. W drugiej poł. XVII wieku powstały w województwie podlaskim dwa okręgi – węgrowski i tykociński. Okręgowi węgrowskiemu podlegało pięć gmin w ziemi drohickiej – Węgrów, Kosów, Mokobody, Mordy i Sokołów. Na Podlasiu poza jurysdykcją obu okręgowych gmin, pozostawały dwa kahały – ciechanowiecki w ziemi drohickiej i międzyrzecki w mielnickiej. Stanowiły one samodzielne jednostki „finansowe”. Nietypowym przejawem terytorialnej organizacji kahalnej było istnienie na Podlasiu dwóch odrębnych okręgów, które sprawowały także

¹⁰ A. Leszczyński, *Z dziejów Żydów Podlasia (1487–1795)*, „Studia Podlaskie” 1989, t. 2, z. 67, s. 9.

¹¹ Gmina wyznaniowa (hebr. kehila, kehila kedasza – święta gmina; jid. Kahał) – podstawowa organizacja żydowskiego samorządu religijnego. Od starożytności podstawowa komórka społeczna, której Żydzi żyjący w diasporze zawdzięczali w dużym stopniu utrzymanie więzi religijnej, etnicznej i narodowej; na podstawie: <https://sztetl.org.pl/pl/sloownik/gmina-wyznaniowa> [dostęp: 18.05.2025].

¹² A. Leszczyński, op. cit., s. 8–9, 16.

¹³ Żydzi w Rzeczypospolitej mieli własny samorząd na szczeblu lokalnym i regionalnym w postaci gmin i ziemstw, a na szczeblu krajowym w postaci Sejmu Czterech Ziem, czyli Waad Arba Aracot. Jego organizacja wzorowana była częściowo na szlacheckim sejmie walnym. Gminy żydowskie wysyłały na Waad swoich przedstawicieli, którzy debatowali nad najważniejszymi sprawami społeczności żydowskiej i ustanawiali dla niej prawa (Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN).

jurysdykcję nad połową ludności żydowskiej sąsiedniego województwa mazowieckiego¹⁴.

Na podstawie pierwszych wzmianek o istnieniu gmin żydowskich w województwie podlaskim w latach 1487–1795 można stwierdzić, że istniały one w 18 miastach prywatnych i w pięciu królewskich, natomiast nie da się udowodnić istnienia kahałów w dwóch miastach prywatnych: w Sterdyni w ziemi drohickiej i w Horodyszczach w ziemi mielnickiej. Potwierdzają to wyniki zachowanego dla Podlasia spisu ludności żydowskiej z 1790 roku z podziałem na gminy, opublikowanego przez Zenona Guldona i Lecha Stępowskiego. W tym spisie brak jest informacji o Knyszynie, Horodyszczach i właśnie Sterdyni, ale miejscowość ta jest wymieniona w spisie z lat 1764/1765, z którego wynika, że najmniej Żydów opłacało pogłównie w Kosowie (221) i Sterdyni (88)¹⁵. Anatol Leszczyński wnioskuje, że z liczby Żydów w Sterdyni można sądzić o istnieniu przykahałka, lecz brak potwierdzenia tego faktu w spisie z 1790 roku¹⁶. Te dane znajdują potwierdzenie w zestawieniu pt. „Żydzi ziemi drohickiej wg Liczby głów żydowskich z taryf roku 1765”, z którego wynika, że w 1765 roku w Sterdyni mieszkało 88 Żydów, należących do kahału sokołowskiego¹⁷.

Mimo braku dowodu na to, że w Sterdyni istniał kahał czy przykahałek, w XVIII wieku miejscowość ta odgrywała dużą rolę w organizacji Żydów okręgu węgrowskiego, tu bowiem w roku 1726 odbyło się spotkanie Komisji Sejmu Czterech Ziem, którego celem było podpisanie rozporządzenia w sprawie sporu między Żydami z Węgrowa (okręg ten kontrolował ziemię drohicką) i Ciechanowca (od 1715 roku poza jurysdykcją ww.) o kontrolę nad nowo powstałym skupiskiem żydowskim w Wysokiem Mazowieckim. Gmina główna ustalała bowiem, jaką część podatków na rzecz państwa zapłacą podległe jej przykahałki. Na mocy ugody podpisanej w Sterdyni w 1726 roku, pieniądze pobierane z przykahałku wysokomazowieckiego zostały podzielone pomiędzy dwie

¹⁴ A. Leszczyński, op. cit., s. 11, 12, 13, 14, 20.

¹⁵ Kosów Lacki i Sterdyń, to sąsiadujące ze sobą miejscowości, oddalone od siebie zaledwie o 11 km.

¹⁶ A. Leszczyński, op. cit., s. 12.

¹⁷ *Żydzi Kosowa Lackiego*, red. A. Ziontek, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Kosowie Lackim, Kosów Lacki 2016, s. 36; za: *Liczba głów żydowskich w Koronie z taryf roku 1765*, wyd. Józef Kleczyński, Franciszek Kluczycki, Kraków 1898, s. 19.

pretendujące o nadzór gminy, po 120 zł dla każdej. Ponownie sprawa znalazła się na wokandzie w 1729 roku¹⁸. Komisja Waadu¹⁹ zdecydowała, że ostateczny werdykt w tym sporze zapadnie na posiedzeniu sądu na najbliższym jarmarku w Międzyrzecu²⁰.

Nasilenie osadnictwa żydowskiego we wsiach Podlasia i wschodniego Mazowsza w drugiej połowie XVIII wieku miało ścisły związek z powstaniem w tym regionie dość gęstej sieci targowisk wiejskich. Obecność ludności żydowskiej we wsiach targowych prowadziła do istotnych różnic w kształcie przestrzennym osad oraz ich roli w strukturach gospodarczych. Miejscowości targowe z osadnikami żydowskimi nabierały bowiem charakteru miasteczek. Na Podlasiu przez stadium wsi targowej przeszło wiele miejscowości, m.in. Sterdyń. Wzmianki o przywilejach na targi i jarmarki we wsiach odnajdujemy w Metryce Koronnej: w Księgach Kancelarskich, rzadziej w Księgach Wpisów, a najczęściej w Księgach Pieczętnych tzw. Sigillatach. Z terenu Podlasia przywileje te dotyczyły 35 wsi. Wśród tych miejscowości wymieniona jest „Sterdynia” z datą 1659²¹.

Wzrost znaczenia miejscowości przyczynił się do nadania jej praw miejskich, które Sterdyń uzyskała w 1737 roku za panowania króla Augusta III Sasa²². Miasteczko pełniło rolę centrum życia społecznego i gospodarczego, okoliczna ludność przybywała tu nie tylko na targi²³, by zaopatrzyć się w różnego typu artykuły, ale też by skorzystać z usług

¹⁸ Wirtualny Sztetl: skrót szkicu monografii o wysokomazowieckich Żydach, oprac. Karol Głębocki http://kaminiemowia.ubf.pl/readarticle.php?article_id=2 [dostęp: 11.10.2014].

¹⁹ Waad Arba Aracot – hebrajska nazwa Sejmu Czterech Ziem.

²⁰ *Księga Pamięci Gminy Żydowskiej w Ciechanowcu*, red. E. Leoni, Łomża 2020, s. 18, 538.

²¹ J. Maroszek, *Żydzi wiejscy na Podlasiu w XVII i XVIII wieku w świetle przemian struktury rynku wewnętrznego*, „Studia Podlaskie” 1989, t. 2, z. 67 „Humanistyka”, t. 13, s. 65, 67.

²² Sterdyń została pozbawiona praw miejskich przez Rosjan w 1869 r., podobny los spotkał też inne miasteczka, których udział w Powstaniu Styczniowym stał się powodem odebrania im statusu miasta.

²³ Dniem targowym w Sterdyni wg Michała Kowalskiego był wtorek; patrz: M. Kowalski, *Odpowiedzialność biernych na „zatrutej ziemi”*, [w:] *Odpowiedzialność biernych*, red. A. Bartuś, Oświęcim 2021, <http://www.oipc.pl/pliki/Opowiedzialnosc%20biernych%20WSTEP.pdf>, [dostęp: 20.08.2025]. Do tej pory zachował się zwyczaj targów w Sterdyni, a dniem targowym jest poniedziałek, wówczas na placu przycmentarnym działa targowisko.

fachowców – krawców, szewców, kuśnierzy, fryzjerów, itp. Z czasem powstała sieć stałych punktów sprzedaży, czyli sklepów. Niemala rola w rozwoju handlu wewnętrznego przypadła ludności żydowskiej, istniała też specyficzna żydowska nazwa Sterdyni – Esterdin.

Żydowska społeczność Sterdyni na przełomie XIX i XX wieku

O żydowskiej społeczności miasteczka w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku wiemy niewiele, dysponujemy jedynie skąpych materiałami źródłowymi. Nie wiadomo kiedy dokładnie powstała Gmina Wyznaniowa Żydowska w Sterdyni. Na pewno społeczność żydowska rozwijała się, skoro około 1870 roku w Sterdyni została wybudowana synagoga²⁴. Zgoda na budowę synagogi w dobrach prywatnych zależała od woli właściciela terenu, co było powszechną praktyką, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach i na terenach wiejskich. Zapewne taką zgodę sterdyńscy Żydzi uzyskali od Ludwika Górskiego, właściciela Sterdyni.

O kontaktach dworu z Żydami wiemy niewiele, ale siłą rzeczy te kontakty musiały istnieć, szczególnie w tak małej miejscowości jak Sterdyń. Ludwik Górski umiejętnie zarządzał swoim majątkiem, stosując nowoczesne metody gospodarowania. Za głównego doradcę finansowego miał sterdyńskiego Żyda – Eliahu Zręcznego, który dzięki swej zaradności i sporemu szczęściu dorobił się znacznego majątku. W środowisku ubogich sterdyńskich Żydów Eliahu postrzegany był jako bogacz. Wzbogacił się na handlu bydłem i drzewem, a potem także na zarządzaniu finansami Ludwika Górskiego. Eliahu zarabiał na prowizjach od transakcji²⁵.

Pod koniec XIX wieku znacząco wzrósł udział Żydów w ogólnej liczbie mieszkańców Sterdyni. W 1890 roku naliczono 780 Żydów na ogólną liczbę 1 176 osób, co daje 66,3%²⁶. W 1893 roku w Sterdyni mieszkało 161 chrześcijan i 610 Żydów²⁷, czyli Żydzi stanowili 79%.

²⁴ *Synagoga w Sterdyni*, Wirtualny Sztetl, <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/s/1114-sterdyn/112-synagogi-domy-modlitwy-mykwy> [dostęp: 01.06.2025].

²⁵ M. Kowalski, *Józef Górski – kolaborant w cieniu Trebłinki. Przypadek pewnego ziemianina*, [w:] *Co warto, co się oplaca: sprawiedliwi i kolaboranci*, red. nauk. A. Bartuś, Oświęcim 2022, s. 255.

²⁶ *Historia społeczności*, Wirtualny Sztetl, <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/s/1114-sterdyn/99-historia-spoeczności/197436-historia-spoeczności>, [dostęp: 01.06.2025].

²⁷ J. Tchórznicki, *Przygotowania sanitarne w osadach i wsiach wobec epidemii*

Jak wynika z raportów opublikowanych w miesięczniku „Zdrowie” w kwietniu 1893 roku przeważająca większość żydowskiej społeczności Sterdyni, byli to biedacy żyjący z dnia na dzień, było tylko kilka rodzin zamożniejszych kupców. Żydzi sterdyńscy głównie trudnili się drobnym handlem, pośredniczyli w kupnie cieląt, kupowali skórki zajęcze, stare kozuchy, szmaty, a potem próbowali ten towar sprzedawać. Niektórzy trudnili się rzemiosłem, byli to krawcy, szewcy, garncarze itp.

Stosunek biednych do ogółu tak się przedstawia: Wszystkich Żydów zamieszkujących osadę liczymy 610, biednych 108, czyli biedni stanowią 19%. Odjawszy 12 osób nie mających drobnych dzieci pozostaje 16 rodzin mających na opiece 69 drobnych dzieci do lat 10-ciu, czyli na jedną rodzinę wypada przeszło po 4-ro dzieci, które potrzeba nakarmić i odziać, gdy sami rodzice nie mają co do ust włożyć. Wszystkie tu wykazane rodziny są absolutnie biedne i kahał daje im zapomogę²⁸.

Autor tego tekstu, doktor Józef Tchórznicki, był ordynatorem szpitala św. Pawła w Sterdyni i brał udział w pracach Komisji Sanitarnej²⁹, której zadaniem było poprawienie stanu higieny wobec zagrożenia cholery. Znając sytuację ekonomiczną ludności żydowskiej, zastanawiał się: „A my czyż możemy żądać, aby ci biedacy wykonywali na swój koszt ulepszenia sanitarne?”.

Sporo miejsca sterdyńskim Żydom, poświęcił doktor Adam Jarosiński, który w *Szkicach z nadbużańskiego Podlasia* nazywał ich swoimi przyjaciółmi. Jednym z nich był Ele³⁰ – handlarz wołami, który dożył 90 lat i doczekał się liczego potomstwa, a cechowała go uczciwość i czerstwe zdrowie. W gronie znajomych doktora znalazły się też Żydówki: Brajna i Liba, które regularnie odwiedzały lekarza, jedna pożyczala od niego pieniądze, druga zaopatrywała go w artykuły żywnościowe.

cholery, „Zdrowie – Miesięcznik Poświęcony Hygienie Publicznej i Prywatnej” 1893, t. 9, nr 91, s. 126.

²⁸ Ibidem, s. 125, 126.

²⁹ Wobec zagrożenia epidemią cholery, na podstawie wezwania Naczelnika powiatu sokołowskiego gub. siedleckiej, powołano Komisję Sanitarną w Sterdyni i Kosowie, które dokonały sprawdzenia stanu sanitarnego na podległym im terenie i opracowały plan prac koniecznych do wykonania. Z każdej osady wezwano po trzech przedstawicieli gminy izraelskiej oraz zaproszono rabinów.

³⁰ Być może to Eliahu Zręczny, opisany wcześniej jako doradca finansowy Ludwika Górskiego.

Kreśląc portret charakterologiczny Żyda sterdyńskiego, Jarosiński zarówno wymienia liczne ich zalety, jak również zauważa ich wady. Dla doktora ważna była higiena, walczył o nią i był wyczulony na punkcie czystości. Pisał, że pomimo stosowania mykwy przed każdym szabasem, Żydzi sterdyńscy byli brudni, a nowoczesne zarządzenia sanitarne stosowali tylko pod przymusem, lekceważyli wszelkie prawa i przepisy, ale posłuszni byli swoim rabinom i kierownikom. Szanowali starców, kochali dzieci, cenili związki rodzinne, ale też potrafili nienawidzić i mścić się. Cechowały ich spryt i wytrwałość. Zadowalali się skromnym życiem, nawet zamożni przeciwni byli zbytowi. Adam Jarosiński zauważa, że Żydzi sterdyńscy rzadko się upijali. To interesujące spostrzeżenie, biorąc pod uwagę fakt, że w Sterdyni w tym okresie funkcjonowały aż cztery restauracje, dwie chrześcijańskie i dwie żydowskie (dla chrześcijan). Jarosiński pisał, że Żydzi sterdyńscy „nie znają co to jest patriotyzm, więcej do ich przekonania przemawia komunizm. Zawsze trzymają stronę silniejszego, słabego lekceważą”³¹. Zwraca też uwagę na to, że cechowała ich jednomyślność i potrafili wspólnie działać i pomagać sobie nawzajem, co potwierdza pewne wydarzenie opisane w *Księdze Pamięci Sokołowa Podlaskiego*:

Około roku 1910 w przeddzień święta Szawuot wybuchł w mieście [Sokołowie Podlaskim – JO] pożar. Silny wiatr przeniósł ogień z jednego końca miasta na drugi i w przeciągu kilku dni stało w płomieniach całe miasto. Wielu ocalałych zbierało porzucane po ulicach i uliczkach rzeczy, i przenosiło je do dzielnicy chrześcijańskiej, gdzie też tymczasowo osiedlali się u znajomych chłopów, siewców albo na polach. Należy wspomnieć o akcji pomocowej przeprowadzonej w okolicznych miastach: w Siedlcach, Węgrowie, Kosowie, Sterdyni i innych. Wkrótce nadciągnęły stamtąd wozy obładowane chałami, cukrem, mąką i innymi produktami spożywczymi³².

W czasie I wojny światowej Sterdyń poniosła duże straty, w 1915 roku Rosjanie ustępując, podpalili miejscowość i przynajmniej jedna trzecia osady padła pastwą płomieni³³. Wtedy spłonęła także synagoga, jednak dość szybko, bo już w 1920 roku została odbudowana³⁴.

³¹ A. Jarosiński, *Szkice z nadbużańskiego Podlasia*, Siedleckie Towarzystwo Naukowe, Siedlce 2008, Wstęp i opracowanie A. Ziótek, s. XVIII, XXIV, 14–20.

³² *Księga Pamięci Sokołowa Podlaskiego*, redaktor M. Gelbart, Tel Awiw 1962, s. 114.

³³ A. Jarosiński, *Szkice z nadbużańskiego Podlasia*, Siedleckie Towarzystwo Naukowe, op. cit., s. 11.

³⁴ *Synagoga w Sterdyni*, Wirtualny Sztetl, <https://sztetl.org.pl/de/node/88904> [dostęp: 19.08.2025].

Żydowscy mieszkańcy Sterdyni w okresie międzywojennym

Według spisu powszechnego z 1921 roku w Sterdyni mieszkało 710 Żydów na 802 mieszkańców miejscowości, co stanowi 88,5%³⁵. Społeczność ta funkcjonowała w wiejskim, nieżydowskim otoczeniu, pełniąc wobec niego rolę ośrodka handlowo-rzemieślniczego.

Według *Encyklopedii Holokaustu* „przed II wojną światową Sterdyni zamieszkiwało 686 Żydów. Stanowili oni 87,5% populacji całej wioski”³⁶.

Rachela Lewin w autobiografii³⁷ spisanej w 1939 roku podaje, że Sterdyni zamieszkiwało 150 rodzin żydowskich, życie zaś w tym małym sztetlu było trudne i raczej smutne. Miasteczko nie posiadało elektryczności, a do 1933 roku nie było też utwardzonych dróg. Rodzina Racheli była średniozamożna, posiadała sklep z wyrobami cukierniczymi. Rachela początkowo uczyła się w domu, a od 7 roku życia uczęszczała do szkoły powszechnej³⁸, wraz z dziećmi polskimi, po ukończeniu której przystąpiła do organizacji młodzieżowej „Frajhajt”³⁹. Marzyła o wstąpieniu do kibucu⁴⁰ i wyjeździe do Palestyny, ale na prośbę ojca została i pomagała w prowadzeniu sklepu.

W *Księdze Pamięci Sokołowa Podlaskiego* opisana została działalność ruchu „Frajhajt”. Była to bardzo aktywna organizacja zrzeszająca wielu członków spośród młodzieży żydowskiej. Sokołowska „Frajhajt” współdziałała

³⁵ *Historia społeczności*, Wirtualny Sztetl, <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/s/1114-sterdyn/99-historia-spolescnosci/197436-historia-spolescnosci>, [dostęp: 19.08.2025].

³⁶ *Encyklopedia obozów i gett, 1939–1945*, t. 2, część A, s. 447 (ang. *Encyclopedia of camps and ghettos, 1939–1945*, Vol. II: part A, p. 447), Muzeum Holokaustu w USA, 2012.

³⁷ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), streszczenie autobiografii, Rachela Lewin F Age 21 b. 1918, Vilna 163/499 3780, Sterdyn 1939, pages 144777–144791.

³⁸ W II Rzeczypospolitej wprowadzono powszechny obowiązek szkolny, dzieci od 7 do 14 roku życia miały obowiązek uczęszczać do szkół realizujących podstawę programową, obejmującą naukę j. polskiego, historii i geografii Polski.

³⁹ Żydowska Socjalistyczna Młodzież Robotnicza „Wolność” – organizacja młodzieżowa, która działała w Polsce w latach 1925–1938. Powstała z połączenia Organizacji Młodzieży Syjonistyczno-Socjalistycznej i Żydowskiej Socjalistycznej Młodzieży Robotniczej.

⁴⁰ Hebr., zgromadzenie, wspólnota; kibuce (inaczej hachszary) w Polsce przedwojennej to spółdzielcze gospodarstwa rolnicze lub produkcyjne, które przygotowywały młodzież żydowską do osadnictwa w Palestynie.

z partią Poalej Syjon⁴¹ i udzielała się we wszystkich syjonistycznych organizacjach. Duży oddział organizacji „Frajhajt” istniał też w Sterdyni.

I. Grinberg zanotował:

W szabas po południu jeździliśmy do Sterdyni i razem z tamtejszymi towarzyszami spędzaliśmy czas w lesie, tańcząc Horę i rozmawiając o problemach naszej organizacji. Wycieczka kończyła się ucztą i przedstawieniem kółka dramatycznego sekcji ze Sterdyni. Chcę wspomnieć, że dzięki „Frajhajt”, która wysłała wielu towarzyszy na obozy przygotowawcze do wyjazdu do Erec-Isroel⁴² (i którzy później tam wyjechali), wielu towarzyszy mieszka dziś w różnych miastach w Izraelu⁴³.

Żydowską społeczność Sterdyni w okresie międzywojennym cechowała duża aktywność, dotyczy to zarówno mężczyzn, jak i kobiet, chętnie wstępowali do organizacji politycznych, a gdy w dniu 29 czerwca 1927 roku odbywały się wybory do władz gminnych, aktywnie wzięli w nich udział. Uprawnieni do głosowania żydowscy mieszkańcy gminy licznie przybyli do lokalu wyborczego, mężczyźni, kobiety, a nawet starcy oddali swój głos⁴⁴.

Sterdyńscy Żydzi zajmowali się głównie handlem. Z wpisów do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie z 1927 roku dowiadujemy się, że Chil Nowensztern zajmował się sprzedażą artykułów kolonialno-spożywczych, galanterii oraz wyrobów żelaznych i emaliowanych, jego sklep został zarejestrowany w 1918 roku. Handlem artykułami kolonialno-spożywczymi zajmował się także Icek Styczyński, działał w tej branży od 1897 roku. Od stycznia 1927 roku sprzedażą galanterii i żelaza zajmował się Zelik Rozenbaum, a Mordka Bocian od 1912 roku handlował wyrobami galanteryjnymi oraz farbami⁴⁵. Zachował się akt

⁴¹ Partia polityczna działająca od 1918 r. na obszarze całego państwa polskiego, głównym celem programowym partii było utworzenie w Palestynie niepodległego państwa żydowskiego na zasadach socjalistycznych, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Poalej-Syjon;3958581.html> [dostęp: 29.08.2025].

⁴² Hebrajska nazwa oznaczająca Ziemię Izraela.

⁴³ *Księga Pamięci Sokołowa Podlaskiego*, red. M. Gelbart, *Ziomkostwo Żydów z Sokołowa Podlaskiego w Izraelu, Sokołowskie Ziomkostwo w Ameryce*, Tel Awiw 1962, s. 220; <https://sokolow.jewish.pl/ksiega-pamieci/ksiega-pamieci/> [dostęp: 30.05.2025].

⁴⁴ J. Wil, *Wybory w gminach*, „Gazeta Świąteczna” 1927, r. 47, nr 30 (2425), s. 3.

⁴⁵ Obwieszczenie publiczne: dodatek do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości, R. 11, nr 101 A (17 grudnia 1927).

ślubu Mordki Bociana, który w sierpniu 1935 roku, w wieku 43 lat, jako wdowiec, ożenił się z 28-letnią Marjem-Dwojrą Lubliner⁴⁶.

Na podstawie dokumentów zachowanych w Urzędzie Stanu Cywilnego w Sterdyni, aktów urodzin, ślubów i zgonów Sterdyńskiego Bożniczego Okręgu⁴⁷ można określić czym trudnili się sterdyńscy Żydzi. Oprócz wymienionych wcześniej, handlarzami byli: Boruch-Mordka Soból, Ajzyk Frydlam, Josef Lubliner⁴⁸, Jankiel Grynbaum, Icek Siemiatycki, Abram-Josek Zręczny, Dawid Sukno⁴⁹, Srul-Josek Soból, Herszko-Icek Szejnberg, Helman Roskelenkier⁵⁰, Chaim Jabłkowski, Hersz-Dawid Bonda, Wolf Flam, Hersz-Pejsach Ochberg, Srul-Zawel Majdenberg, Hersz-Majer Rotsztejn, Abram-Lejb Górczyn, Abram-Icko Toubman, Chuna Radoszyński, Rubin Bergman, Moszko Wajsbberg, Nojeh Sagalak, Boruch-Wolf Majdenberg, Sender Szwarcburt, Ela Zylbersztejn, Azja-Lejb Zręczny, Szaja-Berko Brzozowski, Pinkus Farbsztejn, Szaja Winograd⁵¹, Pinkus Lerman, Abram Bergman, Boim-Lejzor Samont, Srul-Dawid Kozłowski, Icko-Wigdon Zręczny, Dawid Majdenberg, Abram-Pinkus Frydman, Chaim-Lejb Jabłonkowski, Motel

⁴⁶ Unikat aktów ślubów w Sterdyńskim bożniczym okręgu 1931–1941, s. 36.

⁴⁷ Duplikat aktów urodzenia ślubów i zgonów Sterdyńskiego bożniczego okręgu za rok 1923; Duplikat aktów urodzenia ślubów i zgonów Sterdyńskiego bożniczego okręgu za rok 1924; Unikat aktów ślubów w Sterdyńskim bożniczym okręgu 1931–1941; Unikat aktów zgonów w Sterdyńskim bożniczym okręgu 1928–1941.

⁴⁸ Josef Lubliner pełnił funkcję zastępcy rabina.

⁴⁹ Abraham Sukno, syn Dawida przeżył wojnę, w swoich wspomnieniach napisał, że „stracił rodziców, siostry, szwagra i wielu krewnych”; AŻIH, Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, sygn. 301/4174 – relacja Abrahama Sukno.

⁵⁰ To prawdopodobnie Szymel Roskienenke, syn Helmana, o którym opowiadał Czesław Kotowski w artykule *Zbrodnia, o której nie da się zapomnieć* (wywiad z Czesławem Kotowskim) w: „Gazeta Powiatowa” 2002, r. 13, nr 28 (328). Po likwidacji getta w Sterdyni, zimą 1942/1943 Szymel chodził po wsi Paulinów w towarzystwie niemieckiego agenta podającego się za francuskiego Żyda zbiegłego z transportu do Trebinki, który zapisywał nazwiska osób udzielających pomocy Żydom ukrywającym się w okolicy. 24 lutego 1943 r. ta lista posłużyła Niemcom do przeprowadzenia blokady Paulinowa, podczas której za pomoc Żydom zastrzelonych zostało 11 Polaków, mieszkańców wsi Paulinów i Stary Ratyniec; Duplikat aktów urodzenia ślubów i zejść Sterdyńskiego bożniczego okręgu za rok 1923, Nr 47 – dnia 15.06.1923 r. żona Helmana Chimnia urodziła syna, któremu dano imię Szimen (prawdopodobnie to Szymel Roskienenke).

⁵¹ W 1939 r. Szaja Winograd został prezesem sterdyńskiego Judenratu, nie wiadomo, czy to ta sama osoba, bo wiek się nie zgadza (różnica 7 lat – ta rozbieżność może być wynikiem błędu w zapisie).

Samont, Samuel Korytnicki, Abram-Lejb Radacz, Pinkus Andelsman, Aron-Juda Bocian, Abram-Joel Trębacz.

Liczną grupę stanowili szewcy, tym fachem trudnili się: Zelman Zalewski, Abram Skrzeszew, Mordko Sterdyniak, Dawid Karpik, Judko Asman, Ela-Szmul Ogrodnik, Fraim-Zawel Wołowaskóra i Hersz Fefenkranc. Było też kilku młynarzy: Srul Milsztejn, Abram-Nuta Rozenbaum i Josef Grudka. Rzeźnikami byli: Josel Szczerb i Ela-Josef Zalewski. Krawiectwem zajmowali się: Hersz Maliszewicz, Motel Osowski, Abram-Chaim Jeleń i Moszko Spokojny. Stolarzem był Szyja Fryman, trykotarzem Jankiel Rotbart, czapnikiem Zelman-Lejb Smolarczuk, fryzjerstwem trudnił się Szmul Majer Kijak.

Najbardziej znanym i najbogatszym Żydem w Sterdyni przed II wojną światową był Jankiel Mendelson⁵², właściciel młyna, który dochody czerpał także ze skupu zboża. Był on bardzo zżyty z miejscową ludnością, często udzielał potrzebującym pomocy bankowej, np. wręczał rolnikom zaliczki na poczet przyszłych zbiorów zbóż. Dostarczał też prądu do sąsiadujących z młynem domów mieszkalnych w Sterdyni i w Lebie-dziach. Po wybuchu wojny w 1939 roku, gdy w Domu Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej powstał punkt Czerwonego Krzyża i zatrzymywali się w nim uchodźcy, dostarczał mąkę zakonnikom, by mogły wyżywić wędrowców. Jednak w przeważającej większości sterdynscy Żydzi nie byli zamożni, toteż gdy okazało się, że biedny rzemieślnik ze Sterdyni otrzymał milionowy spadek, stało się to wielką sensacją. Otóż, mieszkaniec Sterdyni Chaim Wolf Grrünstein miał brata, który wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i dorobił się tam majątku, bracia nie kontaktowali się ze sobą. Mojżesz Grünstein, właściciel wytwórni ubrań dziecięcych zmarł w Filadelfii w wieku 53 lat, nie miał spadkobierców w Ameryce, toteż prawnicy zaczęli szukać jego krewnych i znaleźli brata w Sterdyni. Spadek wypłacono, ku ogromnej uciechu spadkobiercy, a było się czym cieszyć, bo po potrąceniu podatku biedny rzemieślnik otrzymał 320 tys. dolarów, czyli 1 milion 700 tys. złotych⁵³.

⁵² Nazwiskiem Mendelson podpisał się Jankiel (właściciel młyna) w liście z dnia 5 stycznia 1944 r. adresowanym do Henryka Karaśkiewicza. Jerzy Sawicki natomiast opisał młyn spalinowy, należący do „starozakonnego Jankiela Zalewskiego (Julczaka)”. Właściciel tego młyna został zapamiętany jako Jankiel Mendelson i jako Jankiel Zalewski (Julczak).

⁵³ *Milionowy spadek dla biednego rzemieślnika*, „Gazeta Powszechna” 1936, r. 19, nr 295, s. 4.

W 1930 roku w Gminie Wyznaniowej Żydowskiej w Sterdyni pracowały następujące osoby:

1. Lejzor Ajbeszyc – rabin
2. Aron Lewinson – rzezak
3. Hozenberg – rzezak
4. Szyja Brzozowski – rzezak
5. Jolek Kwiatek – szkolnik⁵⁴
6. Josek Rodzynek – sekretarz⁵⁵

W latach 30. zastępcą rabina był Josek Lubliner⁵⁶, który także zajmował się handlem.

Dokładnie nie wiadomo, kiedy Lejzor Ajbeszyc rozpoczął pracę jako rabin w Sterdyni, ale był nim już w roku 1923, wtedy miał 55 lat. W księgach gminnych z aktami urodzeń, ślubów oraz zgonów widnieją podpisy świadków, którymi zazwyczaj byli pełniący funkcje szkolników: Jolko Aron Kwiatek⁵⁷ i Moszko Chaim Kwiatek. Śluby były poprzedzane trzykrotnymi ogłoszeniami w synagodze w dni szabasowe, a po zawarciu religijnego związku małżeńskiego nowożeńcy wraz z rabinem udawali się do urzędu, by w obecności świadków dokonać wpisu do księgi z aktami ślubów. Na większości dokumentów widnieją podpisy w/w szkolników oraz rabina Lejzora Ajbeszycy, który ostatni raz używa swojej pieczęci i podpisuje się w dniu 4 listopada 1935 roku na akcie ślubu Szyfry Styczńskiej z Isujem-Lejbą Radwanowiczem, kupcem zamieszkałym przy ul. Dzielnej w Warszawie. Od 1936 roku na aktach pojawia się pieczęć Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Sterdyni (zamiast pieczęci rabina), a dokumenty podpisuje członek rabinatu Nuta Rozenbaum, świadkami zaś są: szkolnik Abram-Hersz Polakiewicz i Srul Cytryn. Od roku 1940 na dokumentach stanu cywilnego podpisuje się Szaja Winograd,

⁵⁴ Funkcja w gminie żydowskiej, do obowiązków szkolnika należało upowszechnianie obwieszczeń gminy, wręczanie pozwów sądowych, zwoływanie na modlitwę, itd.; *szkolnik*, <https://sztetl.org.pl/pl/słownik/szkolnik> [dostęp: 09.07.2025].

⁵⁵ *Lista pracowników Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Sterdyni (1930 r.)*, Wirtualny Sztetl, miejscowosci/s/1114-sterdyn/107-listy-nazwisk/85454-lista-pracownikow-gminy-wyznaniowej-zydowskiej-w-sterdyni-1930-r [dostęp: 15.06.2025].

⁵⁶ Josek Lubliner urodził się w roku 1893, był kupcem. Na podstawie dokumentów: Duplikat aktów urodzenia ślubów i zejść Sterdyńskiego bożniczego okręgu za rok 1923, s. 13, nr 25, 26; Unikat aktów ślubów w Sterdyńskim bożniczym okręgu 1931–1941, s. 19, 39.

⁵⁷ Jolko Kwiatek pojawia się w dokumentach w charakterze świadka do roku 1937.

Prezes Rady Żydowskiej⁵⁸, zaś w charakterze świadków występują: Abram Polakiewicz i Hersz Lewin. Na ostatniej stronie w księdze „Unikat aktów ślubów w Sterdyńskim bożniczym okręgu 1931–1941” widnieje data „1942”, a pod nią pusta, niezapisana strona...⁵⁹

Po Lejzorze Ajbeszycu rabinem w Sterdyni był Benjamin Morgenstern, syn sokołowskiego rabina, słynnego uczonego chasydzkiego Icchaka Zelig Morgensterna. Według relacji Abrahama Sukno, rabin sterdyński Benjamin Morgenstern w 1940 roku opuścił miasteczko, udając się do Warszawy, trafił do tamtejszego getta. Zginął w obozie na Majdanku⁶⁰. Istnieje jednak przypuszczenie, że rabin wyjechał ze Sterdyni już na jesieni 1939 roku, by udać się do Otwocka, gdzie przebywał jego chory ojciec, który zmarł 19 października 1939 roku i pochowany został na cmentarzu żydowskim w Warszawie⁶¹, w pogrzebie ojca zapewne uczestniczył syn Beniamin, rabin ze Sterdyni. W miasteczku nie było więcej rabinów. Modlić się można było zupełnie swobodnie w szkole męskiej, gdyż szkoła żeńska zasiedlona była wysiedleńcami⁶².

W dwudziestoleciu międzywojennym funkcjonowała w Sterdyni 7-klasowa Publiczna Szkoła Powszechna, do której uczęszczały także dzieci żydowskie, w latach 1925–1926 stanowiły one 16% uczniów całej szkoły; w latach 1927–1930 – 25%; w latach 1938–1939 – 18%. Dzieci żydowskie uczęszczały do szkoły regularnie, uczyły się razem z dziećmi polskimi, ale tylko przez pięć dni w tygodniu⁶³, w soboty pozostawały w domu ze względu na święto szabatu⁶⁴. Święta żydowskie obchodzone

⁵⁸ Rada Żydowska, czyli Judenrat (niem.), to nazwa instytucji powoływanych przez okupacyjne władze nazistowskie podczas II wojny światowej na mocy dyrektywy Reinharda Heydricha z 21 września 1939 r. oraz zarządzenia Hansa Franka z 18 listopada 1939 r. Miały one zarządzać społecznościami żydowskimi i realizować niemieckie zarządzenia.

⁵⁹ 1942 – to rok likwidacji getta w Sterdyni i wymordowanie przez Niemców większości Żydów sterdyńskich.

⁶⁰ Gmina Wyznaniowa Żydowska w Poznaniu, K. Markusz, *Zapomniany rabin*, <http://poznan.jewish.org.pl/index.php/portrety/Zapomniany-rabin.html> [dostęp: 15.06.2025].

⁶¹ Ohel Jicchaka Zelig Morgensterna znajduje się na cmentarzu żydowskim z Warszawy przy ul. Okopowej.

⁶² AŻIH, Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, sygn. 301/4174 – relacja Abrahama Sukno.

⁶³ T. Zaniewska, *Hrabiowski Biały Dom. Gimnazjum w Sterdyni 1942–1950*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2004, s. 53.

⁶⁴ W II Rzeczypospolitej powołano do życia szkoły powszechne dla żydowskich dzieci,

są w innym czasie niż święta chrześcijańskie. W latach 20. XX wieku jedną z nauczycielek pracujących w szkole powszechnej w Sterdyni była Żydówka. W czasie świąt żydowskich ta nauczycielka miała wolne, więc również dzieci polskie w tym czasie nie uczęszczały do szkoły, co wywoływało pewne niezadowolenie, gdyż do klasy prowadzonej przez tę nauczycielkę w roku 1927 uczęszczało 31 dzieci polskich i tylko dziećmi żydowskich⁶⁵.

W latach 30. w II Rzeczypospolitej nasiliły się nastroje antysemickie, objęły one także powiat sokołowski. W 1938 roku w gazecie „Pielgrzym” zamieszczono informację następującej treści: „Do Sokołowa Podlaskiego przybyła grupa młodych ludzi, którzy pod hasłem »Sokołów bez żydów«, przeprowadzili akcję pikietową w całym mieście. Podczas bójki z socjalistami pobito Izraela Sobola, woźnicę ze Sterdynia”⁶⁶.

Przejawem antysemityzmu był także bojkot ekonomiczny⁶⁷, którego celem było wyeliminowanie Żydów z życia gospodarczego, zwłaszcza z handlu. W Polsce po 1935 roku bojkot antyżydowski radykalnie wzrósł i przyjął agresywne formy. W dniu 22 marca 1937 roku na jarmark do Sterdyni przyjechali narodowcy, którzy namawiali Polaków, by nie kupowali u Żydów. Doszło do walki na kije i kamienie między narodowcami a Żydami i lewicowo nastawionymi Polakami⁶⁸.

W momencie wybuchu II wojny światowej Żydzi, którzy przeczuwali, że zbliża się coś złego, próbowali się ratować, podejmowali ryzyko ucieczki. Historię rodziny, która zdecydowała się na opuszczenie swego domu we wrześniu 1939 roku opisuje Marie-Hélène Blonde w opublikowanej po francusku książce pt. *Une odyssée familiale. De Sterdyn à Paris*⁶⁹.

tzew. szabasówki. Nauka odbywała się tam w niedzielę, a dniem świątecznym, wolnym od nauki, była sobota (dzień świąteczny dla Żydów, zwany szabatem).

⁶⁵ *Gdy Żydówka jest nauczycielką*, „Słowo Pomorskie” 1927, r. 7, nr 261, s. 2.

⁶⁶ *W kilku słowach. Z Polski*, „Pielgrzym” 1938, r. 70, nr 28, s. 2.

⁶⁷ Propagandowe wzywanie do bojkotu handlu i rzemiosła żydowskiego oraz nieprzyjmowania Żydów do stowarzyszeń kupiecko-przemysłowych, nieudzielania kredytu, pikiet przed sklepami żydowskimi, napadów na sklepy, stragany i warsztaty, zastraszania klientów, <https://sztetl.org.pl/pl/sloownik/bojkot-ekonomiczny-zydow> [dostęp: 29.08.2025].

⁶⁸ Jeden z obecnych, *Podżegacze do walk bratobójczych w Sterdyni*, „Gazeta Świąteczna” 1937, r. 57, nr 15 (2932), s. 3.

⁶⁹ Polski tytuł tego dokumentu mógłby brzmieć: „Rodzinna odyseja. Od Sterdyni do Paryża”. Zawiera opis powojennej tułaczki i wiele dokumentów rodzinnych. Książka dostępna za pośrednictwem www.bookelis.com (zakup publikacji).

Mordko-Lejba Sterdyniak oraz jego żona Ruchlą i czwórka dzieci, na wieść o wybuchu wojny, przeprawili się przez Bug. Kilka lat spędzili w okupowanej przez Związek Radziecki Polsce w obozie i w kołchozie nad Wołgą. Po wojnie wrócili do Polski, ale na krótko. Ponownie wyjechali i znaleźli się w obozie dla przesiedleńców. Wreszcie w 1947 roku przybyli do Paryża.

Zagłada Żydów sterdyńskich

Od września 1939 roku władze hitlerowskie rozpoczęły na terenach Polski politykę dyskryminacji Żydów. Niemcy zajęli Sterdyń 14 września 1939 roku wieczorem, pierwszego dnia żydowskiego Nowego Roku (Rosz ha-Szana).

W listopadzie 1939 roku w Sterdyni został utworzony Judenrat, czyli Rada Żydowska składająca się z 6–8 osób – szanowanych Żydów sterdyńskich. Jego prezesem został Szaja Winograd. Do zadań Judenratu należało m.in. organizowanie miejsc pracy, pośredniczenie między Niemcami a Żydami np. w kwestii kontrybucji. Utworzona została także policja żydowska, tzw. Żydowska Służba Porządkowa, składająca się z 10–12 członków, na jej czele stał pochodzący z Warszawy Trębacz. W dniu 1 grudnia 1939 roku Niemcy wydali zarządzenie o przymusowym noszeniu opasek z Gwiazdą Dawida przez osoby powyżej 12 roku życia⁷⁰.

Zimą 1939/1940 Niemcy sprowadzili do Sterdyni Żydów wysiedlonych z Kalisza. „W czasie wojny, dobrowolna i przymusowa migracja Żydów podwoiła żydowską społeczność w Sterdyni (...) wiele rodzin związanych ze Sterdynią przybyło tu z większych miast, m.in. z Warszawy, wierząc że będzie łatwiej w małej rolniczej wiosce znaleźć pożywienie”⁷¹. 10 czerwca 1940 roku starosta powiatu sokołowsko-węgrowskiego Ernst Gramss utworzył w Sterdyni getto otwarte, w którym przebywało od 1000 do 1200 osób⁷².

⁷⁰ R. Szuchta, P. Trojański, *Zrozumieć Holokaust. Książka pomocnicza do nauczania o zagładzie Żydów*, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, Ośrodek Rozwoju Edukacji, Warszawa 2012, s. 332.

⁷¹ *Encyklopedia obozów i gett*, op. cit., s. 447.

⁷² Tysiąc osób wg „Biuletynu ŻIH” 1952, nr 1 (3), s. 124–125; *Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej*, Zbiór dokumentów, Warszawa 1957, s. 278; 1200 osób wg *Encyklopedii obozów i gett, 1939–1945*, op. cit.

Życie w przeludnionym getcie było trudne, mimo to w Sterdyni Żydzi nie cierpieli z powodu ciasnoty czy głodu, tak jak miało to miejsce w innych miejscowościach. Wiele rodzin umieszczono w szkole, a bliskość rolniczych wsi i kontakty, jakie Żydzi mieli przed wojną z okoliczną ludnością sprawiały, że pożywienie udawało się zdobywać. Urzędnicy Judenratu starali się zorganizować swoim współbraciom w miarę normalne warunki życia. W getcie funkcjonowała kuchnia dla najuboższych, istniała też komisja sanitarna, Judenrat opłacał polskiego lekarza za udzielanie pomocy medycznej chorym.

Dawniej legalnie funkcjonujące organizacje żydowskie zostały rozwiązane, ale ich członkowie nadal spotykali się. W pobliżu Sterdyni funkcjonowały dwa syjonistyczne kibuce, gromadziła się w nich młodzież z różnych gett m.in. z Warszawy. Kilka osób ze Sterdyni wstąpiło do kibucu, pracowały one w majątku w Ceranowie⁷³.

Ocalały z zagłady Abraham Sukno, kupiec ze Sterdyni, pisał w swoim powojennym zeznaniu:

Do wysiedlenia Żydzi nie cierpieli specjalnie od policji. W Sterdyniu była gmina, na jej czele stał wójt Kryszak z Dziecioła⁷⁴, 2 km od Sterdyni. Kryszak Żydom nie czynił nic złego. (...) Do wiosny 1940 roku Żydzi poruszali się zupełnie swobodnie, nawet odbywali wycieczki do pobliskich wiosek. Później jednak Żydzi musieli zaopatrywać się w specjalne zaświadczenia, by móc pójść na wieś. Od lata 1941 roku został wprowadzony całkowity zakaz opuszczania miasteczka⁷⁵.

W październiku 1941 roku niemieckie władze wydały rozporządzenie, wprowadzając na terenie Generalnego Gubernatorstwa karę śmierci dla Żydów, którzy bez stosownych pozwoleń opuściliby teren getta. Zgodnie z tym zarządzeniem śmiercią karani byli także Polacy udzielający im pomocy.

W Sokołowie Podlaskim był Urząd Pracy, który zajmował się zatrudnianiem Żydów z powiatu sokołowskiego. Żydzi sterdyńscy byli kierowani do pracy m.in. w okolicznych majątkach, ale dzięki kontaktom

⁷³ AŻIH, Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, sygn. 301/4174 – relacja Abrahama Sukno.

⁷⁴ Wójtem gminy był Wincenty Krysiak mieszkający we wsi Dziecioły k. Sterdyni.

⁷⁵ AŻIH, Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, sygn. 301/4174 – relacja Abrahama Sukno.

ze społecznością polską początkowo nadal wykonywali swoje zawody, czyli zajmowali się rzemiosłem i handlem. Ta sytuacja stopniowo ulegała zmianie i Żydzi pracowali wyłącznie w miejscach wyznaczonych przez Niemców, gdyż obawiali się, że zostaną wysłani do Treblinki, gdzie od września 1941 roku funkcjonował karny obóz pracy. Do tego obozu zostało wziętych 28 Żydów ze Sterdyni, pięć osób zamordowano na miejscu, a 21 po miesiącu wróciło, dzięki staraniom miejscowego Judenratu⁷⁶. Ci, którzy nie wrócili, najprawdopodobniej zostali zamordowani lub zmarli w Treblince z powodu trudnych warunków pracy, jakie panowały w obozie.

Simche Polakiewicz⁷⁷, który urodził się w Sterdyni, swoje przeżycia opisał w książce *W cieniu Treblinki*. Wspominał swojego najmłodszego brata Joela, który był więźniem obozu pracy w Treblince. Po dwóch miesiącach pobytu w tym obozie Joel wrócił fizycznie zniszczony, załamany, ze zszarganymi nerwami⁷⁸.

Innym Żydem ze sterdyńskiego getta, zesłanym do karnego obozu pracy w Treblince, był jākający się szewc, ojciec ośmiorga dzieci, który udał się do naczelnika obozu, prosząc o litość dla jego małych dzieci. Naczelnik go wysłuchał, a następnego dnia na apelu szewc został wywołany. Naczelnik zwrócił się do pozostałych oznajmiając, że ten Żyd złamał dyscyplinę pracy panującą w obozie, bowiem dzień wcześniej bez pozwolenia przerwał pracę, za co musi zostać ukarany śmiercią. Naczelnik chwycił szewca za gardło i wystrzelił kilka kul prosto w usta⁷⁹.

⁷⁶ AŻIH, Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, sygn. 301/4174 – relacja Abrahama Sukno.

⁷⁷ Simche Polakiewicz pochodził ze Sterdyni, był synem Abrahama (Awruma) Hersza Polakiewicza, ur. w 1887 r. i Rozy (Rejzl) Kawy. W czasie wojny znalazł się w getcie w Sokołowie Podlaskim, skąd trafił do obozu w Treblince, następnie ukrywał się po tzw. aryjskiej stronie. Jego ojciec zmarł podczas epidemii tyfusu, a matka została zastrzelona w Sterdyni w 1942 r. Jego żona, wraz z czteromiesięczną córeczką, zostały zamordowane w Treblince. Simche Polakiewicz był pisarzem, Jest m.in. autorem książki *A tog in Treblinke*, wydanej w 1948 r. w serii "Dos pojlisze jidntum" w Buenos Aires oraz *In szotn fun Treblinke*, wydanej w Tel Awiwie w 1957 r. Zmarł w Izraelu w 1988 r.

⁷⁸ S. Polakiewicz, *W cieniu Treblinki. Zagłada Sokołowa Podlaskiego. Dzień w Treblince. Kronika żydowskiego życia*, Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2023, s. 110–112.

⁷⁹ Ibidem.

Gdy wybuchła epidemia tyfusu, w Sterdyni utworzony został tymczasowy szpital epidemiczny⁸⁰. Ludwik Biernat opowiadał: „Żydzi na tyfus też chorowali. Specjalnie nikt się nie zajmował nimi. Żydzi byli leczeni w domach”⁸¹. Chorym Żydom pomagała siostra Jolanta Puchałka ze Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej, która pracowała w tymczasowym szpitalu epidemicznym. Siostra Jolanta odwiedzała chorych, szła z pomocą i radą wszystkim potrzebującym, nie wyłączając Żydów. Mieczysława Kowalczyk wspominała: „Słyszałam od mamy, że ta siostra zaraziła się od Żydów tyfusem i zmarła. Mama mówiła, że chodziła i usługiwała Żydom”⁸².

We wrześniu 1942 roku Niemcy przystąpili do likwidacji gett w powiecie sokołowsko-węgrowskim. Likwidacja getta sterdyńskiego miała miejsce w dniach 22–24 września 1942 roku. We wspomnieniach wielu osób znajdują się informacje, że miejscowy Judenrat na dzień przed akcją poinformował Żydów o zamiarze likwidacji sterdyńskiego getta, zachęcał do ratowania się wszystkich, którzy mają sposobność się ratować. Dzięki takiej postawie Judenratu z 1500 Żydów, 50% z nich uciekło, co pozwoliło im się uratować⁸³.

Zachowały się wspomnienia naocznych świadków, którzy zapamiętali ten dzień jako najtragiczniejszy w dziejach Sterdyni. Jerzy Sawicki tak wspominał dzień zagłady Żydów sterdyńskich:

Pod koniec lata roku 1942 zaczęły krążyć wiadomości, że likwidowani są mieszkańcy gett w różnych ośrodkach Generalnej Guberni, także leżących w pobliżu. Niektóre osoby wyniosły się ze swych domów i ukryły się w odleglejszych gospodarstwach. We wtorek dnia 22 września⁸⁴ o świcie cała Sterdyń została otoczona łańcuchem uzbrojonych posterunków, złożonych

⁸⁰ Szpital ten funkcjonował w tzw. starej szkole, była to drewniana szkoła przy dzisiejszej ulicy Tadeusza Kościuszki.

⁸¹ E. s. M. Albinia, *Pamięć o sterdyńskich Żydach ujawniona podczas badań biografii Anny s. Jolanty Puchałki ze zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej*, [w:] *Ślad pokoleń. Żydowskie dziedzictwo kulturowe w Polsce*, pod red. nauk. J. Luksa, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Bytom 2021, s. 70–71.

⁸² Ibidem, s. 61.

⁸³ AŻIH, Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, sygn. 301/4174 – relacja Abrahama Sukno.

⁸⁴ We wspomnieniach i relacjach świadków podawane są różne daty likwidacji getta w Sterdyni: od 22, nawet do 28 września. Sławomir Kowalczyk zapisał w swojej relacji, że pogrom Żydów sterdyńskich miał miejsce w dniu 23 września 1942 r., zapamiętał tę datę, bo tego dnia zginęła też Polka p. Branicka, która została pochowana na cmentarzu w Sterdyni i na jej pomniku wyryta jest właśnie ta data.

z sił niemieckich i kolaborujących policjantów. Wysłane patrole zmuszały Żydów do zgromadzenia się w miejscu publicznym bez żadnych bagaży. Opróżnione mieszkania były zamykane i po paru dniach zostały „służbowo” obrabowane. (...) Po południu osoby zgromadzone powieszono podwodami lub popędzono pieszo przez Lebiedzie w kierunku Kosowa⁸⁵.

Żydzi sterdyńscy zostali zgromadzeni na placu przed budynkiem urzędu gminy. Do miasteczka wpuszczono jedynie furmanki, które miały przewieźć ludność żydowską do stacji kolejowej w Kosowie, oddalonej o kilka kilometrów od Treblinki. Żydzi, którzy próbowali uciekać, byli natychmiast zabijani.

Wacław Sawicki⁸⁶ w swoich wspomnieniach w formie pamiętnika zapisał:

Część asysty policyjnej pozostała, aby dopilnować usunięcia zwłok zabitych podczas próby ucieczki. Według relacji obserwatorów wywieziono na cmentarz żydowski około 250-ciu zwłok. Pewna liczba Żydów, mieszkańców miasteczka, porzuciła swe mieszkania już wieczorem, a w ciągu nocy rozprzeczła się po polach podążając do lasów. Biorąc pod uwagę, że na miejscu mogła ukryć się niewielka liczba, trzeba przyjąć, iż do Treblinki wywieziono około tysiąca osób. Miasteczko opustoszało. Pozostało dojmujące przygnębienie⁸⁷.

Sławomir Kowalczyk⁸⁸ po wielu latach, w 1990 roku, spisał swoje wspomnienia: „Dnia 23.09.1942 obudziłem się bardzo wcześnie, wyrzłem przez okno, zobaczyłem zgromadzonych wokół drewnianej starej studni mnóstwo ludzi siedzących na ziemi. Wśród nich poznałem

⁸⁵ Jerzy Sawicki, *Moje lata pobytu w Sterdyni*, Gdańsk 2009 (maszynopis), s. 8.

⁸⁶ Wacław Sawicki urodził się we wsi Lebiedzie koło Sterdyni, studiował prawo na Uniwersytetach: Kijowskim, Warszawskim i Poznańskim. Od 1924 r. prowadził kancelarię adwokacką w Bydgoszczy. W 1940 r. został aresztowany przez Gestapo, był więziony na Pawiaku. Po zwolnieniu z więzienia przeniósł się do rodzinnej wsi, gdzie zajmował się m.in. tajnym nauczaniem, pracował jako nauczyciel na kompletach, które po wojnie przekształciły się w gimnazjum wiejskie. Po wojnie powrócił do Bydgoszczy i do zawodu prawnika. Na podstawie: *Czołowi kandydaci PSL*, „Gazeta Ludowa. Pismo Codzienne dla Wszystkich” 1947, r. 3, nr 13.

⁸⁷ W. Sawicki, *Wierzyć i trwać*, 1974 (maszynopis), s. 48.

⁸⁸ Ojciec Sławomira Kowalczyka, Bolesław, od 1932 r. był sekretarzem Gminy Sterdyń, rodzina mieszkała w budynku urzędu gminy. Sławomir Kowalczyk miał 6 lat, gdy był świadkiem likwidacji getta w Sterdyni.

dużą ilość znajomych Żydów. Ludzie ci byli otoczeni przez uzbrojonych w karabiny żołnierzy niemieckich (...)”⁸⁹.

Autor tych wspomnień był wtedy sześciolatnim chłopcem, widział śmierć swoich sąsiadów i rówieśników, były to bardzo traumatyczne przeżycia.

(...) Wymknąłem się z domu. Pierwsze kroki skierowałem przez dziurę w płocie w ogrodzie do mojego rówieśnika Dawidka, był to mój kolega, którego ojciec był lekarzem dentystą. Od ludzi dowiedziałem się, że ojciec Jego uprzedzony przez kogoś, dał im jakieś środki nasenne, tak że wszyscy byli w głębokim śnie. Przyszli Niemcy i zamordowali Ich wszystkich w łóżkach. Przez okno tylko zobaczyłem kontury Ich ciał. Tak pożegnałem swojego kolegę (...)”⁹⁰.

Pożegnanie z koleżanką było dla małego Sławka równie dramatyczne. Szczególnie wstrząsnął nim widok jej drobnego ciała, które zostało wrzucone na wypełniony trupami drabiniasty wóz. Po latach zapisał w swoich wspomnieniach: „Rączka i nóżka Jej wystawały przez szczeble wozu i gdy wóz wiózł Ją wraz z Innymi po wybojach drogi, wydawało mi się, że macha do mnie swoją rączką na pożegnanie”⁹¹. Wóz zaprzężony był w białego konia. Zachowało się zdjęcie tego konia, zostało ono opublikowane w książce o historii lokalnego gimnazjum, z podpisem: „Klacz –»Kobyła Sińczuka«, która wywoziła na kirkut ciała Żydów sterdyńskich, zabitych podczas pogromu we wrześniu 1942 roku”⁹².

Henryk Muzylak również zapamiętał śmierć swojego kolegi:

Moim kolegą z trzeciej klasy szkoły polskiej był Bejlis Zejlik, który uczęszczał jednocześnie do szkoły żydowskiej, mieszczącej się w bóżnicy przy rynku. Miał w przyszłości zostać rabinem. Bejlis, z charakterystycznymi pejsami, zawsze ubrany na czarno, nosił jarmułkę, której nie zdejmował nawet na lekcjach. Uczył się bardzo dobrze. Był niezwykle inteligentny

⁸⁹ AŻIH, Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, relacja Sławomira Kowalczyka, Pamięci sterdyńskich Żydów zamordowanych dnia 23.09.1942 r. i w późniejszym czasie, sygn. 301/7192.

⁹⁰ AŻIH, Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, relacja Sławomira Kowalczyka, Pamięci sterdyńskich Żydów zamordowanych dnia 23.09.1942 r. i w późniejszym czasie, sygn. 301/7192.

⁹¹ AŻIH, Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, relacja Sławomira Kowalczyka, Pamięci sterdyńskich Żydów zamordowanych dnia 23.09.1942 r. i w późniejszym czasie, sygn. 301/7192.

⁹² T. Zaniewska, op. cit., s. 81.

i posiadał fenomenalną pamięć. W dniu pogromu (...) zobaczyłem leżącego Bejlisa z zakrwawioną głową. Zawołałem ojca. Ale mojemu przyjacielowi pomoc nie była już potrzebna. Był martwy⁹³.

Po likwidacji getta sterdyńskiego Niemcy przystąpili do grabiania mienia, plądrowania domów żydowskich i wywożenia cenniejszych przedmiotów, takich jak: towary tekstylne, odzież, pościel. Przeszukiwali dokładnie miejscowość, sprawdzali czy Żydzi nie ukrywają się w zamaskowanych pomieszczeniach. „Na takie pomieszczenie natrafili w pobliżu naszego domu, gdzie znaleźli siedmioosobową rodzinę, którą na miejscu rozstrzelali. Kilkadziesiąt osób zbiegłych zanim miasteczko zostało okrażone, schroniło się w odległym o dwa kilometry lesie, którego przeszukanie nie przedstawiało większych trudności. Zostali otoczeni i wymordowani”⁹⁴ – zanotował Wacław Sawicki.

„Niemcy wylapywali po wsiach tych, których nie wywieźli do Treblinki, i rozstrzelali na miejscu. Żydzi, którzy przetrwali pogrom, ukrywali się początkowo w stodołach, stogach, stajniach, a także w lasach. »Widziałem zamaskowany okop w lesie na Holenderni, gdzie ukrywali się Żydzi« – wspominał Witold Abramczuk, naoczny świadek tych wydarzeń”⁹⁵.

W Sterdyni pod budynkiem urzędu gminy znajdowały się trzy cele aresztu gminnego, w których Niemcy umieszczali schwytanych Żydów. Aresztowani byli wynędzniali i głodni. Matka Sławomira Kowalczyka, Władysława gotowała w olbrzymim kotle jedzenie dla tych więźniów, a nawet dwa razy umożliwiła im ucieczkę. Po jakimś czasie Niemcy albo mordowali tych Żydów w sąsiadującym z aresztem ogrodzie, albo wywozili ich, najczęściej w nocy, prawdopodobnie w okolice cmentarza żydowskiego, i tam ich zabijali⁹⁶.

Żydzi, którym udało się uciec, ukrywali się najczęściej w lasach lub w stojących w polach stodołach. W odległym o kilka kilometrów od Sterdyni borze znalazła schronienie grupa Żydów, przebywali oni

⁹³ Ibidem, s. 81.

⁹⁴ W. Sawicki, *Wierzyć i trwać*, op. cit., s. 49.

⁹⁵ J. Oleszczuk, *Pacyfikacja Żydów w Sterdyni*, „Gazeta Powiatowa” 2002, nr 13 (313), s. 5.

⁹⁶ AŻIH, Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, relacja Sławomira Kowalczyka, Pamięci sterdyńskich Żydów zamordowanych dnia 23.09.1942 r. i w późniejszym czasie, sygn. 301/7192.

w dobrze zamaskowanych ziemiankach. Zazwyczaj w soboty wieczorem odwiedzali pobliskie wsie, by zdobyć jedzenie. „Odwiedzeni rolnicy nie odmawiają im pomocy, dają ciepłą strawę i zaopatrują w żywność, składającą się przeważnie z chleba, słoniny, ciast i cebuli, na cały tydzień. Niekiedy otrzymują nieodpłatnie lub kupują używaną odzież, obuwie, okrycia”⁹⁷.

Jednym z ocalałych Żydów sterdyńskich był Abraham Sukno, który opisał jak przetrwał wojnę: „Nie prowadziliśmy walki z Niemcami. Kradliśmy ziemniaki. Niektórzy wieśniacy sprzedawali nam chleb. Mielśmy broń, ale jej nie użyliśmy. Niektórzy wieśniacy przyjmowali nas w domu (...)”⁹⁸.

Pomoc ukrywającym się Żydom w okolicy Sterdyni przybrała charakter masowy, mimo że zgodnie z niemieckimi rozporządzeniami Polacy udzielający pomocy Żydom mieli być karani śmiercią.

Począwszy od zimy 1942/1943 r. Niemcy rozpoczęli akcję poszukiwania Żydów pozostających nadal w ukryciu. W celu rozpoznania, gdzie są oni ukryci, Niemcy umieścili co najmniej jednego agenta w lasach okalających wioskę. W oparciu o jego informacje robili łapanki i wykonywali egzekucje na tych Żydach, którzy przeżyli likwidację getta. (...) Jednocześnie podjęli środki represyjne wobec Polaków, którzy ukrywali sterdyńskich Żydów⁹⁹.

Jedną z akcji mających na celu zastraszenie Polaków pomagających Żydom, była blokada Paulinowa przeprowadzona przez Niemców w dniu 24 lutego 1943 roku. Za udzielenie pomocy ukrywającym się Żydom Niemcy rozstrzelali 11 osób z Paulinowa i Starego Ratynia¹⁰⁰.

⁹⁷ W. Sawicki, *Wierzyć i trwać*, op. cit., s. 50.

⁹⁸ AŻIH, Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, sygn. 301/4174 – relacja Abrahama Sukno.

⁹⁹ *Encyklopedia obozów i gett, 1939–1945*, op. cit.

¹⁰⁰ Wydarzenia opisane zostały przez Wacława Piekarskiego w książce: *Obwód Armii Krajowej Sokółów Podlaski „Sęp”, „Proso” 1939–1944*, wydawnictwo Z. P. „EVITOM”, Warszawa 1997, s. 36–38 oraz przez Joannę Oleszczuk w artykule: *W cieniu Treblinki. Pamięć o bohaterach z Paulinowa*, [w:] *Treblinka ostrzega i przypomina! W 80. rocznicę utworzenia Karnego Obozu Pracy Treblinka I*, red. E. Kopówka, Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941–1944), Treblinka 2022.

Powojenne losy żydowskich mieszkańców Sterdyni

Niewielu Żydów ze Sterdyni przeżyło wojnę. Garstka przetrwała, ukrywając się w okolicznych lasach.

W Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego zachowało się kilka relacji, jedną z nich jest relacja urodzonego w 1921 roku w Sterdyni, po wojnie osiadłego w Łodzi, Abrahama Sukno, który zeznał:

Spośród owych 700 uciekinierów, do miasteczka nikt nie powrócił. Miasteczko Sterdyń zostało oczyszczone z Żydów. Po wyzwoleniu okazało się, że z owych 700 Żydów, przy życiu zostało zaledwie 19-stu. Tych 19-stu ukrywało się w lesie, nie w partyzantce, ale na własną rękę. Niektórzy ukrywali się u wieśniaków (...). Przeżyłem w lesie, wraz z żoną [Bronisławą Sukno-Teperman – JO] i Mosze Zaleskim ze Sterdynia, który aktualnie mieszka w Dzierżoniowie¹⁰¹.

Abraham Sukno wymienia też innych sterdyńskich ocalałych, wśród nich są: Mosze Gersztein, Jankiel i Kuba Mendelson, pięcioosobowa rodzina Rozejbojbów, Mojsze Mendelson, Szual i Enia Rozenkrojn, Pinia i Israel Lerman, Motł Rotbart. Abraham Sukno zanotował też, że jego kuzyn Jakub Polakiewicz¹⁰² rozpoczął studia w Paryżu oraz że w Związku Radzieckim przetrwało około 40–50 osób, byłych mieszkańców Sterdyni. Wielu z ww. ocalałych zamieszkało po wojnie w Dzierżoniowie, miasteczku na Dolnym Śląsku, które po wysiedleniu stamtąd Niemców, dla wielu Żydów stało się ich nowym domem, bezpiecznym azylem, gdzie wszyscy osiedleńcy byli nowi i nie było tam tak dużo wrogości wobec Żydów, jak w innych regionach Polski, szczególnie na wschodzie kraju (także w okolicach Sterdyni).

Wojnę przetrwał także Pinchas Lerman ze Sterdyni, który zapisał w swojej relacji:

To wszystko odbywało się w lasach hrabiego Krasińskiego¹⁰³. Zaczęło się bardzo trudne życie. Silne zderzenia z Niemcami. Wielu padało z obu stron. Nawiazaliśmy kontakt z chłopem Janem Szejko/Szajko?/. Obecnie

¹⁰¹ AŻIH, Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, sygn. 301/4174 – relacja Abrahama Sukno.

¹⁰² Zapewne chodzi o Jakuba Polakiewicza, brata cytowanego wcześniej Simchy Polakiewicza, autora książki *W cieniu Treblinki*.

¹⁰³ Franciszek Kazimierz Wandalin Krasiński (1887–1973), ostatni właściciel majątku sterdyńskiego.

mieszka w Sterdini/Studyniu?/. Przyniósł on radio do lasu. Często przychodził do nas, do lasu, i nocował z nami w bunkrze i przy tej okazji przekazywał nam różne ważne dla nas informacje. Dzięki niemu wiedzieliśmy o każdym ruchu Niemców. W tym lesie było pełno AKowców. Na początku byliśmy razem ale potem musieliśmy się rozdzielić. Widzieliśmy nieprzychylnie zachowanie (muszę przyznać, że polityczny dowódca „AKowców” sędzia Kryszak¹⁰⁴ odnosił się do nas dobrze i radził nam, byśmy się oddzielili. Uważał on, że jest niemożliwością opanować antysemickie tendencje dużej liczby akowców)¹⁰⁵.

Lerman Aron opisał w swej relacji losy niejakiej Fejgele. Gdy stało się jasne, że wkrótce rozpocznie się „akcja”¹⁰⁶ ciężarna Fejgele, wraz z mężem, opuściła Sterdyń. Mieszkanki pewnej wioski pomogły Fejgele w porodzie, w innej wiosce małżonkowie postanowili podrzucić córeczkę pod drzwiami jakiejś chaty w nadziei, że ktoś zaopiekuje się ich dzieckiem. Następnie powędrowali do innej wioski, gdzie mieszkała znajoma rodzina Pogorzelskich. Gospodyni Sabina Pogorzelska pozwoliła im zostać, jednak podczas niespodziewanej obławy mąż Fejgele został trafiony kulą i zginął. Fejgele została u Pogorzelskich, a nawet uzyskała od nich zgodę na sprowadzenie krewnych z getta białostockiego. Największą tragedię przeżyła Fejgele, gdy chciała odzyskać swoje dziecko, a ono jej nie znało i uciekało od niej, zaś rodzina która zaopiekowała się dziewczynką uznała ją za swoją i nie chciała jej oddać. Wówczas Fejgele zwróciła się do sztabu Jednostki Armii Radzieckiej i z ich pomocą odzyskała dziecko¹⁰⁷. Takie dramaty przeżywało wiele rodzin, żydowskich i polskich. To zrozumiałe, że biologiczni rodzice chcieli

¹⁰⁴ Franciszek Krysiak (1910–1996), pracownik Ministerstwa Sprawiedliwości, sędzia Sądu Grodzkiego w Rakowie koło Olechnowicz, a potem na Mołodecznie na Wileńszczyźnie, działacz konspiracyjny i delegat Rządu Polskiego na powiat sokołowski i sędzia wojskowy Armii Krajowej, inicjator utworzenia w Sterdyni tajnego gimnazjum w 1942 r., które po wojnie zostało przekształcone w słynne Gimnazjum Sterdyńskie, a Franciszek Krysiak został jego dyrektorem, nazywany przez mieszkańców Sterdyni „Panem Sędzią”, <https://turystykawschod-niegomazowska.pl/index.php/powiat-sokoowski/gminy/sterdy.html> [dostęp: 04.07.2025].

¹⁰⁵ AŻIH, Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, Arch. 4771 – relacja Pinchasa Lermana.

¹⁰⁶ Słowem „akcja” określano likwidację sterdyńskiego getta.

¹⁰⁷ AŻIH, Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, sygn. 301/6580 – relacja Lermana Arona.

odzyskać swoje dzieci, ale dla tych dzieci, wychowywanych przez rodziny polskie, żytych z tymi rodzinami, był to szok, a dla ich przybranych rodziców – rozpacz.

Ocalał też Jankiel Mendelson, właściciel młyna w Sterdyni. Ukrywał się wraz z innymi Żydami w puszczy sterdyńskiej. Zachował się list pisany przez niego do aptekarza sterdyńskiego Henryka Karaśkiewicza z dnia 5 stycznia 1944 roku, w którym dziękuje aptekarzowi za pomoc pieniężną i prosi o dalszą pomoc dla siebie i siostry Małki. Aptekarz dostarczał im pieniądze, lekarstwa, ubrania. Gdy wojska niemieckie wycofały się 11 sierpnia 1944 roku, grupa Żydów z Mendelsonem na czele udała się do wsi Dziecioty Bliższe, gdzie mieszkał wójt gminy Sterdyń i „oddawała się polskiej władzy”, gdyż „NKWD próbowało uczynić z nich swoich informatorów”¹⁰⁸. Po wojnie Jankiel Mendelson wyemigrował z Polski.

We wszystkich relacjach ocalałych Żydów sterdyńskich motyw pomocy ze strony Polaków jest wyraźnie zaznaczony, nawet ci, którzy ukrywali się w lesie mieli nikłe szanse na przeżycie, gdyby nie pomoc okolicznych chłopów. W Muzeum Diecezjalnym w Drohiczynie znajduje się lista osób z diecezji drohiczyńskiej, które zostały uhonorowane medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”¹⁰⁹.

Henryk i Zofia Radomscy ze wsi Seroczyn (parafia Sterdyń) otrzymali medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” w roku 1992 za uratowanie rodziny Pinchasa Lermana, który w czasie likwidacji getta w Sterdyni uciekł stamtąd wraz z żoną, czteroletnią córką i dziesięcioletnią kuzynką. Udali się do pobliskiej wsi Seroczyn, gdzie zapukali do drzwi domu państwa Radomskich. Ci zdecydowali się im pomóc. Lerman wykopał kryjówkę w spiżarni, w ten sposób doczekali końca wojny. Po wojnie wyemigrowali do Izraela¹¹⁰.

Mieszkający we wsi Mursy Nowe (parafia Sterdyń) Erazm i Kazimiera Augustyniakowie wraz z córkami – Janiną, Heleną i Stanisławą,

¹⁰⁸ AŻIH, Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady; relacja Sławomira Kowalczyka, Pamięci sterdyńskich Żydów zamordowanych dnia 23.09.1942 r. i w późniejszym czasie, sygn. 301/7192.

¹⁰⁹ Najwyższe izraelskie odznaczenie cywilne, nadawane przez Instytut Yad Vashem (Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Jad Waszem w Jerozolimie) osobom nienależącym do społeczności żydowskiej, które podczas II wojny światowej ryzykowały życie, aby ratować Żydów z Zagłady.

¹¹⁰ E. Kopówka, ks. P. Rytel-Adrianik, *Dam im imię na wieki. Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2011, s. 241.

zostali uhonorowani medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” w roku 1974. Pomogli oni rodzinie Rozenbaumów. Natan, Rywka, Cywia, Jechezkiel i Icchok w styczniu 1943 roku przybyli do ich domu w Mursach Nowych. Augustyniakowie umieścili ich w oborze. Rodzina ta ukrywała się u Augustyniaków aż do sierpnia 1944 roku. Po wojnie Rozenbaumowie wyemigrowali do Izraela¹¹¹.

Sterdyńscy Żydzi, którzy po wojnie osiedli w Izraelu ufundowali tam pomnik upamiętniający ofiary Holokaustu ze Sterdyni. Znajduje się on na cmentarzu w miejscowości Holon, w dystrykcie Tel Awiw. Na terenie Muzeum Treblinka znajduje się okazały pomnik upamiętniający ofiary obozu zagłady Treblinka II, jeden z kamieni symbolizujących macewy, z napisem „Sterdyń”, upamiętnia żydowskich mieszkańców Sterdyni, którzy zostali zamordowani przez Niemców w tym obozie.

W Instytucie Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Jad Waszem w Jerozolimie znajdują się świadectwa Żydów urodzonych w Sterdyni, którzy przeżyli wojnę: Yitzhaka Rozenboim¹¹², Cywii Rozenbaum, Aharona Karpika Kreda, Yitzhaka Karpika oraz nazwiska innych Ocalałych, a także nazwiska Ofiar Zagłady, dawnych mieszkańców Sterdyni¹¹³.

Żydzi ze Sterdyni, którzy przeżyli wojnę, wyemigrowali do różnych krajów. Niewiele wiemy o ich losach, nie powstała też księga pamięci Żydów sterdyńskich, tym bardziej warto tu przytoczyć nazwiska Żydów urodzonych w Sterdyni, którzy poprzez swoją działalność zaznaczyli się w przestrzeni publicznej po wojnie.

Jedną z takich osób jest Lea-Nina Rodzynek, urodzona w Sterdyni w 1925 roku. Jej rodzice i trzej bracia zginęli w Treblince, a ona cudem uniknęła śmierci, ukryła się w lesie, jednak została schwytana i wywieziona na roboty do Niemiec. W latach 60. została piosenkarką, występowała pod pseudonimem Belina. Śpiewała w 17 językach, koncertowała w ponad 120 krajach. Dla Beliny ważne było pokazanie, że muzyka jest uniwersalnym językiem, który łączy ludzi, niezależnie od pochodzenia, religii czy koloru skóry. O twórczości Beliny opowiada film dokumentalny pt. *Belina – Music for Peace*¹¹⁴, jego twórcą jest Marc Boettcher. W zwiastunie tego filmu wymieniona została nazwa miejscowości „Sterdyń”.

¹¹¹ Ibidem, s. 229.

¹¹² Yitzhak Rozenboim, to Icchok Rozenbaum, ocalony przez rodzinę Augustyniaków.

¹¹³ <https://collections.yadvashem.org/en/search-results/sterdyn?page=1#relevant> [dostęp: 09.07.2025].

¹¹⁴ pl. *Belina – Muzyka dla Pokoju*.

Innym Żydem pochodzącym z okolic Sterdyni, który ocalał i którego nazwisko zaistniało w przestrzeni publicznej, był Jakub Polakiewicz, urodzony w Łazowie w gminie Sterdyń w 1922 roku, był on bratem Simchy Polakiewicza, cytowanego wcześniej autora książki *W cieniu Treblinki*. Jakub przeżył wojnę, ukrywając się w lasach w okolicy Sterdyni, po wojnie opuścił Polskę, studiował w Paryżu, następnie wyjechał do Urugwaju. Znany jako „Jacobo”¹¹⁵, wykonywał w Montevideo zawód lekarza dentysty. Angażował się w pracę nad zachowaniem pamięci o Zagładzie, pełnił funkcję prezesa Muzeum Shoah w Urugwaju¹¹⁶. Pod koniec życia wyemigrował do Izraela, gdzie zmarł w 2020 roku w wieku 98 lat. W książce *Huida del mal*¹¹⁷ opisał swoje przeżycia wojenne. Pisał o tym, co przeżył w Sterdyni i okolicy w czasie wojny i o tym, jak się uratował. Jakub musiał znosić głód, pragnienie, strach i okrucieństwo. Doświadczył także zdumiewającego altruizmu: biedny, niewykształcony pasterz, całkowicie obcy, dzielił się z nim swoim jedzeniem, a jego były nauczyciel pomagał mu, ryzykując życie¹¹⁸.

Zakończenie

Sterdyń po wojnie nie była już tą samą Sterdynią, co przed wojną.

„Już w czasie II wojny światowej niemieckie władze okupacyjne przyczyniły się do przetworzenia obiektów żydowskiej gminy wyznaniowej w zabudowania pełniące funkcje niezwiązane z działalnością tej gminy (magazynowe i mieszkalne)”¹¹⁹.

¹¹⁵ <https://www.geni.com/people/Jacob-Polakiewicz/6000000001680782728> [dostęp: 08.07.2025].

¹¹⁶ Museo de la Shoá, czyli Muzeum Shoah w Montevideo. Jest to placówka poświęcona pamięci o Holokauście, zlokalizowana w dzielnicy Punta Carretas, nad brzegiem rzeki la Plata. Muzeum prezentuje historię Holokaustu poprzez artefakty historyczne, nagrania wideo i relacje osobiste.

¹¹⁷ Książka została wydana w języku hiszpańskim pt. *Huida del mal* i portugalskim pt. *A fuga do mal*. Tytuł tego opracowania po polsku mógłby brzmieć: „Ucieczka od zła”. Jacob Polakiewicz opowiada o wpływie, jaki wywarły na niego bolesne wydarzenia, których doświadczył w swoim życiu w Polsce. Jest to dokument o wielkim znaczeniu i wielkiej wartości historycznej, który nie doczekał się jeszcze tłumaczenia na język polski.

¹¹⁸ <https://centroshoa.org.uy/2020/08/24/dolor-por-el-fallecimiento-del-dr-jacobo-polakiewicz-zl-sobreviviente-de-la-shoa/> [dostęp: 07.07.2025].

¹¹⁹ E. s. M. Albiniak, op. cit., s. 62.

Jedna z uczennic tajnego gimnazjum w Sterdyni zapisała w kronice szkolnej: „Niektórzy Żydzi żyjąc w lesie, przetrwali do lata 1944 roku, tj. do przybycia na nasze tereny sowietów. Ocalało ich bardzo mało. Od tej chwili przepelniona przedtem Sterdyn zionęła przykrą pustką, szczególnie gdy rozebrano wkrótce domy żydowskie”¹²⁰. Zapewne taki sam los spotkał synagogę sterdyńską, dziś nie ma po niej śladu¹²¹. Właściwie nie ma żadnych śladów istnienia żydowskiej społeczności w Sterdyni. Jedynie cmentarz żydowski, choć prawie pozbawiony macew, znajduje się tam, gdzie był przed wojną.

Wojna odcisnęła swe piętno na całej okolicy. Żydzi, którzy przetrwali Holokaust próbowali wracać do swych domów, ale bardzo często tych domów już nie było, gdyż uległy zniszczeniu albo były zajęte przez innych lokatorów. Czasami doświadczały przemocy ze strony miejscowej ludności. Jedną z takich spraw przytacza Michał Kowalski w pracy *Odpowiedzialność biernych na „zatrutej ziemi”*. Sprawa dotyczyła zamordowania Żyda w lesie pod Sterdynią. Miało to miejsce tuż przed końcem okupacji, wiosną 1944 roku. Zamordowanym Żydem był Mendel Rozenberg, prawdopodobnie mieszkaniec Sterdyni. W dziesiątkach spraw powojennych z tego regionu, imiona i nazwiska pomordowanych, ukrywających się Żydów są prawie nieobecne. W tym przypadku jest inaczej, istnieje nawet przypuszczenie, że sprawcy znali ofiarę. Dlaczego zabili? Michał Kowalski próbuje odpowiedzieć na to pytanie, zwracając uwagę na bliskość obozu zagłady Treblinka II. Okoliczności, w których funkcjonowali mieszkańcy tego terenu w czasie II wojny światowej, były niecodzienne i wyzwały różne, nawet nieoczekiwane zachowania. Taki był właśnie świat w cieniu fabryki śmierci¹²².

Po wojnie Żydzi nie powrócili do Sterdyni, dla garstki ocalałych Żydów sterdyńskich ich rodzinna miejscowość nie była już bezpiecznym miejscem do życia.

Joanna Oleszczuk

¹²⁰ T. Zaniewska, op. cit., s. 80.

¹²¹ Sterdyńska synagoga znajdowała się przy skrzyżowaniu ulic Targowej i Przechodniej.

¹²² Na podstawie: AIPN, Akta w sprawie karnej Stefana Augustyniaka..., Protokół przesłuchania podejrzanego, k. 21, patrz: M. Kowalski, *Odpowiedzialność biernych...*, op. cit., s. 245–260. Książka jest efektem XII Ogólnopolskiej Konferencji pt. „Auschwitz i Holokaust na tle zbrodni ludobójstwa XX wieku”.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego
Streszczenie autobiografii, Rachela Lewin F Age 21 b.
1918, Vilna 163/499 3780, Sterdyń 1939, pages 144777–144791
Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, sygn. 301/4174 – relacja Abrahama Sukno
Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, relacja Sławomira Kowalczyka, Pamięci sterdyńskich Żydów zamordowanych dnia 23.09.1942 r. i w późniejszym czasie, sygn. 301/7192
Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, sygn. 301/6580 – relacja Lermana Arona.
Zbiór relacji Żydów ocalałych z Zagłady, Arch. 4771 – relacja Pinchasa Lermana
Unikat aktów ślubów w Sterdyńskim bożniczym okręgu 1931–1941
Duplikat aktów urodzenia ślubów i zgonów Sterdyńskiego bożniczego okręgu za rok 1923;
Duplikat aktów urodzenia ślubów i zgonów Sterdyńskiego bożniczego okręgu za rok 1924.
Unikat aktów zgonów w Sterdyńskim bożniczym okręgu 1928–1941.

Źródła drukowane (do 1945 roku)

- Jarosiński Adam, *Szkice z nadbużańskiego Podlasia*, Książnica Polska – Plac Trzech Krzyży, Warszawa 1925, <https://pbc.biaman.pl/dlibra/publication/1389/edition/1505/content>, [dostęp: 19.08.2025].

Pamiętniki i wspomnienia

- Księga Pamięci Gminy Żydowskiej w Ciechanowcu, redakcja Eliezer Leoni; Łomża 2020, https://name.lomza.pl/wp-content/uploads/2025/01/Ciechanowiec_ksiega_DRUK_OK_maly.pdf, [dostęp: 20.08.2025].
Księga Pamięci Sokołowa Podlaskiego, redaktor M. Gelbart, Ziomkostwo Żydów z Sokołowa Podlaskiego w Izraelu, Sokołowskie Ziomkostwo w Ameryce, Tel Awiw 1962, <https://sokolow.jewish.pl/ksiega-pamieci/ksiega-pamieci/> [dostęp: 30.05.2025].
Sawicki Jerzy, *Moje lata pobytu w Sterdyni*, Gdańsk 2009 (maszynopis).
Sawicki Wacław, *Wierzyć i trwać*, 1974 (maszynopis).

Encyklopedie i słowniki

Encyklopedia obozów i gett, 1939–1945, t. 2, część A, s. 447 (ang. *Encyclopedia of camps and ghettos, 1939–1945*, Vol. II: part A, p. 447), Muzeum Holokaustu w USA, 2012.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, red. B. Chlebowski, W. Walewski, t. 11, Warszawa 1890.

Opracowania

Albiniak Elżbieta s. Monika, *Pamięć o sterdyńskich Żydach ujawniona podczas badań biografii Anny s. Jolanty Puchalki ze zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej*, [w:] *Ślad pokoleń. Żydowskie dziedzictwo kulturowe w Polsce*, pod red. nauk. J. Lusek, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Bytom 2021.

Bartuś Alicja, *Odpowiedzialność biernych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Oświęcim 2021.

Blonde Marie-Hélène, *Une odyssée familiale. De Sterdyn à Paris*, BOOKELIS, depozyt prawny: grudzień 2023.

Jarosiński Adam, *Szkice z nadbużańskiego Podlasia*, Wstęp i opracowanie A. Ziótek, Siedleckie Towarzystwo Naukowe, Siedlce 2008.

Kopówka Edward, ks. Rytel-Adrianik Paweł, *Dam im imię na wieki. Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów*, Wydawnictwo Sióstr Loretańek, Warszawa 2011.

Kowalski Michał, Józef Górski – kolaborant w cieniu Treblinki. Przypadek pewnego ziemianina, [w:] *Co warto, co się opłaca: sprawiedliwi i kolaboranci*, red. nauk. A. Bartuś, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, Oświęcim 2022.

Maroszek Józef, *Żydzi wiejscy na Podlasiu w XVII i XVIII wieku w świetle przemian struktury rynku wewnętrznego*, „Studia Podlaskie” 1989, t. 2, z. 67 „Humanistyka”, t. 13.

Oleszczuk Joanna, *W cieniu Treblinki. Pamięć o bohaterach z Paulinowa*, [w:] *Treblinka ostrzega i przypomina! W 80. rocznicę utworzenia Karnego Obozu Pracy Treblinka I*, red. E. Kopówka, Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941–1944), Treblinka 2022.

Piekarski Wacław, *Obwód Armii Krajowej Sokołów Podlaski „Sęp”, „Proso” 1939–1944*, Wydawnictwo Z. P. „EVITOM”, Warszawa 1997.

- Polakiewicz Jacobo, *Huida del mal*, Artemiza, Montevideo 2010.
- Polakiewicz Simche, *W cieniu Treblinki. Zagłada Sokołowa Podlaskiego. Dzień w Treblince. Kronika żydowskiego życia*, Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2023.
- Szuchta Robert, Trojański Piotr, *Zrozumieć Holokaust. Książka pomocnicza do nauczania o zagładzie Żydów*, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, Ośrodek Rozwoju Edukacji, Warszawa 2012.
- Zaniewska Teresa, *Hrabiowski Biały Dom. Gimnazjum w Sterdyni 1942–1950*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2004.
- Żydzi Kosowa Lackiego, red. A. Ziontek, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Kosowie Lackim, Kosów Lacki 2016.

Prasa

- Gdy Żydówka jest nauczycielką*, „Słowo Pomorskie” 1927, r. 7, nr 261.
- Jeden z obecnych. Podżegacze do walk bratobójczych w Sterdyni*, „Gazeta Świąteczna” 1937, r. 57, nr 15 (2932).
- Milionowy spadek dla biednego rzemieślnika*, „Gazeta Powszechna” 1936, r. 19, nr 295.
- Oleszczuk Joanna, *Pacyfikacja Żydów w Sterdyni*, „Gazeta Powiatowa” 2002, nr 13 (313).
- Tchórznicki Józef, *Przygotowania sanitarne w osadach i wsiach wobec epidemii cholery*, „Zdrowie – Miesięcznik Poświęcony Hygienie Publicznej i Prywatnej” 1893, t. 9, nr 91.
- W kilku słowach. Z Polski*, „Pielgrzym” 1938, r. 70, nr 28.
- Wil Jan, *Wybory w gminach*, „Gazeta Świąteczna” 1927, r. 47, nr 30 (2425).

Źródła internetowe

- Bojkot ekonomiczny Żydów*, Wirtualny Sztetl, <https://sztetl.org.pl/pl/slownik/bojkot-ekonomiczny-zydow> [dostęp: 29.08.2025].
- Jacob Polakiewicz (1922–2020)*, <https://www.geni.com/people/Jacob-Polakiewicz/6000000001680782728> [dostęp: 08.07.2025].
- Jarosiński Adam (1863–1938), lekarz, działacz społeczny*, [w:] *Słownik Biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, Uniwersytet w Siedlcach, <https://slownik-biograficzny.uws.edu.pl/slownik/201-jarosinski-adam-1863-1938-lekarz-dzialacz-spoeczny>, [dostęp: 27.04.2025].

- Kowalski Michał, *Odpowiedzialność biernych na „zatrutej ziemi”*, [w:] *Odpowiedzialność biernych*, red. A. Bartuś, Oświęcim 2021, <http://www.oipc.pl/pliki/Opowiedzialnosc%20biernych%20WSTEP.pdf>, [dostęp: 20.08.2025].
- Markusz Katarzyna, *Zapomniany rabin*, Gmina Wyznaniowa Żydowska w Poznaniu, <http://poznan.jewish.org.pl/index.php/portrety/Zapomniany-rabin.html> [dostęp: 15.06.2025].
- Poalej Syjon, [w:] *Słownik Języka Polskiego*, PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Poalej-Syjon;3958581.html> [dostęp: 29.08.2025].
- Sterdyn, Yad Vashem. The world holocaust remembrance center, <https://collections.yadvashem.org/en/search-results/sterdyn?page=1#relevant> [dostęp: 09.07.2025].
- Sterdyń, Wirtualny Sztetl, <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/s/1114-sterdyn/> [dostęp: 19.08.2025].
- Sterdyń. *Gimnazjum*, [w:] *Przewodnik po Wschodnim Mazowszu*, opracował A. Ziótek, <https://turystykawschodniemazowsza.pl/index.php/powiat-sokoowski/gminy/sterdy.html> [dostęp: 04.07.2025].
- Sztetl, [w:] *Słownik Języka Polskiego*, PWN, <https://sjp.pwn.pl/sjp/sztetl;2577259.html>, [dostęp: 09.07.2025].

When the minority was the majority... On the Jewish community of Sterdyń

Keywords

Sterdyń, market settlement, Jewish community of Sterdyń, living conditions in the shtetl, Jewish Religious Community in Sterdyń, Sterdyń synagogue, rabbis of Sterdyń, extermination of the Jews of Sterdyń, accounts of witnesses and survivors

Abstract

This article is a commemoration of the Jewish community of Sterdyń, a small town located on the border between the historic Masovia and Podlasie regions. Nearly all of Sterdyń's Jews perished in the Holocaust, and no surviving mementos of this once-large community remain.

Małgorzata Karolina Piekarska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6551-6839

Galeria Jednego Obiektu.

Powstanie chłopskie w powiecie leskim

Juliusza Krajewskiego, czyli obraz ideowy

Słowa kluczowe

socrealizm, strajki chłopskie, powstanie leskie, sanacja, Juliusz Krajewski, Stanisław Osostowicz, malarstwo

Streszczenie

Sztuka tworzona w okresie, gdy obowiązywała doktryna socrealizmu jest specyficzna i nie można na nią patrzeć w oderwaniu od tych czasów. Minister Włodzimierz Sokorski pisał, że „sztuka głosząca bezideowość (...) jest (...) sztuką o ideologii wrogiej postępowi człowieka pracy”. Namalowany w 1954 roku w stylu socrealistycznym przez Juliusza Krajewskiego obraz, przedstawiający strajki chłopskie, nosi tytuł *Powstanie chłopskie w powiecie leskim* (nr inw. MN-M.70) i jest bezsprzecznie zgodny z doktryną socrealistyczną. Dotyczy strajku chłopskiego, których w latach 30. było dość sporo. Ten temat poruszali też artyści wcześniej. Jeden z najsłynniejszych obrazów – *Epopoea chłopska* – namalował Stanisław Osostowicz. Dzieło to powstało w czasach, kiedy tematy lewicujące nie były dobrze postrzegane. Krajewski swój obraz stworzył wówczas, kiedy lewica była u władzy, a tego typu tematy były wręcz pożądane. Płótno Krajewskiego jest ilustracją do wydarzeń, które miały miejsce w 1932 roku w powiecie leskim i w historii lokalnej określane są jako Powstanie Leskie. Było to masowe wystąpienie ludności chłopskiej przeciwko władzom II Rzeczypospolitej. Przyczyną była trudna sytuacja ekonomiczna i przymus wykonywania bezpłatnych prac przy drogach. Konflikt przybrał formę powstania. Płótno po raz pierwszy pokazano na IV Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki w 1954 roku.

Sztuka tworzona w okresie, gdy obowiązywała doktryna socrealizmu jest specyficzna i nie można na nią patrzeć w oderwaniu od tych czasów. Definicję sztuki socrealistycznej wyłożył Włodzimierz Sokorski (1908–1999) – minister kultury w latach 1952–1956 – w swojej słynnej publikacji pt. *Sztuka w walce o socjalizm*, na którą składały się jego eseje publikowane wcześniej w prasie, m.in. w „Przeglądzie Artystycznym”. Redaktorem pisma w latach 1950–1954 była Helena z domu Malarewicz Krajewska (1910–1998). Artystka studiowała w Wolnej Szkole Malarstwa i Rysunku w Krakowie (1928–1929) i w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (1929–1934) w pracowniach Mieczysława Kotarbińskiego (1890–1943), Felicjana Szczęsnego Kowarskiego (1890–1948) i Władysława Skoczylasa (1883–1934). Była zwolenniczką powszechnego wdrożenia doktryny realizmu socjalistycznego, obecnego w jej własnej twórczości. Jako redaktor naczelna pisma propagowała realizm socjalistyczny w polskim malarstwie i sztukach plastycznych. Nic więc dziwnego, że na łamach „Przeglądu Artystycznego” swoje eseje publikował Włodzimierz Sokorski, który propagując realizm socjalistyczny, pisał: m.in., że: „sztuka głosząca bezideowość czy chociażby obojętność wobec problematyki społecznej jest w gruncie rzeczy sztuką o ideologii wrogiej postępowi człowieka pracy”¹.

Namalowany w 1954 roku w stylu socrealistycznym przez męża wspomnianej tu Heleny Krajewskiej, czyli Juliusza Krajewskiego (1905–1992) obraz, przedstawiający strajki chłopskie, nosi tytuł *Powstanie chłopskie w powiecie leskim* (nr inw. MN-M.70) i jest bezsprzecznie zgodny z doktryną socrealistyczną, która piórem Władysława Sokorskiego głosiła, że: „sztuka, a więc i plastyka epoki socjalistycznej może być kształtowana tylko metodą realizmu socjalistycznego, metodą wydobycia z każdego zjawiska jego ideologicznej i artystycznej prawdy i sugestywnego przekazania tej prawdy w takich środkach wyrazu, które by nie zatraciły jej istoty”². Sokorski w swoich wywodach na temat socjalistycznej sztuki powoływał się na rosyjskiego filozofa, Nikołaja Czernyszewskiego (1828–1889), którego poglądy miały wielki wpływ na Włodzimierza Lenina (1870–1924) – twórcę Rosji Radzieckiej. Sokorski cytował więc opinię Czernyszewskiego na temat piękna sztuki, tłumacząc, że jej „piękno jest zawarte nie w jakiejś sferze odległej od

¹ W. Sokorski, *Sztuka w walce o socjalizm*, PIW, Warszawa 1950, s. 103.

² Ibidem, s. 104.

rzeczywistości, nie w sprzeczności z nią, nie w deformacji przyrody czy przeżyć ludzkich, lecz w rdzeniu samej rzeczywistości”³.

Prezentowany obraz dotyczy strajku chłopskiego, których w latach 30. było dość sporo. Ten temat poruszali też artyści wcześniej. Jeden z najsłynniejszych obrazów o tej tematyce, znajdujący się zresztą również w zbiorach Muzeum Niepodległości, namalował Stanisław Osostowicz (1906–1939) – absolwent Wydziału Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego przy Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie, krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie studiował u Fryderyka Pautscha, który nawet uważał go za swojego następcę. Osostowicz już jako student został członkiem Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”. Na początku lat 30. uczestniczył w tworzeniu grupy artystycznej „Żywi”, która w 1932 roku dała początek Grupie Krakowskiej. Jego poświęcone strajkom chłopskim dzieło pt. *Epopea chłopska* (nr inw. MN-M.216), znane także pod



³ Ibidem, s. 116.

tytułem *Jarmark*⁴, *Walka czerwonych z białymi*⁵ oraz *Kompozycja (w której diabeł siedzi)*⁶, to praca dyplomowa artysty, którego dorobek ważny dla historii sztuki nie jest zbyt bogaty z tej racji, że malarz zginął w 1939 roku w czasie bombardowania oblężonej Warszawy, gdzie pracował w Muzeum Narodowym w charakterze rysownika. *Epopoea chłopska* to najsłynniejsze dzieło Osostowicza. W swoich *Wspomnieniach lwowskich* Ignacy Witz (1919–1971) napisał, że „zapowiadało jakieś nowe drogi poszukiwań, rewiduję abstrakcjonistycznego programu”⁷. Widać na nim tłum ludzi, zebrany jakby w fale u dołu kompozycji namalowany w kolorach ciemnych, zaś u góry oświetlony namalowaną żółtym kolorem łuną pożaru, co nadaje obrazowi drapieżności. W głębi widać wiejskie chaty, a w prawym dolnym rogu znajduje się przerażony i kwiczący różowy prosiak. Czy stanowi symbol jedności ludzi i zwierząt gospodarskich w trudnym chłopskim losie? A może jest tylko elementem tego barwnego jarmarku. *Kompozycja* została przez artystę zbudowana płasko, a jej poszczególne plany nakładają się na siebie. Osostowicz namalował obraz impastowo, kładąc farbę grubym pędzlem, co potęguje zamierzony chaos sceny przedstawiającej dramatyczne wydarzenia. Obraz, jako społecznie radykalny, został decyzją rektora Akademii, wraz z kilkoma innymi pracami, usunięty z wystawy podyplomowej, która miała miejsce 18 czerwca 1932 roku w Akademii Krakowskiej, i to przy czynnym udziale policji. Siedmiu studentów zostało wtedy aresztowanych, a Stanisława Osostowicza oraz Leopolda Lewickiego (1906–1973) i Adama Franciszka Jaźwieckiego (1900–1946) relegowano z uczelni⁸. W powstałej w latach 60. książce o malarstwie polskim, Tadeusz Dobrowolski napisał o dziele Osostowicza, że *Epopoea chłopska* „okazała się komunikatywna, chociaż zdaniem proletariackich widzów jej aluzyjność była raczej przesadna”⁹. Na stałe obraz eksponowany jest w pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów w hallu. Osostowicz

⁴ I. Witz, *Wspomnienia lwowskie*, [w:] *Księga wspomnień 1919–1939*, Czytelnik, Warszawa 1960, s. 369.

⁵ Stanisław Osostowicz, <https://culture.pl/pl/tworca/stanislaw-osostowicz> [dostęp: 1.09.2025].

⁶ M. Sobieraj, *Kalendarium Grupy Krakowskiej*, [w:] *Awangarda artystyczna z kręgu KPP. Wystawa Grupy Krakowskiej 1932–1937*, Kraków 1979, s. 63.

⁷ I. Witz, op. cit., s. 369.

⁸ *Polskie życie artystyczne w latach 1915–1939*, Warszawa 1974, s. 281–282.

⁹ T. Dobrowolski, *Malarstwo polskie 1764–1964*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1968, s. 460.

malował swoje dzieło w okresie, kiedy tematy lewicujące nie było dobrze postrzegane. Krajewski swój obraz stworzył w czasach, kiedy lewica była u władzy, a tego typu tematy były wręcz pożądane. Artysta, który najpierw studiował prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a następnie malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie¹⁰, od młodości był związany z lewicą. W latach 1934–1939 współtworzył grupę „Czapka Frygijska”, skupiającą komunistujących artystów stolicy. Już w 1944 roku w Lublinie zaczął działać w Związku Polskich Artystów Plastyków. Jako zdeklarowany komunista¹¹ i zarazem socrealista był jednym z najwyższych dygnitarzy i decydentów polskiego życia artystycznego w okresie socrealizmu. Uczestniczył i zdobywał nagrody na Ogólnopolskich Wystawach Plastyki i oficjalnych salonach tego okresu. Po 1955 roku pozostał wierny realizmowi w duchu malarstwa XIX-wiecznego. Płótno pt. *Powstanie chłopskie w powiecie leskim* jest ilustracją do wydarzeń, które miały miejsce w dniach 21 czerwca–9 lipca 1932 roku w powiecie leskim i w historii lokalnej określane są jako Powstanie Leskie. Było to masowe wystąpienie ludności chłopskiej, głównie pochodzenia ruskiego (Łemków i Bojków), przeciwko władzom II Rzeczypospolitej. Przyczyną była trudna sytuacja ekonomiczna i przymus wykonywania bezpłatnych prac przy drogach. Konflikt przybrał formę powstania, z użyciem przez chłopów broni, oraz starć z policją i tłumiącym bunt wojskiem. Obraz przedstawia pochód, na którego czele idzie kobieta z czerwonym sztandarem. Z prawej strony widać dom, a z lewej zarysy miasteczka z wieżą kościoła. Tonacja obrazu jasna z błękitną plamą nieba i jaskrawą plamą czerwieni sztandaru oraz spódnicy drugiej kobiety. Płótno po raz pierwszy zostało pokazane na IV Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki w 1954¹² roku i reprodukowane w towarzyszącym wystawie katalogu¹³, a także we wspomnianym już „Przeglądzie Artystycznym” – organie Polskiego Związku Artystów Plastyków¹⁴, który zawiadywała żona artysty. Obraz, namalowany zgodnie z założeniami realizmu socjalistycznego, przedstawia scenę w sposób niezwykle sugestywny, kładąc nacisk na to, co dla widza powinno być najważniejsze. Sztandar w czerwonym kolorze, symbolizującym przeciw

¹⁰ Studia ukończył w roku 1935, ale dyplom uzyskał dopiero w roku 1945.

¹¹ Od 1948 roku należał do PZPR.

¹² 21 czerwca–1 września 1954, miejsce: Zachęta – Centralne Biuro Wystaw Artystycznych, Warszawa.

¹³ IV Ogólnopolska Wystawa Plastyki, Warszawa 1954, poz. 119.

¹⁴ „Przegląd Artystyczny” 1954, nr 4, il. s. 32.

przelaną krew, postaci idące w pochodzie mają zaciśnięte pięści, bose stopy kobiet i chłopca znajdującego się tuż koło kobiety ze sztandarem, pokazują ubóstwo protestujących, którzy tym pochodem starają się wywalczyć poprawę swego losu. Widać tu i człowieka, który z siekierą w ręku dołącza do pochodu, w środku którego mężczyzna w uniesionych dłoniach trzyma karabin. Dowód na to, że i chłopci potrafią chwycić za bron inną niż kamień. Po ten jednak też sięgają. Czyni to nie tylko kobieta w czerwonej spódnicy, gdyż kilka postaci być może w zaciśniętych dłoniach już trzyma kamienie. Kamień jako broń zresztą jest zgodny z hasłem „bruk bronią proletariatu” – parafrazowanym czasem na „kamień bronią proletariatu”, które ma źródła w tradycji rewolucyjnej, a konkretnie odnosi się do rewolucji 1905 roku, kiedy nie tylko w Rosji, ale i w miastach Królestwa Polskiego (zwłaszcza w Warszawie i Łodzi) robotnicy rzeczywiście zrywali bruk, by budować barykady i walczyć z carskimi oddziałami. To hasło miało symboliczny sens – bruk uliczny (czyli zwykła ulica miasta, codzienna przestrzeń robotnika) stawał się narzędziem walki klasowej, symbolem powstania robotników przeciw uciskowi. Było to zatem jedno z haseł ruchu robotniczego i komunistycznego, obecne w poezji rewolucyjnej, prasie lewicowej i w sztuce socrealistycznej. Tu mamy do czynienia z chłopami, ale... „sojusz robotniczo-chłopski” to również hasło i to jedno z kluczowych w ideologii komunistycznej – zarówno w ZSRR, jak i później w Polsce Ludowej. Pojęcie narodziło się w Rosji po rewolucji 1917 roku. Lenin uznawał sojusz robotników i chłopów za fundament władzy radzieckiej – miał to być blok dwóch „klas pracujących” przeciwko burżuazji. W praktyce oznaczało to, że chłopci mieli wspierać władzę robotniczą, a w zamian partia bolszewicka obiecywała im ziemię i ochronę przed wyzyskiem. W II RP hasło „sojuszu robotniczo-chłopskiego” pojawiała się już w latach 20. i 30. XX wieku w propagandzie Komunistycznej Partii Polski (KPP), która powielała wzorce radzieckie. Miało charakter ideologiczny i opozycyjny wobec państwa polskiego – było więc głoszone nielegalnie, przez prasę i ulotki KPP. Po 1944 roku w Polsce hasło „sojusz robotniczo-chłopski” zostało wprowadzone jako oficjalna doktryna nowego ustroju. Od lipca 1944 roku, w Manifestie PKWN, stało się filarem politycznym Polski Ludowej, a już w pierwszych zdaniach dokumentu mowa była o „władzy ludu pracującego miast i wsi”. Po utworzeniu PZPR w 1948 roku sojusz ten został uznany za podstawę ustroju PRL, określając relacje społeczne i polityczne w państwie. Od około 1948 do 1989 roku pojęcie to

pełniło rolę dogmatu ideologicznego – pojawiało się w konstytucji, nazwach organizacji, podręcznikach, sztuce i literaturze. W praktyce oznaczało podporządkowanie wsi interesom władzy partyjnej i przemysłowej. Obraz Krajewskiego pokazuje próbę wzięcia władzy w swoje ręce przez lud wiejski w czasach sanacji, którą PRL gardził. Jest więc zgodny z ideą sztuki socrealistycznej, która – co warto przypomnieć – głosiła, że sztuka „tworząca bez ideowości czy chociażby obojętność wobec problematyki społecznej jest w gruncie rzeczy sztuką o ideologii wrogiej postępowi człowieka pracy”¹⁵, a piękno w sztuce „istnieje jako jedność idei i wyobrażenia, istnieje jako doskonała realizacja idei w czytelnej, sugestywnej formie nabierającej wartości uniwersalnej tylko poprzez głębokie przeżycie indywidualne”¹⁶. Płótno porusza więc ważny z punktu widzenia socjalistycznej władzy PRL problem społeczny, jakim było wystąpienie chłopów przeciwko uciskającej ich władzy sanacyjnego rządu II RP. Po „debiucie” na IV Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki obraz był prezentowany w Berlinie na ekspozycji pt. „Polska Sztuka Rewolucyjna”¹⁷. Po przemianach ustrojowych pokazywano go w 2005 roku w Centrum Sztuki STUDIO, na wystawie poświęconej sztuce obojga Krajewskich, pt. „Helena i Juliusz Krajewscy”¹⁸ oraz w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, na wystawie pt. „A Polska winna trwać wiecznie...”, w latach 2005–2006¹⁹.



¹⁵ W. Sokorski, op. cit., s. 103.

¹⁶ Ibidem, s. 117.

¹⁷ Pozycja w katalogu 116.

¹⁸ 14 lipca 2005.

¹⁹ 10 listopada 2005–15 marca 2006.

Dziś prezentujemy go w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej w ramach Galerii Jednego Obiektu, w miejsce kopii obrazu Pablo Picasso (1881–1973) *Guernica*, autorstwa Wojciecha Fangora (1922–2015), wypożyczonego do Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

Powstanie chłopskie w powiecie leskim

Juliusz Krajewski (1905–1992), Warszawa

datowanie: 1954

wymiary: 140 x 280 cm

technika: olej

tworzywo: płótno

nr inw. MN-M.70

Małgorzata Karolina Piekarska

Bibliografia

Dobrowolski Tadeusz, *Malarstwo polskie 1764–1964*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1968.

Mazur Mariusz, Ligarski Sebastian, *Cywilizacja komunizmu. Odmiana nadwiślańska 1944–1956*, IPN, Warszawa 2016.

Porębski Mieczysław, *Sztuka naszego czasu*, Wyd. Sztuka, Warszawa 1956.

„Przegląd Artystyczny” 1950, nr 3–4; 1954, nr 4.

Sokorski Włodzimierz, *Sztuka w walce o socjalizm*, PIW, Warszawa 1950.

Witz Ignacy, *Wspomnienia lwowskie*, [w:] *Księga wspomnień 1919–1939*, Czytelnik, Warszawa 1960.

Gallery of a Single Object. *Powstanie chłopskie w powiecie leskim* by Juliusz Krajewski, an ideological painting

Keywords²⁰

Socialist realism, peasant strikes, Lesko uprising, Sanacja, Juliusz Krajewski, Stanisław Osostowicz, painting

Abstract

Art created during the era of socialist realism is unique and cannot be viewed in isolation from that period. Minister Włodzimierz Sokorski wrote that 'art that proclaims a lack of ideology (...) is (...) art with an ideology hostile to the progress of working people.' Painted in 1954 in the socialist realist style by Juliusz Krajewski, the painting depicting peasant strikes is entitled *Peasant Uprising in the Lesko County* [Inv. No. MN-M.70] and is unquestionably consistent with the socialist realist doctrine. The painting depicts a peasant strike, of which there were quite a few in the 1930s. This theme had also been addressed by artists earlier. One of the most famous paintings was painted by Stanisław Osostowicz and is entitled *Peasant Epic*. Osostowicz painted his work at a time when leftist themes were not well regarded. Krajewski created his painting at a time when the left was in power and such themes were even desirable. Krajewski's canvas is an illustration of the events that took place in 1932 in the Lesko district and are referred to in local history as the 'Lesko Uprising'. It was a mass uprising of the peasant population against the authorities of the Second Polish Republic. The reasons for this were the difficult economic situation and the compulsion to perform unpaid road works. The conflict took the form of an uprising. The canvas was first shown at the 4th National Art Exhibition in 1954.

²⁰ Tłumaczenie autorki.



Wejście główne do Mauzoleum Walki i Męczeństwa przy al. Szucha.
Fot. ze zbiorów Muzeum Niepodległości

Robert Hasselbusch

ORCID: 0000-0001-8376-5436

Piotr Piegat

ORCID: 0009-0004-6934-2372

Mauzoleum Walki i Męczeństwa

Rok 2025 w Mauzoleum Walki i Męczeństwa

Przełom starego i nowego roku to zwykle czas swoistego podsumowania mijającego okresu. Niniejszy tekst ma przybliżyć niektóre działania kulturalne i edukacyjne podejmowane w 2025 roku w jednej z placówek Muzeum Niepodległości w Warszawie (MN) – Mauzoleum Walki i Męczeństwa. Stanowi zarazem sposobność do zaprezentowania tego miejsca. I być może dla niektórych czytelników stanie się asumptem do jego odwiedzenia.

Opisywane miejsce pamięci to przestrzennie najmniejsza placówka spośród oddziałów MN. Jest filią Muzeum Więzienia Pawiak, a znajduje się w przyziemiu gmachu Ministerstwa Edukacji Narodowej przy alei Szucha 25. Wnętrza Mauzoleum zajmują pomieszczenia dawnego tzw. aresztu domowego (Hausgefängnis) Gestapo z lat 1939–1945. Cały ministerialny gmach, oddany do użytku w 1930 roku i na tamte czasy niezwykle nowoczesny, został bowiem wraz z początkiem okupacji niemieckiej zajęty przez hitlerowską strukturę policyjną – Policję Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei – w skrócie Sipo). W ramach Sipo szczególną rolę, jako egzekutywy działań represyjnych okupanta, przypadała Gestapo. Funkcjonariusze tej tajnej policji politycznej Trzeciej Rzeszy zajmowali się walką z polskim podziemiem oraz realizacją akcji wymierzonych w ludność cywilną okupowanej Polski. Dlatego zwykło się gmach przy alei Szucha 25 nazywać kwaterą Gestapo, a samo określenie „aleja Szucha” stało się synonimem okupacyjnego terroru.

Dawny areszt domowy Gestapo tworzyły przede wszystkim cztery cele zbiorowe, nazywane ze względu na charakterystyczne usytuowanie krzesła tramwajami, oraz dziesięć cel izolatek. Więzieni w nich ludzie, między innymi przedstawiciele polskiej inteligencji, członkowie różnych organizacji konspiracyjnych, osoby zatrzymane w łapankach, oczekiwali na przesłuchanie. Obecnie cele dawnego aresztu domowego stanowią część przestrzeni ekspozycyjnej Mauzoleum Walki i Męczeństwa. Obok nich na wystawę składają się również: pokój dyżurującego gestapowca (nadzorcy aresztu), dwa korytarze sąsiadujące z celami oraz westybul usytuowany zaraz przy wejściu do placówki. Na ścianach cel zachowały się napisy i rysunki pozostawione przez osadzonych, między innymi słowa, które stały się mottem miejsca pamięci: „Łatwo jest mówić o Polsce, trudniej dla niej pracować, jeszcze trudniej umrzeć, a najtrudniej cierpieć”. Oprócz autentycznych wnętrz przestrzeń wystawienniczą tworzą multimedia oddziałujące na słuch i wzrok. Jest to odtwarzana w westybulu etiuda wstępna o historii miejsca, połączona z prezentacją zdjęć byłych więźniów oraz cztery stanowiska komputerowe, przy których zwiedzający mogą zapoznać się z różnymi tematami dotyczącymi czasu okupacji¹.

Charakter stałej ekspozycji Mauzoleum – formy oddziaływania poprzez autentyzm i nowoczesność oraz niewielka przestrzeń – warunkuje realizację czasowych działań wystawienniczych i edukacyjnych. Prezentacje poszczególnych obiektów muszą komponować się w istniejącą ekspozycję, stanowić pierwiastek dodatkowy, pogłębiający i wzbogacający odbiór. Podobne przesłanki brane są pod uwagę podczas realizacji innych działań edukacyjnych, które dotyczą historii miejsca oraz losów osób w nim więzionych.

Ze względu na te okoliczności w 2025 roku zdecydowano się na kontynuowanie prezentacji we wnętrzach dawnego aresztu Gestapo artefaktów dotyczących tematyki okupacyjnej. Tym bardziej, że w zbiorach MN znajduje się pokaźny ich zasób. Są to między innymi obrazy i rysunki różnych artystów, zarówno tworzących podczas okupacji, jak i twórców powojennych.

W ramach cyklu *Skarby Muzeum Niepodległości* w jednej z cel izolatek dawnego aresztu zaprezentowano obraz Wacława Palessy (1902–1976)

¹ Więcej na temat historii dawnego aresztu oraz Mauzoleum Walki i Męczeństwa patrz: Witold Żarnowski, *Raczej zginąć, niż zdradzić sprawę. Areszt śledczy gestapo w al. Szucha 25*, IPN, Warszawa 2014.

pt. *Łapanka* (1970). Obławy stanowiły dzień powszedni polskich miast i wsi pod niemiecką okupacją. Ludzie zgarnięci prosto z ulicy trafiali również do kwatery Gestapo w alei Szucha. Praca Palessy ukazuje dwóch funkcjonariuszy okupanta. Obaj są w zielonych mundurach, na głowach mają hełmy, jeden z nich trzyma karabin. Prowadzą przed sobą trzech chłopców, spośród których jeden ma ręce uniesione do góry. Autor płótna, związany z grupą malarzy „Szkoła Warszawska”, dyplom stołecznej Akademii Sztuk Pięknych uzyskał w roku 1939. Uprawiał malarstwo sztalugowe, ściennie i grafikę warsztatową. Tworzył pejzaże, sceny batalistyczne, kompozycje figuralne, portrety. Jego prace prezentowane były między innymi na pierwszej wystawie „Szkół Warszawskiej” w roku 1930 w Zachęcie, na wystawie młodych malarzy polskich w roku 1931 w Musée Rath w Genewie, podczas X Salonu Instytutu Propagandy Sztuki w roku 1938, na I Ogólnopolskiej Wystawie Plastyków w Muzeum Narodowym w roku 1950. Palessa był też nauczycielem rysunku w stołecznych szkołach, przed wojną w gimnazjum, po wojnie w liceach².

Innym skarbem MN jest ulotka autorstwa Zofii Kossak-Szczuckiej zatytułowana „Dziesięć przykazań Polaka”. Znała przedwojenna powieściopisarka od początku okupacji włączyła się w działalność konspiracyjną. Działała między innymi na polu prasowym. Opisywany okupacyjny dekalog po raz pierwszy ukazał się w kalendarzyku organizacji Komenda Obrońców Polski na rok 1941, opublikowanym w dodatku do konspiracyjnego pisma „Polska Żyje” na Boże Narodzenie 1940. Tekst „Dziesięć przykazań Polaka” dotarł do Londynu, był czytany w żołnierskich świetlicach, tłumaczony na inne języki. Podczas okupacji niemieckiej ukazał się także w formie ulotki sygnowanej przez Wydawnictwo Polskiego Biura Wydawniczego „Światpol” – i właśnie wizerunek jej egzemplarza ze zbiorów Muzeum Niepodległości eksponowany był w murach dawnego aresztu Gestapo w alei Szucha od października 2025 roku.

Prezentowanej ulotce z tekstem „Dziesięciu przykazań Polaka” towarzyszyła krótka informacja na temat ich autorki. Postać Zofii Kossak przypomniana została ponadto w trakcie dwóch lekcji edukacyjno-historycznych przeprowadzonych w Mauzoleum dla młodzieży szkolnej. Podczas spotkania zatytułowanego „Kim była autorka »Dziesięciu

² *Słownik artystów plastyków. Artyści plastycy okręgu Warszawskiego ZPAP 1945–1970. Słownik biograficzny*, Warszawa 1972, s. 420.

przykazań Polaka«?” skupiono się na ukazaniu Zofii Kossak jako człowieka konsekwentnie kierującego się w życiu wyznawanymi wartościami. Z kolei lekcja „Zofia Kossak i Irena Sendlerowa – Sprawiedliwe, więzione przez gestapo” dotyczyła dwóch kobiet zaangażowanych w niesienie pomocy ludności pochodzenia żydowskiego. Przedstawiono sylwetki obu bohaterek Polskiego Państwa Podziemnego, opowiedziano o okolicznościach aresztowania Zofii Kossak i Ireny Sendler przez okupanta oraz przybliżono przebieg przesłuchania w alei Szucha i uwięzienia w więzieniu Gestapo na Pawiaku.

O losie obu kobiet zamieszczono także informacje na wystawie czasowej przygotowanej przez pracowników Mauzoleum w związku z Nocą Muzeów 2025. Ekspozycja zatytułowana „Więźniowie Gestapo w alei Szucha” na kolejnych planszach prezentuje sylwetki wybranych osób przetrzymywanych w dawnej kwaterze hitlerowskiej policji. Autorom zależało na tym, aby za pomocą relacji wspomnieniowych ukazać różne dramatyczne momenty związane z losem więźniów Gestapo: chwilę aresztowania, przewóz tak zwaną budą (ciężarówką pokrytą brezentem) z Pawiaka na Szucha; osadzenie w celi („tramwaju”) i oczekiwanie na przesłuchanie; przebieg śledztwa prowadzonego przez funkcjonariuszy



Prezentacja wystawy pt. „Więźniowie Gestapo w alei Szucha” na dziedzińcu Ministerstwa Edukacji Narodowej, Noc Muzeów 2025
Fot. ze zbiorów Mauzoleum Walki i Męczeństwa

okupanta. Prócz Zofii Kossak i Ireny Sendler na wystawie zaprezentowano między innymi sylwetki Leona Wanata – pisarza-więźnia z pawiackiej kancelarii, zaangażowanego w działalność konspiracyjną; Anny Czuperskiej – lekarki-więźniarki niosącej pomoc współosadzonym w szpitalu na Pawiaku; Janusza Korczaka – opiekuna sierot więzionego w getcie warszawskim; Stanisława Miedzy-Tomaszewskiego – artysty plastyka działającego w szeregach Związku Walki Zbrojnej. W trakcie Nocy Muzeów wystawa prezentowana była na dziedzińcu Ministerstwa Edukacji Narodowej, następnie przez kilka miesięcy można ją było oglądać na dziedzińcu Muzeum Więzienia Pawiak. W tym miejscu pragniemy podziękować za życzliwość i udostępnienie miejsca do prezentacji naszym partnerom z ministerstwa oraz koleżeństwu z muzealnego oddziału.

Wystawa przygotowana na Noc Muzeów nie była jedyną ekspozycją czasową zorganizowaną w Mauzoleum w roku 2025. Pozostałe prezentacje miały wprawdzie skromniejszy wymiar, ale warto przybliżyć ich charakter, gdyż ukazują różnorodność i mnogość zbiorów Muzeum Niepodległości. W pierwszej połowie roku zaprezentowaliśmy na ekspozycji Mauzoleum rzeźbę *Bohaterom prasy podziemnej* autorstwa Antoniego Rzęsy (1919–1980). Artysta tworzył w Zakopanem, gdzie ukończył Szkołę Przemysłu Drzewnego. Z artykułu poświęconego jego twórczości dowiadujemy się, że charakterystyczna była dla niej obecność tematów chrystologicznych. Ponadto prace Rzęsy dotyczyły wydarzeń z okresu wojny i okupacji. Ukazywały cierpienie człowieka i stanowiły świadectwo wrażliwości autora na dramaty ludzkie³. Na temat techniki artystycznej prac Rzęsy czytamy z kolei: „wykonywał swoje prace przede wszystkim w drewnie, tylko niekiedy (...) urozmaicał je elementami metalowymi (żelaznymi). Wykorzystywał najczęściej naturalny kształt kawałka drewna; ufał naturze, miał dla niej respekt do tego stopnia, że unikał postępowania wbrew formie, którą natura determinowała”⁴. W tę charakterystykę twórczości artysty wpisuje się rzeźba prezentowana na ekspozycji Mauzoleum. Wykonany z drewna monument ma ponad 150 cm wysokości i przedstawia więźnia obozu koncentracyjnego – mężczyznę z ogoloną głową w charakterystycznym pasiaku. Na barkach postaci zakutej w kajdany, które w przeciwieństwie

³ Małgorzata Kitowska-Łysiak, *Antoni Rzęsa*, <https://culture.pl/pl/tworca/antoni-rzasa> [dostęp: 12.09.2025].

⁴ Ibidem.

do reszty rzeźby są metalowe, znajdują się rulony podziemnych periodyków. W czasie prezentowania rzeźby Rząsy pokazano na ekspozycji wizerunki wybranych tytułów prasy konspiracyjnej. Starano się dobrać egzemplarze podziemnej „bibuły” w taki sposób, aby ukazywały różnorodność tytułów prasowych, a jednocześnie – by tematycznie związane były z miejscem eksponowania. Zademonstrowano tytuły: „Biuletyn Informacyjny”, „Walka”, „WRN” oraz „Żywią i Bronią”.



Prezentacja rzeźby
pt. *Bohaterom prasy podziemnej*
autorstwa Antoniego Rząsy
na ekspozycji Mauzoleum
Walki i Męczeństwa.
Fot. ze zbiorów Mauzoleum
Walki i Męczeństwa

Jednym z bohaterów ruchu oporu był artysta plastyk Stanisław Miedza-Tomaszewski, działający między innymi na polu prasowym. Jego losy przybliżono, jak już wspomniano, na wystawie prezentowanej podczas Nocy Muzeów. Po ucieczce ze szponów Gestapo artysta kontynuował działalność w podziemiu. Przygotowywał między innymi plakaty związane z wybuchem Powstania Warszawskiego. Kolejna rocznica powstańczego zrywu stanowiła asumpt do zaprezentowania we wnętrzach Mauzoleum wybranych wizerunków prac Miedzy-Tomaszewskiego ze zbiorów Muzeum Niepodległości. Znalazł się wśród nich plakat *W walce – odwet za krew tysięcy Polaków*.



Prezentacja wizerunków wybranych prac autorstwa Stanisława Miedzy-Tomaszewskiego na ekspozycji Mauzoleum Walki i Męczeństwa.
Fot. ze zbiorów Mauzoleum Walki i Męczeństwa

Inne niż działania wystawiennicze formy aktywności edukacyjnej Mauzoleum to oprowadzanie po ekspozycji oraz prelekcje tematyczne dla grup szkolnych poświęcone konkretnym ludziom bądź wydarzeniom. Wspomniano już o lekcji na temat dwóch Polek (Ireny Sendler i Zofii Kossak) zaangażowanych w niesienie pomocy ludności pochodzenia żydowskiego. W dniu 82. rocznicy odbicia z rąk Gestapo Jana Bytnara w Mauzoleum Walki i Męczeństwa odbyła się lekcja muzealna pod tytułem „Akcja pod Arsenalem – przebieg i sylwetki uczestników”. Z kolei w drugiej połowie roku w murach dawnego aresztu Gestapo zorganizowano lekcję zatytułowaną „Akcje likwidacyjne Armii Krajowej wymierzone w funkcjonariuszy Gestapo”. Uczestnicy tego spotkania usłyszeć mogli między innymi o przeprowadzonych 6 i 22 maja 1943 roku akcjach, których celem była likwidacja oprawców „Rudego”. Jeszcze inne tematy podjęto w ramach Festiwalu Nauki oraz Europejskich Dni Dziedzictwa.

Śluchacze prelekcji pt. *Pierwszy transport więźniarek z Warszawy do KL Ravensbrück*, pierwszej z dwóch zorganizowanych w Mauzoleum podczas Festiwalu Nauki 2025, usłyszeli o kobietach, wśród których były więźniarki Pawiaka, wysłanych do tego niemieckiego nazistowskiego

obożu koncentracyjnego 22 września 1941 roku. W trakcie spotkania przypomniano między innymi sylwetki artystki Jadwigi Simon-Pietkiewicz oraz późniejszych lekarek Alicji Gawlikowskiej i Joanny Muszkowskiej. Uczestnicy prelekcji *Niemiecka dzielnica policyjna w Warszawie* mogli usłyszeć o realizacji planu okupantów, zgodnie z którym gmach w alei Szucha 25 stał się centrum dzielnicy Nur für Deutsche.

Hasło Europejskich Dni Dziedzictwa 2025 – „W stronę architektury. Młode dziedzictwo” – zainspirowało pracowników Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Mauzoleum Walki i Męczeństwa, wcześniej uczestniczących w tym corocznym wydarzeniu osobno, do zorganizowania wspólnego przedsięwzięcia. Był nim spacer historyczny pod tytułem „Szucha 25 – potężna architektura, wielka historia”. Jego uczestnicy mieli okazję zwiedzić z przewodnikiem zarówno rzadko udostępniane wnętrza siedziby MEN, gmachu będącego przykładem wzorcowej architektury modernistycznej z dekoracjami w stylu art déco, jak i zachowane w nienaruszonym stanie od zakończenia II wojny światowej pomieszczenia byłego aresztu Gestapo w przyziemiu budynku. Zorganizowanie wspólnego przedsięwzięcia pozwoliło ukazać bogactwo dziejów tego obiektu.

Podczas Dni Pamięci Pawiaka 2025, organizowanych co roku w październiku, przeprowadzone zostały w Mauzoleum Walki i Męczeństwa warsztaty dla młodzieży zatytułowane „Nikt za nimi nie wołał”. Scenariusz zajęć opracowała Fundacja ART. W toku spotkań z młodymi ludźmi starano się zwiększyć ich świadomość na temat strat poniesionych przez Polskę podczas II wojny światowej. Warsztatom, podobnie jak przygotowywanym przez cały rok szkolny prelekcjom, towarzyszyło oprowadzanie po wnętrzu dawnego aresztu Gestapo przez pracowników Mauzoleum.

Źródłem satysfakcji dla pracowników Mauzoleum Walki i Męczeństwa jest fakt, że mimo niewielkiej przestrzeni tego miejsca pamięci, udało się w nim zrealizować w minionym roku wiele różnorodnych przedsięwzięć. We wnętrzu Mauzoleum zaprezentowano rzadziej eksponowane artefakty ze zbiorów Muzeum Niepodległości, przypomniano dzieje tych obiektów i losy ich twórców. Cieszy także stale rosnąca liczba zwiedzających.

Robert Hasselbusch, Piotr Piegat

Andrzej Mejssner

Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie

Nie tylko „wyszczerbione szable i czcigodne mundury”. Rzecz o zbiorach Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie

Muzeum Bitwy Warszawskiej, mimo wynikającego z nazwy *stricte* militarnego charakteru, nie koncentruje się wyłącznie na gromadzeniu i eksponowaniu zbiorów o typowo militarnym rodowodzie.

Aby ukazać kompleksowy obraz wojny polsko-bolszewickiej, jej wielokontekstowość i liczne płaszczyzny „walki”, wystawa stała oddziału Muzeum Niepodległości łączy w sobie dziedziny, które pozornie nie kojarzą się z Bitwą Warszawską, a są niezbędne dla zrozumienia jej jako całości.

Bitwa Warszawska, obok, co oczywiste, działań militarnych, toczyła się na płaszczyźnie społecznej, ideologicznej czy kulturowej. Równie często, co karabin, bagnety i szable, oręż w niej stanowiło pióro i pędzel. Poniższy tekst przedstawić ma wybór eksponatów Muzeum i szeroki przekrój dyscyplin, jakie reprezentują.

Już pierwsze kroki odwiedzających wystawę przenoszą ich w miejsce swoistej „walki o duszę”. Muzeum Bitwy Warszawskiej eksponuje jedną z największych w polskich zbiorach muzealnych oraz kolekcjach prywatnych wystawę plakatu propagandowego wojny polsko-bolszewickiej. Termin „propaganda” przez pryzmat totalitaryzmów XX wieku wywołuje raczej pejoratywne skojarzenia, jednak w dobie lat 1919–1920 służyć miał konsolidacji społeczeństwa, mobilizacji do wspólnego wysiłku „dla frontu” oraz uświadamiania szerokim masom intencji przeciwnika. Wysiłek artystów tworzących plakaty zilustrowany jest czterdziestoma dziełami z okresu wojny polsko-bolszewickiej.

Podzielić je można na kilka kategorii typologicznych, zarówno pod względem stosowanego stylu, jak i – przede wszystkim – przekazywanej treści. Wśród nich znajdują się karykaturalne, diaboliczne przedstawienia bolszewików oraz naczelnego dowództwa Armii Czerwonej¹. Niektóre, utrzymane w nieomal komiksowej stylistyce, w krótkich wierszowanych podpisach obnażają „bolszewicki ład” i zachęcają do wspierania polskiego wojska². Ukazanie rzeczywistości na terenach zajętych przez RFSRR przedstawione jest niezwykle drastycznie, często jako apokaliptyczna wizja świata entropijnego, naznaczonego całkowitym upadkiem³. Wraz ze zmiennymi kolejami wojny, zmiany zachodziły też w motywach plakatów. Niedobory żołnierzy, powstanie Armii Ochotniczej, zbliżanie się ofensywy bolszewickiej do granic Warszawy odbiły się w sztuce upowszechnieniem plakatu rekrutacyjnego (często utrzymanego w nieomal „amerykańskim stylu”⁴), nawołującego do wytrwania w obronie do końca⁵ czy tworzonego „ku pokrzepieniu serc” z charyzmatycznym przedstawieniem Naczelnika Państwa jako pogromcy bolszewików⁶. Eksponowane są również plakaty powiązane z wojną w sposób mniej oczywisty – zachęcające do wspierania powołanej 27 lutego 1920 roku Pożyczki Odrodzenia Polski⁷.

Interesujący jest także przekrój stylistyczny plakatów – od przedstawień realistycznych, przez groteskowe, aż po odwołujące się do sztuki ludowej. Również rozpiętość jakości artystycznej ukazuje szerokie zaangażowanie plastyków – od prac akademików pokroju Władysława Skoczylasa po anonimowe dzieła artystów bez głębszego wykształcenia kierunkowego.

W swojej kontrze wyeksponowano również plakaty propagandowe Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej

¹ *Wolność bolszewicka*, 1920, Muzeum Niepodległości, nr inw. PL.2034/1.

² *Jak Pietruk przestał być bolszewikiem*, 1920, Muzeum Niepodległości, nr inw. PL.1930.

³ Franciszek Nieczuja-Urbański, Lit. Art. W. Głowczewski, *Do broni! Tak wygląda wieś polska zajęta przez bolszewików*, 1920, Muzeum Niepodległości, nr inw. PL.2031/1.

⁴ *Wstąp do wojska. Broń Ojczyzny*, 1920, Muzeum Niepodległości, nr inw. PL.2057/1.

⁵ *Nam twierdzą będzie każdy próg*, 1920, Muzeum Niepodległości, nr inw. PL.2036.

⁶ W. Skoczylas, *Józef Piłsudski*, 1920, Muzeum Niepodległości, nr inw. PL.2014/1.

⁷ E. Bartłomiejczyk, *Pożyczka Odrodzenia Polski*, 1920, Muzeum Niepodległości, nr inw. PL.2038.

– przedstawiające robotników-herosów wykuwających ciężkimi młotami pociski dla żołnierzy, karykaturalne wizje archetypu polskiego w krakowskim stroju ludowym, z nieodłączną szabelką, czy symboliczne przedstawienie Polski jako „ostatniego psa Ententy”.

Obok sztuki ukierunkowanej, tworzonej z ramienia państwa, Muzeum prezentuje też oddolne przykłady artystycznego wybuchu entuzjazmu wynikającego z odzyskania niepodległości, jak stylizowaną płaskorzeźbę przedstawiającą orła państwowego wg wzoru 1919 wykonaną w drewnie lipowym przez anonimowego twórcę⁸.

Istotna, zarówno dla przedstawienia *dramatis personae* wydarzeń roku 1920, jak i z uwagi na niegasnące zainteresowanie wydarzeniami sprzed stu lat, jest seria portretów „głównych bohaterów” wojny polsko-bolszewickiej autorstwa Magdaleny Latosiewicz (ur. 1972).

Osiem akryli na płótnie uwiecznia dowódców Wojska Polskiego, szczególnie istotnych dla przebiegu Bitwy Warszawskiej, Naczelnika Państwa oraz premiera i wicepremiera Rządu Obrony Narodowej z sierpnia 1920 roku. Nasycone elementami polskiego formizmu, stanowią dowód na wciąż żywą recepcję sztuki lat 30, przywołując przed oczy widza choćby portrety Stanisława Ignacego Witkiewicza „Witkacego”. Zbiory sztuki Muzeum Bitwy Warszawskiej dopełnia kolekcja olejów na płótnie Hacoba Mikayelyana przedstawiających m.in. Edgara Vincenta d’Abernona, ks. Ignacego Skorupkę, bp. Aleksandra Kakowskiego czy galerię szczególnie zasłużonych w dniach sierpniowej próby mieszkańców Radzimina. Osobne działy wystawy poświęcone są kopii obrazu *Cud nad Wisłą* Jerzego Kossaka i XVII-wiecznego wizerunku Matki Boskiej Łaskawej z warszawskiego kościoła jezuitów.

Niezwykle istotne dla przybliżenia kontekstu epoki jest 21 druków ulotnych zawierających odezwy i obwieszczenia organów administracyjnych, wojskowych oraz władz państwowych. Dają one świadectwo bieżących potrzeb (rekrutacja do wojska uczniów czy chłopów), braków (zbiórki publiczne ubrań na potrzeby wojska) oraz zagrożeń (nakłanianie do zaprzestania dezercji, sądy doraźne nad dezertierami). Często były one głosem najważniejszych notabli, jak Józef Piłsudski czy Wincenty Witos.

Świadectwem szerokiego, również pozamilitarnego, zaangażowania w wojnę polsko-bolszewicką są pamiątki związane z różnymi grupami

⁸ Muzeum Niepodległości, nr inw. Rz.188.

społecznymi doby lat 1919–1921. Należą do nich zdjęcia kobiet-żołnierzy Ochotniczej Legii Kobiet, lilijki harcerskie z lat 20. XX wieku, artefakty ukazujące zaangażowanie Kościoła czy formacji porządkowych jak Straż Obywatelska. Unikatem jest choćby oryginalna kokarda i opaska naramienna wiceprezydenta Warszawy, Artura Śliwińskiego (późniejszego premiera rządu II RP) pełniącego funkcję przewodniczącego Rady Obrony Stolicy.

Możliwość lepszego poznania realiów epoki, wychodzącą poza ramy słowa pisanego, dają fotografie. Szczęśliwie, sztuka ta w dobie wojny polsko-bolszewickiej była już na tyle rozwinięta, że po przeszło stu latach możemy zaprezentować widzom zbiór ponad stu zdjęć chronologicznie dokumentujących zarówno przebieg walk od czasów wyprawy dyneburskiej, przez Bitwę Warszawską, po obchody rocznicowe z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Prezentowana kolekcja fotografii dokumentuje też kontekst polityczny, społeczny i kulturalny epoki, podobnie jak zbiór pocztówek nawiązujących do tematyki wojny polsko-bolszewickiej z lat 20. i 30. Część fotografii ze zbioru Muzeum Niepodległości, obrazująca m.in. stanowiska artylerii polskiej we wsi Nadma w sierpniu 1920 roku eksponowana jest po raz pierwszy w historii, rzucając nowe światło na tematykę zagadnienia.

Sercem wystawy jest ekspozycja poświęcona działaniom militarnym wojny polsko-bolszewickiej – umundurowaniu, wyposażeniu i uzbrojeniu zarówno żołnierzy Wojska Polskiego, jak i Armii Czerwonej.

Na uwagę zasługuje kolekcja falerystyki wojskowej i cywilnej, w ramach której zobaczyć można między innymi odznaki 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej oraz Dywizji Podlaskiej, odznakę Frontu Litewsko-Białoruskiego, stosunkowo rzadką w ekspozycjach muzealnych odznakę „Przyczółek Kijów”, jeden z dwóch wzorów odznaki za zdobycie Wilna 19 kwietnia 1920 roku oraz odznaki pamiątkowe Armii Ochotniczej czy pułkowe Pułku Strzelców Wileńskich (później: 85. Pułku Strzelców Wileńskich) i 201. Pułku Artylerii Polowej w wersji srebrnej z bogatą emalią stanowiącą prawdziwy unikat. Obok tego zaprezentowane zostały Krzyże Armii Ochotniczej w wersjach dla piechoty, kawalerii i artylerii.

Osobna część wystawy poświęcona została „żołnierskiej nagrodzie” – Krzyżom Walecznych. Odznaczenie to, ustanowione przez Radę Obrony Państwa 11 sierpnia 1920 roku, reprezentowane jest przez trzy egzemplarze z zamówień rządowych, jeden produkcji Jana Knedlera i dwa,

unikatowe, z pierwszej serii produkcyjnej (bez daty „1920” na dolnym ramieniu krzyża kawalerskiego) z warszawskiego zakładu Albina Różyckiego.

Swoistym *crème de la crème* zbioru falerystycznego są dwa Krzyże Srebrne Orderu Virtuti Militari V klasy nadane por. Brunonowi Romiszewskiemu i Paulinie Choromańskiej z oryginalnymi wstęgami (w tym jednej pochodzącej z zakupów szwajcarskich) z warszawskiego zakładu Krupskiego i Matulewicza.

Zwieńczeniem wystawy są orły czapkowe wz. 1917 i 1919, stanowiące element wyróżniający żołnierzy Wojska Polskiego często pełniących służbę w różnych wzorach umundurowania czy adaptowanych mundurach obcych.

Wyznacznikiem żołnierskiego stanu i jego służby były właśnie mundury. Z uwagi na problemy rodzimego przemysłu, jednym z najpowszechniej użytkowanych wzorów umundurowania Wojska Polskiego w latach 1919–1921 były mundury amerykańskie, zakupione jako demobil po Amerykańskim Korpusie Ekspedycyjnym. Stąd też widok tych cokolwiek egzotycznych sortów na fotografiach z przedmościa warszawskiego nie powinien dziwić badaczy epoki, jak i odwiedzających muzeum. Radzyński oddział Muzeum Niepodległości prezentuje widzom oryginalną kurtkę mundurową M1912 z 1918 roku, której kontekst odnalezienia wskazuje na możliwość uczestnictwa w wojnie polsko-bolszewickiej oraz furażerkę M1917 „british made” (wzoru amerykańskiego, wyprodukowaną w Wielkiej Brytanii).

Rdzennie polskim elementem mundurowym, od 1920 roku pojawiającym się na polach bitewnych wojny polsko-bolszewickiej, stały się nawiązujące do wzorów historycznych rogatywki wz. 1919. Egzemplarze z lat 1919–1921 uznawane są za wyjątkowo rzadkie. W zbiorach muzealnych, jak i kolekcjach prywatnych do dzisiaj zachowało się jedynie kilka oryginalnych rogatywek z tego okresu. Jedna z nich eksponowana jest w Muzeum Bitwy Warszawskiej w Radzyminie. Cechuje się dobrym stanem zachowania, kompletnością, wykonaniem z oszczędnościowej tkaniny sukiennej doskonale ilustrującej niedobory, z jakimi borykało się młode państwo polskie.

Trudności, jakie wiązały się z wyposażeniem żołnierzy Wojska Polskiego widoczne są w szerokim przeglądzie ekwipunku użytkowanego w Bitwie Warszawskiej. Obok francuskich tornistrów mle. 1893 i toreb

amunicyjnych do rkm CSRG Chauchat, amerykańskich bandolierów amunicyjnych M.1909, pruskich i austro-węgierskich manierek, zobaczyć można wyposażenie ochronne, takie jak hełmy niemieckie M1916 czy francuskie Adrian mle. 1915.

Przedstawiony został też przegląd indywidualnej broni białej, w tym kilkudziesięciu bagnatów niemieckich, austro-węgierskich, rosyjskich, francuskich, a nawet tak egzotycznych jak bagnety produkowane na rynek meksykański, a używane w Wojsku Polskim. Przekrojowo ukazano również broń strzelecką, m.in. karabin Mosin wz. 1891, karabin Mauser wz. 98 po polskim remoncie fabrycznym, karabinek Berthier wz. 1890 i 1916 oraz broń krótką, jak pistolety Parabellum P.08 z lat 1914–1918 czy rewolwery wz. 1895 Nagant.

Dzieje wojny polsko-bolszewickiej i związane z nią eksponaty to tylko część tego, co prezentuje radzymińskie muzeum. W zabytkowej Świątlicy Pielgrzyma, wybudowanej w roku 1932, odwiedzający mogą zapoznać się z dziejami miasta *ab urbe condita* oraz obejrzeć kolekcję radzyminianów, w większości pochodzącą z darowizn lokalnej społeczności.

Andrzej Mejssner

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2026, nr 1 (93)

Анджей Мейсснер

Музей Варшавської битви 1920 року в м. Радзимін

Не лише «пощерблені шаблі та урочисті мундири». Про зібрання Музею Варшавської битви 1920 року в м. Радзимін

Музей Варшавської битви, попри свій, на перший погляд, суто військовий характер, зумовлений самою лиш назвою, не обмежується збиранням та експонуванням артефактів виключно військового походження.

Прагнучи подати цілісну картину польсько-більшовицької війни, розкрити її багатоконтекстність і численні виміри «боротьби», постійна експозиція цієї філії Музею незалежності поєднує сфери, які на перший погляд можуть здаватися далекими від Варшавської битви, проте є ключовими для її повного розуміння.

Варшавська битва точилася не лише на полі бою, а й у соціальному, ідеологічному та культурному вимірах. Однаково часто, як гвинтівка, багнет чи шабля, зброєю ставали перо й пензель. У подальшій частині тексту буде представлено добірку музейних експонатів та широку панораму дисциплін, які вони репрезентують.

Уже перші кроки відвідувачів експозиції вводять їх у простір своєрідної «битви за людські душі». У Музеї Варшавської битви експонується одна з найбільших виставок пропагандистських плакатів часів польсько-більшовицької війни серед польських музейних фондів та приватних зібрань. Термін «пропаганда», розглянутий крізь призму тоталітарних режимів XX століття, зазвичай викликає негативні асоціації. Натомість у 1919–1920 роках він слугував інструментом суспільної консолідації, мобілізації спільних зусиль

«для фронту» та інформування широких верств населення про наміри ворога. Художні зусилля плакатистів представлені сорока роботами періоду польсько-більшовицької війни.

Їх можна поділити на кілька типологічних категорій — як за стилістикою, так і, передусім, за ідейним навантаженням. Серед них — карикатурні, демонізовані образи більшовиків та верховного командування Червоної армії¹. Частина плакатів, виконаних у майже гротескній манері, викриває «більшовицький лад» за допомогою коротких римованих гасел і водночас закликає підтримати польську армію². Реалії життя на територіях, окупованих Радянською Росією, подано вкрай драматично — нерідко як апокаліптичне бачення ентропійного світу, позначеного тотальним крахом соціального й морального порядку³. Зі зміною перебігу війни еволюціонували й плакатні мотиви. Нестача живої сили, формування Добровольчої армії та наближення більшовицького наступу до Варшави знайшли відображення у зростанні кількості агітаційних плакатів — часто витриманих у майже «американському» стилі⁴, — що закликали вистояти в обороні до кінця⁵ або покликані були «підбадьорити настрій» за допомогою харизматичних образів глави держави як переможця більшовиків⁶. Окрему групу становлять плакати, пов'язані з війною менш безпосередньо, зокрема плакати, що просували в маси програму «Позика на відродження Польщі», проголошену 27 лютого 1920 року.⁷

Стилістичний зріз плакатів вирізняється значною розмаїтістю — від реалістичних зображень до гротеску й свідомих посилянь на традиції народного мистецтва. Діапазон художньої якості цих робіт також засвідчує широке коло залучених авторів — від визнаних академічних митців, зокрема Владислава Скочиляса, до анонімних

¹ *Wolność bolszewicka*, 1920, Музей незалежності, інв. № PL.2034/1.

² *Jak Pietruk przestał być bolszewikiem*, 1920, Музей незалежності, інв. № 1.1930.

³ Францішек Нечуя-Урбанський, літ. худ. В. Глущевський, *Do broni! Tak wygląda wieś polska zajęta przez bolszewików*, 1920, Музей незалежності, інв. № PL.2031/1.

⁴ *Wstąp do wojska. Broń Ojczyzny*, 1920, Музей незалежності, інв. № PL.2057/1.

⁵ *Nam twierdzą będzie każdy próg*, 1920, Музей незалежності, інв. № PL.2036.

⁶ В. Скочиляс, *Józef Piłsudski*, 1920, Музей незалежності, інв. № PL.2014/1.

⁷ Е. Бартомеїчик, *Pożyczka Odrodzenia Polski*, 1920, Музей незалежності, інв. № PL.2038.

плакатів, створених художниками без ґрунтовної професійної підготовки.

Своєрідним контрапунктом у виставковому наративі постають пропагандистські плакати Російської Федеративної Радянської Соціалістичної Республіки. На них робітників-героїв зображено за працею — з важкими молотами, якими вони викували патроні для солдатів; з'являються також карикатурні трактування польського архетипу — постать у краківському народному вбранні з невід'ємною шаблею, а також символічні образи Польщі як «останнього пса Антанти».

Поряд із творами, створеними на державне замовлення, музей презентує й приклади спонтанного мистецького піднесення, викликаного відновленням незалежності. До них належить, зокрема, стилізований рельєф із зображенням гербового орла за зразком 1919 року, вирізьблений з липи анонімним автором.⁸

Показовою як для візуалізації учасників подій 1920 року, так і з огляду на незгасний інтерес до подій столітньої давнини, є серія портретів «головних героїв» польсько-більшовицької війни авторства Магдалени Латосевич (нар. 1972).

Вісім акрилових полотен увічнюють командирів польської армії, які відіграли ключову роль у перебігу Варшавської битви, главу держави, а також прем'єр-міністра і віцепрем'єр-міністра Уряду національної оборони в серпні 1920 року. Насичені елементами польського формалізму, ці твори засвідчують тривалу й досі живу рецепцію мистецтва 1930-х років, викликаючи у глядацькій уяві, зокрема, портрети Станіслава Ігнація Віткевича («Віткацій»). Мистецьке зібрання Музею Варшавської битви доповнює колекція олійних полотен Акопа Мікаеляна, на яких зображено, серед інших, Едгара Вінсента д'Абернона, священника Ігнація Скорупку, а також єпископа Олександра Каковського й галерею особливо заслужених мешканців Радзиміна, які відзначилися у дні серпневих подій. Окремі розділи виставки присвячено копії картини «Диво на Вислі» Єжи Коссака та іконі Матері Божої Милосерної з XVII століття з варшавського костелу єзуїтів.

Надзвичайно важливими для реконструкції історичного контексту є також колекція з 21 листівки із прокламаціями та оголошеннями

⁸ Музей незалежності, інв. № Rz.188.

адміністративних, військових і державних органів влади. Вони свідчать про нагальні потреби часу (призов учнів і селян до війська), прояви дефіциту (громадські збори одягу для армії) та відчуття загрози (заклики припинити дезертирство, повідомлення про суворі покарання для дезертирів). Часто ці тексти ставали рупором для таких постатей, як Юзеф Пілсудський і Вінцентій Вітос.

Про широку, зокрема й позавійськову, участь суспільства у польсько-більшовицькій війні свідчать також пам'ятні предмети, пов'язані з різними соціальними групами 1919–1921 років. Серед них — фотографії жінок-воячок Жіночого добровольчого легіону, а також значки з гарцерською лілією з 1920-х років, низка артефактів, що свідчать про залученість Церкви або правоохоронних формувань, таких як Громадянська варта. Унікальним експонатом є, зокрема, оригінальна стрічка і нарукавна пов'язка віцепрезидента Варшави, Артура Слівінського (який згодом став главою польського уряду), який очолював Раду оборони столиці.

Можливість глибше зрозуміти реалії епохи, виходячи за межі письмового джерела, надає фотографія. На щастя, в добу польсько-більшовицької війни цей вид мистецтва вже був достатньо розвиненим, тож сьогодні, понад сто років потому, ми можемо представити глядачам зібрання з більш ніж сотні світлин, які в хронологічній послідовності документують як перебіг бойових дій – від Дінабурзького походу, через Варшавську битву, – так і ювілейні заходи міжвоєнного двадцятиліття. Фотографічна колекція, презентована на виставці, фіксує не лише воєнні події, а й політичний, соціальний та культурний контекст епохи. Її доповнює зібрання листівок, присвячених польсько-більшовицькій війні, датованих 1920–1930-ми роками. Частина фотографій із фондів Музею Незалежності – зокрема знімки польських артилерійських позицій у селі Надма в серпні 1920 року – експонується вперше й проливає нове світло на цю тематику.

Ядром виставки є розділ, присвячений безпосередньо воєнним діям польсько-більшовицької війни, де представлені уніформа, спорядження та озброєння солдатів Війська Польського і Червоної армії.

На особливу увагу заслуговує колекція військової та цивільної фалеристики. Вона охоплює емблеми 1-ї Литовсько-Білоруської та Підляської дивізій, емблему Литовсько-Білоруського фронту, відносно рідкісну відзнаку «Київський плацдарм», що нечасто

зустрічається в музейних зібраннях, один із двох збережених зразків відзнаки за здобуття Вільнюса 19 квітня 1920 року, а також пам'ятні знаки Добровольчої армії й полкові відзнаки Вільнюського стрілецького полку (згодом – 85-го Вільнюського стрілецького полку) та 201-го Полку польової артилерії у срібній версії з багатим емалевим оздобленням, що становить справжню унікальність. Окремо експонуються Хрести Добровольчої армії у варіантах для піхоти, кавалерії та артилерії.

Самостійний розділ виставки присвячено так званій «солдатській нагороді» – Хресту Хоробрих. Цю відзнаку, встановлену 11 серпня 1920 року Радою державної оборони, представлено трьома екземплярами з державних замовлень: одним, виготовленим Яном Кнедлером, та двома унікальними хрестами з першої виробничої серії варшавського закладу Альбіна Ружицького (на нижньому плечі хреста немає викарбуваної дати «1920»).

Своєрідною вершиною фалеристичної колекції є два Срібні хрести ордену *Virtuti Militari* V ступеня, якими були відзначені поручник Бруно Ромішевський та Пауліна Хороманська з оригінальними стрічками (з яких одна була придбана в Швейцарії) виробництва варшавської фабрики Крупського і Матулевіча.

Одним із найяскравіших елементів експозиції є кашкетні орли зразків 1917 і 1919 років – характерна відзнака солдатів Війська Польського, які часто служили в формах різних зразків або в адаптованій іноземній уніформі.

Саме уніформа була основним знаком статусу військовослужбовця та його служби. Через обмежені можливості вітчизняної промисловості одним з найпоширеніших типів військової форми у Війську Польському у 1919–1921 роках стали вживані американські уніформи, придбані після демобілізації частин Американських експедиційних сил. Тож поява цих, дещо екзотичних, зразків обмундирування на фотографіях з варшавського фронту не повинна дивувати ані дослідників епохи, ані відвідувачів музею. У філії Музею незалежності в Радзиміні експонується також оригінальний кітель М1912 з 1918 року, контекст знаходження якого вказує на можливу участь його власника у польсько-більшовицькій війні, а також пілотку М1917 «британського виробництва» (військовий головний убір американського зразка, виготовлений у Великій Британії).

Суто польським елементом уніформи, що з'явився на полях боїв польсько-більшовицької війни з 1920 року, став характерний кашкет-конфедератка зразка 1919 року. Екземпляри з 1919–1921 років належать до надзвичайно рідкісних: лише кілька оригінальних конфедераток з цього періоду збереглися до наших днів – як у музейних колекціях, так і в приватних зібраннях. Одна з них експонується в Музеї Варшавської битви в м. Радзимін. Цей екземпляр зберігся у доброму стані, є цілісним і виконаний із грубого сукна, що відображає матеріальний дефіцит перших років існування польської держави.

Труднощі, пов'язані з оснащенням солдатів Війська Польського, простежуються й у широкому спектрі спорядження, яке використовувалося під час Варшавської битви. Поруч із французькими військовими рюкзаками зразка 1893 року та підсумками для патронів кулемета Шоша, у колекції представлені американські бандольєри M1909, а також пруські й австро-угорські фляги. Значне місце посідає й захисне екіпірування, зокрема німецькі шоломи M1916 та французькі шоломи Адріан зразка 1915 року.

В експозиції представлено також широкий огляд холодної зброї – десятки німецьких, австро-угорських, російських і французьких багнетів, а також винятково рідкісні й екзотичні зразки, зокрема багнети, виготовлені для мексиканського ринку, що використовувалися в Війську Польському. Стрілецька зброя представлена у розрізі основних типів: гвинтівка Мосіна зразка 1891 року, гвинтівка Маузер зразка 1898 року, яка пройшла арсенальний ремонт в польських закладах, гвинтівки Бертьє зразків 1890 і 1916 років, а також короткоствольна зброя – пістолети P.08 Парабелум 1914–1918 років виробництва і револьвери системи Нагана зразка 1895 року.

Однак історія польсько-більшовицької війни та пов'язані з нею експонати становлять лише одну з тематичних площин діяльності Музею Варшавської битви в Радзиміні. В історичній Залі паломників, збудованій 1932 року, відвідувачі мають змогу ознайомитися з історією міста *ab urbe condita* та оглянути колекцію радзимінських пам'яток, сформовану переважно завдяки дарам місцевої громади.

Анджей Мейсснер

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2026, nr 1 (93)

Bartłomiej Sokołowski

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6005-1024

**Inauguracja nowego cyklu wydarzeń w Muzeum
X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej –
„Uczeni na Cytadeli”**

W oddziale Muzeum Niepodległości w Warszawie w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej są organizowane różnego rodzaju wydarzenia okolicznościowe o charakterze kulturalnym, naukowym oraz edukacyjnym. W 2025 roku, oprócz wielu wernisaży wystaw w Galerii Plakatu, Galerii Malarstwa Historycznego, a także Galerii Brama Bielańska¹, pracownicy tejże placówki przygotowali spotkania poświęcone m.in. poezji, literaturze polskiej, genealogii, historii i prezentacji nowych wyników badań przeprowadzonych w dziedzinach nauki, takich jak historia sztuki i historia².

¹ „Wyzwolenie Warszawy. W 80. rocznicę wykroczenia I Armii Wojska Polskiego oraz Armii Czerwonej do stolicy”; „V Światowy Festiwal młodzieży i studentów 1955 w zbiorach Muzeum Niepodległości”; „Człowiek w meloniku”. Więcej informacji na temat wymienionych wystaw czasowych na stronie internetowej Muzeum Niepodległości w Warszawie, <https://muzn.pl/pl/?contrast-mode=false> [dostęp: 11.11.2025].

² Zob. np. *Wiersze na Cytadeli. Spotkanie z Grzegorzem Walczakiem; Genealogia na Cytadeli; Wokół synodu gnieźnieńskiego w 1000 roku w ramach cyklu U zarania dziejów – w 1000. rocznicę pierwszej koronacji*, Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego. Prezentacja publikacji Krzysztofa Augustyniaka, *Powstanie listopadowe w województwie płockim. Mobilizacja i działania zbrojne*. Więcej informacji na temat wymienionych wydarzeń na stronie internetowej Muzeum Niepodległości w Warszawie, <https://muzn.pl/pl/?contrast-mode=false> [dostęp: 11.11.2025].

We wspomnianym muzeum w ubiegłym roku zainaugurowano cykl wykładów „Uczeni na Cytadeli”. Prelekcją otwierającą tę serię spotkań był wykład dr. hab. Leszka Korporowicza, prof. UKSW³ pt. *Komunikowanie dziedzictwa kulturowego*. Na temat idei tego spotkania i kolejnych, które zostały zaplanowane w następnych miesiącach, możemy przeczytać na stronie internetowej Muzeum Niepodległości: „Spotkania będą inspirowane ideą Camino de Santiago – jako duchowej i intelektualnej wędrówki, otwierającej przestrzeń do refleksji, rozmowy i odkrywania dziedzictwa kulturowego”⁴.

Słowo wstępne do tego wydarzenia wygłosił ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski⁵ – redaktor naczelny czasopisma naukowego „Niepodległość i Pamięć”. Oprócz przedstawienia idei zainaugurowanego cyklu wykładów, zaprezentował również w syntetycznym skrócie sylwetkę prelegenta.

³ Leszek Janusz Korporowicz (ur. 1956 r.) – socjolog, specjalista w zakresie socjologii kultury, socjologii języka, socjologii komunikacji, psychologii społecznej oraz komunikacji międzykulturowej. Autor i redaktor naukowy wielu publikacji np. *Ewaluacja w edukacji*, red. nauk. L. Korporowicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 1997; *Komunikacja międzykulturowa: zbliżenia i impresje*, pod red. A. Kapciak, L. Korporowicza, A. Tyszk, Instytut Kultury, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1995; *Komunikacja międzykulturowa: zderzenia i spotkania. Antologia tekstów*, pod red. A. Kapciak, L. Korporowicza, A. Tyszk, Instytut Kultury, Warszawa 1996; L. Korporowicz, *Osobowość i komunikacja w społeczeństwie transformacji*, Instytut Kultury, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1996; idem, *Tworzenie sensu: język, kultura, komunikacja*, „Oficyna Naukowa”, Warszawa 1993.

⁴ <https://www.muzn.pl/pl/news/fotorelacja-z-inauguracji-cyklu> [dostęp: 11.11.2025].

⁵ Ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski – regionalista. Rektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (2010–2012). Koordynator Międzynarodowego Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego UKSW, kierownik Zakładu Grup Etnicznych i Regionalizmu na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych UKSW. Specjalista w dziedzinie katolickiej nauki społecznej, teorii regionalizmu oraz problematyki praw człowieka. Biogram zob. w: *Uczony, polityk, Podlasiak. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Adamowi Czesławowi Dobrońskiemu na osiemdziesiąte urodziny*, red. T. Skoczek, B. Sokołowski, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2023, s. 354. Szeroko na temat działalności naukowej ks. prof. dr hab. H. Skorowskiego w: *Człowiek wobec problemów współczesności. Księga pamiątkowa poświęcona ks. prof. dr hab. Henrykowi Skorowskiemu SDB z okazji jubileuszu 70. urodzin i 40. lat pracy dla Nauki Polskiej*, red. M. Markocka, Z. Mikołajczyk, P. Walewski, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2022, s. 35–104.

Prof. Leszek Korporowicz przedstawił zgromadzonym słuchaczom wyniki swoich badań w zakresie globalnych kontekstów komunikowania; typy relacji międzykulturowych, z uwzględnieniem modeli kulturowego dystansu, relacji peryferyjnych; transgresyjnego oraz synergetycznego. Omówił również kwestie dotyczące dziedzictwa kulturowego w zintegrowanej przestrzeni komunikowania, a także ewaluacji działań komunikacyjnych.

Na zakończenie zainicjowano dyskusję, która pozwoliła zgromadzonym słuchaczom zgłębić wiedzę na temat omawianej problematyki.

Niniejszy tekst dotyczy inauguracji cyklu wkładów „Uczeni na Cytaдели”, jednakże w tym miejscu warto wspomnieć, iż w 2025 roku zrealizowano jeszcze dwa spotkania. Pierwszą prelekcję, zatytułowaną *Oficerowie i szeregowi formacji granicznych w obronie niepodległości*, wygłosił dr Antoni Krzysztof Sobczak, zaś drugą – *Potencjał sztucznej inteligencji w edukacji dzieci. Szanse i zagrożenia* – dr hab. Sylwia Jaskuła-Korporowicz, prof. UJ.

Bartłomiej Sokołowski

Publikacje nadesłane

Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości

Dziewulska M., Stafiej A., Zielińska M. (red.), *Stary Teatr, Kraków*, Kraków 1991.

Gauden G., *Polska sprawa Dreyfusa: kto próbował zabić prezydenta*, Warszawa 2024.

Gibulska E., Lustyk B. (tekst), *Bogusław Lustyk : krew i tusz – stygmaty czasu=blood and ink – stigmata of time*, Warszawa 2025.

Gmitruk J., Judycki Z., Skoczek T. (red.), *Polacy w Paryżu : historia i współczesność: referaty sympozjalne*, Warszawa 2022.

Gmitruk J., Judycki Z.A., Skoczek T., (red.), *Z lancetem przez kontynenty: XXI Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej Polscy lekarze w świecie: referaty sympozjalne*, Kielce 2020.

Grochala A. (tekst), *Kolekcja z Suchej*, Warszawa cop. 2008.

Gursztyn P., *Rzeź Woli: zbrodnia nierozliczona*, Warszawa 2014.

Hen J., *Mój przyjaciel król: opowieść o Stanisławie Augustie*, Warszawa 2003.

Jampolski L. i in. (tekst), *Każdemu czasowi jego sztuka : Ogólnopolska Wystawa Młodej Plastyki Arsenal '88*, Warszawa 1988.

Janowski J., *60/60 : almanach jaszczurowych anegdot Jarka Janowskiego*, Kraków cop. 2022.

Jastrun T., *Dom pisarzy w czasach zarazy: Iwicka 8A*, Warszawa 2020.

Jaworski J., *Wojna polsko-bolszewicka: fakty znane i nieznane*, Warszawa 2025.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2026, nr 1 (93)

Бартломеї Соколовський

Музей незалежності у Варшаві

ORCID: 0000-0002-6005-1024

Відкриття нової серії заходів у Музеї 10-го павільйону Варшавської цитаделі — «Вчені на Цитаделі»

У філії Музею незалежності у Варшаві, в Музеї 10-го павільйону Варшавської Цитаделі, проводяться різноманітні заходи культурного, наукового та освітнього характеру, присвячені різним подіям. У 2025 році, окрім відкриття низки виставок у Галереї плакату, Галереї історичного живопису та Галереї «Белянська брама»¹, співробітники музею влаштували цикл зустрічей, присвячених, зокрема, поезії, польській літературі, генеалогії, історії, а також презентації нових наукових висновків у галузях мистецтвознавства та історії².

¹ «Визволення Варшави. До 80-ї річниці вступу I Армії Війська Польського та Червоної армії до столиці» («Wyzwolenie Warszawy. W 80. rocznicę wykroczenia I Armii Wojska Polskiego oraz Armii Czerwonej do stolicy»); «V Всесвітній фестиваль молоді та студентів у Варшаві 1955 року в фондах Музею Незалежності» («V Światowy Festiwal młodzieży i studentów 1955 w zbiorach Muzeum Niepodległości»); «Людина в котелку» («Człowiek w meloniku»). Детальнішу інформацію про вищезгадані тимчасові виставки див. на сайті Музею незалежності у Варшаві, <https://muzn.pl/pl/?contrast-mode=false> [доступ: 11.11.2025].

² Див. наприклад, *Вірші на Цитаделі. Зустріч з Гжегожем Вальчаком (Wiersze na Cytadeli. Spotkanie z Grzegorzem Walczakiem)*; *Генеалогія на Цитаделі (Genealogia na Cytadeli)*; *Навколо Гнезненського синоду 1000 року (Wokół synodu gnieźnieńskiego w 1000 roku) в рамках циклу «На зорі історії — у 1000-ту річницю першої коронації» (U zarania dziejów — w 1000. rocznicę pierwszej koronacji)*, Салон доброї книги ім. Тадеуша Гурного. Презентація публікації

Минулого року у вищезгаданому музеї було започатковано цикл лекцій під назвою «Вчені на Цитаделі» («Uczeni na Cytadeli»). Вступну лекцію цієї серії прочитав д-р габ. Лешек Корпоровіч, проф. університету UKSW³, під назвою «подання культурної спадщини». Про ідею цієї зустрічі, а також про інші заходи, заплановані на наступні місяці, можна дізнатися на сайті Музею незалежності, де зазначено: «Зустрічі будуть натхненні ідеєю шляху святого Якова (Camino de Santiago) – духовної та інтелектуальної мандрівки, що відкриває простір для роздумів, діалогу та відкриття культурної спадщини»⁴.

Вступне слово до заходу виголосив проф., габ. д-р Генрик Скоровський⁵ – священний та головний редактор нацкового журналу

Кшиштофа Аугустиняка *Листопадове повстання у Плоцькому воєводстві. Мобілізація та воєнні дії (Powstanie listopadowe w województwie plockim. Mobilizacja i działania zbrojne)*. Детальнішу інформацію про вищезгадані заходи див. на сайті Музею незалежності у Варшаві, <https://muzn.pl/pl/?contrast-mode=false> [доступ: 11.11.2025].

³ Лешек Януш Корпоровіч (нар. 1956 р.) – соціолог, фахівець у галузі соціології культури, соціології мови, соціології комунікацій, соціальної психології та міжкультурної комунікації. Автор та науковий редактор багатьох публікацій, наприклад, *Ewaluacja w edukacji*, наук. ред. Л. Корпоровіч, видавництво «Oficyna Naukowa», Варшава 1997; *Komunikacja międzykulturowa: zbliżenia i impresje*, ред. А. Капцяк, Л. Корпоровіч, А. Тишко, Інститут культури, Інститут соціології Варшавського університету, Варшава 1995; *Komunikacja międzykulturowa: zderzenia i spotkania. Antologia tekstów*, ред. А. Капцяк, Л. Корпоровіч, А. Тишко, Інститут культури, Варшава 1996; Л. Корпоровіч, *Osobowość i komunikacja w społeczeństwie transformacji*, Інститут культури, Інститут соціології, Варшавського університету, Варшава 1996; *ibid.*, *Tworzenie sensu: język, kultura, komunikacja*, видавництво «Oficyna Naukowa», Варшава 1993.

⁴ <https://www.muzn.pl/pl/news/fotorelacja-z-inauguracji-cyklu> [доступ: 11.11.2025].

⁵ Професор, габілітований доктор Генрик Скоровський – регіоналіст. Ректор Університету кардинала Стефана Вишинського у Варшаві (UKSW) (2010-2012). Координатор Міжнародного центру міжкультурного та міжрелігійного діалогу UKSW, завідувач Кафедри етнічних груп та регіоналістики Факультету історичних та соціальних наук UKSW. Спеціаліст із соціального вчення католицької церкви, теорії регіоналізму та проблематики прав людини. Див. біографічну довідку в: *Uczony, polityk, Podlasiak. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Adamowi Czesławowi Dobrońskiemu na osiemdziesiąte urodziny*, ред. Т. Скочек, Б. Соколовський, Музей незалежності, Варшава 2023, с. 354. Широке висвітлення наукової діяльності та доробку проф., габ. д-ра Г. Скоровського викладено в: *Człowiek wobec problemów współczesności. Księga pamiątkowa poświęcona ks. prof. dr. hab. Henrykowi Skorowskiemu SDB*

«Niepodległość i Pamięć». Окрім презентації ідеї, що лежить в основі започаткованого циклу лекцій, він подав стислий, синтетичний огляд наукового профілю доповідача.

Проф. Лешек Корпорович представив слухачам результати своїх досліджень, присвячених глобальним контекстам комунікації, типам міжкультурних відносин – зокрема моделям міжкультурної дистанції, периферійних, трансгресивних і синергетичних взаємодій. Він також порушив питання культурної спадщини в інтегрованому комунікаційному просторі та проблеми оцінювання комунікаційної діяльності.

На завершення було ініційовано дискусію, яка дала змогу аудиторії поглибити розуміння порушених тем.

Цей текст присвячено відкриттю серії зустрічей «Вчені на Цитаделі», проте варто зазначити, що у 2025 році в її рамках відбулися ще дві зустрічі. Першу лекцію під назвою «Офіцери та рядові прикордонних формувань у боротьбі за незалежність» («Oficerowie i szeregowi formacji granicznych w obronie niepodległości»), прочитав д-р Антоні Кшиштоф Собчак, натомість другу лекцію, «Потенціал штучного інтелекту в освіті дітей. Шанси та загрози» («Potencjał sztucznej inteligencji w edukacji dzieci. Szanse i zagrożenia») – габ. д-р Сильвія Яскула-Корпоровіч, проф. Ягеллонського університету.

Бартомеї Соколовський

z okazji jubileuszu 70. urodzin i 40. lat pracy dla Nauki Polskiej, ред. М. Маркоцька, З. Миколайчик, П. Валевський, Музей незалежності, Варшава 2022, с. 35–104.

Publikacje nadesłane

Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości

Jeżak M., Botor A., *Nieść chętną pomoc bliźnim : harcerska służba na rzecz Ukrainy*, Warszawa 2022.

Kacpura A., Szczapa E., Ambroziak D. (red.), *Kierunek Ostrów Mazowiecka*, Ostrów Mazowiecka 2021.

Kaniewska M., *Utrwalone na czulej kliszy*, Tarnów 2004.

Kluska B. (scen.), Kleszcz T. (rys.), *Major Hubal*, Łódź 2021.

Koprowski M.A., *Przez krew i zgliszcza : odrodzenie polskiego Szczecina*, Poznań cop. 2025.

Kossak Z., *Dziedzictwo. Cz. 1/2*, Warszawa 2014.

Kossakowski M., *Siedem opowiadań*, Warszawa 2025.

Kowalski W.T., *Teheran, Jalta, Poczdam*, Warszawa 1985.

Król M., *Europa w obliczu końca*, Warszawa 2012.

Lustyk B., Kozłowska-Wanielista B. (projekt publikacji),
Bogusław Lustyk : Exodus : CrushArt projekt, Płock : Muzeum Mazowieckie 2018.

Makowiecki A.Z., *Warszawskie kawiarnie literackie*,
Warszawa 2013.

Miłosz C., *Wypisy z ksiąg użytecznych*, Kraków 1994.

Molenda J., *FAMA : artystyczna legenda PRL-u*, Warszawa 2025.

Obajtek T., *Jeszcze nie skończyłem*, rozm. W. Świetlik,
Warszawa 2025.

Parzyński W., *Sztetl Wysokie i nie tylko: księga pamięci = Stetl Wisoke un noch mer: jizkorbuch*, Warszawa 2019.

Mateusz Ratyński

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

ORCID: 0000-0002-8346-5254

Pamiętnik emigracyjny Władysława Kiernika (fragmenty)

Zarys biografii Władysława Kiernika

Władysław Kiernik urodził się 27 lipca 1879 roku w Bochni jako najmłodszy z czworga dzieci zawiadowcy kopalni soli, inżyniera i porucznika armii austriackiej Franciszka Kiernika (1845–1884) oraz Henryki z domu Köhler (1852–1926). Jego starszym rodzeństwem byli: kapitan armii austriackiej Stanisław (1873–1915), Jadwiga (1875–?) oraz prof. weterynarii, paleontolog Eugeniusz (1877–1921). Inteligencka rodzina Kierników wyznania rzymskokatolickiego wywodziła się z Lwowa, w 1876 roku przeniosła się do Bochni. Po przedwczesnej śmierci Franciszka Kiernika (zmarł na gripę) pogorszył się znacznie status materialny rodziny. Dzięki zabiegom dobrze urodzonej i wykształconej Henryki udało się jednak zapewnić wykształcenie dzieciom¹.

¹ Szerzej na temat Władysława Kiernika, zob. M. Ratyński, *Kiernik Władysław*, [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 1, pod red. R. Łatki, Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2020, s. 203–209. O Kierniku rozprawę doktorską (nieopublikowaną) przygotowała Jolanta Wojciechowska – Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, J. Wojciechowska, *Władysław Kiernik (1879–1971). Biografia polityczna*, sygn. P.Dr. 384. Jej fragmenty zostały opublikowane w następujących artykułach: J. Wojciechowska, *Działalność kulturalno-oświatowa Władysława Kiernika w bocheńskim Kole im. Marii Konopnickiej Towarzystwa Szkoły Ludowej w latach 1905–1914*, [w:] *Wkład ruchu ludowego w przeobrażenia oświaty i szkolnictwa na wsi*, Kielce 2002, s. 203–212; eadem, *Działalność Władysława Kiernika w Naczelnym Komitecie Narodowym powiatu*

W latach 1889–1897 Władysław Kiernik uczył się w gimnazjum w Bochni. Należał do jednych z najlepszych uczniów w klasie, otrzymywał specjalne stypendium dla uzdolnionych. W 1894 roku zaangażował się w życie społeczności gimnazjalnej, był aktywnym działaczem szkolnej organizacji niepodległościowej i samokształceniowej „Przebudzenie”. Po pisemnych egzaminach maturalnych, 4 czerwca 1897 roku otrzymał świadectwo dojrzałości z wyróżnieniem. Bardzo dobre wyniki w nauce pozwoliły mu rozpocząć jesienią 1897 roku studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Początkowo zapisał się na Wydział Filozoficzny, ale już w październiku tego roku przeniósł się na Wydział Prawno-Administracyjny. Niewątpliwym ułatwieniem dla rozwoju naukowego Kiernika było częściowe zwolnienie z czesnego, a także specjalne stypendia dla wybitnie uzdolnionych. W okresie studenckim działał aktywnie w Bratniej Pomocy Studentów UJ oraz w Ludowej Czytelnicy Akademickiej (w latach 1899–1901 był członkiem jej władz). W 1901 roku ukończył studia, a 7 stycznia 1903 roku otrzymał tytuł doktora prawa.

Po ukończeniu studiów powrócił do Bochni. W latach 1901–1903 pracował tam jako aplikant w sądzie powiatowym, następnie był aplikantem sędziowskim w sądzie okręgowym w Rzeszowie (1902–1903). Uzyskanie tytułu doktora prawa pozwoliło mu na podjęcie pracy w charakterze adwokata. Niezwykle istotnym wydarzeniem w życiu przyszłego ministra był ślub w 1903 roku z Marią z domu Maiss (1882–1959). Była ona córką znanego bocheńskiego adwokata, wieloletniego posła Sejmu Krajowego Galicji i burmistrza Bochni w latach 1896–1918 Ferdynanda Maissa. Od 1903 roku Kiernik pracował jako aplikant adwokacki w kancelarii swojego teścia w Bochni. Pięć lat później, w 1908 roku otworzył własną kancelarię adwokacką w rodzinnym mieście.

W 1902 roku Kiernik założył w Bochni Towarzystwo Demokratyczne, w którym pełnił funkcję sekretarza. Organizacja o profilu demokratyczno-postępowym działała do 1906 roku, nie rozwinęła jednak szerszej aktywności. Ponadto jako czynny działacz Towarzystwa Szkoły

bocheńskiego w latach pierwszej wojny światowej, [w:] *Dzieje i przyszłość ruchu ludowego*, t. 1, red. A. Kołodziejczyk i W. Paruch, Warszawa 2002, s. 55–62; eadem, *Droga Władysława Kiernika do ruchu ludowego*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 2002, nr 32, s. 3–63; eadem, *Sprawa dojlidzka*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 2004, nr 33; eadem, *Rola Władysława Kiernika w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 2004, nr 33, s. 157–204.

Ludowej, podejmował prace kulturalne i oświatowe w duchu niepodległościowym wśród mieszkańców wsi, a w latach 1906–1921 zasiadał w Zarządzie Głównym TSL. Przyszły minister nie miał początkowo sprecyzowanych poglądów, współpracował zarówno z działaczami postępowymi, socjalistycznymi i ludowymi. Do PSL dołączył w 1909 roku najpewniej za sprawą zawartego rok wcześniej porozumienia między ludowcami a konserwatystami, dotyczącego współpracy i podziału mandatów w wyborach do Sejmu Krajowego. Wówczas do szeregów PSL dołączyli ludzie niezwiązani pochodzeniem ze wsią, m.in. Mikołaj Rey, Zygmunt Lasocki, Władysław Długosz. W 1913 roku Kiernik był kandydatem PSL w wyborach do Sejmu Krajowego z powiatu bocheńskiego, nie udało mu się jednak zdobyć mandatu. W grudniu tego roku doszło, na skutek nieporozumień personalnych i programowych, do podziału ludowców na dwa oddzielne stronnictwa: PSL-Lewica oraz PSL „Piast”. Przyszły minister związał się z tym drugim, które miało charakter bardziej centrowy i konserwatywny.

Kiernik brał również aktywny udział w życiu społeczno-gospodarczym Bochni. W latach 1906–1918 był prezesem Towarzystwa Młodzieży Rękodzielniczej „Ojczyzna”, a od 1906 do 1947 roku prezesem Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Jutrzenka”. W 1912 roku zaangażował się w budowanie lokalnych oddziałów Związku Strzeleckiego. W latach 1904–1918 zasiadał w Radzie Miejskiej Bochni. Ściśle związany z obozem politycznym swojego teścia, Kiernik działał głównie na rzecz poprawy warunków bytowych mieszkańców Bochni oraz zabiegał o wsparcie finansowe dla miejscowych instytucji oświatowych. Zasiadał również w Radzie Powiatu Bocheńskiego (1905–1918), w której piastował urząd wicemarszałka. Dbał w niej m.in. o poprawę stanu lokalnego rolnictwa.

W okresie I wojny światowej Kiernik brał udział w akcji niepodległościowej. W sierpniu 1914 roku współorganizował Powiatowy Komitet Narodowy, w którym objął funkcję sekretarza. Został również komisarzem wojskowym Legionów Polskich w powiecie bocheńskim. Podporządkowany Naczelnemu Komitetowi Narodowemu PKN, zajmował się przygotowaniami wojennymi oraz działalnością propagandowo-patriotyczną w regionie. Kiernik w szczególności zaangażował się w akcję niesienia pomocy ludności powiatu bocheńskiego dotkniętej wojną. Pod koniec wojny uczestniczył w likwidacji austriackich władz zaborczych.

Od 31 października 1918 roku był członkiem Powiatowej Komisji Likwidacyjnej. Po odebraniu władzy wojskowej w Bochni Austriakom, 1 listopada 1918 roku Polska Komisja Likwidacyjna mianowała Kiernika swoim komisarzem, czyli pierwszym polskim starostą. Funkcję pełnił do 25 stycznia 1919 roku.

W styczniu 1919 roku Kiernik został wybrany z szóstego miejsca listy wyborczej PSL „Piast” do Sejmu Ustawodawczego z okręgu nr 42 (Tarnów). Był zaangażowanym członkiem Komisji Spraw Zagranicznych, Komisji Konstytucyjnej, Komisji Rolnej, Komisji Prawniczej, Komisji dla Reorganizacji Urzędów oraz Komisji Administracyjnej. Dzięki swojemu doświadczeniu samorządowemu i wykształceniu Kiernik budował skutecznie swoją pozycję eksperta na forum parlamentarnym. Szczególne znaczenie dla prestiżu politycznego ludowca miało referowanie 15 sierpnia 1920 roku przyjętej przez większość posłów ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Równolegle z pracą sejmową stawał się coraz ważniejszą postacią w PSL „Piast”, należąc do najbliższych i najwierniejszych współpracowników Wincentego Witosa.

Kiernik był gorliwym katolikiem, zdecydowanie popierał współpracę „piastowców” z chadecją i endecją. Od początku budził duże kontrowersje, zarzucano mu jeszcze w okresie zaborów oportunizm i karierowiczostwo. W PSL „Piast” miał wielu przeciwników skupionych głównie wokół Macieja Rataja. W latach 1921–1931 był członkiem Rady Naczelnej, a od 1925 do 1931 roku należał do Zarządu Głównego PSL „Piast”. Piastował także stanowisko redaktora naczelnego tygodnika „Piast” (1924–1925), głównego organu stronnictwa. W warunkach wojny polsko-bolszewickiej, był z nadania PSL „Piast” od 1 lipca 1920 roku zastępcą członka Rady Obrony Państwa, a od 24 lipca tego roku stałym członkiem. W sierpniu został mianowany członkiem delegacji pokojowej do rokowań z bolszewikami. W Rydze 12 października 1920 roku był jednym z sygnatariuszy umowy o przedwstępnych warunkach pokoju z Rosją Radziecką.

Od 1 sierpnia 1921 do 7 kwietnia 1922 roku Kiernik pełnił obowiązki prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego. Zadeklarował przyspieszenie prac nad reformą rolną, działał na rzecz rozpoczęcia parcelacji dóbr ziemiańskich i duchownych. Zorganizował Państwowy Bank Rolny, zarządzający funduszami przeznaczonymi na parcelację, osadnictwo i melioracje rolne. Dymisję ludowca ze stanowiska wywołała afera dojlidzka.

Sprawa wątpliwej moralnie, spekulacyjnej parcelacji majątku Dojlidy przez Polsko-Amerykański Bank Ludowy SA w Krakowie (opanywany przez działaczy PSL „Piast”) była elementem szerszej kampanii wymierzonej w realizację reformy rolnej. Chociaż Kiernik został uniewinniony i uwolniony od wszelkich zarzutów, sprawa zdyskredytowała go w oczach opinii publicznej.

Do Sejmu RP I kadencji Kiernik startował z piątego miejsca listy państwowej PSL „Piast” oraz z pierwszej lokaty w okręgu nr 44 (Nowy Sącz). Kontynuował prace w Komisji Administracyjnej, Komisji Konstytucyjnej oraz Komisji Spraw Zagranicznych. Zasiadał w Prezydium Klubu Parlamentarnego PSL „Piast”. W styczniu 1923 roku został wybrany przez sejm na członka Komitetu Dyrekcyjnego Pocztowej Kasy Oszczędności. Był wówczas zdecydowanym zwolennikiem współpracy politycznej z Chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodu. Brał aktywny udział w przygotowaniu tzw. paktu lanckorońskiego, porozumienia programowego, które doprowadziło do utworzenia centroprawicowego rządu z Wincentym Witosem na czele. W nowo powołanym gabinecie piastował stanowisko ministra spraw wewnętrznych (28 maja–15 grudnia 1923 roku). Z racji zajmowanego stanowiska i wpływów u premiera, pozycja Kiernika była bardzo duża. W okresie katastrofalnej sytuacji ekonomicznej i wzmożonej akcji strajkowej, był on zwolennikiem represyjnych rządów silnej ręki. Jego ostre stanowisko doprowadziło 6 listopada 1923 roku do zamieszek krakowskich. W wyniku starć robotników z policją zginęło kilkadziesiąt osób. Opinia publiczna nadała politykowi obraźliwe przezwisko „krwawego Kiernika”, które przylgnęło do niego na długie lata.

Po upadku gabinetu Chjeno-Piasta, Kiernik powrócił do działalności sejmowej. W latach 1923–1924 był głównym twórcą nowych założeń programowych „piastowców”, zakładających zwiększenie władzy wykonawczej przy osłabieniu roli ustawodawstwa. 20 listopada 1925 roku objął stanowisko ministra rolnictwa i dóbr państwowych w koalicyjnym rządzie Aleksandra Skrzyńskiego. Był bardzo aktywnym ministrem, traktował rolnictwo jako najważniejszą gałąź gospodarczą kraju. Nawiązywał ścisłą współpracę z organizacjami rolniczymi, dążył do ograniczenia roli pośredników handlu produktami rolnymi i rozwoju handlu zagranicznego. Po wyjściu z gabinetu Skrzyńskiego socjalistów, Kiernik forsował wraz z Stanisławem Osieckim koalicję rządową opartą

o większość centroprawicową. Nielubiany w społeczeństwie, krytykowany nawet przez partyjnych kolegów, wchodząc w skład parodniowego gabinetu Witosy, zrażał do rządu opinię publiczną. Pucz wojskowy Józefa Piłsudskiego zakończył jego ministerialną karierę. W czasie walk przebywał w Warszawie, stanowisko stracił po dymisji prezydenta i rządu 14 maja 1926 roku.

Z przyczyn osobistych i ideowych Kiernik był od początku zadeklarowanym przeciwnikiem rządzącej sanacji. Polityk brał jednak aktywny udział w przeforsowaniu tzw. noweli sierpniowej, nadającej władzy wykonawczej większe uprawnienia. Na przełomie 1926 i 1927 intensywnie zabiegał wraz z Stanisławem Osieckim o nawiązanie współpracy PSL „Piaś” z powołanym do życia przez Romana Dmowskiego Obozem Wielkiej Polski. Po odrzuceniu koncepcji przez władze stronnictwa, zaakceptował współpracę wyborczą „piastowców” z chadecją. W marcu 1928 roku uzyskał reelekcję do Sejmu II kadencji w okręgu wyborczym nr 44 z listy Polski Blok Katolicki PSL „Piaś” i Chrześcijańskiej Demokracji. Obok działalności w Komisji Konstytucyjnej, podejmował również prace na nowych polach – w Komisji Budżetowej oraz Komisji Skarbowej. Był zwolennikiem kontynuacji współpracy z obozem prawicy przeciwko sanacji, z przyczyn taktycznych poparł jednak sojusz PSL „Piaś” z stronnictwami lewicy. Kiernik współorganizował krakowski Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu (29 czerwca 1930 roku). W nocy z 9 na 10 września 1930 roku pomimo choroby został aresztowany i osadzony wraz z grupą kilkunastu parlamentarzystów opozycji w twierdzy brzeskiej. Poniżany i brutalny bity, został wypuszczony pod koniec listopada 1930 roku. W okresie swojego pobytu w więzieniu uzyskał reelekcję do Sejmu III kadencji z okręgu nr 44 listy Centrolewu. Po powrocie do życia publicznego kontynuował działalność polityczną, w 1931 roku brał udział w zjednoczeniu PSL „Piaś”, PSL „Wyzwolenie” i Stronnictwa Chłopskiego we wspólne Stronnictwo Ludowe. W latach 1931–1939 zasiadał w Radzie Naczelnej oraz na stanowisku wiceprezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego SL.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z 13 stycznia 1932 roku (zatwierdzonym przez Sąd Apelacyjny w Warszawie 20 lipca 1933 r.) Kiernik został skazany na 2,5 roku więzienia. Nie zgadzając się z wyrokiem, 26 września 1933 roku udał się wraz z Wincentym Witosem i Kazimierzem Bagińskim na emigrację do Czechosłowacji. W tym trudnym

dla niego okresie bardzo tęsknił za ojczyzną, liczył na powrót do kraju. Utrzymywał stały kontakt z krajowymi ludowcami. Kiernik popierał radykalną walkę z obozem sanacji. Opowiadał się za strajkami chłopskimi w 1935 i 1937 roku. Był jednym z pierwszych inicjatorów porozumienia prawicowo-centrowych polityków antysanacyjnych, znanego w historiografii pod nazwą Frontu Morges. Prawie przez cały okres pobytu na emigracji Kiernik mieszkał w Pradze, zarabiając na życie pracą w charakterze konsultanta ekonomicznego w Towarzystwie Wiedzy Rolniczej. Publikował liczne artykuły na łamach krajowej prasy, propagował w nich idee agrarne. Pomagał Marii Kuncewiczowej w przetłumaczeniu i wydaniu w Czechosłowacji jej powieści *Cudzoziemka*.

Do ojczyzny Kiernik wrócił w marcu 1939 roku, po inwazji Niemiec na Czechosłowację. Po przyjeździe został aresztowany i osadzony na kilka tygodni w więzieniu w Siedlcach. Po opuszczeniu aresztu wrócił do rodzinnej Bochni, gdzie zastał go wybuch II wojny światowej. Na początku okupacji podjął działalność konspiracyjną. W marcu 1940 roku współtworzył i został przewodniczącym Okręgowego Kierownictwa Ruchu Ludowego na Małopolskę. Na początku sierpnia 1940 roku został aresztowany przez Gestapo i przez pół roku przebywał w więzieniu. Został zwolniony dzięki poparciu udzielonemu mu przez mieszkańców Bochni pochodzenia niemieckiego. Do końca wojny był inwigilowany przez okupanta, co uniemożliwiało mu prowadzenie działalności konspiracyjnej. Aktywnie działał w zarządzie Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Jutrzenka”, funkcjonującej pod zarządem niemieckiego komisarza. Kiernik uratował wielu mieszkańców Bochni przed wywiezieniem na roboty przymusowe do Rzeszy, zapewniając im zatrudnienie w kooperatywie.

Po wojnie ponownie włączył się w działalność polityczną. W czerwcu 1945 roku uczestniczył jako jeden z reprezentantów ludowców w konferencji moskiewskiej. W wyniku spotkania powstał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, w którym z nadania PSL piastował funkcję ministra administracji publicznej (28 czerwca 1945–5 lutego 1947). Dążył do przeprowadzenia skutecznej akcji przesiedleńczej i repatriacyjnej wraz z organizacją aparatu administracyjnego. Komuniści w 1946 roku rozpoczęli stopniowe ograniczanie kompetencji Kiernika m.in. poprzez powołanie Ministerstwa Ziem Zachodnich. Sytuacja doprowadziła praktycznie do jego ubezwłasnowolnienia jako ministra. Polityk zasiadał z ramienia PSL w latach 1945–1947 w Krajowej Radzie Narodowej. W 1947 roku

zdołał mandata posła z listy państwowej PSL do Sejmu Ustawodawczego, który pełnił do 1952 roku. Pracował w Komisji Spraw Zagranicznych, Komisji Finansowo-Skarbowej i Komisji Prawniczo-Regulaminowej. Był członkiem delegacji polskiej na sesje ONZ w Londynie (1946) i w Nowym Jorku (1956).

Kiernik był jednym z najważniejszych działaczy powojennego PSL, piastował w latach 1945–1946 funkcję wiceprezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego, a w latach 1946–1948 prezesa Rady Naczelnej. Mimo prawicowych poglądów, jego postawa ewoluowała wraz z natężeniem komunistycznych represji. Z przyczyn taktycznych i osobistych był przeciwnikiem Stanisława Mikołajczyka. Chociaż formalnie nie uczestniczył w powstaniu prokomunistycznej Lewicy PSL, sympatyzował z opozycją antymikołajczykowską. Od lipca 1947 roku, w okresie największego natężenia walk politycznych w ruchu ludowym, przebywał u rodziny w Stanach Zjednoczonych. Po swoim powrocie w grudniu 1947 roku poparł polityków domagających się kompromisu z komunistami, którzy przejęli władzę w PSL. Kiernik stopniowo był marginalizowany w stronnictwie, w 1948 roku stracił funkcję prezesa RN PSL. Po zjednoczeniu SL i PSL w ZSL, zasiadał w RN ZSL (1949–1956), a od 1957 do 1969 roku był wiceprezesem Głównej Komisji Rewizyjnej. Były to funkcje wyłącznie reprezentacyjne, a Kiernik jedynie legitymizował swoją osobą działalność satelickiego ZSL.

Ostatnią funkcją publiczną, którą pełnił Kiernik, było objęcie w 1948 roku stanowiska dyrektora Banku Komunalnego. Jego głównym zadaniem było zbudowanie struktur nowej instytucji wraz z scaleniem przedwojennych banków komunalnych. Zdymisjonowany w 1952 roku i zmuszony przez komunistów do przejścia na emeryturę, do końca życia angażował się w działalność społeczną. Był wiceprezesem Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, wiceprezesem Towarzystwa im. Marii Konopnickiej, członkiem Prezydium Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, Towarzystwa Przyjaciół ONZ oraz Rady Nadzorczej Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Należał do Zrzeszenia Prawników Polskich, Towarzystwa im. Fryderyka Chopina, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej i Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jako nestor ruchu ludowego zaangażował się w działalność Klubu Seniorów Ruchu Ludowego.

Zmarł 23 sierpnia 1971 roku w Warszawie. Oficjalne uroczystości żałobne z honorami odbyły się w domu pogrzebowym na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Kiernik spoczął w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Komunalnym w Bochni (kwatera: X/1/4). Odznaczony był m.in. Złotym Krzyżem Zasługi (1953) oraz Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1957).

Był postacią mocno kontrowersyjną. Nielubiany, uważany za zarozumiałego mentora strofującego swoje otoczenie, krytykowany za oportunistyczne posunięcia polityczne, za zły wpływ na Wincentego Witosa, był przedstawicielem prawicowego nurtu ruchu ludowego. Trzykrotny premier tak napisał o swoim bliskim współpracowniku:

Wbrew ogólnej opinii nie wywierał on wcale decydującego wpływu ani na politykę stronnictwa, ani też na moje postępowanie. Natomiast jako człowiek pracowity i w dużej mierze obowiązkowy, siłą faktu zdobywał pewne stanowisko przodujące między tymi, co się zbyt do pracy nie garnęli i radzi byli, jeżeli ją wykonał kto inny. Szczególną jego specjalnością było wyrównywanie rozmaitych różnic formułkami, przy których miał być wilk syty, ale i owca cała. Uczciwy i przyzwoity do szpiku kości, miał stałe słabość do różnych stanowisk, na których grzeszył prawie zawsze szkodliwym oportunizmem. Bezinteresowność jego wskazuje wiele posunięć, a brak podstawy do stawianych mu różnych zarzutów wykazał wyrok Sądu Marszałkowskiego².

Prywatnie Kiernik miał bardzo udane życie rodzinne, najbliższa mu była ukochana żona Maria. Mieli trójkę dzieci: inżyniera Zygmunta (1904–1976), pracownicę konsulatu Wandę (zamężną z Piotrem Bagniewskim) oraz prawnika, radcę prawnego ONZ Stanisława (1908–2001).

Pamiętniki Władysława Kiernika

Kiernik pozostawił po sobie niezwykle bogatą spuściznę, która jest przechowywana m.in. w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego oraz w Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni³.

W latach sześćdziesiątych, po ukazaniu się *Mojej tułaczki* Wincentego Witosa, przebywający już na emeryturze Kiernik postanowił spisać

² *Alfabet Witosa*, wstęp i oprac. M. Ratyński, MHPRL, Warszawa 2024, s. 43–44.

³ Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego/AZHRL, Archiwum Władysława Kiernika, sygn. 1-222; Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni, Archiwum Władysława Kiernika, tzw. Waliza Kiernika, sygn. MB-H/3387, MB-H/3388.

swoje wspomnienia. Notował je na luźnych kartkach, często kopiowym ołówkiem. O opracowanie pamiętnika zwrócił się do Wiktora Bazylewskiego, autora pracy magisterskiej poświęconej Dojlidom. Bazylewski napotkał wiele trudności – rękopis Kiernika był wyjątkowo niewyraźny – jednak ostatecznie udało mu się przygotować pamiętniki do druku.

Prezentowana publikacja, *Pamiętniki emigracyjne*, obejmuje okres tułaczki Kiernika w Czechosłowacji. Jest to niezwykle cenna pozycja, która uzupełnia wiedzę na temat tzw. emigracji brzeskiej oraz oddaje nastroje i emocje panujące w latach 1933–1937. Tekst ten miał pierwotnie ukazać się nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, jednak ze względu na politykę wydawnictwa do publikacji nigdy nie doszło. Być może powodem niewydrukowania książki było krytykowanie Witosy przez Kiernika. Rękopis przechowywany w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego niestety zaginął, co stanowi ogromną stratę dla historyków i badaczy życia politycznego II RP.

Wydanie oparte jest na jedynym zachowanym druku *Pamiętników*, opublikowanym na łamach dziennika „Wieści”⁴. Tekst został przeze mnie poprawiony pod kątem redakcyjnym oraz uzupełniony o przypisy.

Mateusz Ratyński

Pamiętnik emigracyjny (fragmenty)

Jeszcze przed wyjazdem z Polski omawialiśmy z Witosem⁵ ewentualną potrzebę „przekształcenia się” odzieżowego: zmiany wysokich butów z cholewami i przybrania krawatu w celu przecharakteryzowania, „zmiany typu”, a tym samym utrudnienia rozpoznania go i ułatwienia przejścia

⁴ Źródło ukazało się w ramach cyklu: W. Kiernik, *Pamiętniki emigracyjne*, „Wieści” 1967, nr 25, s. 3; nr 30, s. 3.

⁵ Wincenty Witos (1874–1945) – polityk ruchu ludowego, rolnik, wieloletni wójt Wierchosławic, poseł PSL i PSL „Piast” w Sejmie Krajowym we Lwowie (1908–1914) i Radzie Państwa w Wiedniu (1911–1918), przewodniczący PKL Galicji i Śląska Cieszyńskiego (1918–1919), poseł na Sejm RP z PSL „Piast” i SL (1919–1933), prezes PSL „Piast” (1918–1931), SL (1933–1939) i PSL (1945), trzykrotny premier (1920–1921, 1923, 1926), represjonowany przez sanację więzień brzeski w 1930 r., emigrant polityczny w Czechosłowacji.

granicy. Pod wpływem tych rozmów – przy czym także Paweł Bobek⁶ wpływał pod tym względem na Witosą – okazywał on skłonność do tego z konieczności. Ponieważ wyjazd został przyśpieszony, Witos wyjechał we czwartek, 28 września 1933 r. po południu pociągiem z Wierzchosławic do Krakowa, stamtąd wieczorem tego dnia samochodem do Zakopanego, w nocy z czwartku na piątek 29 września nad ranem przeszedł przez Tatry i przybył do Trsteny [pol. Trzciana – MR] na Orawie w dawnym stroju. Gdy był już w Czechosłowacji, nie kwapił się z jego zmianą, zwłaszcza dopóki przebywał w Końskiej u Karola Buzka⁷, brata profesora. Trwało to od 30 września wieczorem do 7 października, gdyż mieszkał tam na wsi i mało wychodził między ludzi. Raz tylko, we czwartek, 5 października, tj. w dniu wyroku Sądu Najwyższego, przybył z Pawłem Bobkiem i Pawłem Kaletą⁸ do Gródka, gdzie mieszkałem u Karola Kalety⁹.

Po przyjeździe 7 października 1933 r. po południu do Frydka, gdzie zatrzymaliśmy się przez dziesięć dni do 17 października i co dzień wybieraliśmy się na miasto do Frydka i Mistka, zmiana ubioru, zwłaszcza butów i krawata, stała się aktualna. Ludzie zwracali uwagę na Witosą. Spostrzegliśmy, że wysokie buty były już wielką rzadkością na Śląsku, a tym więcej na Morawach, jak przekonaliśmy się później. Chociaż koło Brna rolnicy, głównie Niemcy, tak chodzili, na ogół nawet rolnicy nie mieli w użyciu wysokich butów. Nosili je tylko, i to rzadko, wojskowi i żandarmi. Karol Buzek, rolnik, nosił długie spodnie i krawat. Wyjątkowo spotkaliśmy w długich butach kilku chłopów, widocznie biedniejszych, bo nie mieli także i kołnierzyków, które natomiast zawsze nosił Witos, gdyż miał koszule szyte na wsi w Wierchowicach w ten sposób, że koszula miała biały, z tego samego płótna, wykładany kołnierzyk.

⁶ Paweł Bobek (1883–1945) – polityk ruchu ludowego, nauczyciel, pedagog z Cieszyna, poseł na Sejm RP z PSL „Piast” (1919–1927), zamordowany przez Niemców w czasie wojny.

⁷ Karol Buzek (1882–1936) – pedagog, krajoznawca, autor polskiej mapy geologicznej Ziemi Cieszyńskiej, brat prof. Józefa Buzka – dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, posła i senatora PSL „Piast” (1919–1927).

⁸ Paweł Kaleta (1897–1940) – polityk ruchu ludowego, dziennikarz, redaktor i wydawca „Głosu Ludu Śląskiego” i „Śląskiej Gazety Ludowej”, łącznik SL z Witosem, lider konspiracyjnego ruchu ludowego na Śląsku w czasie II wojny światowej, więziony przez Niemców w obozach koncentracyjnych w Dachau i Mauthausen.

⁹ Karol Kaleta (1889–1981) – hutnik, lekarz, naturalista, kaznodzieja, przełożony zboru Związku Stanowczych Chrześcijan w Czechosłowacji.

Zaczęły się znowu uwagi, że potrzeba załatwić tę kwestię z kilku powodów. Przede wszystkim pragnęliśmy nie zwracać na siebie uwagi, by nie ułatwiać rozpoznania, i przystosować się do otoczenia, tym bardziej że we Frydku i długo jeszcze potem zamierzaliśmy zachować *in cognito*. Chodziło nam o przedłużenie fikcji, że jesteśmy w Polsce, by utrudnić władzom sanacyjnym stwierdzenie naszego wyjazdu za granicę, ze względu na możliwą amnestię i powrót do kraju, tak jakbyśmy nie wyjeżdżali. Ponadto liczyliśmy się z możliwością nasłania za nami szpiclów do śledzenia naszych kroków, zajęć, zamierzeń, kontaktu z krajem, a z drugiej strony pragnęliśmy nawiązać z krajem korespondencję i kontakty innego rodzaju, co łatwiej było osiągnąć bez zbytniego zwracania na siebie uwagi. Wszystkie te motywy przekonywały Witosą, ale bardzo niechętnie oswajał się z myślą zmiany wyglądu. Była to nie tylko chęć utrzymania swego stylu, ale także przyzwyczajenie, zwłaszcza do butów, z którymi też sprawa nie poszła tak prędko jak z krawatem.

Oswajanie się z myślą o zmianie stroju następowało powoli. Witos dostrzegł, jak ludzie, którzy przechodzili obok, obserwowali niekiedy jego strój. Trzeba przyznać, że Witos oddziaływał na niektórych przechodniów „z gminu” w sposób budzący szacunek. Prawdopodobnie poczytywali go za zamożnego obywatela ziemskiego, do czego może przyczynił się ogólny wygląd: wzrost, tusza i ciężkie ruchy, które przy wysokich butach tworzyły sylwetkę osoby żyjącej na wsi w dostatku. Nawet właściciel restauracji w hotelu „Skrabal” w Czechosłowacji, Polak Szarowski¹⁰ określił Witosę jako „kapitalistę”.

Witos coraz częściej przystawał przed wystawami z koszulami, krawatami i obuwem. Szczególnie sklepy Baty¹¹ zwracał jego uwagę. Mimo zachęty nie przyszło we Frydku do tych zmian i do kupna walizy, w którą ja zaopatrzyłem się we Frydku, gdyż moja warszawska została w Cieszynie, skąd mi tylko partiami przeniesiono trochę bielizny. Oglądanie wystaw powtórzyło się w Przerowie, gdzie Witos już sam — chodząc co dzień ze mną po mieście — zagadywał jaką koszulę kupić, ja zaś, aby rzecz poszła łatwiej, wskazałem mu koszulę kolorową, z takimiż kołnierzykami oraz na motylki — krawatki, których końce można schować pod wyłogi kołnierzyka, tak że tylko supełek byłby widoczny.

¹⁰ Szarowski — właściciel hotelu „Skrabal” we Frydku.

¹¹ „Bata” — działające do dzisiaj przedsiębiorstwo obuwnicze, którego założycielem w 1894 r. był czeski przemysłowiec i przedsiębiorca Tomáš Baťa (1876–1932).

Powolne tempo zmian może tłumaczyć się też niechęcią Witosą do decydowania się na zakup czegokolwiek, co wiązało się z jego uderzającą oszczędnością, chłopską – w dobrym znaczeniu tego określenia – niechęcią do wydawania pieniędzy, a także iście purytańskim sposobem życia. Jego przykładem był choćby przyjazd do Czechosłowacji tylko z teką, w której znajdowały się zaledwie dwie koszule i bodaj jedna czy dwie pary skarpetek. Teka zapełniała się coraz więcej papierami i wycinankami z gazet, bo Witos zaraz po zamieszkaniu w Końskiej zaczął pisać wspomnienia, częścią jako dalszy ciąg pamiętnika, częścią jako szkic historii chłopów w ostatnich dwudziestu latach. Pisał je wytrwale w wolnym czasie, nawet po kilka godzin dziennie. Tę spartańską skromność życia i obywanie się bez różnych przedmiotów zbytku niewątpliwie ułatwiało niezwykle, żelazne zdrowie¹².

Wreszcie w środę, 25 października 1933 roku, Witos oświadczył mi, gdy jak zwykle wyszliśmy po herbacie na miasto, że skoro nazajutrz wyjedziemy z Przerowa, trzeba kupić koszulę, na razie jedną, „bo po co tyle gratów ze sobą wozić”. Wybraliśmy z wystawy niebieskawopopielatą, zastosowaną do ubrania koszulę i weszliśmy do sklepu. Córka właściciela miła Hilda zmierzyła centymetrem szyję Witosą, który nie wiedział, jaki ma mieć numer, bo na wsi szyje się koszule bez numeru. Najpierw wybraliśmy numer 42, ale wobec zastrzeżeń Witosą, że za szeroka, wybraliśmy na miarę numer 41 i taką też koszulę zakupiliśmy za 37 koron czeskich. Zapomnieliśmy o spinkach i krawatce. Witos przypomniał o nich na ulicy. Wróciliśmy i zakupiliśmy parę spinek i mały motylek szary w białe kropki.

To był pierwszy krawat Witosą, pierwszy – należy zaznaczyć – po wojnie światowej, pierwszy po odzyskaniu niepodległości, bo – jak wiem z opowiadań Witosą – był to już jego krawat drugi, gdyż pierwszeństwo należy się krawatowi, który Witos przybrał przy pomocy Włodzimierza Tetmajera¹³ w Szwajcarii, w czasie pobytu tam z Tetmajerem i byłym ministrem. Władysławem Długoszem¹⁴ w 1915 roku. Pobyt ten

¹² Znajdujący się na emigracji w Czechosłowacji Witos, dotkliwie odczuwał klęskę polityczną, był rozczarowany i zgorzkniały. Trzykrotny premier obwiniał o swoje porażki w dużej mierze otoczenie, które bardzo często zdradziło ideały ruchu ludowego i przeszło po zamachu majowym do obozu sanacji.

¹³ Włodzimierz Tetmajer (1861–1931) – polityk ruchu ludowego, malarz, grafik, przedstawiciel Młodej Polski, współzałożyciel PSL „Piast”, poseł w Radzie Państwa w Wiedniu (1911–1918).

¹⁴ Władysław Długosz (1864–1937) – polityk ruchu ludowego, przedsiębiorca

miał na celu zasięgnięcie informacji i porozumienie z Polonią skupiającą się koło Henryka Sienkiewicza i Ignacego Paderewskiego w Vevey i w wysokim stopniu wpłynął na dalszy kierunek polityki Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, mianowicie na stanowczy i ostateczny zwrot od orientacji austro-niemieckiej ku orientacji na koalicję. Zwrot ten znalazł swój ostateczny wyraz w znanej uchwale Koła Polskiego w Wiedniu z 28 maja 1917 roku, żądającej przywrócenia niepodległej Polski, zjednoczonej z trzech zaborów, z dostępem do morza.

Właściwym dniem „historycznym” był piątek, 27 października 1933 roku, kiedy za moją usilną namową Witos zdecydował się przyjąć uprzejme zaproszenie prezydenta krajowej morawskiej rady rolniczej pana Viktor Stoupala¹⁵ do łoża opery w Brnie na przedstawienie bardzo pięknej opery ludowej Bedřicha Smetany „Pocąłunek” („Houbicka”)¹⁶. Było to wydarzenie wyjątkowe. Witos z zasady nie chodził do teatrów i kin, bo uważał to za stratę czasu. O godzinie siódmej wieczorem wstąpiłem do pokoju nr 210 w Hotelu Passage¹⁷, właśnie wtedy, gdy Witos włożył nową niebieskawopopielatą koszulę. Pomogłem mu przypiąć kołnierzyk, a następnie bez pytania przypiąłem ów motylek. Aby zachęcić Witosa do zatrzymania tej części stroju, włożyłem oba skrzydełka motylka pod wyłogi kołnierzyka, tak że był bardzo mało widoczny.

W tym stroju, ale w butach Witos poszedł do opery i zachował go także na dzień następny, w którym przypadał obchód osiemnastej rocznicy odrodzenia państwowości czechosłowackiej.

Okazuje się, że krawat jest pochodzenia ludowego. Chorwaci, zarówno mężczyźni jak i kobiety, już z dawien dawna nosili paski barwnego sukna na szyi. Nosili je także żołnierze chorwaccy – szeregowi z sukna, oficerowie z jedwabiu. Wojska chorwackie słynęły z dzielności prawie w całej Europie. Ludność w wielu krajach nazywała Chorwatów Krowotami, te paski na szyi otrzymały także nazwę krowotów. W 1660 roku

naftowy, poseł do Sejmu Krajowego (1908–1918) i Rady Państwa w Wiedniu (1911–1918), minister do spraw Galicji (1911–1914), członek NKN oraz Polskiej Komisji Likwidacyjnej w trakcie I wojny światowej, senator RP z PSL „Piast” (1922–1927).

¹⁵ Viktor Stoupal (1888–1944) – czechosłowacki polityk agrarny, przedsiębiorca cukrowy, nazywany „margrabią morawskim”.

¹⁶ Bedřich Smetana (1824–1884) – czeski kompozytor okresu romantyzmu.

¹⁷ W Hotelu Passage w Brnie Witos i Władysław Kiernik zamieszkiwali w początkowym okresie pobytu w Czechosłowacji.

najemne wojska kroackie zostały sprowadzone do Paryża. Tu bardzo podobały się te barwne „halsztuki” Francuzom i Francuzkom i weszły w modę. Z Francji moda krawatów przeszła do innych krajów i utrzymała się – z pewnymi zmianami – przez dwieście siedemdziesiąt trzy lata.

19 listopada 1933 r.

W dziennikach znajduje się wiadomość o „sukcesie” Becka¹⁸ i Piłsudskiego¹⁹ z Hitlerem²⁰. Jeszcze w piątek, gdy przeczytałem o tym w drodze, zanalizowałem to wydarzenie wobec Witosa jako fatalny błąd i początek końca sanacji, ale z nieobliczalnymi następstwami dla Polski: Francja może zostawić nas własnemu losowi²¹. Radykalne wyjście z tej matni znalazłoby się chyba wtedy, gdyby powstał w Polsce silny front opozycyjny, zdolny do dokonania przewrotu politycznego w kraju i wznowienia cieplejszych stosunków z Francją, która byłaby wtedy chyba skłonna do ściślejszej współpracy z nami, wiadomo bowiem, że przewrót majowy 1926 r. nastąpił z dyskretną wiedzą Anglii²². Obecnie nasze akcje polityczne we Francji maleją. Trzeba porozmawiać o tych sprawach z Liebermanem²³ i Paderewskim²⁴.

¹⁸ Józef Beck (1894–1944) – polityk sanacji, wojskowy, dyplomata, adiutant Józefa Piłsudskiego, pułkownik WP, attaché wojskowy RP w Paryżu i Brukseli (1922–1923), szef gabinetu ministra spraw wojskowych (1926–1930), wicepremier (1930), wiceminister spraw zagranicznych (1930–1932), minister spraw zagranicznych (1932–1939).

¹⁹ Józef Piłsudski (1867–1935) – polityk, wojskowy, działacz socjalistyczny, komendant I Brygady Legionów Polskich, naczelnik państwa (1918–1922), marszałek Polski od 1920 r, po zamachu majowy dyktator, dwukrotny premier (1926–1928 i 1930), minister spraw wojskowych (1918, 1926–1930 i 1931–1935).

²⁰ Jest to wzmianka o rozmowach między rządem polskim i rządem hitlerowskich Niemiec poprzedzających podpisanie paktu o nieagresji w styczniu 1934 r.

²¹ Mowa naturalnie o polsko-niemieckim pakcie o nieagresji, który został podpisany 26 stycznia 1934 r.

²² Autor opiera swoją aluzję o zaangażowaniu Anglii w przewrót majowy 1926 r. na podstawie posiadanych wiadomości o kontaktach ambasadora angielskiego z Piłsudskim.

²³ Herman Lieberman (1870–1941) – polityk socjalistyczny, adwokat, poseł PPSD w Radzie Państwa w Wiedniu (1907–1918), żołnierz Legionów Polskich, poseł na Sejm RP (1919–1933), więzień brzeski, emigrant polityczny we Francji i Wielkiej Brytanii, wiceprzewodniczący Rady Narodowej (1939–1941) oraz minister sprawiedliwości (1941).

²⁴ Ignacy Jan Paderewski (1860–1941) – polityk centrum, pianista, kompozytor,

Mieliśmy konferencję w Hotelu Passage na temat deklaracji²⁵. Na podstawie mego projektu Lieberman dokonał skrótu. Po południu uczestniczył w konferencji Pragier²⁶, który przyjechał w niedzielę. Ponieważ dzienniki przyniosły wiadomość, iż nas „zaproszono” do więzienia (mnie i innych z Warszawy do Mokotowa), nie ma co dłużej zwlekać. Przepisujemy tekst na maszynę ze Stefą²⁷ i idziemy razem na kolację (byliśmy razem na obiedzie). Stefa nareszcie zasypuje nas nowinkami warszawskimi. Witos jest mile zasluchany, bo niektóre szczególnie przyjemnie głoszą jego ambicję. Jak dowiadujemy się z relacji Stefy, Honigwill²⁸ na rozprawie 14 września mówił, że Witos będzie znowu premierem, a Mazanek²⁹ informuje o nieustannych naleganiach chłopów o utrzymywanie łączności z Witosem.

20 listopada 1933 r.

Odbyła się jeszcze jedna, już ostatnia, konferencja co do deklaracji. Idziemy rano o 10 z Liebermanem i odprowadzamy Stefę na dworzec. Daję jej kwiaty (róże i goździki). Proszę, by jedną różę dała Barusiowi³⁰, a jedną Żydкови³¹. Tekst deklaracji został ustalony. Jeszcze mam wygładzić ostatni ustęp. Hotel znowu zapłacony. Jedziemy do Opatowic. Lieberman i Pragier jadą z nami. Widoczne wrażenie wywiera na nich

przedstawiciel Komitetu Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych w trakcie II wojny światowej, premier i minister spraw zagranicznych (1919), współtwórca centroprawicowego Frontu Morges, przewodniczący Rady Narodowej (1939–1941).

²⁵ Mowa o deklaracji politycznej, którą w tym czasie przygotowywali emigranci brzescy Wincenty Witos, Władysław Kiernik i Kazimierz Bagiński z SL oraz Herman Lieberman i Adam Pragier z PPS.

²⁶ Adam Pragier (1886–1976) – polityk socjalistyczny, ekonomista, doktor prawa, żołnierz Legionów Polskich i POW, poseł na Sejm RP z PPS (1922–1930), więzień brzeski, minister informacji i dokumentacji w rządach emigracyjnych (1944–1949).

²⁷ Stefania Sigalin (1896–1957) – sekretarka, następnie żona Hermana Liebermana.

²⁸ Ludwik Honigwill (1887–1977) – prawnik, adwokat, obrońca Hermana Liebermana w procesie brzeskim.

²⁹ Kazimierz Mazanek (1893–1935) – wojskowy, major WP, szef Kancelarii Wojskowej Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, po przewrocie majowym polityk ruchu ludowego, członek władz SL.

³⁰ Baruś – domowy „pseudonim” żony autora Marii Kiernikowej.

³¹ Żydek – domowy „pseudonim” córki autora Wandy Kiernikówny.

stosunek agrariuszów³² do nas. Imponuje im auto i potem pałac Herbersteinów³³. Adolfowie³⁴ ucieszyli się naszym powrotem. Zostajemy. Lieberman i Pragier odjeżdżają. Lieberman ma się udać do Paryża i tam ogłosić deklarację.

Mnie znowu dolega dwunastnica. Muszę wziąć się do diety i wypochnięcia.

Przez Stefę dałem wiadomość ustną do domu. Powinni wszcząć akcję za zbiórką 18.000 zł na koszt procesu³⁵.

21 listopada 1933 r.

Otrzymałem list od Stefy z podziękowaniem za róże i długi list od Rataja³⁶, który przeważnie roztrząsa możliwości powrotu i w związku z tym ewentualnego wysłania naszej deklaracji lub pisma Witosy do kapituły Orderu Orła Białego³⁷ przypominającego chlubny tytuł uzyskania tego orderu, wreszcie informuje, że Oddział II³⁸ śledzi nas w dalszym ciągu. Z uwag o stosunkach w Stronnictwie widać, że różne osoby mało

³² Republikańska Partia Ludu Wiejskiego i Małorolnego – czechosłowackie stronnictwo ludowe działające w latach 1922–1938. W historiografii używa się skróconej nazwy Partia Agrarna czy Stronnictwo Agrarne. Ugrupowanie było główną siłą czechosłowackiej sceny politycznej. Funkcję premiera pełnili z ramienia tej partii Antonín Švehla, František Udržal, Jan Malypetr, Milan Hodža.

³³ Herberstein – arystokratyczna rodzina austriacka (z tytułem baronowskim), miała posiadłości m.in. na Morawach.

³⁴ Leon i Bogumiła Adolfowie – rodzina, która w owym czasie udzieliła gościny Witosowi i Kiernikowi.

³⁵ Tak wysokie były koszty apelacji w procesie brzeskim od wyroku skazującego Sądu Okręgowego w Warszawie do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, a następnie rewizji nadzwyczajnej do Sądu Najwyższego.

³⁶ Maciej Rataj (1884–1940) – polityk ruchu ludowego, nauczyciel, filolog, poseł na Sejm RP z PSL „Wyzwolenie”, PSL „Piast” i SL (1919–1930 i 1934–1935), minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w rządzie Witosy (1920–1921), marszałek Sejmu (1922–1928), współautor konstytucji marcowej z 1921 r., pełniący obowiązki zastępcy prezydenta RP (1922 r. i 1926 r.), redaktor tygodnika „Zielony Sztandar”, prezes SL w zastępstwie przebywającego na emigracji Witosy (1936–1939), współtwórca Polskiego Państwa Podziemnego, zamordowany przez Niemców w Palmirach.

³⁷ Sejm Ustawodawczy przyznał Wincentemu Witosowi Order Orła Białego za zasługi dla Państwa Polskiego w okresie sprawowania urzędu premiera Rządu Obrony Narodowej.

³⁸ Oddział II Sztabu Głównego, a następnie Sztabu Generalnego Wojska Polskiego miał komórki, które zajmowały się wywiadem i kontrwywiadem politycznym.

godne szacunku starają się przeniknąć do Małopolski i uzyskać wpływy. Nie wróżę im powodzenia, bo tamtejsi chłopci mają orientację polityczną i poczucie przyzwoitości. Po południu oglądamy z panem Adolfem gospodarstwa tutejszych sedlaków³⁹. Jedno takie gospodarstwo prowadzi młody sedlak żonaty z córką dyrektora pobliskiej fabryki cegły szamotowej. Otrzymał 100 tysięcy koron czeskich posagu. W mieszkaniu jest łazienka, fortepian, radio, wszędzie światło elektryczne. Obszar gospodarstwa wynosi 23 hektary. Na wsi znajduje się pomnik poświęcony „hrdinam”⁴⁰ z nazwiskami żołnierzy poległych, zmarłych i zaginionych.

22 listopada 1933 r.

Rano uciecha – „przyszedł” list przez Bobka od Żydka, Barusia i Asa⁴¹. Donoszą o wizycie komisarza i przodownika policji w celu wręczenia mi wezwania do więzienia. Gdy na pytanie, gdzie jestem, żona odpowiedziała, że wyjechałem w Tatry, Komisarz – To prawie za granicę, prawie.

Jest też list od Bobka i Królikiewicza. Piszą, że Lieberman ma być w niedzielę w Pradze i prosi o poufność nawet wobec emigracji („z wyjątkiem Władzia Kiernika”). Jutro mamy jechać do Frydka do Bobka. Witos proponuje opłacić podróż ze wspólnych funduszy. Bagiński⁴² okazuje chęć do jazdy, a Witos ma skrupuły oszczędnościowe. Oświadczam, że nie jadę. Po południu ustalamy wreszcie tekst deklaracji (ostatni ustęp według mojej koncepcji) oraz projekt ulotki o procesie brzeskim, procesach chłopskich i wyborach samorządowych. Potem urządzam spacer dookoła zamku. Śliczna serpentyna wśród lasów przypomina mi okolice Kuźnic i Jaszczurówki⁴³. Czuję się trochę lepiej.

Podaję przez Witosa list (*via* Bobek i Hes⁴⁴) do Michalika⁴⁵ z instrukcjami i pozdrowieniami dla chłopów.

³⁹ Sedlák (z czeskiego) – rolnik.

⁴⁰ Hrdinam (z czeskiego) – bohater.

⁴¹ As – domowy „pseudonim” Stanisława Kiernika, syna autora.

⁴² Kazimierz Bagiński (1890–1966) – polityk ruchu ludowego, publicysta, żołnierz Legionów Polskich, poseł na Sejm RP z PSL „Wyzwolenie” (1919–1930), więzień brzeski, jeden z liderów CKRL w trakcie II wojny światowej, skazany w procesie szesnastu w Moskwie, lider emigracyjnego ruchu ludowego w USA.

⁴³ Malowniczo położone osiedle w Zakopanem.

⁴⁴ Vit Hes – inżynier, nauczyciel.

⁴⁵ Stanisław Michalik – polityk ruchu ludowego, rolnik, działacz z Bochni.

Skończyłem dziś bardzo interesującą książkę Aleksandra Romanowa⁴⁶: „Ich war ein Grossfürst”⁴⁷. Jest to niezwykle wnikliwa analiza Rosji ostatnich stu lat przed upadkiem caratu. Autor wykazuje inteligencję i trzeźwą ocenę rodziny Romanowych, spokojny stosunek do zjawisk, osób i rzeczy, wreszcie gorycz z powodu puczków koalicji, która zapomniała – jak sugeruje autor – że dzięki hekatombie rosyjskiej było możliwe wstrzymanie pochodu Niemców na Paryż. Jedynie wobec Polaków trudno mu zdobyć się na obiektywizm. O Piłsudskim wspomina raz, że z awanturnikiem Borysem Sawinkowem⁴⁸ „jechał na białym koniu grabić miasta zachodniej Rosji”, i drugi raz żali się na koalicję, która w 1920 roku nie pomogła Rosjanom (bolszewikom), ale dała tanki, armaty i broń Piłsudskiemu, który walczył przedtem po stronie Austrii i Niemiec. Wielki książę Aleksander cytuje w książce tej powiedzenie Bismarcka: „Die Rumänen sind keine Nation, sie sind ein Beruf”⁴⁹. Czyżby to była zamaskowana megalomania narodowa wielkiego kniazia rosyjskiego?

23 listopada 1933 r.

Witos i Bagiński wyjechali do Frydka na spotkanie z Bobkiem. Jestem sam. Cisza, spokój... Rozmyślam nad swym położeniem. Stwierdzam egoizm Witosy, który myśli tylko o sobie i o swych planach. Do tej pory nie dał mi odpowiedzi co do wspólnego wyjazdu do Ameryki. Korzystam z cizy i piszę długi list do żony w związku z urodzinami 1 grudnia i imieninami 8 grudnia. Wyślę go *via* Poznań przez prof. Bykowskiego⁵⁰. Krótki list

⁴⁶ Aleksander Michajłowicz Romanow (1866–1933) – wielki książę Imperium Rosyjskiego.

⁴⁷ W 1933 roku Aleksander Romanow opublikował po rosyjsku swoje wspomnienia zatytułowane *Kniga wospominanij*. Autor przedstawił w swoich wspomnieniach obraz ostatnich dramatycznych dziesięcioleci carskiej Rosji. Kiernik, który znał niemiecki, czytał wydanie w tym języku. Polskie wydanie *Byłem wielkim księciem* w przekładzie Krzysztofa Tura ukazało się nakładem Studia Wydawniczego Unikat w 2004 roku w Białymstoku.

⁴⁸ Borys Sawinkow (1879–1925) – rosyjski polityk, pisarz, członek Rządu Tymczasowego (1917), organizator walk z bolszewikami, twórca ludowego Związku Obrony Ojczyzny i Wolności, współtwórca Rosyjskiej Armii Ludowej, aresztowany i skazany na śmierć przez władze ZSRR.

⁴⁹ Z niemieckiego: „Rumuni to nie jest naród, to jest zawód”.

⁵⁰ Ludwik Jaksza Bykowski (1881–1948) – biolog, psycholog, profesor Uniwersytetu Poznańskiego.

z zapowiedzią tego listu wysłałem przez Irenę Czechowską⁵¹. W liście długim pierwszy raz szerzej wypowiadam swe uczucia z powodu emigracji i sprawy brzeskiej, a także wspominam o akcji pokrycia kosztów procesu (18.000 zł). Omawiałem tę sprawę także ze Stefą.

Gazet polskich nie otrzymaliśmy. Czytam tylko czeskie. Przyszła kartka od Liebermana z Pragi. Posyłam mu tekst deklaracji. Poza tym czytam: stary dodatek literacki do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”⁵² z 30 października 1933 roku przynoszący szkic o grobach żołnierskich pod Gorlicami (pomnik – wieża na Pustkach koło Woli Łużańskiej) oraz recenzji o nowych poezjach, w tym jakiegoś Grot z cytatem wiersza czy poematu „Kraków – listopad 1923”, poprzedzonym uwagą skierowaną przeciw „klisce Witosa – Kiernika”. Trzeba będzie dostać to „dzieło” do ręki i w ogóle napisać w tej sprawie. Wreszcie rozpoczynam czytać Tomáš Garrique Masaryka⁵³ – „Světová Revoluce” (w języku czeskim)⁵⁴. Czytam dość biegle, mało posługując się słownikiem. Notabene w tej książce raz tylko jest wspomniany Piłsudski, mianowicie na str. 224: „Niepowodzenie polskich legionów i ich rozbrojenie w 1917 roku są odstrasającym przykładem bojowania razem z Niemcami i Austrią”.

Wieczorem radio nadało z Warszawy prelekcję Wojciecha Stpiczyńskiego⁵⁵ z okazji piętnastolecia niepodległości. Jest to beczelny pamflet na demokrację, parlamentaryzm i stronnictwa przed majem 1926 roku. Przedstawia on rzecz tak, że Polska była nad przepaścią z powodu korupcji, kupczenia państwem i anarchii, a stąd wypływa wniosek, że przewrót

⁵¹ Irena Czechowska – przyjaciółka Marii Kiernikowej.

⁵² „Ilustrowany Kurier Codzienny” („IKC”) – wysokonakładowy dziennik polityczno-informacyjny wydawany w latach 1910–1939 w Krakowie. Jego właścicielem i wydawcą był Marian Dąbrowski, który skutecznie wykorzystywał cieszący się dużą popularnością w społeczeństwie periodyk do celów politycznych i biznesowych.

⁵³ Tomáš Garrique Masaryk (1850–1937) – czechosłowacki polityk liberalny, filozof, socjolog, profesor na Uniwersytecie Karola w Pradze, założyciel i ideolog Czeskiej Partii Postępowej, współtwórca niepodległej Czechosłowacji, prezydent w latach 1918–1935.

⁵⁴ Pełen tytuł książki Masaryka – *Světová revoluce. Za války a ve válce 1914–1918* (pol. *Rewolucja światowa. W czasie wojny i w wojnie 1914–1918*), wydanej po raz pierwszy w 1925 r.

⁵⁵ Wojciech Stpiczyński (1896–1936) – polityk sanacji, publicysta, porucznik WP, redaktor „Głosu” i „Głosu Prawdy” oraz „Kuriera Porannego”, poseł na Sejm RP z OZN (1935–1936).

majowy był zbawieniem. Radio stało się taką reklamą dla sanacji, że opozycja powinna je chyba zbojkotować.

24 listopada 1933 r.

Przychodzi list z Warszawy. Wewnątrz na kopercie widnieje nazwisko Wincentego Witosa jako odbiorcy. Nie otwieram. Domyślam się, że to jest pewnie list Pawlikiewicza⁵⁶ w sprawie przyjazdu Liebermana do Pragi. Drugi list jest od Cihlařa⁵⁷ z Pragi. Wynika z niego, że Witos kazał Bagińskiemu bez mej wiedzy napisać, aby Cihlař oczekiwał na Dworcu Wiedeńskim. A mnie proponował wyjazd do Pragi. Co za nieszczerłość tego człowieka. Gdy go pytałem, co za listy pisze Bagiński (jeden do Motza⁵⁸, drugi do Pragi), odpowiedział mi:

– Nie wiem, co on tam sobie pisze.

I po co to?! Ten człowiek robi tak, aby zrazić do siebie resztę przyjaciół! Cihlař donosi, że Beran⁵⁹ wie o przyjeździe Sikorskiego⁶⁰ i pisał do nas (nie było listu), ale Beran nie przybędzie, lecz Meciř⁶¹.

Gazety polskie nie przysły. Czytam tylko w „Lidowych Nowinach”⁶², że Mastek⁶³ został aresztowany w Związku Zawodowym Kolejarzy i od-

⁵⁶ Atenogenes Pawlikiewicz (1882–1941) – prawnik, urzędnik ministerialny, sekretarz generalny i dyrektor Banku Amerykańskiego w Warszawie, sympatyk ruchu ludowego, przyjaciel Witosa i Kiernika.

⁵⁷ Vaclav Cihlař – czechosłowacki polityk ruchu ludowego, działacz organizacji wiejskiej młodzieży czechosłowackiej, „łącznik” Wincentego Witosa z Polską.

⁵⁸ Bolesław Motz (1865–1935) – polityk ruchu ludowego, lekarz urolog, senator RP z PSL „Wyzwolenie” i SL (1928–1935).

⁵⁹ Rudolf Beran (1887–1954) – czechosłowacki polityk agrarny, wieloletni poseł do Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej, sekretarz generalny Republikańskiej Partii Ludu Wiejskiego i Małorolnego, premier Czechosłowacji (1938–1939), premier Protektoratu Czech i Moraw (1939), skazany za kolaborację z Niemcami.

⁶⁰ Władysław Sikorski (1881–1943) – polityk centrum, wojskowy, działacz niepodległościowy w okresie zaborów, generał broni Wojska Polskiego, premier (1922–1923), minister spraw wojskowych (1924–1925), przeciwnik sanacji i współtwórca centroprawicowego Frontu Morges, premier rządu na uchodźstwie (1939–1943).

⁶¹ Karel Meciř (1876–1947) – czechosłowacki polityk agrarny, pisarz, dyplomata, szef Międzynarodowego Biura Agrarnego w Pradze.

⁶² „Lidové noviny” (pol. „Gazeta Ludowa”) – czeska gazeta codzienna założona w 1893 r. w Brnie o charakterze konserwatywnym, wydawana do 2024 r.

⁶³ Mieczysław Mastek (1893–1942) – polityk socjalistyczny, ślusarz, kolejarz,

wieziony do Mokotowa, a Dubois⁶⁴ tak samo w redakcji „Robotnika”⁶⁵. O innych nie piszą. Co do Liebermana i Pragiera, jest wzmianka, że zostały wysłane za nimi listy gończe. Wreszcie trzecia wiadomość, że Stronnictwo Ludowe zainicjowało akcję gromadnej petycji do Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie Witos. O innych nie wspominają!

Wrócił Witos z Bagińskim. Przywieźli gazety, między innymi „IKC” z bajkami o więźniach brzeskich. Witos doręczył mi moje stare listy od Czarusia⁶⁶, śp. Matki i Kasi⁶⁷, pozostawione u Bobka, kalendarzyk z 1930 roku (z datami Brześcia) oraz recepty. Poza wręceniem mi do przeczytania listów od Kota⁶⁸, Wójcika⁶⁹ i Bielenina⁷⁰ nie wspomniał ani słowa o wynikach podróży.

Gazety podają, że Stronnictwo Ludowe w Stanach Zjednoczonych (prezes Stanisław Mazurek⁷¹) wysłało telegram do Mościckiego⁷² z wnioskiem o umorzenie sprawy „wodza ludu” Witos i współzasądzonych”. Dziwię się, że nie było konfiskaty tej notatki, bo jest w niej mowa

działacz związkowy, prezes Związku Zawodowego Kolejarzy, poseł na Sejm RP z PPS (1929–1930), więzień brzeski.

⁶⁴ Stanisław Dubois (1901–1942) – polityk socjalistyczny, publicysta, uczestnik powstania śląskiego i wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., twórcą i przewodniczący Czerwonego Harcerstwa Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, poseł na Sejm RP z PPS (1928–1933), więzień brzeski, zamordowany przez Niemców w obozie koncentracyjnym Auschwitz.

⁶⁵ „Robotnik” – dziennik, centralny organ PPS wydawany w Warszawie w latach 1918–1933.

⁶⁶ Czarus – „pseudonim” domowy Marii Kiernikowej, żony Władysława.

⁶⁷ Prawdopodobnie mowa o Katarzynie Balalowej.

⁶⁸ Stanisław Kot (1885–1975) – polityk ruchu ludowego, profesor historii kultury na Uniwersytecie Jagiellońskim, członek władz SL, minister bez teki rządu na emigracji (1939–1941), ambasador RP w ZSRR (1941–1942), minister informacji (1943–1944), ambasador RP w Rzymie (1945–1947).

⁶⁹ Franciszek Wójcik (1900–1983) – polityk ruchu ludowego, prawnik, sędzia, publicysta, działacz młodowiejski, dyrektor biura Rady Narodowej RP w Angers i w Londynie w trakcie II wojny światowej, poseł w Sejmie Ustawodawczym (1947–1949), więzień stalinowski.

⁷⁰ Eugeniusz Bielenin (1891–1979) – polityk ruchu ludowego, prawnik, dziennikarz, redaktor naczelný tygodnika „Piast” w II RP.

⁷¹ Stanisław Mazurek – polityk ruchu ludowego, działacz polonijny, prezes SL w Stanach Zjednoczonych.

⁷² Ignacy Mościcki (1867–1946) – polityk sanacji, chemik, wynalazca, wykładowca akademicki, twórca Państwowych Zakładów Związków Azotowych w Tarnowie, prezydent RP (1926–1939).

o położeniu kresu „porachunkom partyjnym i o niebezpieczeństwie skutków tej sprawy, gdy trzeba będzie znowu ofiary krwi ludzkiej wobec groźnej sytuacji”.

25 listopada 1933 r.

Witos dziś się rozgałęział. Poszliśmy na cudny spacer w górę koło zamku. Z obu stron drogi rozciąga się las. Serpentina przypomina niektóre partie drogi z Krynicy do Trybsza lub z Zakopanego do Morskiego Oka. Witos relacjonuje wyniki podróży do Frydka. Bobek nie chce zająć się organizacją propagandy bibuły nielegalnej, natomiast chce zająć się kierownictwem pracy w Stronnictwie w Małopolsce przy pomocy Rataja, a formalnie kierownictwo proponuje oddać Gruszcze⁷³. Rozwiązania Stronnictwa nie spodziewają się, ale obawiają się aresztowania Stachnika⁷⁴, Krzciuka⁷⁵ i Piroga⁷⁶, co osłabi siłę organizacyjną Stronnictwa. Wrona⁷⁷ opanowuje Stronnictwo dzięki indolencji i pływaniu „wyzwoleńców”, którzy wybierają się na „podbój” Małopolski⁷⁸. Bobek ostrzega, podobnie jak Rataj w liście, przed agentami Oddziału II. Miał zebranych kilkaset złotych dla nas. Witos zostawił je u niego. Putek⁷⁹ był na poniedziałkowym zjeździe okręgowym Stronnictwa Ludowego w Krakowie, ale zachował się niepoważnie: wyrażał pretensje do nas o nielojalność z tego powodu, że rzekomo nie porozumieliśmy się z nim co do wyjazdu.

⁷³ Bruno Gruszka (1881–1941) – polityk ruchu ludowego, prawnik, poseł na Sejm RP z PSL „Piast” (1922–1927), organizator strajków chłopskich, zmarł w więzieniu sowieckim.

⁷⁴ Franciszek Stachnik (1895–1981) – polityk ruchu ludowego, rolnik, poseł na Sejm RP z PSL „Piast” i SL (1930–1935), następnie poseł PSL i ZSL (1947–1952).

⁷⁵ Henryk Krzciuk (1890–1954) – polityk ruchu ludowego, handlowiec, działacz spółdzielczy, poseł na Sejm RP PSL „Piast” i SL (1928–1935).

⁷⁶ Jan Piróg (1894–1982) – polityk ruchu ludowego, rolnik, poseł PSL „Piast” i SL (1930–1935).

⁷⁷ Stanisław Wrona (1883–1963) – polityk ruchu ludowego, lekarz, żołnierz Legionów Polskich, poseł na Sejm RP PSL „Wyzwolenie” i SL (1922–1935), prezes NKW SL (1931–1934), poseł „lubelskiego” SL (1945–1947) w KRN.

⁷⁸ Mowa o podziałach wewnątrz SL na trzy frakcje. Szczególny konflikt był między Witosem a Wroną z dawnego SCh.

⁷⁹ Józef Putek (1892–1974) – polityk ruchu ludowego, prawnik, publicysta, poseł na Sejm RP z PSL-Lewica i PSL „Wyzwolenie” (1919–1930), więzień brzeski, w trakcie II wojny światowej w obozie koncentracyjnym Auschwitz, minister poczt i telegrafów (1946–1948), poseł do KRN i Sejmu Ustawodawczego (1946–1951) z SL „lubelskiego”, więzień stalinowski.

Nieprawda! Witos rozmawiał w tej sprawie z Putkiem, który też miał wyjechać. Witos proponuje w dalszej rozmowie, by Bagiński jako znany „mrówkolew” wyjechał na Podkarpacie w celu zorganizowania przemytu bibuły.

Z przywiezionych gazet polskich dowiaduję się – o czym już czytałem w prasie czeskiej – że Dubois po herbatce TUR⁸⁰ i wypowiedzeniu mówki został aresztowany w redakcji „Robotnika”, Mastek w ZZK, Barlicki⁸¹ prosił prokuratora o zwłokę którą uzyskał do soboty, 26 listopada (?!). Za Liebermanem i Pragierem jako tymi, którzy wyjechali na podstawie „legalnych paszportów”, sąd miał wysłać do Paryża wezwania przez konsulat. Za nami też sąd ma przysłać przez konsulat wezwania i listy gończe. W „Prager Tagblatt”⁸² był artykuł ze zdjęciem Witos.

Odbywamy konferencję w sprawie ogłoszenia deklaracji najdalej w ciągu czterech dni. Ustalamy treść ulotki w sprawie procesów chłopskich, procesu brzeskiego i wyborów samorządowych. Piszę znowu list do Michalika i jak poprzednio daję mu wskazówki co do pracy, przesyłam pozdrowienia i apel do chłopów.

Buzek telefonował, by Witos odroczył wyjazd do Pragi na wtorek. Widocznie „Jan”⁸³ przyjedzie dopiero we wtorek.

Czytam między innymi w gazetach, że były asesor sądowy Kuźmiński z Łodzi został skazany za szpiegostwo na dwa lata więzienia. Był na służbie obcego wywiadu, rzucał pieniędzmi i hulał. A więc to tak! Szpieg i zdrajca został ukarany dwoma latami więzienia. Ja otrzymałem dwa i pół roku więzienia za „spisek” przeciw dyktaturze!

Wobec listu Joachima Bartoszewicza jedziemy na poniedziałek do Znojna.

⁸⁰ Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych – socjalistyczna organizacja kulturalno-oświatowa, założona w 1923 r.

⁸¹ Norbert Barlicki (1880–1941) – polityk socjalistyczny, prawnik, wiceminister spraw wewnętrznych 1918–1919, poseł na Sejm RP z PPS (1919–1933), minister robót publicznych (1926), więzień brzeski, zamordowany przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Auschwitz.

⁸² „Prager Tagblatt” – wydawana w Pradze w latach 1876–1939 niemieckojęzyczna gazeta o charakterze liberalno-demokratycznym, zlikwidowana po aneksji Czechosłowacji przez III Rzeszę.

⁸³ „Jan” – okolicznościowy kryptonim Joachima Bartoszewicza, polityka endecji, lekarza i prawnika, senatora RP (1922–1928 i 1930–1935), w latach 1928–1937 prezesa Stronnictwa Narodowego.

26 listopada 1933 r.

Przepisujemy na maszynie pierwszą ulotkę o procesach chłopskich, procesie brzeskim i wyborach samorządowych. Witos dyktuje. Potem wyjeżdżamy do Brna. Zatrzymujemy się w Hotelu Passage (który jest stale zamówiony dla nas!).

27 listopada 1933 r.

Rano odwiedzamy Stoupala. Rozmawialiśmy z nim o wiadomościach. Nadmieniamy, że jesteśmy śledzeni, o czym wyraźnie mówią listy z domu, od Bobka, profesora Kota i Rataja. Stoupal ma porozumieć się z czynnikami miarodajnymi w tej sprawie. Potem jedziemy autem do Znojna. Po drodze Witos rzuca mimochodem luźną uwagę, że Stoupal szanuje czas, nie należałoby go więc zbytnio zajmować. Pytam, czy może ja za dużo mówić. Witos odpowiada:

– Zdaje się.

– Nie będę mówił. Niech pan sam mówi – odpalam.

Ta uwaga jest wyrazem niechęci Witosza z tego powodu, że Stoupal woli rozmawiać ze mną, bo możemy porozumieć się w języku niemieckim, którym obaj władamy, gdy tymczasem Stoupal nie zna polskiego, a my nie umiemy po czesku. Gdy teraz Witos oswoił się z językiem czeskim i uważa, że sam może się porozumieć, chciałby być zawsze sam na pierwszym planie. Zarozumiała i samolubna natura!

W Znojnzie istotnie jest Joachim Bartoszewicz, prezes Stronnictwa Narodowego. Przyjechał on na pogrzeb szwagra żony, płk. Vodički, ul. Rapenova 15 róg Žižki Namesti. Wchodzę pierwszy sam, by zorientować się, czy nie ma jakiej zasadzki Oddziału II. Witos czeka na ulicy. Gdy zobaczyłem pana Bartoszewicza, wołam Witosza.

Na nasze życzenie pan Bartoszewicz referuje swój pogląd na sytuację. Jak wynika z jego słów, doszedł on do przekonania, że w interesie Polski jest obalenie sanacji. Można to osiągnąć tylko akcją czynną, zarówno indywidualną, jak i masową. Na obie się zgadza. Największą przeszkodą jest brak środków. Potrzeba choć pół miliona złotych. Od obcych nie możemy brać, tak jak piłsudczycy zrobili zamach w 1926 roku za pieniądze z Anglii, – oświadcza Bartoszewicz – ale robi się ucziwie. Przyznaje, że Narodowa Demokracja popełniła błędy, choćby w kwestiach młodzieżowych. Co do ruchów masowych Bartoszewicz opowiada się za koordynacją i wybuchem równoczesnym na całym obszarze państwa,

aby zdemontować aparat administracyjny i policyjny. Twierdzi on, że Piłsudski jest na ostatnich nogach, ale na to nie trzeba liczyć. Znana rzecz, że wśród kliki są spory. Beck został przyjęty do masonerii w Bukareszcie (Łoża Wschodnia). Należy porozumieć się co do przyszłego ustroju. Bartoszewicz uważa, że tylko inteligencja, zwłaszcza młodzież, i chłopci są żywiołem zdrowym i aktywnym. Dyktaturę traktuje on jako rzecz wyjątkową. Narodowa Demokracja nie dąży do dyktatury, nie opowiada się za faszyzmem, chce jednak silnego rządu i odpowiedniego ukształtowania przedstawicielstwa narodowego, aby nie było nagłych przesileń. Obstaje za zachowaniem prywatnej własności. Najważniejsze jest – według niego – wyeliminowanie Żydów od wpływów na politykę polską. Bartoszewicz przyjmuje, że Rusini i Białorusini mogą być obywatelami państwa z pełnymi prawami współpracy. Witos kładzie nacisk na walkę z sanacją i na fakty. Pyta o plan tej walki – o stan gotowości, ludzi i środki. Ja na ogół zgadzam się z Bartoszewiczem co do taktyki, podnosząc w uwagach do kwestii programowych, że jednak trzeba wiele zmienić w proponowanych zasadach, przede wszystkim osłabić magnaterię, a więc przeprowadzić reformę rolną, bo ludzie muszą wiedzieć, dlaczego mają się poświęcać.

W toku dalszej dyskusji omawiamy różne szczegóły. Z wypowiedzi Witosy widać, że lekceważy rozważania o programie na przyszłość. Chodzi mu – jak daje niedwuznacznie do zrozumienia – przede wszystkim o odsunięcie piłsudczyków od władzy. Domyślam się, że nie chce mówić o sprawach dalszych, o tym, co będzie potem. Usiłuje ograniczyć tematykę narady do kwestii taktyki we współdziałaniu. Rozważamy różne możliwości. Pod koniec zapytuję Bartoszewicza, czy widzi możliwość współpracy swego stronnictwa w kolportażu naszej deklaracji oraz w akcji pokrycia 18 tysięcy złotych kosztów procesu brzeskiego. Bartoszewicz przyrzeka współdziałanie i pyta, jak stoimy z finansami. Widocznie jest przygotowany na udzielenie nam pomocy. Oczywiście dziękujemy. Proszę go natomiast, by zechciał skomunikować się z Ratajem i Thugutem⁸⁴.

⁸⁴ Stanisław Thugutt (1873–1941) – polityk ruchu ludowego, krajoznawca, działacz spółdzielczy, żołnierz Legionów Polskich, minister spraw wewnętrznych w rządach Daszyńskiego i Moraczewskiego (1918–1919), ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej, poseł na Sejm RP z PSL „Wyzwolenie” i Partii Pracy (1922–1927), minister bez teki w rządzie Władysława Grabskiego (1924–1925), prezes Rady Naczelnej SL (1936–1939).

Wracamy. Witos – jak zwykle – nie ma skłonności do zwierzeń, ale orientuję się, że jego pogląd na dopiero co zakończoną konferencję pokrywa się chyba z moim. Endecja bardziej potrzebuje nas niż my jej i szuka porozumienia z nami. Witos widzi ją jako sprzymierzeńca w rozgrywkach, ale nie zamierza zaciągać wobec niej zobowiązań. W rozmowie ze mną zaznacza dobitnie, że nie chce snuć wspólnych rozważań o przyszłych programach politycznych, bo nie chce się wiązać. Jeżeli w kraju dokonamy rewolucji, reformę rolną można będzie przeprowadzić w ciągu kilku dni bez pomocy Stronnictwa Narodowego.

W Brnie znowu rozmowa ze Stoupalem i Vašíčkem. Stoupal interesuje się, czy istotnie Polska oferowała Czechom w lecie sojusz, a Beneš⁸⁵ wymówił się rzekomą niechęcią Francji do tego projektu.

Czytamy mu naszą deklarację. Vašíček wolałby rzecz bardziej męską, kategoryczną, krótszą i nacechowaną pewnością siebie ze względu na prasę i psychologię zagranicy i kraju, by nie robiła wrażenia, że jesteśmy słabi. Szczegóły powinny znaleźć się – jego zdaniem – w wywiadach i komentarzach.

Telefon z Opatowic, że Bobek przekazał wiadomość, aby nic nie przysyłać na adres Masia⁸⁶ zdenerwował Witosą, bo boi się o pełnomocnictwa in blanco posłane w liście zwykłym i weksle (blankiety), które znowu dziś posłał z Brna listem poleconym do zaskarżenia i zainstabulowania na adres Masia dla Żyda Bernsteina z Tarnowa, bardzo życzliwego Witosowi, bo pożyczył mu na kaucję procesową 300 dolarów i nie wziął procentów. Uspokajam go, że te listy dojdą, ostrzeżenie zaś dotyczy przyszłości. Wreszcie na jego prośbę piszę do Jana Adamusa⁸⁷, szwagra Bobka, aby sprawy przypilnowali.

W gazetach („Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Kurier Poranny”⁸⁸ i „Gazeta Polska”⁸⁹) ukazały się oświadczenia posła na sejm morawski

⁸⁵ Edward Beneš (1884–1948) – czechosłowacki polityk, prawnik, socjolog, premier Czechosłowacji (1921–1922), wieloletni minister spraw zagranicznych (1918–1935), lider Czeskiej Partii Narodowo-Społecznej. Prezydent Czechosłowacji (1935–1938 i 1940–1948).

⁸⁶ Stanisław Maś – piekarz, drugi mąż Julii, żięć Wincentego Witosy.

⁸⁷ Jan Adamus – działacz ruchu ludowego, nauczyciel, szwagier Pawła Bobka.

⁸⁸ „Kurier Poranny” – dziennik informacyjny związany w okresie II RP ze środowiskiem piłsudczyckim, wydawany w latach 1877–1939.

⁸⁹ „Gazeta Polska” – dziennik wydawany w Warszawie w latach 1928–1939, naczelnym organem sanacji.

Jungi⁹⁰. W imieniu Stronnictwa Katolickiego, że nie chce mieć kontaktu z Witosem, bo to doprowadziłoby do rozbicia jednolitego frontu mniejszości polskiej w Czechosłowacji, który to front opowiada się po stronie Piłsudskiego. Dalsza część oświadczenia zawiera łajdacki atak na Witosa, że jako wódz, który spowodował rozruchy, powinien zostać przy swych ludziach, a nie wyjeżdżać, a tak nie ma prawa do szacunku(!).

Oświadczam, że jest to ofensywa Oddziału II. Uważam, że jest potrzebne oświadczenie Witosa piętnujące te praktyki, ale dopiero po ogłoszeniu deklaracji, którą proponuję rozrzucić masowo na Śląsku czeskim. Jest to już atak drugi. Pierwszy był Buzka⁹¹, poseł Stronnictwa Ludowego do Pragi. Odpowiadał mu niejako Bobek w „Piaście”⁹².

W „Nowinach”, tj. Drukarni Swobody Agrarnej Strany w Brnie są czcionki polskie. Można będzie drukować deklarację.

28 listopada 1933 r.

Wracam do Opatowic. Przywożę masę gazet. Bagiński kładzie przede mną przy kolacji telegramy z Pragi do Meciřa i Cihlařa (że wyjeżdżają we wtorek), list od Pragiera, że zostaje w Pradze, bo ma zobaczyć się z żoną (!), potem pojedzie za Liebermanem do Paryża i tam zadecydują, czy podpisze deklarację (!!!). List od Liebermana zawiera wiadomość, że jeszcze zostaje w Czechosłowacji, bo 1 grudnia 1933 roku będzie w Czeskim Cieszynie Kwapiński⁹³, a potem (Lieberman) jedzie do Paryża. Dalej Lieberman pisze, że czują się dobrze w Pradze, dostają

⁹⁰ Karol Junga (1887–1943) – polityk chrześcijańskiej demokracji, spółdzielca, działacz polonijny, poseł na Sejm Ustawodawczy z NZL (1919–1922), poseł do Sejmu Krajowego na Morawach (1929–1938).

⁹¹ Józef Buzek (1873–1936) – polityk ruchu narodowego i ludowego, statystyk, ekonomista, profesor Uniwersytetu Lwowskiego i Politechniki Lwowskiej, poseł w Radzie Państwa w Wiedniu (1907–1918), współzałożyciel i dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego (1918–1929), poseł i senator RP z ramienia PSL „Piast” (1919–1922 i 1922–1927).

⁹² „Piast” – tygodnik wydawany w Krakowie w latach 1913–1939 i 1945–1949 jako organ PSL „Piast”, SL i PSL.

⁹³ Jan Kwapiński, właśc. Piotr Chałupka (1885–1964) – polityk socjalistyczny, działacz związkowy i niepodległościowy, wieloletni prezes Związku Zawodowego Robotników Rolnych i przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych, poseł na Sejm RP z PPS (1922–1930), prezydent Łodzi w 1939 r., wicepremier rządu RP w Londynie (1943–1944), minister przemysłu i handlu/minister handlu, przemysłu i żeglugi (1942–1947).

paszporty pełne, stałe, nie wewnętrzne, bez wiz (my musimy takie dostać!), a wreszcie proponuje poprawki do deklaracji (nie istotne z wyjątkiem jednej na końcu zamiast: Polskę Ludową proponuje: Polskę ludu pracującego, o Polska Ludowa to frazes: a to drugie? – mój przypisek). Nadmieniam, że Pragier jeszcze łudzi się amnestią w grudniu.

Chcę przygotować: projekt odpowiedzi Witosy na ataki Buzka i Jungi, załącznik do deklaracji z informacją kim są deklaranci, oraz ogólną ulotkę do Polaków o upodleniu i poniżaniu narodu. Mam też ochotę napisać krótką charakterystykę Witosy. Odpowiedź Witosy na ataki Buzka i Jungi skończyłem dzisiaj.

Dziś opanowuje mnie nostalgia. Jak długo ta tułaczka potrwa? Chciałbym, by przyjechał „Czaruś” (może z „Bida”⁹⁴). Dowiedziałbym się, co oni sądzą o amnestii i możliwości powrotu.

Od Paderewskiego nie ma odpowiedzi, od Mermela⁹⁵ z Ameryki też. Może Witos przywiezie jakie wieści z Pragi?

Omawiając między sobą sprawę pięciu pozostałych⁹⁶, uważamy, że ci koledzy postępują niepoważnie: wieczorynka Dubois z kwiatami zamiast awanturą czterystu TUR-owców, Mastek chory jedzie do Warszawy i daje się tam aresztować, Barlicki stara się o urlop na trzy dni, bo się żeni (!), Putek prosi o odroczenie, którego nie dostaje: najlepiej Ciołkosz⁹⁷ – po zgromadzeniu udał się wprost do więzienia! Swoją drogą, zdaje się, dzięki nam traktują ich na razie przyzwoicie. Nie wiadomo, co będzie dalej.

⁹⁴ „Bida” – przydomek, którym bliscy znajomi nazywali Eugenię Pragierową, żonę Adama Pragiera.

⁹⁵ Stanisław Mermel – polityk ruchu ludowego, kupiec, działacz polonijny w Stanach Zjednoczonych, prezes koła SL w Chicago.

⁹⁶ Mowa o pięciu więźniach brzeskich, którzy pozostali w kraju po procesie. Byli to: ludowiec Józef Putek oraz socjaliści Norbert Barlicki, Adam Ciołkosz, Stanisław Dubois i Mieczysław Mastek.

⁹⁷ Adam Ciołkosz (1901–1978) – polityk socjalistyczny, działacz harcerski, porucznik WP, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. i powstań śląskich, redaktor dziennika „Naprzód”, poseł na Sejm RP z PPS (1928–1933), więzień brzeski, w trakcie II wojny światowej członek Rady Narodowej RP (1940–1941), wydawca i czołowy działacz PPS na emigracji w Londynie.

29 listopada 1933 r.

Nadeszły dziś gazety. „Naprzód”⁹⁸ z 27 bm. przynosi „Pożegnanie” dla pięciu zamkniętych więźniów brzeskich i dla pięciu nas, emigrantów, z zapewnieniem miłości milionów serc, zakończonym wzruszającym „Do widzenia”. Z tekstu wyczuwam, że „Naprzód” żegna więzionych serdeczniej niż emigrantów.

Dzienniki polskie zawiadomiły, że dziś, w środę, 29 listopada odbędzie się posiedzenie Komisji Kontroli Długów Państwowych, której byłem członkiem.

Piszę list do Sewera Różyckiego⁹⁹, czy zechce być moim cicerone, gdybym przyjechał do Paryża, a do Liebermana z zapytaniem, czy nie dałoby się posłać mi rzeczy z Wiednia.

Przeglądając dział literacki „IKC” nr 48 z dnia 27 bm., znajduję tam w szkicu Zdzisława Hierowskiego¹⁰⁰ „Zaginiony dramat o powstaniu listopadowym” następujący wiersz z „Dramatu społeczeństwa” Dominika Magnuszewskiego¹⁰¹, poety i żołnierza z lat 1830–1831. W epilogu alegoryczno-romantycznym, gdy już dwóch aniołów, tj. wiary i nadziei, opuściło Polskę, zostawił Bóg trzeciego: anioła miłości. Gdy wrogowie: Wicher, Burza. Piorun, Błyskawica i Zimnica mają przypuścić ostatni atak na Polskę w 1831 roku i wołają:

Drogi ich rozbić w rozdroże,

Z gór mielizny, z ich rzek morze,

A otchłanie u ich stóp,

A z ich ziemi zrobić grób – gdy przychodzi największa klęska:

Rozsypani... dołem, górą.

Górą, dołem, jak żurawje Ciągną tak w postronne kraje,

A serce im jak śnieg taje.

A dusza im jak deszcz płacze – wtedy anioł miłości mówi do Boga:

Panie, o ja pobratam ich ludzkie zdrożności, U mych się piersi ich cele rozświecą.

⁹⁸ „Naprzód” – dziennik socjalistyczny wychodzący w latach 1892–1948 w Krakowie, organ PPSD i PPS.

⁹⁹ Seweryn Różycki – pisarz, badacz z Francji.

¹⁰⁰ Zdzisław Hierowski (1911–1967) – krytyk, historyk, tłumacz, autor licznych prac poświęconych Śląskowi.

¹⁰¹ Dominik Magnuszewski (1810–1845) – pisarz, poeta, autor komedii, dramatów, powieści i poematów.

Z podróżną torbą poślę ich po świecie,
Z ich boku dzieci odrodzę i żony.
I każdy ucisk, każdy jęk stłumiony
W mocniejszy zakres braterstwa ich wplecie,
I będę świecić jak Pańscy w kościele,
I kochać wiele, bo wycierpią wiele...

22 grudnia 1935 r.

Przyjechał „Żydek” i opowiada między innymi, że Lieberman mówił jej, jakoby głównym sprawcą wciągnięcia Paderewskiego do Frontu Morges¹⁰² – według jego własnych wynurzeń – był Korfanty¹⁰³. A mnie Korfanty ostrzegał, że mymi listami do Paderewskiego zabijam się. Nota bene Lieberman sam niedawno opowiadał Wandzie, że oni to jest Lieberman i Sikorski urządzili zjazd w Morges.

Gilar¹⁰⁴ wspomina mi o swym niedawnym spotkaniu z Korfantym, który mówił, że „wybiera się” do mnie. Od dwóch miesięcy tak się wybiera, ale to tak daleko! Powiedziałem, że nie potrzebuje się spieszyć, bo nie czekam tak bardzo.

23 grudnia 1935 r.

Z Hodżą¹⁰⁵ spotkanie nie doszło do skutku. Do telefonu podeszła żona Hodży i powiedziała, że leży chory. Z rozmowy z doktorem Reichem¹⁰⁶

¹⁰² Front Morges – antysanacyjne porozumienia działaczy stronnictw centrowych i prawicowych na czele z Ignacym Paderewskim i gen. Władysławem Sikorskim.

¹⁰³ Wojciech Korfanty (1873–1939) – polityk chrześcijańskiej demokracji, publicysta, działacz niepodległościowy na Śląsku, poseł w Reichstagu (1903–1912 i 1918) i Landtagu (1903–1918), członek Naczelnej Rady Ludowej i współorganizator powstania wielkopolskiego, poseł na Sejm RP (1919–1930) i Sejmie Śląskim (1922–1935), kierownik Polskiego Kierownictwa Plebiscytowego na Górnym Śląsku, wicepremier i minister bez teki (1923), więzień brzeski, w 1935 r. wyemigrował do Czechosłowacji.

¹⁰⁴ Rudolf Gilar – dyplomata, urzędnik, były attaché handlowy poselstwa RP w Czechosłowacji.

¹⁰⁵ Milan Hodža (1878–1944) – czechosłowacki polityk ruchu ludowego, publicysta, ideolog agraryzmu, jeden z liderów Republikańskiej Partii Ludu Wiejskiego i Małorolnego, twórca i członek władz Międzynarodowego Biura Agrarnego w Pradze, minister ds. unifikacji prawa (1919–1920), minister ds. organizacji administracji (1926–1929), minister rolnictwa (1922–1926 i 1932–1935), minister oświaty (1926–1929), minister spraw zagranicznych (1935–1936), premier Czechosłowacji (1935–1938), p.o. prezydenta Republiki w 1935 r.

¹⁰⁶ Eduard Reich (1885–1943) – czechosłowacki polityk agrarny, ekonomista rolny,

następnego dnia wywnioskowałem, że nie ma mowy o jakiejś niechęci do mnie: Hodża ma temperaturę i musi leżeć. Doktor Reich też od trzech miesięcy nie widział się z nim.

Bagiński dziękuje za życzenia i pisze, że widział się z Witosem, który wspominał mu o mych obiekcjach co do spotkania 31 grudnia, ale Bagiński nie może już wpłynąć na termin, a ostatecznej odpowiedzi Witosza jeszcze nie ma. Kaleta [Paweł – MR] przysłał mi życzenia od zarządu powiatowego SL w Bochni. Miłe życzenia z opłatkiem przysłało mi koło SL W Lipnicy Dolnej, a Kłęsk¹⁰⁷ napisał długi i bardzo mądry list. Książek¹⁰⁸ również przysłał osobiście życzenia z opłatkiem, ale zdaje się, że chodzi mu o pożyczkę, a nie o okazanie serca.

24–28 grudnia 1935 r.

Święta przeszły pod znakiem sojuszu rodzinnego. Jedyne to dni, gdy nie czuję się „wyrzutkiem”, gdy wszystkie nasze dzieci, dobre i kochane, zjeżdżają się, a przyjechały wszystkie; z północy ze Szwecji, ze wschodu z Warszawy i z zachodu z Paryża.

Te dni muszą wystarczyć na długo. Jeśli chodzi o „nasze” sprawy, czyli polityczne, to obaj synkowie stwierdzają zupełny marazm opozycji, brak jakichkolwiek oznak zmiany dla nas emigrantów, a nawet spadek zainteresowania nami. Zygmunt¹⁰⁹ „trzeźwo” żyjący, ocenia to jako „beznadziejność” i tendencję do porozumienia, zwłaszcza że są pokusy: jeden z adiutantów Mościckiego kapitan Kryński¹¹⁰, znany mi z Gdyni, zapytywał o to przez *attache* wojskowego w Szwecji. Staś uważa, że Rydz¹¹¹ także niewiele zrobiłby, gdyby objął pełnię władzy, bo mówią, że w generalnym inspektoracie nie może dać sobie rady.

urzędnik, sekretarz Czechosłowacji Akademii Nauk Rolniczych, minister rolnictwa Czechosłowacji (1938).

¹⁰⁷ Józef Kłęsk – polityk ruchu ludowego, działacz terenowy SL z powiatu bocheńskiego.

¹⁰⁸ Franciszek Książek – polityk ruchu ludowego, działacz terenowy SL z powiatu bocheńskiego.

¹⁰⁹ Zygmunt Kiernik (1904–1976) – inżynier, syn Władysława.

¹¹⁰ Stefan Kryński (1905–1940) – wojskowy, kapitan WP, pilot, adiutant prezydenta Mościckiego.

¹¹¹ Edward Rydz-Śmigły (1886–1941) – polityk sanacji, wojskowy, w trakcie I wojny światowej dowódca III batalionu Legionów Polskich, komendant główny POW, minister wojny w rządzie lubelskim Daszyńskiego (1918), generał broni i marszałek WP, generalny inspektor Sił Zbrojnych WP (1935–1939), twórca Obozu Zjednoczenia Narodowego, wódz naczelny w kampanii wrześniowej 1939 r.

O naszych wielkościach, jak Rataj, publiczność politykująca wyraża się z ironią. *De facto* Stronnictwo nic serio nie robi. Gdy słucham tych wypowiedzi i porównuję z własnymi obserwacjami, przychodzę do wniosku, że nawet za czasów tak zwanych parlamentarnych nie było tak łagodnej opozycji. Czy jest walka z dyktaturą? Nie ma!

Robię dobrą minę do złej gry i dowcipkuję, że przy tak pomyślanym stosunku opozycji do rządu rząd mógłby pokusić się o rozpisanie pożyczki „opozycyjnej”.

Małym epizodem raczej towarzyskim, bo nie politycznym, jest spensjowanie Wieniawy-Długoszewskiego¹¹² z powodu skandalicznych awantur.

W ogóle refleksje nasuwają się bardzo smutne.

„As” odwiedził Rataja, który opowiadał Grudzińskiemu¹¹³ i Młodożeńcowi¹¹⁴ sielskie wspomnienia wigilijne (siano). Dla mnie nie przekazał nic, oznajmił tylko, że w najbliższych dniach będzie tutaj. Mój list „As” doręczył mu wcześniej. Ołpiński¹¹⁵ nie czuł, co zrobił złego kiedy dał swój, podpis na odezwie Związku Inteligencji Ludowej, ale chce i tam podjąć akcję za „naszym powrotem” lub wystąpić.

Co do sprawy Szczerbińskiego¹¹⁶ okazuje się, że spóźnił się o jeden dzień na rozprawie Ucińskiego¹¹⁷ w drugim terminie w Mławie, a żądał zapłaty. Pomyłka wynikła z tego powodu, że Szczerbiński jakoby zanotował dokładnie termin drugiej rozprawy, ale odbyła się ona o dzień wcześniej, bo wypadał jarmark. W każdym razie nic wielkiego. Graliński¹¹⁸

¹¹² Bolesław Wieniawa-Długoszowski (1881–1942) – wojskowy, lekarz, żołnierz Legionów Polskich, generał dywizji WP, lekarz, dyplomata, adiutant Józefa Piłsudskiego, attaché wojskowy w Bukareszcie (1921–1922), ambasador RP w Rzymie (1938–1940), poseł RP na Kubie (1942).

¹¹³ Józef Grudziński (1903–1944) – polityk ruchu ludowego, publicysta, działacz młodowiejski, członek władz SL i CKRL w trakcie II wojny światowej, wiceprzewodniczący RJN (1944), zamordowany w trakcie powstania warszawskiego.

¹¹⁴ Stanisław Młodożeńiec (1895–1959) – polityk ruchu ludowego, poeta, współtwórca futuryzmu, działacz niepodległościowy w okresie zaborów, członek ZMW RP „Wici”, publicysta.

¹¹⁵ Klemens Ołpiński (1896–1942) – polityk ruchu ludowego, adwokat, prawnik, sędzia, działacz przemysłowy.

¹¹⁶ Jan Szczerbiński – polityk ruchu ludowego, adwokat, prawnik.

¹¹⁷ Władysław Uciński (1879–1944) – polityk ruchu ludowego, rolnik, działacz niepodległościowy w okresie zaborów, członek Rady Naczelnej SL.

¹¹⁸ Zygmunt Graliński (1897–1940) – polityk ruchu ludowego, prawnik, urzędnik,

miał nieuprzejmie napisać do Szczerbińskiego z tego powodu, o co znów Szczerbiński się obraził i zaskarżył Gralińskiego.

As przyniósł mi wreszcie sprawozdanie z posiedzenia sejmku z 15 lipca 1920 roku i projekt ustawy prasowej, ale papiery w aktach brzeskich są trudne do odszukania. Papiery i książki w skrzyniach u Szczerbińskiego są zagrożone zgniciem z powodu wilgoci, trzeba więc ulokować je gdzie indziej.

24–28 grudnia 1936 r.

„As” przyniósł „Gazetę Polską”, która podaje za agencją „Echo”¹¹⁹ wywiad o Froncie Morges. Stosunek do tego przedsięwzięcia uwypuklił – zdaniem Putka – istniejące różnice zdań w SL. Nie wiadomo, na podstawie czego Putek twierdzi, że była to akcja „emigrantów politycznych” w celu skonsolidowania opozycji. Zdaniem Putka przyniosła ona fiasko. Zjazd w Nowosielcach¹²⁰ Putek określa jako wspaniałą manifestację, która była jednocześnie błędem politycznym, bo stała się narodzinami innego wodza, a na dwóch wodzów w Polsce nie ma miejsca. Mówiąc o narodzinach wodza, Putek ma na myśli Witosa. „Gazeta Polska” chwali Putka. Nic dziwnego. Chciałem dać sprostowanie, że nie robiłem Frontu Morges, chociaż jestem „emigrantem politycznym”, ale dałem spokój, bo taką wypowiedź można byłoby uważać za miłą dla sanacji. Doktor Jedliński¹²¹ przysłał mi uchwałę powiatowego SL w Jarosławiu

wykładowca prawa międzynarodowego, poseł na Sejm RP z PSL „Wyzwolenie” (1928–1930), obrońca działaczy ludowych w procesach politycznych, wiceminister spraw zagranicznych w rządzie RP na uchodźstwie (1939–1940).

¹¹⁹ „Echo” – agencja prasowa zbliżona do działaczy byłego Stronnictwa Chłopskiego, pod redakcją Mieczysława Kafla.

¹²⁰ Szczególnie głośnym odbiła się potężna manifestacja zorganizowana przez ludowców 29 maja 1936 r. w Nowosielcach w powiecie przeworskim. Uczestniczyło w niej około 150 tys. chłopów. Podczas niej wręczono Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu rezolucję uchwaloną wcześniej na wiecu w pobliskiej Grzeczce. W deklaracji obok wyrażenia gotowości poparcia przez chłopów wysiłków dla podniesienia obronności państwa, domagano się jednocześnie usunięcia rządów sanacji, powołania rządu zaufania narodowego, rozwiązania sejmku i przeprowadzenia demokratycznych wyborów do obu izb ustawodawczych i organów samorządowych, konstytucji opartej na demokratycznych zasadach i zmiany ordynacji wyborczej, a także amnestii dla Wincentego Witosa, Władysława Kiernika i Kazimierza Bagińskiego.

¹²¹ Wiktor Jedliński (1897–1975) – polityk ruchu ludowego, adwokat, prezes zarządu powiatowego SL w Przeworsku, organizator strajków chłopskich, wojewoda rzeszowski i przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie (1944).

o wyborze Witos, Bagińskiego i mnie na prezesów honorowych zarządu powiatowego SL w Jarosławiu. Odpowiedziałem listem z podziękowaniem za wybór.

29 grudnia 1936 r.

Witos telefonuje, że Rataj przyjedzie jutro, to jest 30 grudnia do Cieszyzna o pół do dziesiątej rano. Na moje zapytanie, czy zgodnie z zrozumieniem odbędzie się konferencja nas trzech, tj. Rataja i Kiernika, a następnego dnia z Bagińskim, Witos odpowiedział że nie, bo Bagiński jest już zawiadomiony. Na pytanie dlaczego tak się stało, odpowiada, że nie wie.

Jadę do Cieszyzna i w nocy dowiaduję się od portiera, że Rataj już jest, bo przyjechał po południu 29 grudnia i był z jakimś grubym panem (Gruszką czy Witosem?) już wieczorem.

30 grudnia 1936 r.

Rano dowiaduję się od Rataja, że na próżno czekali wczoraj z Gruszką, byli z nudów nawet w kinie. Witos był zawiadomiony, ale odpowiedział, że nie przyjedzie, bo córka¹²² przyjechała do niego! Z tego zbiegu okoliczności wynika, że Witos albo rozmyślnie poinformował mnie niedokładnie, albo nie chciał, żebym sam widział się z Ratajem, albo też odstąpił od zamiaru osobnej konferencji z Ratajem bez Bagińskiego. Wszystko mogę zrozumieć, ale nie rozumiem, dlaczego nic mi nie powiedział. Gdy Witos przyjechał i zapytuję go o przyczynę nieporozumienia, odpowiada, że nie wiedział o wczorajszym przyjeździe Rataja. Gdy przypominam, że przecież Rataj go zawiadomił, a Witos nie przybył z powodu przyjazdu córki, odpowiada:

– To pan więcej wie niż ja.

Rataj też psioczył, że jeździ aż z Warszawy, a Witos nie może przybyć na omówiony termin z bliska.

Witos znowu „proponuje”, bym przewodniczył. Odmawiam, ale wobec nalegań zgodziłem się „udzielać głosu”. Rataj referuje dwie sprawy: zwołanie kongresu nadzwyczajnego stronnictwa oraz podejmowanie lub niepodjęcie rozmów z obozem rządzącym z zachowaniem absolutnej dyskrecji. Jeśli idzie o kongres, Rataj pragnie jednolitości, a więc pragnie zapobiegać wyskokom i apeluje do nas, byśmy wpłynęli w tym duchu

¹²² Julia Masiowa (1899–1979) – córka Wincentego Witos i Katarzyny.

na delegatów. Rataj rozważa, czy kongres nadzwyczajny jest potrzebny. Sytuacja polityczna go nie wymaga. Koc¹²³ z niczym nie wystąpił. Co do wspomnianych rozmów, których Rataj nie traktuje jako powodu do chluby, sprawa przedstawia się tak. Dwóch panów, których nazwisk Rataj nie wymienia, bo sobie zastrzegli (czy nie Młynarski¹²⁴, nowo mianowany dyrektor Banku Rozrachunków Międzynarodowych?) zwrócili się do Rataja zapytaniem, czy zechce rozmawiać z Kwiatkowskim¹²⁵ i jakie jest jego stanowisko wobec propozycji ewentualnego porozumienia. Rataj odpowiedział, że nie chce uważać ich za pośredników, mogą więc mówić od siebie we własnym imieniu. Na pytanie, jaki on, Rataj, ma pogląd na szukanie porozumienia między ludowcami i obozem rządzącym, Rataj odpowiedział, że warunkiem musi być załatwienie sprawy emigracji, „że musimy (emigranci) wrócić jako wolni obywatele” i zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu. Rataj mówił też, że w rządzie powinni być ludzie strawni. Ci panowie odbyli następnie rozmowę z Kwiatkowskim, który w pełni uznał, że stan rzeczy w Polsce jest zły, że zachodzi konieczność pojednania i skonsolidowania narodu, że uznaje konieczność załatwienia sprawy emigracji, że uznaje to także Mościcki, którego pełnomocnictwa Kwiatkowski posiada. W konkluzji Kwiatkowski zlecił im porozumieć się z Miedzińskim¹²⁶, jako mężem zaufania Rydza. Rozmówili się z Miedzińskim, który również zaakceptował

¹²³ Adam Koc (1891–1969) – polityk sanacji, wojskowy, dziennikarz, pułkownik WP, poseł na Sejm RP z BBWR (1928–1936), senator RP z OZN (1938–1939), komisarz rządowy w Banku Polskim (1932–1935), prezes OZN (1937–1938), minister skarbu oraz minister przemysłu i handlu (1939), w czasie II wojny światowej w Stanach Zjednoczonych, m.in. radca finansowy Ambasady RP w Waszyngtonie.

¹²⁴ Feliks Młynarski (1884–1972) – polityk, ekonomista, dyrektor Urzędu Emigracyjnego (1921–1922), współpracownik premiera Władysława Grabskiego, wiceprezes Banku Polskiego (1924–1929), pracownik Komitetu Finansowego Ligi Narodów (1933–1935), prezydent Banku Emisyjnego w Polsce działającego pod kuratelą Niemiec w czasie II wojny światowej.

¹²⁵ Eugeniusz Kwiatkowski (1888–1974) – polityk sanacji, chemik, urzędnik, działacz niepodległościowy w okresie zaborów, dyrektor techniczny Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, minister przemysłu i handlu (1926–1930), wicepremier i minister skarbu (1935–1939), poseł na Sejm Ustawodawczy (1947–1952).

¹²⁶ Bogusław Miedziński (1891–1972) – polityk sanacji, wojskowy, żołnierz Legionów Polskich, pułkownik WP, poseł na Sejm RP z PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie”, BBWR i OZN (1922–1938), senator RP z OZN (1938–1939), minister poczt i telegrafów (1927–1929), wicemarszałek sejmu (1935–1938), marszałek senatu (1938–1939).

propozycje, wypytał tylko, czy Witos nie wszedł w kontakt z kołami masońskimi (?!). Potem obaj panowie zwrócili się znów do Rataja z propozycją rozmowy z Kwiatkowskim i Miedzińskim. Rataj odpowiedział, że może rozmawiać na podstawie naszego upoważnienia, jeśli obaj ci panowie będą mieli pełne upoważnienie od Mościckiego i Rydza. W dyskusji Witos usiłował sprowokować mnie do oświadczenia. Odpowiedziałem, że czekam, by on wypowiedział się najpierw jako najbardziej miarodajny. Witos czuł się zmuszony do zajęcia stanowiska. Powiedział krótko, że skoro jest taki stan rzeczy i skoro sprawa ma poważny charakter, należy rozmawiać. Wierzy, że Rataj zachowa należyłą ostrożność. Bagiński też nie oświadczył się przeciw, wyraził tylko zastrzeżenia co do rozmowy z Miedzińskim, z którym on nie rozmawiałby ze względów natury moralnej, poza tym zwrócił uwagę na zmianę konstytucji jako warunek. Wówczas zabrałem głos (Mikołajczyk i Gruszka nie chcieli mówić) i stwierdziłem, że istotnie w Polsce wytworzył się punkt martwy między obozem rządzącym a opozycją, że elicie wcale dobrze się powodzi (poza wewnętrznymi tarciami), że jeszcze od 1926 roku nie mieli tak słabej opozycji, jak obecnie, że właściwie walki nie ma i że wobec tego, jeśli się chce ruszyć z miejsca, trzeba nareszcie rozmawiać i z przeciwnikami. Oczywiście udział Miedzińskiego jest w tych rozmowach mniej przyjemny, bo on, tak samo jak jakiś Wenda¹²⁷ czy Beck jest zamieszany w sprawę generała Zagórskiego¹²⁸, ale na to nie poradzimy, zresztą mogą to być rozmowy wstępne, a Rataj musi żądać rozmów wprost z Rydzem. Nasuwa się pytanie, co będą za to żądać, bo za darmo nic nie zrobią. Korzyści są o tyle na czasie, że Rataj może podeprzeć te rozmowy swym stanowiskiem zasadniczym dalej idącym, a powinien też położyć nacisk na konstytucję i pogrozić. Apeluję, aby Rataj zajmował zdecydowane stanowisko w rozmowach. Na zakończenie nadmieniam, że sprawa emigracji jest pilna, bo wobec sytuacji i dążeń Czechosłowacji do porozumienia się z rządem nawet dyktatorskim w Polsce powstaje kwestia, czy będziemy mogli korzystać z azylu w Czechosłowacji i czy nie staniemy wobec konieczności powrotu choćby do więzienia, naturalnie bez ugody jak Pragier. Przypomniałem o naszej solidarności w kwestii powrotu i jednakiego traktowania wszystkich.

¹²⁷ Zdzisław Zygmunt Wenda (1896–1941) – wojskowy, żołnierz Legionów Polskich, pułkownik WP, oficer do zadań specjalnych.

¹²⁸ Włodzimierz Zagórski (1882–1927?) – wojskowy, major wywiadu wojskowego Austro-Węgier, generał dywizji Wojska Polskiego, dowódca w Bitwie Warszawskiej 1920 r., szef Departamentu IV Żeglugi Powietrznej Ministerstwa Spraw Wojskowych, przypuszczalnie zamordowany przez zwolenników Józefa Piłsudskiego.

Bagiński zaznacza, że on nie wróciłby nawet w razie konieczności „fizycznej”. Bagiński żądał jeszcze, by przyszły kongres uchwalił rezolucję przeciw wzrastającej wszechmocy kleru i domagał się rządu chłopsko-robotniczego. Zwróciłem uwagę, że należy skoncentrować kongres na jedną zasadniczą rezolucję i nie rozpraszać się, bo trzeba by mówić i o sprawie żydowskiej. Moje stanowisko poparł Rataj, który zastrzegł się przeciw zestawieniu tu niestrawnego zaszczytu rozmów z Miedzińskim i charakteryzowaniu tych rozmów jako niehonorowych, bo on takiego zaszczytu nie chce i nie chce być gorszy niż inni, na przykład kolega Bagiński. Witos podkreślił potrzebę wystąpienia kongresu przeciw represjom.

Stwierdziłem jednomyślność obecnych w sprawie aprobaty rozmów z Kwiatkowskim i Miedzińskim, z tym że raczej powinno się odbyć decydującą rozmowę z Rydzem.

Po konferencji, która skończyła się o pół do drugiej po południu, Rataj odjechał, a inni zostali. Witos proponuje, byśmy się zjechali najpierw we dwóch, a następnego dnia we trzech z Bagińskim w sprawie przygotowania pisma do Kongresu i ewentualnego zaproponowania rezolucji. Jako miejsce spotkania Witos proponuje Hranice.

Wracam do domu 30 grudnia.

31 grudnia 1936 r.

Otrzymuję depeszę od doktora Chmurskiego¹²⁹, że będzie jechał 30 grudnia, a więc za późno. Przyszły niektóre życzenia noworoczne, między innymi od Pasickiego¹³⁰, oraz ze wsi spod Limanowej.

¹²⁹ Antoni Chmurski (1877–1963) – polityk chrześcijańskiej demokracji, adwokat, doktor nauk prawnych, konstytucjonalista, w okresie I wojny światowej żołnierz Legionów Polskich, powstaniec śląski w 1921 r., przyjaciel Wojciecha Korfatego.

¹³⁰ Antoni Pasicki (1894–1939?) – polityk ruchu ludowego, rolnik, poseł na Sejm RP z PSL „Piast” (1922–1927), przypuszczalnie zamordowany przez NKWD w czasie II wojny światowej.

Ludwika Majewska

Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi

ORCID: 0000-0002-4938-5867

Życie 10-letniej dziewczynki w okupowanej Łodzi. Wywiad z Mirosławą Trojanowską

Słowa kluczowe

II wojna światowa, Łódź, Litzmannstadt, Chojny, praca przymusowa dzieci, wielokulturowość, Telefunken

Streszczenie

12 sierpnia 2025 roku został przeprowadzony wywiad z Mirosławą Trojanowską, której dorastanie przypadło na okres II wojny światowej. Jej opowieść koncentruje się na codziennym życiu w okupowanej Łodzi: trudach aprowizacyjnych, atmosferze strachu i konieczności dostosowywania się do zmieniających się realiów. Wspomnienia ukazują dziecięcą perspektywę wojny, w której obok lęku i głodu pojawiają się także chwile zabawy i naturalna ciekawość świata. Relacja Mirosławy Trojanowskiej ma dużą wartość historyczną, pozwala lepiej zrozumieć, jak wojna kształtowała życie zwykłych ludzi na terenach włączonych do Rzeszy. Stanowi cenne źródło do badań nad doświadczeniami cywilnej ludności polskiej, zwłaszcza dzieci, w czasie II wojny światowej.

Wprowadzenie

Wiele rozmów o historii nigdy by się nie odbyło, gdyby nie determinacja osób trzecich. W tym przypadku potencjał opowieści dostrzegła pani Dorota Wierzbička, pielęgniarka pani Mirosławy Trojanowskiej, która nie poprzestała jedynie na słuchaniu opowieści swojej podopiecznej. Rozumiała, że są to słowa, których nie można zatrzymać wyłącznie w prywatnej przestrzeni. Powinny one wybrzmieć szerzej, by ocalić pamięć

o życiu zwykłych ludzi w niezwykłych czasach. Próbowала zainteresować tą historią różne instytucje i osoby, nie zrażając się początkowymi trudnościami. Wiedziała, że świadectwo pani Mirosławy trzeba utrwalić. Jej ciepły głos i niezłomność sprawiły, że dotarła w końcu do mnie. Nie zastanawiając się długo, podążyłam za echem tej opowieści aż do Stoku Lackiego koło Siedlec, gdzie mieszka bohaterka wspomnień. Pani Mirosława Trojanowska otworzyła przede mną drzwi do świata robotniczej Łodzi, w którym szczęście uzależnione było od ciężkiej pracy. To nie jest historia o spektakularnej walce z bronią w ręku, o akcjach dywersyjnych czy zamachach na dowódców wojskowych. To opowieść o codzienności – o tej codzienności, z którą mierzyła się większość mieszkańców na terenach włączonych do Rzeszy w czasie II wojny światowej. To historia dostosowania się do zmieniających się realiów oraz walki o przetrwanie.

Ludwika Majewska: Proszę opowiedzieć o sobie i swojej rodzinie.

Mirosława Trojanowska: Urodziłam się 22 października 1929 roku w Łodzi jako czwarte dziecko Władysławy¹ i Antoniego Przepiórów². Moja rodzina składała się z taty, mamy i czwórki dzieci³: Genowefy, bliźniąt Franciszka i Marii oraz mnie – ostatniego dziecka. Mieszkaliśmy przy ulicy Piaskowej⁴ w Chojnach. Ojciec był robotnikiem bez wyuczonego

¹ Władysława Przepióra z d. Pokorska, ur. 29 lipca 1893 r. w Budach Starych, córka Józefa i Marianny z domu Wolniewicz. Miała siedmioro rodzeństwa: Cecylię (ur. 1895), Apolonię (ur. 1896), Ludwika (1900), Józefa (1902), Walentego (1904), Natalię (1906) i Mateusza (1908). Władysława zamieszkała w Łodzi. Do miasta przeprowadzili się także: Ludwik, Józef i Natalia. Zmarła po II wojnie światowej. Zajmowała się domem. Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Akta Parafii Łanięta, 1893, akta urodzenia nr 59; 1895, akt urodzenia nr 7; 1896, akt urodzenia nr 116; 1900, akt urodzenia nr 60; 1902, akt urodzenia nr 32; 1904, akt urodzenia nr 19; 1906, akt urodzenia nr 76; APŁ, Akta Parafii Imielno, 1908, akt urodzenia nr 31.

² Antoni Przepióra, ur. 13 maja 1896 r. w Budziszawie k. Końskich, syn Franciszka i Marianny z domu Kucharskiej, robotnik przemysłowy. 2 września 1923 r. w parafii Świętego Krzyża w Łodzi wziął ślub z Władysławą Pokorską. W akcie małżeństwa nazwisko zapisano jako Przepiura. Taką formę przyjmuje również jego podpis. Pracował w Łódzkich Zakładach Obuwia Gumowego w Łodzi. W czasie wojny od 3 maja 1940 r. pracował w cegielni w Hummelsbüttel w Hamburgu. Zmarł 23 stycznia 1942 r. APŁ, Akta Parafii Łódź Święty Krzyż, 1923, akt małżeństwa nr 536.

³ Genowefa, ur. 1924, bliźnięta Franciszek i Maria, ur. 1926.

⁴ Obecnie ul. Okręgowa w dzielnicy Chojny w Łodzi. Chojny przed II wojną światową były podłódzką wsią. W 1946 r. zostały włączone w obszar Łodzi.

zawodu. Pracował w fabryce, tzw. „gumówce”⁵. Nie była to praca na stałe. Gdy były zamówienia, była praca, a gdy się kończyła, robotnicy byli zwalniani bez wypowiedzenia, z dnia na dzień. Gdy nie było pieniędzy, mama chodziła do bogatych ludzi prac. Moje dzieciństwo było biedne i głodne. Żyliśmy w jednej izbie na pierwszym piętrze drewnianego domu. Nigdy nie miałam własnego łóżka, nigdy nie spałam sama, nigdy nie chodziłam w nowym ubraniu. Wszystko miałam po starszym rodzeństwie i po rodzicach. Mama przygotowywała posiłki na kanonce⁶ o jednej fajerce⁷. Nie było oddzielnej kuchni. Na podwórku stały komórki, gdzie składaliśmy opał. Przeżyliśmy dzięki becze kapusty. Przed wojną kiszenie kapusty było uroczystością. Tata udeptywał kapustę w becze nogami. Wszyscy tak robili. Na podwórku stała studnia pompowana. Chodziłam po wodę wiele razy w ciągu dnia. Musiałam w wiadrze przynieść czystą wodę i wylać brudną. Nieustannie miałam odciski na dłoniach. Toalety były na zewnątrz. W moim domu mieszkało sześć rodzin. Każda wynajmowała po jednej izbie. Większość ludzi w Łodzi mieszkała właśnie w takich warunkach.

Gdzie się Pani uczyła?

Chodziłam do szkoły powszechnej w Chojnach⁸. Miałam do niej blisko. To był piękny nowoczesny budynek. W klasie były dzieci ludzi

⁵ Przedsiębiorstwo mieszczące się przy ul. Lutomierskiej 131 na przestrzeni lat funkcjonowało pod różnymi nazwami. Początkowo znane było jako Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego w Łodzi, następnie działało pod nazwą Łódzka Fabryka Wyrobów Gumowych w Łodzi, a od 1961 r. jako Łódzkie Zakłady Obuwia i Wyrobów Gumowych w Łodzi. Ostateczną formę organizacyjną przyjęło w latach 70. XX w., kiedy to zostało przekształcone w Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego (ŁZPG) „Stomil” w Łodzi. Łodzianie nazywali przedsiębiorstwo „gumówką”. Zob. A. Sikorski, *Przy pompie kobiety robiły małe pranie, głównie zbierały się, żeby poplotkować. Przy praniu, wieszaniu, suszeniu, kwitło życie towarzyskie*, [w:] *Łódzkie podwórko, tradycja, współczesność. Zeszyt wspomnień*, Muzeum Miasta Łodzi, [Łódź 2019], s. 5–6.

⁶ Kanonka – mały żeliwny piecyk, którym w kryzysowych czasach dogrzewano mieszkania, spalając w nim węgiel, miał, trociny, torf czy resztki drewna. Był praktyczny, ponieważ szybko się nagrzewał i pozwalał także na gotowanie potraw. Kanonka była popularna w Łodzi.

⁷ Fajerka – żeliwna obręcz stanowiąca element starego typu kuchni węglowych lub żeliwnych pieców kuchennych. Reguluje wielkość otworu oraz intensywność grzania.

⁸ Szkoła powszechna w Chojnach mieściła się przy ul. Królewskiej 13. Od 1933 r. znajdowała się w budynku murowanym. W 1936 r. oddano do użytku drugi budynek szkolny. W budynkach funkcjonowały Szkoły Powszechne nr 2, 3 i 4.

bogatyh – nauczycieli, adwokatów. Czułam się odrzucona z powodu biedy. Zaczęłam bać się szkoły. Wtedy też rozpoczęła się moja tragedia z Kościołem. W klasie była katechetka, która zorganizowała kółko wśród bogatych dzieci. Widziałam spotkania i wspólne zabawy. Wszystkie dziewczynki miały piękne niebieskie sukienki. Też chciałam należeć do tego kółka i mieć taką sukienkę. Poszłam więc do katechetki i poprosiłam, by mnie zapisała. Nie chciała tego zrobić, mówiąc, że moja mamusia jest biedna i nigdy nie kupi mi takiej sukienki. Mnie siedmioletkę interesował powód, dlaczego moja mamusia jest biedna, więc zapytałam. Odpowiedziała, że moi rodzice zgrzeszyli, zostali ukarani i dlatego są biedni. Później zapytałam mamę, czy tak było naprawdę. Mama powiedziała, że jak tata pracuje, to są pieniądze, a jak nie pracuje, to nie ma pieniędzy. Uwierzyłam mamie, a nie katechetce. Nie chciałam chodzić do szkoły. Coraz gorzej się uczyłam. W ostatnim roku przed wojną nie zdałam do trzeciej klasy. Byłam zbuntowanym dzieckiem.

Czy pamięta Pani zabawy z dzieciństwa?

Bawiłam się na podwórku. Graliśmy w klasy i w piłkę. Piłka była szmaciana. Wołali na mnie Mucha, bo nie dawałam się zestrzelić podczas zabawy w strącanego. Gra polegała na celowaniu piłką w osobę, która stała pośrodku. Kto został zestrzelony, odpadał z gry. Odbijaliśmy też piłkę o mur. W domu bawiłam się w sklep. Zbierałam pudełeczka od zapalek i robiłam z nich szufladki. Nasypywałam do nich trochę mąki, którą mamie podbierałam. Nie miałam żadnej kupowanej zabawki. Bawiłam się z innymi dziećmi z naszego podwórka. To były dzieci różnych narodowości. Pamiętam, jak bawiłam się z niemieckim chłopcem. Niestety, zachorował na gruźlicę i umarł w czasie wojny.

Dom i podwórko na łódzkich Chojnach były dla Pani całym światem. Czy kiedyś go Pani opuszczała?

Odwiedzałam dom przy ulicy Piotrkowskiej 88, gdzie jako dozorca pracował mój wujek Józef⁹, brat mojej mamy. Piotrkowska to zawsze była duma Łodzi. Podobało mi się, że przez posesje okazałych kamienic można było przejść aż do sąsiedniej równoległej ulicy. Nie jeździłam tramwajem, bo bilet był drogi. Chodziłam wszędzie pieszo. Jeździłam

⁹ Józef Pokorski, ur. 11 marca 1902 r., syn Józefa i Marianny z domu Wolniewicz. APŁ, Akta Parafii Łanięta, akt urodzenia 1902, nr 32.

tylko wtedy, gdy mama mnie zabierała ze sobą. Nie mieliśmy radia, aby słuchać o świecie. Mój tata chodził do sąsiada – Niemca, który mieszkał w murowanym domu na parterze. Ten pan otwierał okno i puszczał wiadomości. Ludzie gromadzili się wokół. W Chojnach mieszkała także siostra mojej mamy Natalia¹⁰. Imponował mi jej sposób bycia. Była bardzo elegancką kobietą. Miała z naturalnego jedwabiu chustę trójkątną haftowaną z wielkimi błyszczącymi frędzlami. Odwiedzała nas przed wojną. Mieszkała wraz z mężem przy ul. Wesołej w Chojnach, blisko nas. W lutym 1939 roku urodziła syna Januszka.

Wspomniała Pani, że bawiła się z niemieckim chłopcem. Łódź była przed wojną miastem wielonarodowym. Jak zapamiętała Pani ludzi różnych nacji mieszkających w mieście?

W moim domu mieszkało sześć rodzin. Trzy były polskie, dwie niemieckie i jedna żydowska. Nie wszyscy przyznawali się do swych narodowości. Niemka, która miała siedmioro dzieci, twierdziła, że wszystkie jej dzieci były polskie. Jej nastawienie zmieniło się po wybuchu wojny. Wówczas jej dzieci założyły mundurki Hitlerjugend. Kilka miesięcy przed wojną widoczne było napięcie między narodowościami. Po Łodzi chodziły bojówki¹¹, które wybijały w sklepach żydowskich szyby, biły ludzi na ulicach. Były bardzo dobrze zorganizowane. Składały się z dorosłych Niemców mieszkających od dawna w Łodzi. Szerzyła się propaganda przeciw Żydom. Gdy byłam sama z mamą w domu, przyszło do nas dwóch cywilnych Niemców. Jednym z nich był nasz sąsiad o nazwisku Pacer. Przyszli po mojego ojca, lecz go nie zastali. Czekali,

¹⁰ Natalia Wróbel z d. Pokorska, ur. 1906 w Budach Starych, córka Józefa i Mariany z d. Wolniewicz. APŁ, Akta Parafii Łanięta, 1906, akt urodzenia, nr 76.

¹¹ Przed wybuchem II wojny światowej do aktywnych niemieckich organizacji politycznych w Łodzi należał Niemiecki Związek Ludowy (Deutsche Volksverband – DVV), Partia Młodoniemiecka (Jungdeutsche Partei – JDP), Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników (Nazionalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei – NSDAP), a także Zjednoczenie Niemców w Polsce (Vereinigung der Deutschen in Polen). Jedynie ta ostatnia organizacja dążyła do współpracy z państwem polskim. Pozostałe przejawiały wrogi stosunek do Polaków oraz Żydów. W 1939 r. dochodziło do starć między łodzianami narodowości niemieckiej oraz polskiej. Zniszczono m.in. redakcję jednego z głównych periodyków propagujących nazizm na terenie Łodzi – „Freie Presse”, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 86. M. Cygański, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi 1939–1945*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1965, s. 28–29.

wiedząc, że niedługo wróci. Chciałam przez ogród zbiec i ostrzec ojca, ale niemiecki sąsiad mnie powstrzymał. Ojciec wjechał rowerem na podwórko i odstawił rower. Niemcy zauważyli go i zrewidowali. Powyjmowali wszystko z kieszeni i przekazali w moje ręce. Trzymałam wszystko w dłoniach i płakałam. Bardzo kochałam swego ojca. Scenie przyszli się przyglądać Żyd i Niemka, nasi sąsiedzi. Niemka podeszła i powiedziała, by nie zabierali mojego ojca, bo to nie on był winny aresztowaniu jej męża, lecz Żyd. Niemcy po części jej wysłuchali, bo zabrali nie tylko mojego ojca, ale i Żyda. Było piękne popołudnie. Świat wydawał się piękny, a ja byłam w rozpacz. Myślałam, że widzę ojca po raz ostatni. Wyszłam przed furtkę i patrzyłam, jak odchodzą. Tego wieczoru nie kładliśmy się spać. Czekaliśmy. Obwiniłam się, że nie byłam zbyt sprytna i w porę nie uprzedziłam ojca. Zatrzymanie nie było oficjalne. Nie wzywaliśmy policji. Niemcy szukali osób, które zeznały przeciw ich rodakom i przyczyniły się do ich aresztowań. Na szczęście ojciec powrócił do domu cały i zdrowy. Była już głęboka noc. Opowiedział, że do siedziby organizacji przyprowadzono bardzo dużo ludzi. Zaprowadzono go do kierownika, którym okazał się sąsiad, do którego chodził słuchać radia. Niemiec bardzo się zdziwił, widząc ojca. Porozmawiali trochę i kazał go wypuścić, natomiast Żyda przywleczono rano ledwo żywego do domu. Był tak bardzo mocno skatowany, że już nie podniósł się z łóżka. Kilka miesięcy później całą jego rodzinę wypędzono do getta. O jego dalszym losie nic nie wiem. Ci Niemcy później nosili opaski NSDAP.

Czy wcześniej były widoczne jakieś symptomy nadchodzącej wojny?

Tak, wojnę czuło się w powietrzu już kilka miesięcy wcześniej. Trwały przygotowania. Władza polska wydawała rozporządzenia, by organizować ćwiczenia przeciwlotnicze. Osobiście brałam udział w takich ćwiczeniach. Usiadłam w oknie na pierwszym piętrze, waliłam wałkiem do tłuczenia ziemniaków i wywoływałam alarm dla lokatorów. Budowano również schrony, choć z nimi to była parodia. W przydomowych ogródkach kazano kopać doły i przykrywać je drzwiami lub deskami, czym się dało, a potem zasypywać ziemią. Podczas ćwiczeń wszyscy się chowali. Gdy wybuchła wojna, nie było nalotów na Chojny, więc nikt się w nich nie chował. I dobrze, bo wszystko by się pozawałało. O wojnie słyszało się z radia tego pana, który z okna puszczał wiadomości. Spodziewano się napaści niemieckiej na Polskę. Ogłoszono powszechną

mobilizację. Ojciec wraz z innymi mężczyznami dostał kartę poborową do wojska. Punkt zborny wyznaczono mu poza Łodzią. Gdy ojciec dotarł na miejsce, nikogo już tam nie zastał. Wrócił więc do domu, ale bał się, że będzie posądzony o dezercję. Wybuchła wojna. Panował ogólny strach. Gdy polska władza opuściła miasto¹², trwało kilkudniowe bezkrólewie, a władzę przejęły niemieckie bojówki. Mściły się za krzywdy, których Niemcy mieli rzekomo doznać od Polaków i Żydów. Potem weszły wojska niemieckie do miasta.

Jak zmieniło się Pani życie po wybuchu wojny?

Mój tata został wkrótce wysłany na roboty do Hamburga do pracy w cegielni. 11 listopada Niemcy aresztowali wielu mężczyzn i osadzili w obozie na Radogoszczu¹³. Stamtąd nikt nie wychodził na wolność, tylko pod eskortą plutonu egzekucyjnego do pobliskich lasów. O aresztowaniach wiedzieliśmy natychmiast. Naprzeciwko naszego mieszkania funkcjonował fryzjer, którego Niemcy zabrali na Radogoszcz. Jego żona była świeżo po porodzie. Codziennie chodziła z Chojen na Radogoszcz i patrzyła jak wyprowadzają z obozu kolumny więźniów. Opowiadała sąsiadom, co widziała. Myśmy się cieszyli, że tata wyjechał na roboty, bo wiedzieliśmy, że żyje. Przysyłał nam zarobione pieniądze – marki niemieckie, które u nas zaczęły obowiązywać. Po kilku miesiącach

¹² Ewakuacja władz miasta rozpoczęła się w nocy z 4 na 5 września 1939 r. Następną nocą opuścił miasto wojewoda Henryk Józewski i prezydent Jan Kwapiński. Wyjechała także komenda miasta oraz dowództwo Okręgu Korpusu nr IV. Przez kilka kolejnych dni w Łodzi panowała anarchia, wykorzystywana do grabieży sklepów oraz magazynów wojskowych. Aby zapanować nad anarchią, 6 września powołano Komitet Obywatelski, na którego czele stanął sufragan diecezji bp Kazimierz Tomczak. Ibidem, s. 19–20.

¹³ Obóz w Radogoszczu był niemieckim obozem więziennym utworzonym w 1939 r. w Łodzi, początkowo pod nazwą Konzentrationslager Radogosch, a następnie Gefangenenlager Radogosch. Powstał w ramach operacji Intelligenzaktion, wymierzonej w polską inteligencję i duchowieństwo. Więźniów umieszczano w dawnych halach fabrycznych przy ul. Krakowskiej 55, należących wcześniej do przemysłowca Michała Glazera. Załogę obozu stanowili funkcjonariusze SS. W styczniu 1940 r. obóz przeniesiono do większych budynków dawnej fabryki Samuela Abbego przy ul. Zgierskiej. Egzekucje na podstawie wyroków niemieckich sądów doraźnych wykonywano w podłódzkich lasach oraz na poligonie na Brusie. L. Majewska, *Duchowieństwo w obozie więziennym w Radogoszczu (Gefangenenlager Radogosch) 1939–1940*, [w:] *Kościół a wojna na przestrzeni wieków. Perspektywa historyczna, teologiczna, moralna* (praca w redakcji).

wszystkie rodziny żydowskie umieszczono w getcie. Wysiedlano również rodziny polskie, szczególnie z domów jednorodzinnych, i zasiedlano je rodzinami niemieckimi przysłanymi z III Rzeszy. Polskie rodziny wywożono przeważnie do obozów przesiedleńczych. Nie wiedzieliśmy, co się z nimi działo. W wyniku poczynań władzy okupacyjnej w każdym z okolicznych domów na Chojnach mieszkali Niemcy. W takich warunkach nie było mowy o żadnej konspiracji czy tajnym nauczaniu.

Czy oznacza to, że w czasie wojny nie pobierała Pani żadnej nauki?

Niemcy po wejściu do Łodzi¹⁴ natychmiast zlikwidowali wszystkie szkoły. Budynek zamieniono na szpital, a dzieci przez dwa miesiące uczono w prywatnych, opuszczonych lokalach. Później nauka została przerwana, a szkoły pozamykano¹⁵. Ratowało mnie to, że potrafiłam składać litery. Czytałam książki. W mojej rodzinie nie było książek, ale pożyczalam je. *Krzyżaków* Sienkiewicza czytałam na głos całej rodzinie. Z *Ludzi bezdomnych* Żeromskiego niewiele wówczas rozumiałam.

Jakie uczucia wzbudzali w Pani Niemcy w czasie wojny?

Bałam się ich. Już na początku wojny zakazali jeździć rowerami. Zabrano wszystkie pojazdy, tak jak mosiężne moździerz, które były popularne przed wojną, i mosiężne klamki z bogatszych domów. Nam zabrali rower ojca. Przejażdżki rowerami stały się niemożliwe. Łódź została wcielona do Rzeszy. Gdy teraz porównuję naszą sytuację, żyło się tu znacznie ciężiej niż w Generalnym Gubernatorstwie. Tam jeżdżono rowerami. Były inne pieniądze. Były otwarte kościoły, niektóre szkoły. Tutaj nie. Wielki strach poczułam, gdy miałam 12 lat i dostałam zawiadomienie

¹⁴ 11 kwietnia 1940 r. Łódź, z rozkazu Adolfa Hitlera, otrzymała nową nazwę Litzmannstadt. Uhonorowano w ten sposób pruskiego generała Karla Litzmanna (1850–1936), który zasłynął podczas bitwy o Łódź w 1914 r.

¹⁵ Po zamknięciu szkół w Łodzi Niemcy zdecydowali się na otwarcie dwóch szkół zawodowych dla Polaków. Utworzono szkołę techniczną Polnische Privat Gewerbe Schule Salesianischer Orden przy ul. Wodnej 34/36 oraz rzemieślniczą Gewerbliche Berufsschule für Angehörige des polnischen Volkstums przy ul. Pabianickiej 54. W 1943 r. Niemcy utworzyli także trzy szkoły podstawowe dla uczniów polskich Volksschule für polnische Kinder przy ul. Suwalskiej 16, Skierniewickiej 35 i Hibnera 9. Dla młodzieży niemieckiej funkcjonowało 19 szkół średnich oraz 36 szkół powszechnych. *Amtliches Fernsprachebuch für den Bezirk der Reichspostdirektion Posen. Regierungsbezirk Litzmannstadt 1944*, Litzmannstadt 1944, s. 28.

od władzy niemieckiej, że mam się zgłosić do opuszczonej fabryki przy ulicy Rzgowskiej. Mama mnie do niej zaprowadziła. Nie wiedziałam po co idę, czego mam się spodziewać. Okazało się, że zawiadomienie oprócz mnie dostało wiele dzieci w wieku do 14 lat. Do środka budynku wpuszczał zebranych strażnik. Hale były puste. Gdy wszyscy wezwani dotarli, przyszli Niemcy i kazali się nam rozebrać od pasa w górę i wydano nam papierowe koszule. Plakaliśmy z przerażenia i niepewności. Okazało się, poddano nas prześwietleniu aparatem rentgenowskim, aby sprawdzić, czy nie jesteśmy chorzy na gruźlicę¹⁶. Zdrowe dzieci dostawały zaświadczenia, które były przepustką do domu. Co stało się z chorymi dziećmi, nigdy się nie dowiedziałam. Dostałam zaświadczenie, że jestem zdrowa. Byłam tak zdenerwowana, że trzymając dokument w dłoniach, nieopatrznie rozerwałam go. Ledwo się trzymał w całości. Niemiec, który to zobaczył, dał mi reprimendę za to, że nie szanowałam niemieckich dokumentów. Dobrze, że mnie w ogóle wypuścił. Przerażona, wróciłam z mamą do domu.

Czy w czasie wojny uczestniczyła Pani w nabożeństwach religijnych?

Tak, w 1941 roku przystąpiłam do I Komunii Świętej w kościele pod wezwaniem świętego Wojciecha na Chojnach¹⁷. Ceremonia była tajna¹⁸. Kościoły ograbione ze wszystkiego przestały być domami bożymi.

¹⁶ Władzy niemieckiej zależało na zwalczaniu gruźlicy wśród mieszkańców Kraju Warty. W 1943 r. utworzono Centralne Biuro ds. Zwalczania Gruźlicy w Kraju Warty (niem. Zentralstelle zur Bekämpfung der Tuberkulose im Reichsgau Wartheland). Urząd miał za zadanie zwalczanie gruźlicy, by nie dopuścić do obniżania wydajności pracy. Gruźlica była przyczyną 20–24% zgonów ludności polskiej w Łodzi w latach 1940–1944. Dla Polaków utworzono dwie stacje przeciwgruźlicze, jeden oddział izolacyjny przy ul. Kątnej, a także po 100 łóżek w szpitalu św. Teresy oraz im. Roberta Kocha. M. Cygański, op. cit., s. 81–83.

¹⁷ Parafia św. Wojciecha mieściła się przy ul. Rzgowskiej w Chojnach koło Łodzi. Kościół pobudowano w latach 1902–1924. Proboszczem w parafii był ks. Feliks Kąkolewski. *Spis duchowieństwa i parafij diecezji łódzkiej*, Łódź 1937, s. 83.

¹⁸ Przed wojną w Łodzi funkcjonowało 16 parafii. W czasie okupacji Niemcy zezwolili na funkcjonowanie jedynie trzech kościołów: św. Kazimierza przy ul. Rokicińskiej 107, Przemienienia Pańskiego przy ul. Rzgowskiej 84 i św. Antoniego przy ul. św. Antoniego 4. Dostęp do sakramentów był utrudniony. Zgodnie z zarządzeniem ordynariusza diecezji łódzkiej w parafiach tworzone małe grupy dzieci, które chciały przystąpić do sakramentu. M. Budziarek, *Katedra przy Adolf Hitlerstrasse. Z dziejów Kościoła katolickiego w Łodzi 1939–1945*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1984, s. 73.

Księża potajemnie udzielali w ich podziemiach sakramentów. Do kościoła zaprowadziła mnie mama. Wewnątrz wszystko było zniszczone. Niemcy zrobili w nim magazyn. Ksiądz nie miał na sobie sutanny. Mama zaczęła z nim rozmawiać. Nakrzyczał na mamę, że mnie tak późno przyprowadziła. Bałam się kościoła. Pamiętam, jak miałam kilka lat i ojciec trzymał mnie na rękach. Widziałam morze głów, a nad sobą sufit. Na środku był wymalowany piękny anioł. Miał w ręce palemkę. Wyganiał z kościoła diabła – widziałam jego czerwony jęzor i wielkie oczy. Ale diabeł nie uciekał sam. Ciągnął za prześcieradło umierającego człowieka. Byłam przerażona i płakałam. Przytuliłam się do ojca. Potem siostra mi opowiadała, bo ja tego nie zapamiętałam, że gdy mnie później prowadzili do kościoła, to albo im uciekałam, albo mdlałam. Teraz, widząc, jak ksiądz krzyczał na mamę, byłam na niego zła. Dał mi dwie kartki z pytaniami i odpowiedziami. Kazał się ich nauczyć na pamięć. Msza święta była w piwnicy. Bardzo przeżywałam ten moment. Wstydziłam się. Byłam ubrana w sukienkę komunijną mojej starszej siostry. Wisiała ona na mnie jak na wieszaku, ponieważ byłam strasznie chuda. Sandały nie miały podeszwy, więc mama podszyla je filcem z niebieskiego kapelusza i przemaalowała z brązowych na białe. Z całej uroczystości zapamiętałam ogromny wstyd, gdy musiałam uklęknąć. Wydawało mi się, że wszyscy patrzą na podeszwy moich butów. To wspomnienie do tej pory mnie boli.

Jakie potrawy przygotowywała Pani mama w czasie wojny?

O jedzenie było bardzo ciężko, zwłaszcza zimą. Jedliśmy przede wszystkim kapustę. Władza niemiecka przydzieliła nam kartki żywnościowe na zakup chleba, mleka odciąganego, margaryny, marmolady z brukwi i buraków oraz mięsa z kością. Moja mama zamieniała porcję mięsa rąbanego na dwie sztuki nóżek. Na rąbanych nóżkach gotowała zupy. Nie było lodówek. Przydzielane kartki to były porcje głodowe. Nie każdy dostawał tyle samo kartek. Niepracującym osobom i dzieciom do czternastego roku życia przydzielano jedynie połowę tego, co otrzymywali pracujący dorośli (tzw. pół kartki). Panował ogromny głód, szczególnie zimą. Latem ratowały nas warzywa i owoce. Pełne kartki dostawali ci, co pracowali. Moje starsze rodzeństwo pracowało, by otrzymać przydział. Brat uczył się na elektryka i pracował w fabryce wytwarzającej części z bakelitu. Siostry, nie mając wyuczonego zawodu, zostały przydzielone do pracowni krawieckiej, gdzie reperowały podartą bieliznę dla wojska. Rodzeństwo dostawało po pełnej kartce.

Ja otrzymywałam pół kartki i mama też pół kartki, bo nie pracowała. Gdy skończyłam 14 lat, pół kartki już mi nie przysługiwało. Musiałam iść do pracy. Wcześniej starałam się pomagać rodzinie. Chodziłam do sąsiadki, by uczyła mnie robić na drutach. Tę wiedzę przekazywałam siostrze. Robiliśmy wszystko, co się dało – szale i czapki. Trochę na tym zarabiałam. Już na początku wojny pojawił się u nas Januszek, syn cioci Natalii, którym zajęła się moja mama i którego trzeba było wykarmić. Mąż cioci został wywieziony do Niemiec na roboty. Ciocia musiała iść do pracy.

W wieku 14 lat musiała Pani już pójść do pracy. Jak odbywało się Pani zatrudnienie?

W czasie wojny przyjaźniłam się z Danusią Kowalewską. Była je-dynaczką. Bawiłyśmy się, żyłyśmy jak siostry. Gdy skończyła 14 lat, Niemcy wyznaczili ją do pracy przymusowej. Mieli wywieźć ją do Rzeszy. Przyszła do mnie się pożegnać przed wyjazdem. Potem nikt nie miał z nią żadnego kontaktu. Nie potrafiła pisać, by poinformować, co się z nią działo. Za dwa miesiące, to ja kończyłam 14 lat i mnie czekało to samo. Musiałam iść do Arbeitsamtu¹⁹. Ci, co się nie zgłosili, trafiali do obozów pracy²⁰. W dniu gdy się zgłosiłam, przyszedł do urzędu przedstawiciel firmy Telefunken²¹. Niemcy, zakładając to przedsiębiorstwo

¹⁹ Niemiecki urząd pracy Arbeitsamt w Łodzi mieścił się przy Moltkestrasse 100 (obecnie ul. Więckowskiego 16). Był kierowany przez dr. Günthera Foncka, a następnie przez A. Buesa. *Amtliches...*, op. cit., s. 6.

²⁰ W Łodzi w czasie wojny istniały trzy obozy pracy: na Sikawie, w Jędrzejowie i Olechowie. Wychowawczy obóz pracy na Sikawie (niem. Arbeitserziehungslager – AEL) znajdował się przy Am Bach 40 (obecnie ul. Beskidzka 54). Istniał w latach 1943–1945. Kierownikiem był SS Obersturmführer Wilhelm Becker. Umieszczano w nim uchylających się od pracy robotników przymusowych. Skazani odsiadywali wyrok od 3 do 6 miesięcy za ucieczkę z robót przymusowych. Organizowano również tzw. przeszkolenie niedzielne, polegające na zatrzymaniu więźniów na dwa dni tj. na sobotę i niedzielę. Funkcjonowały także obozy pracy w Olechowie i Jędrzejowie, w których pracowano przy budowie węzła kolejowego Łódź–Olechów. A. Galiński, *Obóz pracy na Sikawie* [w:] *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, red. A. Głowacki, S. Abramowicz, IPN, Łódź 1998, s. 180–185.

²¹ Niemieckie przedsiębiorstwo elektroniczne Telefunken znajdowało się w Łodzi przy Flottwellstraße 11 (obecnie ul. Łąkowa) w dawnej manufakturze wełnianej Karola Bennicha. Firma powstała w 1903 r. w Berlinie. Produkowała sprzęt elektroniczny, m.in. odbiorniki radiowe, gramofony i magnetofony. Oddział łódzki firmy funkcjonował w latach 1940–1944, produkując m.in. lampy. Produkcja została przeniesiona do Ulm wraz z pracownikami przedsiębiorstwa.

w Łodzi, przywieźli maszyny i urządzenia. Personel techniczny i urzędowy był w nim niemiecki. W Łodzi zatrudniono brygadzystów i robotników w wieku od 14 lat do 21 roku życia. Firma produkowała części elektroniczne, w tym lampy do samolotów. Przedstawiciel firmy oglądał wszystkim zebranym dłonie. Wybierał dziewczyny z długimi palcami. Mnie również wybrał. Kazał wydać mi skierowanie do swego zakładu przy ul. Łąkowej. Dzięki niemu nie wysłano mnie do Niemiec. Byłam uratowana. Zostałam w Łodzi. Gdy przyszłam do zakładu, skierowano mnie do zakładowego psychologa niemieckiego, by sprawdzić moje zdolności manualne. Dostałam mnóstwo różnych drucików, sprężynek i tym podobnych przedmiotów, bardzo małych, z których musiałam ułożyć figury zgodnie z rysunkami. Widocznie wypadłam dobrze, bo zostałam przyjęta i skierowana do działu składania lampek. Praca należała do niezwykle precyzyjnych. To była zegarmistrzowska robota. Samo serce lampki składało się z dwunastu części. Przychodził nadzorca i przynosił dwa pudełka. W jednym były części, w drugim całe lampki. Nauczyłam się składać lampki bardzo szybko. Miałam swoje stanowisko pracy, lupę zegarmistrzowską, pęsetę, aparat do szwejsowania obsługiwany nogami i oświetlenie miejscowe na dzień i na noc. Po złożeniu lampki na każdej musiałam napisać dwie ustalone literki. Były one odgórnie ustalone. Któregoś dnia podkusiło mnie, żeby napisać literki odwrotnie. Zrobiłam to dla żartów. Niestety, wykryli mój żart. Bałam się, że mnie wyślą do obozu pracy. Wyratował mnie brygadzysta.

Wspomniała Pani o szwejsowaniu. Na czym ono polegało?

Szwejsowanie to spawanie dwóch małych drucików. Pracowałam z lupą w oku, z pęsetką w ręce. Pracowałam też nogami. Naciskałam pedały, zupełnie jak przy maszynie do szycia.

Ile osób pracowało razem z Panią? Ile godzin spędzała Pani w fabryce?

Byliśmy podzieleni na grupy. W mojej grupie było sześć starszych ode mnie dziewczyn. Brygadzystą był Polak. Do jego obowiązków należało przydzielenie nam pracy i opieka nad aparatami spawalniczymi. Byłam ulubienicą brygadzysty, bo byłam najmłodszą robotnicą i nie sprawiałam żadnych kłopotów. Lubiłam swoją pracę. Gdybym jej nie polubiła, byłaby dla mnie gehenną. Pracowałam na trzy zmiany po 8 godzin: od 6 do 14, od 14 do 22 i od 22 do 6. Gdy wracałam po nocnej zmianie,

to się ze mnie śmiali. Budzili mnie na obiad, karmili, a potem pytali, co jadłam. Nigdy nie wiedziałam. Byłam nieprzytomna. Najgorsza była praca w nocy.

Obowiązywała wówczas godzina policyjna.

Dla Niemców 14-latek to był pełnoprawny obywatel²². Miałam więc różne dokumenty. Jednym z nich było zaświadczenie zezwalające na przemieszczanie się nocą. Do pracy jeździłam tramwajami dwiema liniami²³. Kupowałam bilet miesięczny. Zawsze przy sobie miałam też dowód osobisty, zwany palcówką oraz zezwolenie na wejście na teren fabryki. W pojęciu Niemców byłam już dorosłym człowiekiem.

Czy w czasie wojny zdarzyło się Pani chorować?

Tak, zachorowałam latem 1944 roku. Gdy miałam iść do pracy na nocną zmianę, poczułam się bardzo źle. Do pracy i tak musiałam pojechać, bo absencja była surowo karana. Za jeden dzień nieobecności bez zaświadczenia od lekarza groził obóz pracy. Do zakładu dotarłam, ale nie byłam w stanie pracować. Zmierzono mi temperaturę. Pytano, co jadłam. Opowiadałam, że buraki. Niemcy się śmiali, dziwiąc się, jak można to jeść. Całą noc przeleżałam na noszach. Rano koleżanki wsadziły mnie do tramwaju i dowiozły do przystanku, na którym zawsze czekał mój brat, wracający z pracy. Pojechałam do domu. Lekarz stwierdził szkarlatynę i dał mi skierowanie do szpitala zakaźnego w Radogoszczu²⁴. Leżałam tam pięć tygodni. Polskie dzieci przyjmowano do baraku. Opieka była bardzo słaba. O polskie dzieci nie dbano, szczególnie, gdy przyplątał się dyfteryt. Nie leczono ich właściwie, tylko izolowano. Wiele dzieci umarło. Byłam najstarsza z pacjentów i w miarę możliwości pomagałam personelowi opiekować się młodszymi chorymi. Tam również dowiedziałam się, że jestem chora na tarczycę. Sprzątaczką, która nas

²² Polacy w Łodzi formalnie byli mieszkańcami terenów wcielonych, ale nie posiadali praw obywateli III Rzeszy. Obywatelstwo niemieckie przysługiwało osobom wpisanym na Deutsche Volksliste (DVL).

²³ Z Chojen do centrum miasta jeździły tramwajem numer 5 i 11. Na Adolf Hitler Straße (obecnie ul. Piotrkowska) można było przesiąść się w tramwaj numer 2, który miał przystanek przy siedzibie Telefunken. Plan von Litzmannstadt 1944 (Straßenbahnlinien).

²⁴ Szpital zakaźny w Radogoszczu znajdował się przy Sägemüllerstraße (obecnie ul. Kniaziewiczza).

odwiedzała, zauważyła wole na mojej szyi. Lekarz mi tego nie powiedział. Wróciłam ze szpitala i zaraziłam Januszka. Chłopiec znalazł się w tym samym baraku, z którego wyszłam. Tramwaj, którym do niego jeździliśmy, przejeżdżał przez getto bez przystanku ulicą Zgierską. Widziałam, jak Żydzi przechodzili kładką nad ulicą²⁵.

Latem 1944 roku front wojenny coraz bardziej przesunął się w stronę Łodzi. Czy wówczas dało się zauważyć jakąś zmianę w zachowaniu Niemców?

Zaczęły się naloty zwiadowcze na miasto. Gdy leżałam jeszcze w szpitalu, Telefunken zaczął ewakuować się w głąb Rzeszy. Nie wiedziałam o tym. Ze szpitala wróciłam do domu, moich obu sióstr nie było. Zostały wywiezione do kopania okopów dla żołnierzy niemieckich. Dostałam pilne wezwanie do stawienia się w fabryce. Niczego nie przeczuwając, pojechałam. Na portierni stali Niemcy z karabinami. Gdy weszłam na halę produkcyjną, oniemiałam. Wszystkie urządzenia i stanowiska pracy były już wywiezione. W hali stał tłum pracowników z walizkami przygotowanymi do wyjazdu. Miał odbyć się zorganizowany transport do miasta Ulm. W biurze odebrano mi dokumenty, które miałam przy sobie: palcówkę, przepustkę nocną i legitymację wejściową do zakładu. Popadłam w rozpacz, bo bez dokumentów nie mogłam wrócić do domu. Nie miałam też żywności, aby odbyć drogę tam, gdzie zamierzano nas wywieść. Z ubrania miałam tylko to, co na sobie. Siedziałam w kącie hali na podłodze i płakałam. Znalazł mnie mój brygadzysta i zapytał

²⁵ Getto Litzmannstadt było jednym z największych gett utworzonych przez Niemców na okupowanych ziemiach polskich podczas II wojny światowej. Powstało w lutym 1940 r. i stanowiło ośrodek izolacji oraz eksploatacji ludności żydowskiej, zarówno miejscowej, jak i przesiedlanej z innych krajów Europy. Funkcjonowało jako „państwo otoczone drutem”, posiadając własną administrację, system pracy przymusowej oraz struktury społeczne podporządkowane władzom niemieckim. Getto było zapleczem pracy niewolniczej na rzecz III Rzeszy. Żydzi byli masowo mordowani w Chełmnie nad Nerem (Kulmhof an Nehr). Getto zostało zlikwidowane w sierpniu 1944 r., kiedy to jego mieszkańców wywieziono głównie do KL Auschwitz-Birkenau. Uratowało się jedynie ponad 800 osób. A. Sitarek, *„Otoczone drutem państwo”. Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, IPN, Łódź 2018, s. 25–27, 323–324; L. Majewska, *„Dane nam jest oglądać wroga w jego ostatnich godzinach”. Nastroje mieszkańców Łodzi w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2023, nr 41, s. 106.

„Przepióreczko, po coś ty tu dziecko przyszła?”. Opowiedziałam mu o swoim zmartwieniu. Wysłuchał i po chwili odszedł do swoich obowiązków. We mnie jakby coś wstąpiło. Wiedziałam, że musiałam się stamtąd wydostać za wszelką cenę. Zerwałam się z podłogi. Biegłam, roztrącając po drodze napotkane osoby. Przebiegłam klatkę schodową i dziedziniec fabryczny, kierując się prosto na portiernię. W drzwiach stało dwóch strażników niemieckich i bacznie mi się przyglądało. Używając trochę polskiego, trochę niemieckiego, poprosiłam młodego Niemca, aby mnie wypuścił. Wepchnął mnie z powrotem na teren fabryki. Nie odpuszczałam. Powiedziałam starszemu strażnikowi, że na zewnątrz czeka na mnie mama, by dać mi walizkę do wyjazdu. Dodałam też, że mama nie mogła długo czekać, ponieważ sama spieszyła się do pracy. Strażnicy naradzili się i mnie wypuścili. Wybiegłam. Ciężko było się przecisnąć przez tłum ludzi stojących na ulicy Łąkowej, żegnających wywożonych. Dotarłam do ulicy Kopernika. Na przystanku stał tramwaj. Natychmiast do niego wsiadłam, choć nie była to właściwa linia. Z trudem wróciłam do domu. Po tym wydarzeniu dla mnie i mojej rodziny zaczął się okres jeszcze trudniejszy. Byłam uciekinierką, zbiegiem! Nie miałam pracy! To tak, jakby mnie w ogóle nie było. Jakbym nie istniała! Pojawiło się również niebezpieczeństwo ze strony sąsiadki, Polki, której 21-letnia córka tak jak ja pracowała w fabryce, ale ją wywieziono. Moja mama zaprowadziła mnie do opuszczonego przez ciocię Natalię mieszkania przy ulicy Wesołej i tam zostawiła. Przychodziła pod pozorem opiekowania się kwiatkami i przynosiła pożywienie. Bałam się nawet dojść do okna, by nikt mnie nie zauważył i nie doniósł policji. Ale proszę sobie wyobrazić 15-letnią dziewczynę w takiej sytuacji.

Czy doczekała Pani końca wojny w tym ukryciu?

Nie, choć nie pamiętam, jak długo tam przebywałam. Wojna się jeszcze nie zakończyła. Był to dla mnie najtrudniejszy okres życia, jeszcze gorszy niż praca na nocną zmianę w fabryce. W międzyczasie moja mama skontaktowała się z dawnym naszym sąsiadem o nazwisku Kik. On był Polakiem, a jego żona Niemką. Mężczyzna nie podpisał volkslisty, więc w konsekwencji małżeństwo wysiedlono do wsi Żabiczki²⁶, a syna wysłano na roboty. Nasz sąsiad rozpoczął pracę jako kołodziej

²⁶ Żabiczki – wieś położona na zachód od Łodzi. Obecnie część Konstantinowa Łódzkiego.

w pobliskim niemieckim gospodarstwie. Musiał ponadto zajmować się żoną, która uległa poważnemu wypadkowi samochodowemu i była sparaliżowana. Nadarzyła się okazja, abym mogła przenieść się do Żabiczek i im pomagać w zamian za wyżywienie. Pomoc domowa, która pracowała w gospodarstwie, dostała wezwanie do pracy przy kopaniu okopów. Gospodarze zgodzili się mnie przyjąć pod warunkiem, że co miesiąc będę im przynosiła kartkę, za którą kupię żywność. Ale ja przecież kartki nie dostawałam, bo nie pracowałam. Mój brat zgodził się oddawać mi swoją. W tej sytuacji moja rodzina, składająca się z mamy, brata i czteroletniego brata ciotecznego, pozostała z tylko jedną pełną kartką żywnościową (mama i dziecko mieli po pół kartki). W dodatku była to kartka na połowę tego, co otrzymywali pracujący dorośli. Zbliżała się zima. U państwa Kik było mi dobrze. Byliśmy sobie wzajemnie potrzebni. Do moich zadań należało sprzątanie jednej izby i gotowanie posiłków na jednofajerkowym piecyku. Musiałam też czyścić piecyk. Gdy gospodarz przywoził groch, rozdzielałam dobry od połamanego. Jadłam z nimi przy jednym stole. Spaliśmy w jednej izbie. Pomieszczenie oświetlała karbidówka²⁷. Świeciła dopóki się nie wypaliła. Byłam dobrze traktowana. Pani Kik była bardzo dokładna i systematyczna w pracy. Dużo się od niej nauczyłam. Tylko raz miała przeze mnie drakę. Gdy zaczęłam robić masło, praca przedłużyła się i nie zdążyłam do obiadu. Gospodarz codziennie przychodził na jedzenie o ustalonej godzinie, a przez moje opóźnienie nie miał co zjeść. Bardzo tęskniłam za rodziną. Miałam wyrzuty sumienia, że ja miałam, co jeść, a oni głodowali. Co dwa tygodnie w niedzielę, kiedy miałam wolne, jeździłam tramwajem podmiejskim do domu.

Czy wyjazdy do domu były bezpieczne? Bała się Pani? Nie miała Pani przecież żadnych dokumentów.

Były bardzo niebezpieczne. Był przypadek, kiedy się bałam. Któregoś dnia, gdy wracałam do Żabiczek i miałam tylko trzy przystanki do końca podróży, na zakręcie wskoczył do tramwaju chłopiec i krzyknął „Na następnym przystanku łapanka”. Motorniczy natychmiast zwolnił

²⁷ Karbidówka – przenośna lampa gazowa, w której światło powstaje w wyniku spalania acetyleny otrzymywanego z reakcji karbidu z wodą. Była powszechnie używana przez górników, kolejarzy oraz w czasie wojny, gdy brakowało elektryczności.

bieg, dając możliwość ucieczki, ale ja bałam się wyskoczyć. Była zima, wszędzie leżał śnieg. Uciekinierzy byliby widoczni jak na dłoni. Po bokach stojącego przed nami tramwaju stały dwie wojskowe ciężarówki. Ładowano do nich ludzi. Wiedziałam, że dla mnie nie ma ratunku. Przecież nie miałam żadnych dokumentów. W pewnym momencie żandarmi zamknęli klapy samochodów, po czym odjechali. Wjechaliśmy na czysty już przystanek. Przeżycie było niesamowite. Czułam strach. Gdyby mnie zatrzymano, znalazłabym się w obozie. W moim życiu ktoś mnie ewidentnie chronił.

W styczniu ruszyła ofensywa Armii Czerwonej. Co działo się z Panią, gdy nadszedł front?

Z każdym dniem żyło się coraz gorzej. W styczniu panowały ogromne mrozy. Na szybach od wewnątrz był szron. Cieszyliśmy się, że w ten sposób Bóg chce Szwabów wygnać. Nikt termometrów nie miał, żeby sprawdzić, ile dokładnie wynosiła temperatura. Niemcy przestali przyznawać kartki na opał – na brykiety. By ogrzać izbę i przygotować posiłek gospodarze palili meble. W ogień poszło łóżko, szafa, krzesła i stołki. Ostał się już tylko jeden mebel – stół. Front był coraz bliżej. Któregoś wieczora w styczniu wyszłam na podwórko i zobaczyłam nad Łodzią ogromną łunę. Poprosiłam gospodynię o zgodę na wyjazd do domu. Zdążyłam na wieczorny tramwaj. W domu nie zastałam nikogo. Okazało się, że mama z dzieckiem przeniosła się do sąsiadki do murowanego budynku, a brat był na nocnej zmianie. W mieście panował straszny chaos. Był nalot, ale bomb spadło niewiele. Kilka trafiło w ściśle oznaczone, strategiczne punkty. Z samolotów zrzucano pasma folii, które wyglądem przypominały choinki²⁸. Opadały wolno. Płonęły, oświetlając całe niebo. Było widno jak w dzień. Potworny huk czyniły dalekosiężne pociski armatnie. Powstała panika. Armia Czerwona była coraz bliżej. Wojsko niemieckie uciekało w wielkim popłochu. Uciekali też Niemcy mieszkający. Wyjeżdżali, czym się dało: samochodami, rowerami,

²⁸ Noc 17 stycznia 1945 r., zwana „białą nocą”, zapisała się tragicznie w pamięci mieszkańców Łodzi z powodu sowieckiego nalotu. Samoloty zrzuciły świecące pasemka folii, które rozświetliły miasto, dając wrażenie, że wszystko płonie. Bomby spadły na strategiczne cele, m.in. Dworzec Kaliski i elektrownię, a łuna była widoczna z daleka. Po nalotach miasto pogrążyło się w ciemności, a ludność chroniła się w piwnicach i schronach. L. Majewska, „Dane...”, op. cit., s. 105–106.

furmankami. Oficer bez lewej ręki kierował ruchem na zwężonym przejeździe kolejowym przy ulicy Rzgowskiej. Kierował ruch w poprzeczne ulice do następnego przejazdu przy ulicy Tuszyńskiej. Cieszyłam się, że Niemcy uciekają. Stałam pod piekarnią w kolejce po chleb, gdy nadjechał na taczance żołnierz niemiecki. Smażał konia szpicrutą. Zamachnął się i na mnie. Kobieta stojąca w kolejce za mną, przytłoczyła mnie do ziemi, w ten sposób ratując mi życie. Widziałam martwych żołnierzy. Nie widziałam za to frontu. W samej Łodzi frontu jako takiego nie było²⁹. Dotarł do nas pierwszy zwiad sowiecki. Żołnierze pytali, gdzie są Niemcy. Nie zatrzymywali się ani minuty. Gnali Niemców dalej. Nastąpiło kilkudniowe bezkrólewie. Nie było żadnej władzy, ani cywilnej, ani wojskowej. Dopiero po kilku dniach zobaczyłam na ulicy Pryncypalnej odkrytą platformę wojskową, na której stał żołnierz w polskim mundurze. Jechał do magazynów żywnościowych. Nie da się opisać tego, co czułam, gdy po latach zobaczyłam polski mundur. Polskie wojsko przyszło bardzo cicho i na pewien czas zostało w mieście. Nie było powiatań. Dopiero w kwietniu zorganizowano na ul. Piotrkowskiej defiladę wojskową, po której żołnierze udali się znów do walki. Dla nich wojna nie była jeszcze zakończona. Wszyscy mieszkańcy żegnali swoich wybawicieli. Ja też.

Zanim Niemcy opuścili Łódź, podpalili więzienie na Radogoszczu wraz z osadzonymi w nim więźniami. Zginęło ponad tysiąc osób. Kiedy dowiedziała się Pani o tej strasznej zbrodni?

Od razu po ucieczce Niemców. Łodzianie ruszyli na pogorzelisko. Wiedzieliśmy, co tam się stało. Mama pozwoliła siostrze i bratu jechać. Mnie nie pozwoliła, ale ja i tak pojechałam. Zobaczyłam zgliszcza.

²⁹ Niemcy byli zaskoczeni siłą uderzenia Armii Czerwonej. Sowiecka taktyka opierała się na błyskawicznym natarciu i unikaniu długotrwałych, wyniszczających walk. Niemieckie wojska broniące się w miastach otaczano i zmuszano w ten sposób do kapitulacji. W piątek, 19 stycznia 1945 r., Łódź została zajęta przez 8. Gwardyjską Armię, wspieraną przez oddziały 16. i 18. Armii Lotniczej. Dzięki specyfice układu urbanistycznego miasta, z rozległym śródmieściem i oddalonymi dzielnicami, wojska sowieckie szybko przeniknęły w jego głąb, omijając przedmieścia i unikając długotrwałych walk. Obchodząc zwarte rejony zabudowy, zmuszały Niemców do kapitulacji. Wkraczający czerwonoarmiści wołali do mieszkańców, że Łódź jest wolna, a Niemców już nie ma. L. Majewska, „Dane...”, op. cit., s. 107–108.

Widziałam rękę wystającą z ziemi. Słyszałam opowieści, że więźniowie, by się ratować przed płomieniami, wyskakiwali z okien³⁰. Do uciekających więźniów strzelano. Wymordowano prawie wszystkich. Widziałam tylko jednego ocalałego, gdy modlił się przy mogile swoich współtowarzyszy na radogoskim cmentarzu. Przeżył tylko dlatego, że w porę schronił się w zbiorniku na wodę i nakrył się mokrym kocem. Jego opowieści nie da się zapomnieć. Tylu łodzian tam zginęło.

Po ponad pięciu latach wojny Łódź stała się wolna. Jak odnalazła się Pani w nowej rzeczywistości?

Wszyscy musieliśmy ułożyć sobie życie na nowo. Nie pojechałam już do państwa Kików. Było bardzo ciężko. Miałam 15 lat i nie umiałam pisać. Przed wojną ukończyłam tylko dwie klasy szkoły powszechnej. Zapisano mnie do klasy trzeciej, do której chodziłam przez dwa miesiące. Bardzo dobrze czytałam, więc dostałam promocję do klasy czwartej. Poszłam do czwartej klasy, którą zdałam w pół roku. Z całą rodziną wyprowadziłam się z Chojen. Brat mojej mamy mieszkał za gettem. Znał okolicę. Nigdy wcześniej u niego nie byłam. Niemcy zniszczyli wiele budynków getta. Tam była pustka. Puste place. Po wojnie Polacy zaczęli zajmować mieszkania, które się ostały, po Żydach. Nie wiedziałam wtedy, co się stało z Żydami. Wujek znalazł mieszkanie w oficynie przy ulicy Zgierskiej 40. To było już ostatnie wolne mieszkanie – pokój

³⁰ Rozszerzone Więzienie Policyjne na Radogoszczu (niem. Erweitertes Polizeigefängnis, Radegast) istniało w latach 1940–1945. Komendantem więzienia był SS-Obersturmführer Walter Pelzhausen. Przez więzienie przeszło ponad 40 tys. więźniów. Niemcy dokonali likwidacji więzienia w nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r. poprzez egzekucje więźniów oraz podpalenie więzienia. Zamordowali ponad tysiąc osób. Więźniowie, próbując się wydostać z płonącego budynku, wyskakiwali z okien, inni wchodzili na dach i skakali na dach niższego budynku. Masakrę przeżyło jedynie 31 znanych z imienia i nazwiska osób. Dziewięciu więźniów przeżyło, ukrywając się w pojemniku na wodę na klatce schodowej więzienia. A. Galiński, *Zbrodnicza likwidacja więzienia w Radogoszczu 17–18 I 1945 r.*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi Instytutu Pamięci Narodowej” 1989, t. 1, s. 64–70; J. Parol, *Hitlerowskie więzienie w Radogoszczu w Łodzi 1940–1945 r. Geneza, życie codzienne, zbrodnie, likwidacja*, [w:] *Zabrał ich ogień... Piekło więzienia na Radogoszczu w świetle losów ludności Kraju Warty w okresie II wojny światowej*, red. K. Czekaj-Kotyń, A. Janicki, B. Kowska, J. Parol, Muzeum Tradycji Niepodległościowych, Łódź [2019], s. 92–93.

z kuchnią na parterze. W mieszkaniu w podłogę wsiąkła krew. Pewnie dlatego mieszkanie ostało się dla nas. Na Bałutach poszłam do klasy piątej, którą zdałam też w pół roku. Szóstą i siódmą klasę kończyłam już wieczorowo jako tak zwana „przerośnięta”. Szkoła podstawowa była wówczas siedmioklasowa. Edukację zakończyłam w 1947 roku, gdy miałam niecałe 18 lat. Wieczorami na zajęcia przychodzili różni ludzie. Jeden był żołnierzem i miał broń. Inni byli pijani. To nie była szkoła taka, jaką można sobie wyobrazić. Bardzo chciałam uczyć się dalej. Zmieniło się moje podejście do nauki, lecz nie było mi to dane. Koleżanki poszły do szkoły średniej, a ja musiałam o tym zapomnieć. Wujek pracował w małej pracowni dziewiarskiej przy ul. Piotrkowskiej należącej do Emila Mira. Dzięki jego protekcji w zakładzie najpierw zatrudniona została moja siostra Marysia, a potem ja. Nie pozwolono mi jednocześnie uczyć się. Pracowałam, szyjąc na maszynie. Przemysł dziewiarski dopiero się odradzał. Wszystko w czasie wojny zostało zniszczone. Polska Ludowa dokonała skomasowania małych zakładów pracy do dużych. Zostałam przeniesiona do Zakładu Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Plater³¹. Na nas mówiono Platerówny. Byłam szwaczką. W przemyśle dziewiarskim przepracowałam 5 lat. Potem pojawiła się szansa nauki. Utworzono specjalną dwuletnią szkołę dla ludzi kierowanych z przemysłu. W grupie było siedem osób. Kształcono w niej na konfeksjonerów. Pół klasy uczyło się robić dzianinę z przędzy, a druga szyć. Szkołę ukończyłam w 1954 roku. Przydział pracy dostałam do Legnicy. Z Łodzi wyjechałam z jedną walizką.

Co zabrała Pani wojna?

Okradła mnie z dzieciństwa. Zbyt wiele widziałam krzywdy ludzkiej. Wojna zabrała mi zdrowie, wiarę w ludzi i w Boga. Podczas niej straciłam ojca. 14 lutego 1942 roku przysłano nam zawiadomienie o jego zgonie³².

³¹ Zakład znajdował się w budynku, gdzie w czasie wojny mieściła się fabryka Telefunken. Funkcjonował w okresie PRL, a po 1993 r. budynki zostały zaadaptowane na cele biurowe, zachowując oryginalną architekturę.

³² Antoni Przepióra zmarł 23 stycznia 1942 r. w szpitalu w Hamburgu. W akcie zgonu napisano, że śmierć nastąpiła w wyniku zatrucia nieznaną substancją. Według policyjnych ustaleń Przepióra miał spożyć pastę do mebli. Rodzina otrzymała telegram o śmierci Antoniego Przepióry, a także dokumenty do niego należące: zezwolenie na przejazdy koleją, zaświadczenie od pracodawcy dla celów urzędowych, a także kartę rejestracji grobu. Antoni Przepióra został pochowany

Odczuwałam głód. Wojna pozbawiła mnie godnego startu w dorosłe życie. To, że przeżyłam, zawdzięczaam tylko mojej mamie, która robiła wszystko, żeby nas chronić. Z robót wróciła moja przyjaciółka Danusia Kowalewska. Nie chciała mówić o tym, co ją spotkało. Była zmarnowanym człowiekiem. Wyglądała, jakby miała 40 lat, a była w moim wieku. Teraz powracam pamięcią do lat wojny. Jeszcze się kołaczę po tym świecie i sama nie wiem dlaczego. A może dlatego, że prawdopodobnie z każdej katastrofy ratuje się jeden człowiek, aby dać świadectwo prawdziwości. Może i ja mam takie przeznaczenie.

Bardzo dziękuję za ciekawą rozmowę.

Stok Lacki, 12 sierpnia 2025 roku



I Komunia Święta
Mirosławy Trojanowskiej, 1941,
zbiory prywatne

w cmentarzu Ohlsdorf w Hamburgu w kwaterze 19, rząd 12, numer grobu 15.
Arolsen Archives, Przepióra Antoni, nr 76843567.



Pogrzeb na Chojnach żony fryzjera – więźnia obozu w Radogoszczu. W tle dom rodzinny Przepiórów, okres II wojny światowej, zbiory prywatne



Antoni Przepióra, okres II wojny światowej, zbiory prywatne

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Łodzi

Akta Parafii Imielno

Akta Parafii Łanięta

Akta Parafii Łódź Święty Krzyż

Arolsen Archives

Przepióra Antoni, nr 76843567

Źródła drukowane

Amtliches Fernsprachebuch für den Bezirk der Reichspostdirektion Posen. Regierungsbezirk Litzmannstadt 1944, Litzmannstadt 1944.

Plan von Litzmannstadt 1944 (Straßenbahnlinien).

Spis duchowieństwa i parafij diecezji łódzkiej, Łódź 1937.

Opracowania i wspomnienia

Budziarek Marek, *Katedra przy Adolf Hitlerstrasse. Z dziejów Kościoła katolickiego w Łodzi 1939–1945*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1984.

Cygański Mirosław, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi 1939–1945*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1965.

Galiński Antoni, *Obóz pracy na Sikawie*, [w:] *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, red. A. Głowacki, S. Abramowicz, IPN, Łódź 1998.

Galiński Antoni, *Zbrodnicza likwidacja więzienia w Radogoszczu 17–18 I 1945 r.*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi Instytutu Pamięci Narodowej” 1989, t. 1, s. 64–70.

Majewska Ludwika, „Dane nam jest oglądać wroga w jego ostatnich godzinach”. *Nastroje mieszkańców Łodzi w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej*, „Krzysztofory” 2023, t. 41, s. 99–112.

Majewska Ludwika, *Duchowieństwo w obozie więziennym w Radogoszczu (Gefangenenerlager Radogosch) 1939–1940*, [w:] *Kościół a wojna na przestrzeni wieków. Perspektywa historyczna, teologiczna, moralna* (praca w redakcji).

- Parol Jakub, *Hitlerowskie więzienie w Radogoszczu w Łodzi 1940–1945 r. Geneza, życie codzienne, zbrodnie, likwidacja*, [w:] *Zabrał ich ogień... Piekło więzienia na Radogoszczu w świetle losów ludności Kraju Warty w okresie II wojny światowej*, red. K. Czekaj-Kotynia, A. Janicki, B. Kowska, J. Parol, Muzeum Tradycji Niepodległościowych, Łódź [2019], s. 81–100.
- Sikorski Andrzej, *Przy pompie kobiety robiły małe pranie, głównie zbierały się, żeby poplotkować. Przy praniu, wieszaniu, suszeniu, kwitło życie towarzyskie*, [w:] *Łódzkie podwórko, tradycja, współczesność. Zeszyt wspomnień*, Muzeum Miasta Łodzi, [Łódź 2019], s. 5–8.
- Sitarek Adam, „*Otoczone drutem państwo*”. *Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, IPN, Łódź 2018.

Life of a 10-year-old girl in occupied Łódź. Interview with Mirosława Trojanowska

Keywords

World War II, Łódź, Litzmannstadt, Chojny, forced labour of children, multiculturalism, Telefunken

Abstract

On August 12, 2025, an interview was conducted with Mirosława Trojanowska, who grew up during World War II. Her story focuses on everyday life in occupied Łódź: the difficulties of getting food, the atmosphere of fear, and the need to adapt to constantly changing realities. Her memories show a child's view of the war, where fear and hunger exist alongside moments of fun and a natural curiosity about the world. The account of Mirosława Trojanowska is a valuable historical source that helps us better understand how the war shaped the lives of ordinary people in the areas annexed to the Third Reich. It is also a valuable source for research on the experiences of the Polish civilian population, especially children, during World War II.

Przemysław Prekiel

Muzeum Historyczne w Przasnyszu

Rewolucja 1905 roku w polityce pamięci Polskiej Partii Socjalistycznej w Drugiej Rzeczypospolitej

W 2025 roku minęła 120. rocznica wybuchu Rewolucji 1905 roku, która odegrała w polskiej historii niezwykle rolę. Była pierwszą próbą, po upadku Powstania Styczniowego, zbrojnej walki z rosyjskim zaborcą, a ponadto wpłynęła na poprawę bytu tych warstw społecznych, które wcześniej były uznawane za obywateli drugiej kategorii, czyli robotników i chłopów. Dodatkowo pobudziła ona świadomość narodową powstającej silnej wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, której działania stanowiły decydujący element walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Po odzyskaniu niepodległości, w polityce pamięci Polskiej Partii Socjalistycznej, zrodziła się potrzeba czczenia tego wydarzenia, które łatwo mogło stracić na znaczeniu, na rzecz Powstania Styczniowego, a także, wobec przewagi prawicy, na rzecz innych wydarzeń. Dziś ta tradycja jest niemal całkowicie wyparta z polskiej świadomości historycznej. Jeszcze przed odzyskaniem niepodległości, a już po rewolucji bolszewickiej, w wyniku której wracało wielu skazanych wcześniej bojowców i uczestników Rewolucji, w jednej z łódzkich herbaciarni, w październiku 1918 roku pojawiła się idea powołania organizacji, która miała za zadanie utrwalać pamięć o bohaterskich czynach bojowców PPS. Powstał wówczas Związek b. Katorżan i Zesłańców¹. Wybrano tymczasowe władze, a na czele organizacji stanął Stanisław Nowakowski, uczestnik Rewolucji w Łodzi, instruktor partyjnej milicji PPS. Rosyjski zaborca ska-

¹ *Dziesięciolecie Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych*, „Łódzianin” 1928, nr 50, s. 3.

zał go na kilka lat więzienia. Przebywał m.in. w twierdzy Szlisselsburgskiej. To w Łodzi, mieście, gdzie w czerwcu 1905 roku trwało tzw. Powstanie Łódzkie, zrodziła się idea opieki nad powracającymi z więzień rewolucjonistami, tymi, którzy przeżyli, ale nadwyrężyli swoje zdrowie. Socjalistyczny magistrat Łodzi w 1919 roku, jako pierwszy w Polsce, przeznaczając po 1000 mk dla każdego powracającego, starał się, w miarę możliwości, znaleźć im stałą pracę. Socjaliści uważali, iż tych ludzi, którzy narażali swoje życie w walce ze znieprawdowanym zaborcą, nie można zostawić na pastwę losu. Partia na miarę swoich możliwości starała się wypełniać zadania państwa. Robiono to zwłaszcza tam, gdzie PPS miała władzę w samorządach, mając do dyspozycji realną władzę i środki. 8 maja 1919 roku w Łodzi odbył się pierwszy zjazd Związku b. Katorżan i Zesłańców, na którym zmieniono nazwę na Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych.

Pierwsze uroczystości

Jednak pierwsze uroczystości na terenie b. Królestwa Polskiego odbywały się jeszcze w trakcie trwania Wielkiej Wojny. Niemiecki okupant zezwalał na tego typu działania, bowiem wymierzone one były w rosyjski system opresji.

Po akcie 5 listopada wielu Polaków żyjących przez wiek cały w rosyjskim zaborze uwierzyło, że Niepodległość jest na wyciągnięcie ręki. Zapowiadane już wcześniej uroczystości PPS w dniu 5 listopada miały więc charakter oficjalny, partia bowiem działała do tej pory w podziemiu, była nielegalna. Uroczystości ku pamięci bojowców rozpoczęły się o godz. 13 na polu koło Fortu Włodzimierza. Godzinę później z wystawionych trzech trybun przedstawiciele PPS rozpoczęli przemówienia. Pamięć o Okrzei, Baronie i Mireckim była w Warszawie nadal żywa. Jeden z mówców, członek PPS, a zarazem członek Centralnego Komitetu Narodowego, Medard Downarowicz podkreślał znaczenie własnej armii, która jest podwaliną Niepodległości. Ówczesny warszawski radny, jeden z liderów OB PPS Tomasz Arciszewski przypominał z kolei, iż bojowcy nie ograniczali się wyłącznie do działalności zbrojnej, ale jako działacze socjalistyczni, byli przodownikami polskiego proletariatu w walce o wyzwolenie. Wśród licznie zebranej ludności padały okrzyki: „Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa!”. Tadeusz Hołówko stwierdzał, iż przed PPS stoi wielkie zadanie polegające na budowaniu ruchu niepodległo-

ściowego z jednej strony, z drugiej na tworzeniu ustroju demokratycznego, który dla odrodzonego państwa polskiego jest najbardziej korzystny. Niezwykle podniosłym momentem było przemówienie działaczki PPS Marii Łopuskiej, bowiem to ona towarzyszyła w ostatnich dniach Józefowi Montwiłł-Mireckiemu w więziennej celi do końca jego życia. Powtórzyła jego ostatnie słowa, wypowiedziane przed śmiercią: „Niech żyje niepodległa Polska Ludowa! Niech żyje polski lud!”². Wśród licznie zebranych były matki Stefana Okrzei i Józefa Montwiłł-Mireckiego. Grupa złożona z 30 osób położyła na grobach rewolucjonistów kwiaty, jako symbol żywej pamięci. Na stokach Cytadeli czekał już tłum. Utworzyła się z niego kilkunastotysięczna demonstracja, która przeszła ulicami Warszawy, śpiewając socjalistyczne i rewolucyjne pieśni³. Była to zatem pierwsza, oficjalna forma, upamiętnienia bohaterów Organizacji Bojowej PPS, którzy stracili życie na stokach Cytadeli. W wolnej Polsce takich uroczystości PPS organizować miała więcej.

Łódzka golgota

Łódź była tym miastem, w którym podczas Rewolucji 1905 roku toczyły się największe walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Tu w dniach 21–25 1905 roku miało miejsce tzw. Powstanie Łódzkie, czyli walka, jaką podjęła łódzka klasa robotnicza przeciwko rosyjskiej władzy. Łódź, jako ośrodek przemysłowy, była jednym z głównych miast byłej Kongresówki, a rodząca się wielkomiejska klasa przemysłowa zyskiwała na znaczeniu. Pamięć o tamtych wydarzeniach, kiedy to śmierć poniosło kilkaset osób, była ciągle żywa po odzyskaniu Niepodległości po 1918 roku. Rolę depozytariusza pamięci przejęła zarówno PPS, jak i władze samorządowe, wybierane często z list PPS i klasowych związków zawodowych. Wykorzystując władzę w samorządzie, socjaliści narzucali jednocześnie politykę pamięci na szczeblu polityki lokalnej, kształtując tym samym swoją pozycję i miejsce stronnictwa, którego bojowcy, jako pierwsi żołnierze niepodległości, rzucili się, by walczyć z Rosją.

Miejscem, w którym dowody tej pamięci były szczególnie widoczne, było Polesie Konstantynowskie, gdzie podczas wrzenia rewolucyjnego carski zaborca grzebał skazanych za działalność niepodległościową i rewolucyjną. Szacowano, że spoczywać tam może ok. 200 osób. Łódzkie

² *PPS w dniu 5 listopada*, „Jedność Robotnicza” 1916, nr 20, s. 3.

³ *Ibidem*, s. 4.

władze, z prezydentem Aleksym Rzewskim na czele (PPS), uznały, iż miejsce to należy otoczyć należną czcią. W pierwszej kolejności należało zająć się ekshumacją zwłok łódzkich bohaterów. Władze zobowiązały do tego służby miejskie, a wszystko odbyć się miało w obecności duchowieństwa, przedstawicieli sądu, władz rządowych, instytucji robotniczych i rektora Urzędu Zdrowia⁴. Ekshumacje odbyły się 27 maja 1920 roku. Wydobyto 57 ciał, a głos zabrali m.in. byli obrońca skazanych mec. Piotr Kon oraz prezydent miasta Aleksy Rzewski⁵, na tym jednak nie porzeczano. Władze miejskie zdecydowały o wybudowaniu pomnika ku czci bohaterów. Była to dobrze przemyślana koncepcja samorządu, służąca jednocześnie budowaniu tożsamości PPS na politycznej mapie miasta. Monument tworzyła trzypiętrowa kolumna, zbudowana na wzgórzu. Na pomniku widniał napis: „Straconym za wolność i lud – Robotniczy Magistrat m. Łodzi, dn. 1 maja 1923 r.”⁶. Olbrzymi wkład w te działania upamiętniające mieli wybitni łódzcy socjaliści: prezydent Aleksy Rzewski oraz dr Stefan Kopciński, ówczesny ławnik miejski, następnie senator. Podtrzymywano tę tradycję w kolejnych latach, budując swoistą golgotę ku czci rewolucjonistów PPS. We wrześniu 1922 roku odbyła się na Polesiu Konstantynowskim uroczystość sypania kopca na grobach walczących o wyzwolenie narodowe i społeczne z lat 1905–1907. Jako pierwszy symboliczną taczkę ziemi zawiózł prezydent Aleksy Rzewski z PPS, a następnie przedstawiciele licznych organizacji robotniczych, władze miejskie i mieszkańcy Łodzi⁷. Prezydent Łodzi, mówił:

Po latach niewoli, po latach zapomnienia przybywamy dziś na to miejsce męczeństwa, ażeby, zanim stanie pomnik z granitu, usypać kopiec jako symbol naszej czci dla tych, którzy polegli za nas i za Polskę. Od niepamiętnych czasów, ginących w pomroce dziejów, lud polski w podobny sposób czci pamięć swoich bohaterów i rycerzy. (...) Z obowiązków przeszłości wypływają obowiązki wobec teraźniejszości. W walce, jaką toczyliśmy pod sztandarem P. P. S., wznosiliśmy się zawsze ponad poziom zwykłych zjadaczy chleba i wierzyliśmy zawsze w zmartwychwstanie Ojczyzny. Przybywajcie więc, robotnicy, jak najliczniej na to miejsce spoczynku naszych męczenników.

⁴ „Dziennik Zarządu Miasta Łodzi” (dalej: DzZmŁ) 1920, nr 15, s. 14.

⁵ DzZmŁ 1929, nr 18, s. 12.

⁶ *Obchód PPS-owy – Heca antysemita Policji i huliganerji*, „Robotnik” 1923, nr 118, s. 3.

⁷ *Ku czci bohaterów. Sypanie kopca na grobach poległych w 1905–06 r.*, „Łódzianin” 1922, nr 38, s. 5.

Sypcie kopiec wysoki... wysoki..., ażeby po latach dzieci wasze czciły to miejsce i czerpały stąd otuchę i wiarę w przyszłość⁸.

Praca ekshumacyjna trwała w Łodzi w kolejnych latach. W dniach 8 i 9 września 1928 roku odbyła się w mieście kolejna wielka uroczystość. Ekshumowano bowiem zwłoki dwóch bojowców: Stanisława Florczaka i Mateusza Fabisza. Uroczystość miała niezwykle przebieg. Od godzin porannych wiele delegacji robotniczych m.in. związków zawodowych i Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, udało się do Aleksandrowa, aby przewieźć na łódzkie Polesie Konstantynowskie ciała bohaterów. Mimo upływu dwóch dekad, jak wynika z relacji łódzkiej prasy, na czaszce tow. Florczaka widoczny był ślad cięcia kozackiej szabli, z kolei na czaszce tow. Fabisza widoczna była dziura po wylocie kuli. W obecności rodzin zamordowanych i łódzkiego starosty Aleksego Rżewskiego, ciała przewieziono do Łodzi. Po drodze trumny z ciałami zostały wystawione jeszcze w aleksandrowskim magistracie, aby mieszkańcy mogli oddać cześć tym, którzy jako pierwsi podjęli walkę z rosyjskim zaborcą. Przemawiał m.in. pierwszy burmistrz Aleksandrowa M. Andrzejak, przedstawiciele PPS, NSPP i Bundu. Na aleksandrowskim cmentarzu żydowskim pochowano uroczystie trzeciego bojowca, Adolfa Hajmana, który wraz z Florczakiem i Fabiszem padł pod Bełdowem. Trumny z ich prochami witane były w Łodzi już u wrót miasta. W pochodzie na miejsce ich wiecznego spoczynku wzięło udział ok. 30 tys. osób, pięć orkiestr i kilkadziesiąt sztandarów. Nad grobami zabrali głos byli bojowcy: prezydent Radomia Józef Grzecznarowski, prezydent Łodzi Bronisław Ziemięcki, posłowie, radni, działacze związkowi. Po uroczystościach wieczorem odbyła się akademie ku czci rewolucjonistów. Przemawiali kolejni byli bojowcy: Arciszewski, Malinowski i Śleodziński. Po odśpiewaniu pieśni robotniczych uroczystość zakończono⁹. Bronisław Ziemięcki, działacz PPS i socjalistyczny prezydent Łodzi, pisał, że polski socjalizm doby rewolucji był przede wszystkim wstrząsem, który czynem pobudzić miał ugodowe warstwy społeczne, zwłaszcza

⁸ A. Rżewski, *Przemówienia na grobach straconych przez rząd carski rewolucjonistów polskich w Łodzi w latach 1906/07/08*, wyd. Stowarzyszenie B. Więźniów Politycznych Oddział w Łodzi, Łódź 1929, s. 1–2.

⁹ *Sprowadzenie prochów i uczczenia pamięci bojowców Florczaka i Fabisza*, „Łódzianin” 1928, nr 38, s. 1–2.

konserwatystów i burżuazję: „Tamą najgorszą była gnuśność »górných warstw« społeczeństwa, niedostateczna dojrzałość, brak uświadomienia mas pracujących. (...) Tego zamierzali dokonać bojowcy (...). Sztandar Niepodległości, rzucony na ziemię i zdeptany przez służalczą, ugodową szlachtę i burżuazję polską, chwyciły ręce bojowca i inteligenta i wzniosły go wysoko w górę”¹⁰.

Plac Grzybowski. Tu wszystko się zaczęło

Warszawa, jako stolica odrodzonego państwa, była miejscem szczególnym. Była nie tylko miastem stołecznym, gdzie toczyło się główne życie polityczne, ale również miejscem pamięci, gdzie odbyło się wiele walk w okresie rewolucyjnym, w końcu miejscem, gdzie rozpoczęła się Rewolucja od manifestacji na Placu Grzybowskim w listopadzie 1904 roku. Tu spoczywały prochy najsyńniejszych bojowców: Stefana Okrzei, Henryka Barona, Józefa Mireckiego. Rola PPS w życiu społeczno-politycznym Warszawy była nieco inna od jej łódzkiej odpowiedniczki, bowiem po zamachu majowym w Warszawie PPS podzieliła się również na gruncie lokalnym, a walki w obozie byłych działaczy były bardzo ostre. Mimo niesprzyjających warunków, polityka pamięci była przez warszawską PPS kontynuowana. Jeśli coś jeszcze łączyło byłych działaczy PPS, zarówno tych, którzy pozostali wierni sztandarowi, jak i tych, którzy przeszli na stronę Sanacji, to właśnie pamięć o tamtych wydarzeniach. Możliwa zatem była na tym polu nieć porozumienia, ale wyłącznie na własną rękę i własny rachunek.

Najczęściej wydarzenia te przypominano przy okazji okrągłych rocznic. Z okazji 20. rocznicy starć na Placu Grzybowskim, warszawski OKR zorganizował kilkutysięczną manifestację w tym właśnie miejscu. Na trybunie, wystawionej pomiędzy kościołem Wszystkich Świętych a skwerem, w otoczenie sztandarów PPS i pochodni, głos zabrał warszawski radny i uczestnik manifestacji z 1904 roku, Marceł Piłacki, który nakreślił tło ówczesnych wydarzeń. Podkreślał wszechobecną apatię, jaka panowała wówczas w byłym Królestwie, tak że zdolni do czynu byli tylko bojowcy PPS, podczas gdy większość ludzi bała się nawet otworzyć usta. Akcentował znaczenie odzyskania Niepodległości, jako jednego z dwóch naczelných haseł partii. Nadal aktualny pozostawał socjalizm, jako najbardziej pożądany przez klasę robotniczą ustrój. Jeden

¹⁰ B. Ziemięcki, *Dzieło bojowców*, „Łódzianin” 1925, nr 45, s. 2.

z liderów partii, Norbert Barlicki, nazwał tę rocznicę wielkim triumfem Ducha i Idei, którego realizatorem był polski robotnik, podkreślił, że walka o socjalizm pozostaje nadal terenem zmagania, jakie toczyć będzie proletariatus. Głos zabrał również inny warszawski radny i bojowiec, Rajmund Jaworowski, apelując do robotników, aby nie zeszli ze swojej drogi walki o niepodległą i socjalistyczną Ojczyznę. Podniosłą atmosferę podkreślały robotnicze orkiestry z Fabryki Gerlach i Związku Gazowników, które wykonywały pieśni robotnicze¹¹.

Z okazji 25-lecia manifestacji na Placu Grzybowskim, na którym doszło do pierwszego po upadku Powstania Styczniowego zbrojnego starcia z Rosją, partia przygotowywała się niezwykle starannie. Był to już czas po rozłamie, do którego doszło w 1928 roku. Było to widać w przygotowaniach tego wydarzenia, bowiem tę samą rocznicę oddzielnie świętowały CKW PPS, jak i rozłamowa Polska Partia Socjalistyczna dawna Frakcja Rewolucyjna. 17 listopada 1929 roku swoje uroczystości przeprowadziła PPS. W Domu Związku Zawodowego Kolejarzy urządzono uroczystą akademię. Na wypełnionej po brzegi sali, zawisły sztandary wszystkich warszawskich dzielnic partii. Jako pierwszy swoje wystąpienie rozpoczął były bojowiec Tomasz Arciszewski. W jego przemówienie były wiele odniesień do historycznego oporu PPS, ale również do aktualnej sytuacji politycznej. Mówił:

„(...) I oto wywalczona z takim trudem w boju ofiarnym Niepodległa Polska, daleka jest od ideałów, wyśnionych podczas nocy, w gorączkowych snach bojowców, ściganych przez żandarmów carskich. Zamiast Polski Ludowej, mamy Polskę, w której panoszą się ci, co nigdy o Niepodległości nie marzyli, nie śnili. Zamiast demokracji, mamy próby dyktatury jednostki, opartej o armię i o policję”. Ponadto przemawiali jeszcze m.in. Aleksander Dębski i Norbert Barlicki. Wydarzenie miało zdecydowanie aktualny charakter, bowiem kraj, w ocenie przywódców PPS, staczał się w stronę dyktatury¹².

O manifestacji na Placu Grzybowskim nie zapomniał również Marszałek Józef Piłsudski, który napisał z tej okazji artykuł wspomnieniowy.

¹¹ *20-ta rocznica manifestacji zbrojnej na Placu Grzybowskim*, „Robotnik” 1924, nr 312, s. 1–2.

¹² *Wielka Akademia ku czci bohaterów walki z caratem o Niepodległość i Socjalizm*, „Robotnik” 1929, nr 333, s. 1.

I choć nie brał w niej udziału, był blisko tych wydarzeń. Nie był zadowolony z jej militarnego rezultatu, bowiem „(...) z trudem mogła nastraszyć kogokolwiek z tych, których zamierzaliśmy straszyć”. Doceniał jednak jej znaczenie: „Lecz że dała efekt bardzo duży i że wpłynęła na zmniejszenie do minimum zakresu mobilizacji w Polsce, więc uczestnicy tej manifestacji poszczycić się istotnie mogą, że wpłynęli na losy Polski w sposób znaczny, znaczniejszy niż przypuszczali”¹³.

Krwawa środa

Walka, którą prowadziła Organizacja Bojowa PPS, nie była działaniem doraźnym. Przybierała ona formę konsekwentnie prowadzonej i przemyślanej, mimo skromnych środków, miała wywołać popłoch wśród carskiego wojska, żandarmerii i policji. Często wymierzona była również w szpicli, którzy nasyłani przez rosyjską Ochranę, przenikali do organizacji socjalistycznych, wystawiając działaczy, w efekcie czego trafiali oni na Cytadelę, Syberię, a w najlepszym razie do więzienia. Skoordynowano zatem te wysiłki i zorganizowano akcje w kilkunastu miastach Kongresówki, atakując 15 sierpnia 1906 roku rosyjski aparat represji. Wydarzenie to było jednym z głównych sukcesów OB PPS w czasie trwania Rewolucji 1905 roku. W jej wyniku zginęło 80 rosyjskich policjantów, żandarmów, kadetów i agentów Ochrazy. W wolnej Polsce pamięć o tym wydarzeniu była żywa.

Główne obchody partia oraz Zarząd Główny Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych zorganizowały w 30. rocznicę tego wydarzenia, w dniu 6 września 1936 roku, w kilku miastach: Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Zagłębiu Dąbrowskim, Radomiu i Lublinie. Już kilka tygodni przed rocznicą „Robotnik” informował czytelników, iż tego dnia odbędą się duże uroczystości. Bowiem, jak pisano: „Dzień ten pod mianem »Krwawej Środy« zapisał się jako najpiękniejszy dzień »Krw i Chwały« polskiego ludu pracującego w dziejach polskiej rewolucji, podczas której PPS podniosła wysoko sztandar walki o Niepodległość i Socjalizm”¹⁴. Tego dnia w Warszawie na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego zebrały się organizacje dzielnicowe PPS, związki zawodowe i członkowie Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych. Zgromadziło się kilkadziesiąt

¹³ *Marszałek Józef Piłsudski o Placu, gdzie zagrzmiały pierwsze strzały, „Strzelec” 1929, nr 46, s. 5.*

¹⁴ *Uczcijmy 30 lecie „Krwawej Środy”, „Robotnik” 1936, nr 256, s. 3.*

tysięcy osób. Olbrzymie wrażenie robiły szeregi piątek OB PPS, weteranów tego wydarzenia, którzy byli udekorowani Krzyżami Niepodległości¹⁵. Manifestacja odbyła się na warszawskiej Cytadeli, w miejscu najbardziej symbolicznym. Pojawiły się delegacje z całego województwa warszawskiego. Kilkadziesiąt osób ochraniała milicja partyjna oraz kompanie Akcji Socjalistycznej. O godz. 15 w miejscu straceń liczne delegacje składały kwiaty ku czci bojowców. Przemawiał, zawsze obecny na takich uroczystościach, żywy symbol walki, Tomasz Arciszewski, ówczesny przewodniczący CKW PPS, który podkreślał głęboki patriotyzm bojowców i zdradziecką politykę endecji. Aktualnego charakteru z kolei nabrała wypowiedź Antoniego Zdanowskiego, jednego z liderów klasowego ruchu związkowego, który mówił o walce o demokrację i demokratyczną ordynację wyborczą, walce z faszyzmem. Wyraził ponadto solidarność z hiszpańskimi republikanami, którzy zmagali się z faszystowskim puczem gen. Francisco Franco. Tradycyjnie odśpiewano *Czerwony Sztandar*, po czym rozpoczęła się akademicka ku czci poległych¹⁶. Dzień wcześniej, 5 września 1936 roku, odbył się w Warszawie zjazd regionalny Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w sali Ateum Związku Zawodowego Kolarzy. W prezydium zjazdu znaleźli się: T. Arciszewski, J. Krzesławski, Z. Owczarek-Jagodzińska, A. Zelter, Kaczmarski i T. Perłowa. Referat o „krwawej środzie” wygłosił Tomasz Arciszewski. Przypomniwał wielkość w obliczu śmierci bohaterów ruchu robotniczego: Okrzei, Barona, Montwiłł-Mireckiego. Podczas zjazdu zdecydowano o przesłaniu życzeń dla hiszpańskiej lewicy walczącej z faszyzmem. Głos zabrali jeszcze Piotr Jagodziński oraz

¹⁵ Odznaczenie to powstało z myślą o członkach Organizacji Bojowej PPS. Na pomysł uhonorowania jej członków wpadła Aleksandra Piłsudska, która podczas jednego ze spotkań towarzyskich w Belwederze stwierdziła, iż bojowcy w PPS nie mają często żadnych odznaczeń za swoją pracę na rzecz Niepodległości. Wydatną pomoc okazał się płk Adam Koc, który zajął się zorganizowaniem komisji weryfikacyjnej. W jej skład weszli wówczas: gen. Kazimierz Sosnkowski, gen. Edward Rydz-Śmigły, Walery Sławek, Aleksander Prystor, Wacław Jędrzejewicz, Aleksander Boerner i Leon Wasilewski. Przewodniczącym komisji weryfikacyjnej został Walery Sławek. Dekret Prezydenta RP o Krzyżu i Medalu Niepodległości wszedł w życie 5 listopada 1930 r. Z czasem do tych odznaczeń dołączyły inne organizacje i ich członkowie m.in. legionści, peowiacy i Związek Walki o Szkołę Polską. Zobacz: A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Novum, Warszawa 1989, s. 256–257.

¹⁶ *Obchód ku czci „Krwawej Środy” w Warszawie*, „Robotnik” 1936, nr 280, s. 1.

Jan Krzesławski. Poruszano m.in. sprawę odznaczeń Krzyżem Niepodległości oraz powołania sekcji byłych bojowników działaczy rewolucyjnych w ramach Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych¹⁷. Tomasz Arciszewski wspominając wydarzenia „krwawej środy”, pisał, że ten dzień był dniem sprawiedliwości wymierzonej w szpicli i żandarmów: „W ciągu roku 1906 około 700 zamachów dokonała Bojowa Organizacja, zdobyła setki tysięcy rubli na działalność rewolucyjną, wznieciła wiarę w zwycięstwo klasy robotniczej, wiary, która przetrwała nawet upadek ruchu rewolucyjnego po 1908 roku”¹⁸.

5 września w sali Domu Ludowego w Dąbrowie Górniczej odbył się zjazd byłych skazańców i działaczy politycznych. Obecnych było ponad 270 osób. Zjazd otworzył prezes lokalnego Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych Roman Ufel. Gościem zjazdu był przedstawiciel Komisji Centralnej Związków Zawodowych i CKW PPS, Jan Stańczyk, które nakreślił aktualną sytuację polityczną w kraju. Ponadto obecni byli przedstawiciele i działacze TUR. Obradom przewodniczył Jan Cupiał. Charakterystyczna była obecność przedstawiciela Legionu Młodych – młodzieżowej organizacji piłsudczykowskiej, która ewoluowała w stronę PPS-L Wieczorka oraz Stronnictwa Ludowego – ob. Cieśli. Wydelegowano specjalne grupy, które udały się na cmentarze: dąbrowski i będziński, w celu złożenia pamiątkowych wieńców na grobach zamordowanych bojowców. O pomysle powołaniu sekcji byłych bojowców mówił prezydent Sosnowca, działacz PPS Aleksy Bień¹⁹. Wieczorem w sali Domu Ludowego odbyła się akademie dla 1 300 osób, którą zorganizował lokalny oddział TUR. Przemawiał działacz PPS Zygmunt Rembowski. Uroczystość uświetniły zespoły artystyczne działające przy TUR.

W Sosnowcu uroczystości odbywały się wokół miejskiego ratusza. Ogromny tłum zebranych ruszył o godz. 11.00 pod Hutę Katarzyna, gdzie w 1905 roku carscy oprawcy zamordowali 40 robotników. Zgromadziły się delegacie z Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego i Śląskiego. Kilkadziesiąt tysięcy osób maszerowało przez centrum miasta i jego dzielnice. Według organizatorów było tam ok. 30 tys. osób z czerwonymi sztan-

¹⁷ *Obchód warszawski*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1936, nr 3–4, s. 202–203.

¹⁸ T. Arciszewski, *Organizacja bojowa PPS*, „Gazeta Robotnicza” 1936, nr 244, s. 1.

¹⁹ *Obchód w Zagłębiu Dąbrowskiem*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1936, nr 3–4, s. 203–204.

darami. Na ścianie huty zamontowano tablicę pamiątkową z nazwiskami tych robotników, którzy zginęli od kozackich strzałów. Przemawiał Ignacy Boerner, uczestnik akcji pod hutą, który podkreślał znaczenie tamtych dni. Przypomniął, że sam wynosił wielu rannych. Dodawał, iż o ile nie złamały klasy robotniczej kozackie kule, tak w chwili obecnej klasa robotnicza nie podda się w walce z kapitałem. Żałobny marsz w rytm *Marszu żałobnego* Fryderyka Chopina stanowił dopełnienie tej uroczystości²⁰. W Częstochowie uroczystości rocznicowe rozpoczęły się o godz. 10.00 u zbiegu ulic Wolności i Sobieskiego. Na specjalnej trybunie pojawili się uczestnicy walk rewolucyjnych m.in.: Janota, Chodacz, Szklarczyk, Podczaski. Centralne władze partii reprezentował Mieczysław Niedziałkowski, redaktor naczelny „Robotnika”. Głównym punktem uroczystości był przemarsz uczestników do Rakowa, gdzie odbyła się uroczystość zmiany nazwy ulicy Orlej na ulicę 15 Sierpnia 1906 Roku. Przemawiali działacze, zarówno szczebla lokalnego, jak i centralnego. Przypomniano heroizm walk, jakie 30 lat wcześniej toczyła robotnicza Częstochowa²¹. W Radomiu podczas regionalnego zjazdu Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, w obecności ponad 100 uczestników, przemawiał do zebranych były bojowiec Józef Grzeczmarowski. W imieniu radomskiego OKR zebranych przywitał Stanisław Kelles-Krauz. Referat rocznicowy wygłosił Jerzy Radomski, radomski radny PPS. W Radomiu, podobnie jak w innych miastach, podjęto starania o powołanie sekcji byłych bojowców. Wszystkie oddziały Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych przyjęły rezolucję, która zobowiązywała oddziały regionalne do tworzenia takich sekcji²². Dzień później, podczas głównych uroczystości, przez miasto przejechała banderia konna i oddział rowerzystów, grało kilka orkiestr robotniczych. W miejscu, gdzie podczas rewolucji stracono działaczy robotniczych, ustawiono udekorowaną bramę triumfalną z palącymi się zniczami, przez którą maszerowali uczestnicy. Kielecki oddział TUR wystawił sztukę pt. *Czerwony Wiedeń*²³. Adam Próchnik, jako zawodowy historyk, oceniając znaczenie „krwawej środy”, odniósł się do tez zawartych przez Józefa Piłsudskiego

²⁰ *W Zagłębiu Dąbrowskiem*, „Robotnik” 1936, nr 282, s. 3.

²¹ *W Częstochowie*, „Robotnik” 1936, nr 282, s. 3.

²² *Obchód w Radomiu*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1936, nr 3–4, s. 206–207.

²³ *W Radomiu*, „Robotnik” 1936, nr 280, s. 3.

w jego książce *Poprawki historyczne*, w której negował jej znaczenie, że partia podjęła tę decyzję bez jego zgody. Próchnik uważał, że „krwawa środa” miała ogromne znaczenie, bowiem rosyjski terror po tej akcji zelżał, nie był tak brutalny, jak jeszcze w 1905 roku. Oceniając zarzuty Piłsudskiego, pisał: „Znaczenie wydarzeń historycznych nie mierzy się wedle ich bezpośrednich sukcesów i doraźnych rezultatów, ale wedle ogólnego, moralnego wpływu, jaki wywarł na przebieg wypadków. (...) Jeżeli się postawi tezę, że »Krwawa Środa« była błędem, bo wywołała wzmożone represje i nie dała natychmiastowego zwycięskiego rezultatu, to nie tylko bije się w całą rewolucję, ale także staje się automatycznie na stanowisku tezy endeckiej o szkodliwości ruchów zbrojnych”²⁴.

Bojownicy o Niepodległość i Socjalizm

W sposób szczególny pamięć o dziedzictwie Rewolucji 1905 roku widoczna była podczas uroczystości dotyczących konkretnych bojowców. To ich działalność i czyny były dla socjalistów dziedzictwem, które należało pielęgnować i wokół nich budować własną politykę pamięci. Ci, którzy oddali życie podczas napadów, walk, ginęli na szubienicach, byli rozstrzeliwani, wpisali się na sztandary PPS, a jej liderzy byli zobowiązani do tego, aby ich czyn nie został zapomniany. W Drugiej Rzeczypospolitej odbywało się wiele uroczystości ku czci tych, którzy tworzyli politykę czynu.

W Dąbrowie Górniczej w szczególny sposób PPS pielęgnowała pamięć o byłym bojowcu, Edwardzie Miętce ps. Buchalter. Ten członek OB PPS w 1906 roku dokonał nieudanego zamachu na kwaterę kozaków w tzw. Starej Oberży w Dąbrowie Górniczej. Został zabity podczas ucieczki, a jego zmasakrowane ciało zostało przywiązane do końskiego ogona i zawleczone na cmentarz. Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych w Sosnowcu ufundowało mu pamiątkową tablicę na grobie w 1934 roku²⁵. Główne uroczystości wyznaczono wówczas na 28 października. Zbiórka zebranych delegacji odbyła się w sali kina „Bajka”. Płytę pamiątkową odsłaniał Tomasz Arciszewski. Przemawiała cała rzesza działaczy partii, samorządowców, przedstawiciele Stowarzyszenia b. Więź-

²⁴ A. Próchnik, *W trzydziestą rocznicę „Krwawej Środy”*, Centralny Komitet Wykonawczy PPS, Warszawa 1936, s. 15.

²⁵ *Pamięci b. bojowca, E. Miętki*, „Naprzód” 1934, nr 249, s. 5.

niów Politycznych, związków zawodowych i Związku Legionistów²⁶. W Płocku z kolei pamiętano przede wszystkim o Janie Kochanowskim, członku OB PPS. Jak pisał płocki historyk, prawdopodobnie naprawdę nazywał się Józef Michalski²⁷. Był on w grupie, która dokonała napadu na rosyjski pociąg 6 sierpnia 1907 roku, a celem były pieniądze potrzebne partii do prowadzenia dalszej walki z caratem. Akcją dowodził Józef Montwiłł-Mirecki, który w tym celu przyjechał do Płocka, dokonując rozeznania i spotykając się z niewielką grupą osób, mającą dokonać napadu. Jan Kochanowski stanął na czele grupy sześciu bojowców, których zadaniem było zdobycie pieniędzy, druga grupa, dowodzona przez Józefa Montwiłł-Mireckiego miała atakować drugi skład i ubezpieczać pierwszą grupę. Jako miejsce przeprowadzenia akcji wybrano Starożreby. W jej wyniku od rosyjskiej kuli poległ Jan Kochanowski. Akcja była niewypałem, ponieważ nie zdobyto żadnych pieniędzy, stracono jednego bojowca, a dwóch zostało rannych²⁸. W wolnej Polsce płocka PPS nie zapomniała o swoim bohaterze. Na wniosek płockiego OKR i Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w listopadzie 1927 roku nastąpiło przeniesienie jego ciała na nowy cmentarz w Płocku. Tego dnia partia przenosiła również ciało członka Pogotowia Bojowego PPS Jana Gniazdowskiego, zamordowanego przez Niemców w 1918 roku. Podczas uroczystości obecny był oddział „Strzelca”. Pochód i główna uroczystość odbyły się 1 listopada o godz. 12.00 w lokalu PPS przy ul. Grodzkiej 9, uczestnicy szli w rytmie marsza żałobnego z kwiatami i sztandarami. Na cmentarzu w imieniu PPS przemawiał płocki poseł PPS Wincenty Kępczyński oraz poseł Dorota Kłuszyńska. Obecnych było ok. tysiąc osób²⁹. Rok później, w październiku 1928 roku, uroczystie odsłonięto pamiątkowe tablice na grobach. Zabrali wówczas głos Wincenty Kępczyński oraz członek centralnych władz partii poseł Kazimierz Czapinśki. Odczytano specjalny list od nestora polskiego socjalizmu senatora Bolesława Limanowskiego. Na uroczystości zjawiała

²⁶ *Pamięci b. bojowca, E. Miętki*, „Expres Zagłębia” 1934, nr 297, s. 3.

²⁷ G. Gołębiowski, *Okoliczności śmierci Jana Kochanowskiego i Jana Gniazdowskiego oraz ich upamiętnienie w latach 1918–1938*, „Notatki Płockie” 2000, nr 3 (183), s. 14.

²⁸ *Ibidem*, s. 15–16.

²⁹ *Przeniesienie zwłok Jana Kochanowskiego i Jana Gniazdowskiego do grobu na najnowszym cmentarzu katolickim*, „Dziennik Płocki” 1927, nr 253, s. 3.

się matka Jana Kochanowskiego³⁰. Wspomniana tablica zawierała napis: „Tu spoczywają bojownicy walki za Wolność i Lud – Jan Kochanowski – członek Organizacji Bojowej PPS, poległ śmiercią walecznych zabity przez carskich siepaczy w 22 roku życia podczas akcji bojowej 6 sierpnia 1907 roku pod Starożrebami” – i obok – „Jan Gniazdowski – członek Pogotowia Bojowego PPS i POW, rozstrzelany w 29 roku życia przez Niemców 19 października 1918 r. w Płocku za wystąpienie zbrojne przeciw przemocy okupantów w Turzy Małej. – Cześć ich pamięci!”. Nazwiska, takie jak: Okrzeja, Montwiłł-Mirecki czy Baron były symbolami walki o Niepodległość i Socjalizm, jaką toczyła PPS. Uroczystości ku czci tych postaci odbywały się w II RP dość często, a ich postawa przebiła się do świadomości szerokich warstw społeczeństwa. Partia pamiętała również o tych, których czyn nie był tak głośny, ale działania niemniej odważne. W czerwcu 1938 roku w Warszawie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci Tadeusza Dzierzbickiego przy ulicy Miodowej 6. Ten dzielny bojowiec zginął 19 maja 1905 roku w Warszawie podczas zamachu na rosyjskiego gen. gub. Maksymowicza. Po raz kolejny przybył Tomasz Arciszewski, który był łącznikiem pokoleń. Obecny poseł i lider PPS w przeszłości należał do najdzielniejszych członków OB PPS. Przyjął sobie za zadanie dawanie świadectwa i utrwalanie pamięci o swoich towarzyszach. Takie wydarzenia zawsze były dla PPS okazją do pokazania bojowej gotowości, a w drugiej połowie lat 30. już niemalże fizycznej siły, bowiem w Warszawie walka polityczna często przenosiła się na ulice i była bardzo ostra. Stąd niemal zawsze obecność na takich uroczystościach kompanii Akcji Socjalistycznej, paramilitarnej bojówki, która kierował sekretarz generalny PPS Kazimierz Pużak.

Oczyszczenie

Jednym z głównych zadań Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych była doraźna pomoc dla byłych bojowców PPS, poprawa ich statusu materialnego. Jeden z jej liderów, były poseł i historyk, dr Adam Próchnik poruszył na łamach organu stowarzyszenia niezwykle frapujący ówczesne życie publiczne problem. Uważał on, iż w wolnej Polsce znalazło się wielu byłych agentów Ochrany, tych, którzy zdradzili, donosili, wysyłali na szubienicę swoich współtowarzyszy i współbraci. Korzystali oni

³⁰ *Obchód w Płocku ku czci bojowców PPS*, „Łodzianin” 1928, nr 43, s. 3.

z finansowej pomocy państwa, posiadali wysokie emerytury, co było rażącą niesprawiedliwością, pisał: „Istnieje niewątpliwie sprawa prowokatorów, zdrajców, szpiegów i szkodliwych narzędzi dawnych rządów. Rozprawa z nimi jest moralną koniecznością. Ich bezkarność obraża moralność publiczną”³¹. Autor w dalszym wywodzenie proponował stworzenie specjalnej komisji, która zaczęłaby badanie archiwów w celu sprawdzenia, co robią dziś ci, którzy poszli na współpracę z rosyjskim zaborcą:

Powinna była od samych początków państwa polskiego powstać instytucja, o charakterze oficjalnym, rozporządzająca odpowiednimi pełnomocnictwami i środkami, która zajęłaby się przetrząśnięciem planowo wszystkich archiwów znajdujących się w kraju, która wysłałaby swych przedstawicieli dla zbadania archiwów państw zaborczych, zwłaszcza rosyjskich, która ściągnęłaby zeznania od wszystkich osób, które mają coś do powiedzenia, która sporządziłaby na podstawie dokładnej analizy zebranego materiału szczegółową listę osób, które zawiniły za minionych rządów wobec sprawy wyzwolenia narodowego i społecznego. To należało uczynić pośpiesznie, zaraz, natychmiast położyć rękę na materiałach, zanim nie zaczniesz działać dłoń, która będzie ślady zacierać³².

Niekiedy opinię publiczną wstrząsały informacje o tym, że byli agenci mają się w wolnej Polsce dobrze, korzystają z przywilejów, mają dobre posady i nie spotkała ich dotąd żadna kara. Tak było m.in. z sprawą Mieczysława Harewicza. Ten był członek OB PPS podczas wydarzeń rewolucyjnych poszedł na współpracę z wrogiem i zaczął wydawać swoich przyjaciół. To jego zeznania doprowadziły do śmierci Józefa Montwiłł-Mireckiego i Stefana Okrzei. W wolnej Polsce pracował jako urzędnik w ministerstwie komunikacji i nikt do 1935 roku nie zdawała obie sprawy, kim jest naprawdę. Kiedy jednak sprawa wyszła na jaw, stracił pracę i wyjechał do Żyrardowa. Zapewne miał świadomość, że sprawa może stać się głośna, bowiem ukrywał się i był zameldowany w kilku miejscowościach. Rano do mieszkania jego żony zapukało dwóch mężczyzn, podających się za funkcjonariuszy tajnej policji, którzy wyprowadzili prowokatora Harewicza z mieszkania, zabierając mu przy okazji broń

³¹ A. Próchnik, *Trzeba wyświetlić ciemne karty przeszłości*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1936, nr 2, Kwiecień–Maj–Czerwiec, s. 67.

³² Ibidem, s. 68.

przy rewizji. Na ul. Montwiłł-Mireckiego skręcili na drogę prowadzącą do wsi Stare Budy. Wówczas padły cztery strzały oddane do Harewicza. Do leżącego już na ziemi oddano jeszcze dwa strzały. Jego śmierć na ulicy ofiary swojej prowokacji była dość symboliczna. Sprawców morderstwa nie udało się wykryć. Podejrzewano, że zrobili do byli bojownicy PPS, którzy dokonali aktu zemsty za śmierć bohatera. O takich zapewne sprawach pisał Adam Próchnik, domagając się od władz państwa aktów prawnych, które zapewniłyby wszczynanie postępowań. Nie udało się jednak tego zrealizować.

Dziedzictwo rewolucji 1905 roku było w Drugiej Rzeczypospolitej żywe, dzięki działalności PPS i organizacji ściśle z partią współpracujących. Udało się dzięki żmudnej pracy przekonać społeczeństwo, że ci, którzy pierwsi ruszyli na rosyjskie państwo z browniegiem w rękę, zasługują na pamięć i cześć. Wielu ulicom, placom, skwerom nadano imiona i nazwiska bojowców PPS. W Łodzi powstało nawet osiedle im. Montwiłł-Mireckiego. Co istotne, to dziedzictwo nie było kwestionowane przez piłsudczyków, bowiem mimo różnic politycznych, historia łączyła oba środowiska. Podczas premiery filmu *10 z Pawiaka* w warszawskim kinie Atlantic, opowiadającym o brawurowej akcji uwolnienia skazanych przez sąd zaborczy na karę śmierci więźniów z rosyjskiego więzienia przez dziesięciu bojowców PPS, obecni byli najwyżsi przedstawiciele władz państwowych z Marszałkiem Józefem Piłsudskim i Prezydentem RP Ignacym Mościckim. Powołane w celu kultywowania tej pamięci Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych, na czele którego stał Kazimierz Pużak, a ogromną rolę w nim odgrywali Adam Próchnik, Jan Krzesławski i Piotr Jagodziński, wykonało tytaniczną pracę edukacyjną. Oprócz pomocy doraźnej dla byłych bojowców i więźniów politycznych, ukazywały się na łamach „Kroniki Ruchu Rewolucyjnego” niezwykle cenne prace naukowe, wspomnienia, artykuły okolicznościowe, które nie straciły na aktualności i miały ogromny walor naukowy. W 20. rocznicę odzyskania Niepodległości, warszawski oddział stowarzyszenia przy ul. Senatorskiej 36 zorganizował z tej okazji okolicznościową wystawę. Zaprezentowano wiele cennych obiektów z okresu walk o Niepodległość i Socjalizm. Planowano liczne pamiątki umieścić na wystawie stałej w jednym z warszawskich muzeów. Plany te pokrzyżował wybuch II wojny światowej.

Przemysław Prekiel

Bibliografia

Źródła drukowane

„Dziennik Zarządu miasta Łodzi”

Opracowania, relacje, wspomnienia

Piłsudska Aleksandra, *Wspomnienia*, Novum, Warszawa 1989.

Próchnik Adam, *W trzydziestą rocznicę „Krwawej Środy”*, Centralny Komitet Wykonawczy PPS, Warszawa 1936.

Rzewski Aleksy, *Przemówienia na grobach straconych przez rząd carski rewolucjonistów polskich w Łodzi w latach 1906/07/08*, wyd. Stowarzyszenie B. Więźniów Politycznych Oddział w Łodzi, 1929.

Prasa

„Łodzianin” 1922, 1925, 1928

„Jedność Robotnicza” 1916

„Robotnik” 1923, 1924, 1929, 1936

„Strzelec” 1929

„Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1936

„Expres Zagłębia” 1934

„Naprzód” 1934

„Notatki Płockie” 2000

„Dziennik Płocki” 1927

„Gazeta Robotnicza” 1936

Publikacje nadesłane

Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości

Pasiak-Wąsik D., *Krzysztof Kamil Baczyński: patron roku 2021*, Warszawa 2021.

Patelski M., *Oto żołnierz-Polak: generał broni Tadeusz Jordan-Rozwadowski 1866–1928*, Warszawa 2025.

Piątkowski J., *Symposium z głosem Boga: wybór poezji*, red. i posł., Kraków ; Bochnia 2008.

Rębosz I. (tekst), *Henryk Sienkiewicz i jego Oblęgorek*, M. Janudi (oprac.), Warszawa 1996.

Rogowicz W., *Warszawa wydarta niepamięci*, Kraków 1956.

Roguski P., *Cmentarz polski w Dreźnie: pomniki i groby polskie na starym cmentarzu katolickim (Alter Katholischer Friedhof) w Dreźnie*, Katowice 2000.

Setkiewicz P. (tekst), *Polacy w KL Auschwitz: w cieniu zagłady: Oświęcim w czasie niemieckiej okupacji 1939–1945 = Poles in Auschwitz: in the shadow of destruction: Oświęcim under the German occupation 1939–1945*, Oświęcim 2025.

Skoczek P. (red.), *Malarstwo Jacka Malczewskiego*, Warszawa ; Proszówki 2016. Zawiera: reprod. *Jacek Malczewski : dzieła* Seria 1–10, z przedm. Stanisława Witkiewicza i tekstem Lucjana Rydla, 1907–1910.

Skoczek P. (red.), *Malarstwo Józefa Mehoffera =: The painting of Józef Mehoffer*, Proszówki 2021.

Skoczek P. (red.), *Piotr Michałowski*, Proszówki cop. 2019.
Zawiera reprodukcję: M. Sterling, *Piotr Michałowski*, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, 1932.

ARCHIWUM KULTURY STUDENCKIEJ

Andrzej Domagalski

Kraków

Początki karier: Relax, Nurt i Kalambur

Swego czasu były trzy wielkie damy polskiej piosenki. Ich talenty artystyczne z wielką mocą zabłysnęły w latach 60. minionego stulecia, kiedy to młode wokalistki z młodzieńczym wdziękiem, popartym oczywistym talentem, zaważowały rodzimą estradę. Wszystkie trzy wywodziły się ze studenckiego środowiska kulturalnego. Młoda Maryla Rodowicz ujawniła swój niezaprzeczalny talent w stołecznym klubie Akademii Wychowania Fizycznego Relax i kabarecie Gag, z kolei jej wielka rywalka estradowa Urszula Sipińska w poznańskim studenckim teatrze Nurt, natomiast Teresa Tutinas we wrocławskim studenckim Teatrze Kalambur u boku Bogusława Litwińca.

Z tego wielkiego tercetu wokalistek jedynie Rodowicz pozostała po dziś dzień wierna piosence, Sipińska w 1990 roku zrezygnowała z kontynuowania artystycznej kariery, oddając się architektonicznej pasji, natomiast Tutinas po wybuchu stanu wojennego wyemigrowała do Szwecji, jedynie sporadycznie śpiewając publicznie.

MARYLA RODOWICZ

Bezspornie jedna z najpopularniejszych piosenkarek w historii polskiej muzyki rozrywkowej i największa gwiazda polskiego show-biznesu. Legenda muzycznej estrady, którą jej przyjaciółka i autorka wielu przebojów Agnieszka Osiecka nazywała „kolorowym ptaszyskiem”.

Ze względu na swój dorobek – ma w repertuarze ok. 2 tys. piosenek – i wkład w rozwój krajowej popkultury, często nazywana jest „królową polskiej piosenki”. Od lat swoimi piosenkami łączy pokolenia. Można na jej śpiewanie krzywić się, ale nie ulega wątpliwości, iż jest po prostu niepowtarzalna, nie do podrobienia.

Jak podkreśla Maryla Rodowicz w wielu wywiadach, w dzieciństwie, które spędziła we Włocławku, w jej rodzinnym domu rozbrzmiewała muzyka chóralna, bo jej babcia była niegdyś solistką kościelnego chóru w Wilnie, a mama śpiewała w chórze włocławskiej Powszechniej Spółdzielni Spożywców: „Zawsze chciałam śpiewać, chadzałam na próby z mamą, przebierałam się i marzyłam, że będę solistką”.

Niewiele brakowało, a urodzona w Zielonej Górze („mama zjadła 50 kołdunów i zaraz potem mnie urodziła, kołduny to nasza kultowa, rodzinna potrawa” – wspominała po latach z rozbawieniem artystka, dodając, iż jej córka Kasia też się urodziła po zjedzeniu przez nią kołdunów) i mieszkająca w młodości we Włocławku popularna gwiazda muzyki mogła błyszczeć, ale na sportowym firmamencie. Jako zawodniczka włocławskiego klubu Kujawiak w wieku 14 lat wygrała bieg na 80 metrów przez płotki podczas Mistrzostw Polski Północnej, nieźle również skakała w dal, osiągając blisko 5 metrów. Na przeszkodzie w sportowym rozwoju stanęły jednakże kiepskie wyniki w matematyce. Została jej sympatia do sportu, a nastolatka z łobuzerskim charakterem nawet dwukrotnie zdawała do Akademii Sztuk Pięknych: do Krakowa i Gdańska. Ostatecznie wybrała stołeczną AWF, ale z zastrzeżeniem, iż „(...) najważniejsze było śpiewanie. Jeszcze w liceum kolega pokazał mi parę chwytów na gitarze i zaczęłam sobie akompaniować. Pierwszym utworem w moim repertuarze była »Diana«, nieudolnie zresztą zagrana” – jak wspomina artystka w książce Jarka Szubrychta *Wariatka tańczy*. W okresie studiów Rodowicz trafiła do klubu studenckiego Relax na warszawskich Bielanach, gdzie została wokalistką bigbitowego zespołu Szejtany, śpiewającego brytyjskie hity i z którym to zespołem jeździła po kraju od klubu do klubu z koncertami. Grali i śpiewali wszędzie tam, gdzie kwitło życie studenckie. Na warszawskiej AWF wybrała specjalizację żeglarstwo i gimnastyka lecznicza, studiów jednakże nie ukończyła z powodu niezdania wszystkich egzaminów. W trakcie studiów dorabiała, myjąc okna na wysokości.

Wybitna kompozytor Katarzyna Gaertner opowiada o poznaniu utalentowanej wokalistki:

– Ktoś mi powiedział, że na AWF jest jakaś zwariowana dziewczyna, która nieźle śpiewa. Pojechałam tam i zaraz ją znalazłam. Siedziała na schodach, boso, z gitarą i śpiewała. Coś tam plumkała na gitarze i śpiewała. Popatrzyłam – fajna. Hipiska. To dobrze rokowało na przyszłość – zwierzała się w książce *Maryla*, dodając: „(...) Nasza Mania ma niesamowitego nosa do tekstów i do melodyjnej muzyki. Wie, jakie słowa chce śpiewać, to jest rzadka mądrość. Ona doznaje chyba jakiegoś natchnienia z góry”.

Do Relaxu któregoś dnia z Hybryd trafił Adam Kreczmar i Jerzy Andrzej Marek, którzy stworzyli kabaret literacki Gag. Kreczmar był opiekunem literackim, Marek pisał muzykę, a Andrzej Śmigielski ze Stodoły z kolei reżyserował. Kabaret ten wystawił w Relaxie *Opowieści amerykańskie*, nawiązujące do wojny w Wietnamie. W programie znalazły się m.in. amerykańskie protest songi, które Rodowicz śpiewała ze swoimi gitarzystami, studentami AWF: Tomkiem Myśkowem i Grzegorzem Pietrzykiem. „Ja mam chłopca w CIA” – studentka śpiewała covery amerykańskich numerów z polskimi tekstami Śmigielskiego.

Popularna już wtedy w warszawskim środowisku Rodowicz wiosną 1967 roku wygrała Giełdę Piosenki Studenckiej w Częstochowie, stanowiącą eliminację do VI Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenkarzy Studenckich w Krakowie. Zaśpiewała wówczas piosenkę Kreczmara i Marka *Jak cię miły zatrzymać*.

– Piosenka zrobiła się popularna, ale przecież nie mogła „pójść w szeroki świat” w wykonaniu jakiejś nieznanej studentki. No i nagrała ją Teresa Tutinas. Tymczasem koledzy z zespołu zgłosili mnie do krakowskiego Festiwalu Piosenki Studenckiej. Byłam przerażona. Przecież to miasto Ewy Demarczyk, Piwnicy pod Baranami, a ja co? Zaśpiewać rock and rolla? Miałam na szczęście tę *Jak cię miły zatrzymać*, uprosiłam Koftę o jeszcze jedną piosenkę, pojechałam i z towarzyszeniem akompaniarki wykonałam swoje numery. – opowiadała artystka w roku 2013 Adamowi Halberze w „Angorze”. – Wygrałam, choć do dziś uważam, że niesłusznie, bo powinien wygrać Marek Grechuta. On śpiewał *Serce* (słowa Lucyna Wiśniowska, Andrzej Nowicki, muzyka Jan Kanty Pawluśkiewicz) i *Tango Anawa*.

Rodowicz, oprócz wspomnianej piosenki, zaśpiewała *Pytania* z tekstem Jonasza Kofty.

– Szłam do mikrofonu z ręką przyklejoną do tułowia, wydawało mi się, że wszyscy patrzą na tę bliznę. Akompaniowała mi na pianinie Alina Piechowska. Eliminacje, już na miejscu, w Krakowie, odbyły w kinie Uciecha, a finał w Filharmonii. Faworytem był Marek Grechuta z Anawą. Kiedy wychodził na scenę, towarzyszyła mu ogłuszająca owacja. On był tam uwielbiany, to było zresztą fantastyczne. A ja z tą ręką i akompaniaturką, którą ledwo znałam. – wyjaśnia piosenkarka i dodaje o Grechucie: – Pamiętam, jak był ubrany. Miał długą, chudą szyję, która wystawała z kołnierza – stójki wojskowej koszuli z pagonami. Śpiewał dwie piosenki, widownia szalała. Ale ja wygrałam i było mi głupio (śmiech). Marek był drugi.

Znajomość z Grechutą przedzierzgnęła się po kilku latach we wspólne artystyczne projekty, trzy lata po krakowskim festiwalu Grechuta napisał dla Rodowicz piosenkę *Niepozorny pan*. Maryla Rodowicz podczas krakowskiego konkursu wyprzedziła nie tylko Grechutę, ale i Elżbietę Jodłowską oraz Halinę Wyrodek.

Jako ciekawostkę warto podać, iż krakowski festiwal transmitowany był po raz pierwszy w telewizji i wszyscy to oglądali. Rodowicz rozbawiona wspomina:

– Na uczelni powitała mnie brama wjazdowa przystrojona... papierem toaletowym. Niewiele później mieliśmy obowiązkowe wędrowki studenckie w górach. Świnica, Zawrat – poważne sprawy. Idziemy więc grupą przez Tatry, a tu z krzaków wychodzą turyści i mówią: „O, patrzcie, to ona wygrała ten festiwal!”. Po raz pierwszy ktoś mnie rozpoznał. Nie powiem, przyjemne to było.

Jurorzy krakowskiego festiwalu bardzo pomogli Rodowicz w dalszej artystycznej karierze. Wspierali ją, doradzali jej. Wojciech Młynarski napisał dla niej, żeby tylko o nim wspomnieć, tekst do *This Land is Your Land*, która to piosenka w wersji młodej piosenkarki nosiła tytuł *Ballada o balladzie*. W jury rzeczonego festiwalu, któremu przewodniczył Kazimierz Rudzki, byli m.in. Wojciech Młynarski i redaktor Jan Borkowski

z radiowej Trójki. Nagrodzonej Maryli zaproponowali nagranie dla Radiowego Studia Piosenki, które prowadzili. W klubie Hybrydy zobaczył ją któregoś dnia redaktor Piotr Kaczkowski i zaproponował jej:

– „Chodź, pojedziemy do Radia, do Trójki” – wspomina Rodowicz.
– To była noc. Otworzył taki mały pokój, gdzie normalnie siedział spiker. Kazał mi wejść na stół, grać na gitarze i śpiewać Dylana do mikrofonu podwieszonego pod sufitem. Dlatego później Kaczkowski opowiadał, że mnie odkrył i to była prawda.

W radiowej Trójce piosenkarka już na początku swojej kariery bywała częstym gościem:

– W przerwach między zajęciami na uczelni wsiadałam w tramwaj i w trampkach jechałam do Trójki. Któregoś dnia Jan Borkowski – opowiada – zaprowadził mnie do pokoju redakcyjnego i powiedział: „To jest biurko Agnieszki Osieckiej. Dzwoniła z Ameryki, że możesz otworzyć jej szufladę i pogrzebać w tekstach”. Znalazłam kilka perełek, między innymi *Gonią wilki za owcami*, z muzyką Kasi Gaertner, nagrałam to później na moją drugą płytę *Wyznanie*.

Współpraca z Osiecką zaowocowała następnie pięknymi piosenkami, żeby tylko wspomnieć śpiewaną swego czasu przez całą niemal Polskę *Małgośćę* (1973), jeden z największych hitów Maryli Rodowicz. Artystki regularnie współpracowały, a poetka z Saskiej Kępy (1936–1997) napisała dla królowej polskiej sceny ponad 100 niebanalnych tekstów. Muzykę do słynnej *Małgości* skomponowała Katarzyna Gaertner. Kolejnym zaś utworem pisanym specjalnie dla Rodowicz była niezwykle piosenka *Niech żyje bal* (1984) z muzyką, którą skomponował Seweryn Krajewski. Królowa polskiej sceny muzycznej nie ma wątpliwości, iż „geniusz Agnieszki polegał na tym, że zawsze umiała opowiedzieć jakąś historię w niebanalny, poetycki sposób”.

Agnieszka Osiecka, będąc jeszcze w Ameryce, jak opowiada Rodowicz w książce *Wariatka tańczy*, napisała specjalnie dla niej *Balladę wagonową*:

– Naprawdę jadąc z Cheetaway do Syracuse. Muzykę napisał Andrzej Zieliński, szef Skaldów. Mieszkał wtedy w hotelu w Warszawie.

Pojechałam do niego, wziął papier nutowy i napisał ten motyw w ciągu paru minut, bez instrumentu. *Ballada wagonowa* jest na pierwszej mojej płycie *Żyj mój świecie* (1970).

Rodowicz o swoich piosenkach mówi:

– Przez całą swoją karierę dbałam to, żeby teksty, które wykonuję, były dobre literacko, pełne żaru, niebanalne. Tak dobierałam repertuar, żeby na każdej płycie było kilka piosenek przebojowych, ale też parę trudniejszych, z mądrymi tekstami. I udawało się, czasem jeden przebój ciągnął płytę, a reszta była ambitna.

Aktorski debiut piosenkarki miał miejsce w sierpniu 1977 roku w Krakowie na ulicy Rydla pod namiotem w szalonym spektaklu – musicalu Teatru STU *Szalona lokomotywa*. Wielka inscenizacja powstał na motywach utworów Witkacego według scenariusza Grechuty i Jasińskiego, z muzyką Grechuty i Jana Kantego Pawлуśkiewicza i scenografią Michaiła Czernaewa oraz w niezwyklej inscenizacji i reżyserii Jasińskiego Na afiszu znaleźli się: Włodzimierz Jasiński, Irena Szymczykiewicz, a oprócz Maryli Marek Grechuta oraz aktorzy scen krakowskich: Zofia Niwińska, Jerzy Stuhr, Barbara Kruk-Solecka, Halina Wyrodek, w wymiennej zresztą obsadzie.

– Nie ma ugruntowanej sławy. Z estrady bardzo łatwo się spada, jeśli nie pracuje się wciąż nad czymś nowym. Teraz dla mnie taką pracą jest *Szalona lokomotywa*. A dlatego w Krakowie, że tylko w Krakowie jest Teatr STU. I Jest tylko jedno cudowne miasto Kraków, gdzie ja świetnie się czuję – tuż przed premierą mówiła artystka.

Spektakl spotykał się z owacyjnym przyjęciem i tak na przykład w katowickim Spodku, jak wspomina piosenkarka Danuta Błażejczyk, która znalazła się później w obsadzie tego spektaklu odbyło się dziesięć przedstawień przy pełnej hali, natomiast w Warszawie grano w ogromnym namiocie cyrkowym przy Chłodnej, z widownią na 6 tys. Trudny tekst, muzyka nie najłatwiejsza, a na spektakl waliły przysłowiowe tłumy. Przedstawienie było bardzo nowatorskie, a w treści, jak podkreśla Maryla Rodowicz, kompletnie niezrozumiałe („to było cudowne przedstawienie, najbardziej wyjątkowe z wyjątkowych” – objaśnia z przekonaniem piosenkarka). Dla Maryli Rodowicz to było przeogromne doświadczenie

aktorskie, nie dziwnego więc, iż ileś lat później przypadła jej Nagroda im. Jana Himilsbacha, przyznawana aktorom niezawodowym, za rolę w telewizyjnym serialu *Rodzina zastępcza*.

Maryla Rodowicz może się również pochwalić występami pod koniec lat 70. w słynnym telewizyjnym *Kabarecie* Olgi Lipińskiej:

– Byłam fanką tego kabaretu, więc poczułam się wyróżniona. (...) Oblęd. Zagrałam w czterech odcinkach. (...) Olga zadzwoniła z propozycją, akurat kiedy urodziłam Jaśka. Do szpitala! „Olga, no nie wiem, właśnie urodziłam dziecko. Nie mogę nawet siedzieć” – mówię. „Nie szkodzi, będziesz stać” – ona na to. I już dwa tygodnie po porodzie stałam w studiu w kostiumie anioła. Miałam długą białą szatę i ogromne skrzydła. W przerwach pomiędzy zdjęciami wozili mnie na Ursynów na karmienie. Nie było czasu na przebieranie się, więc kombinowaliśmy, jak zmieścić te skrzydła do windy.

Po dziś dzień piosenka *Maleńki* (1978) ze wspomnianego kabaretu Lipińskiej w duecie z niezapomnianym Janem Kobuszewskim jest czymś niepowtarzalnym.

Fonograficznie Maryla Rodowicz zadebiutowała w 1970 roku albumem studyjnym *Żyj mój świecie*. Od tamtej pory wydała ponad 20 polskojęzycznych płyt oraz po jednym albumie z repertuarem w języku angielskim, czeskim, niemieckim i rosyjskim. Za sprzedaż albumów w Polsce uzyskała pięć platynowych płyt i trzy złote. Uczestniczyła w wielu festiwalach muzycznych, m.in. Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu i festiwalu sopockim, a także koncertowała po Europie, Ameryce i Azji oraz Australii.

Ze względu na swój dorobek (ma w repertuarze ok. 2 tys. piosenek) i wkład w rozwój krajowej popkultury częstokroć nazywana jest – w pełni zasłużenie – „królową polskiej piosenki”. Ma w repertuarze dziesiątki zapadających w pamięć przebojów, żeby tylko wspomnieć *Balladę wagonową*, *Małgoškę*, *Futbol, futbol, futbol*, *Sing-Sing*, *Remedium*, *Niech żyje bal* czy też *Łatwopalnych*.

W rodzinie Rodowiczów krąży legenda, którą przypomina piosenkarka.

– Jak miałam trzy lata, jeszcze w Zielonej Górze, poszłam z rodziną do cyrku. Panowała zupełna cisza, pani chodziła po linie. I w tej ciszy

wrzasnęłam: „Ja też tak potrafię!”. Pani się zachwiała. Do dziś tak mam: jak coś mnie zafascynuje, uważam, że też tak mogę, że potrafię. Dlatego zaczęłam jeździć konno, na łyżwach, uważałam, że świetnie jeżdżę na nartach (...).

Każdy koncert w wykonaniu największej polskiej wokalistki pop jest, jak ocenia jej była chórzystka Danuta Błażejczyk, „(...) spektaklem, jest wyjątkowy i barwny. To nie tylko zbiór piosenek. Wolna, szybka, wolna, szybka i kłaniam się, i do widzenia. Do ludzi trzeba zagadać, oni muszą poczuć się wyjątkowi. Ludzie ją kochają (...)”. Zaś Agata Passent, córka Osieckiej, z przekonaniem mówi: „Ma swój styl, nie udaje diwy jazzowej ani melancholijnej śpiewaczki fado w czarnym swetrze, zawodzącej z powodu zatonienia kochanka. Połączyła słowiańskość z nutą Carlosa Santany”.

I tak się już dzieje po dziś dzień, począwszy od pierwszego znaczącego sukcesu na krakowskim studenckim festiwalu piosenki.

URSZULA Sipińska

Legendarna piosenkarka, kompozytorka oraz pianistka. Urodziła się dwa lata po II wojnie światowej, niedaleko słynnej fabryki Hipolita Cegielskiego w robotniczej dzielnicy Poznania, na Wildzie, pod koniec kalendarzowego lata. Dwadzieścia lat później jako studentka poznańskiej architektury wnętrz wygrała piosenką *Zapomniałam* festiwal polskiej piosenki w Opolu. Zapoczątkowało to jej błyskotliwą karierą, trwającą zaledwie ćwierć wieku i zakończoną w 1990 roku. Od blisko trzech dekad jest wziętą panią architekt wnętrz, mieszkającą w rodzinnym mieście.

Muzyką zainteresowała się jeszcze w dzieciństwie. Ukończyła klasę fortepianu w Wielkopolskim Studium Muzycznym, a także V Liceum Ogólnokształcące im. Klaudyny Potockiej. Pierwsze publiczne występy zanotowała w 14. roku życia. Pochodząca z muzykującej rodziny, potrafiła sama sobie akompaniować na fortepianie, znała aktualne przeboje z Radia Luksemburg.

– W knajpce naprzeciw sanatorium w Szklarskiej Porębie, gdzie przebywałam ze względu na zapalenie płucnej z wysiękiem – łatwo znalazłam pracę jako młodociany gwóźdź wieczoru. – wspomina w książce *Hodowcy lalek* – W zamian – do woli – mogłam pić różową lemoniadę i mieć darmowy wstęp na fajfy.

Potem, aby zainteresować sobą fizyka w szkole średniej, w którym młoda Urszula zakochała się, założyła zespół dziewczęcy śpiewający na wzór Filipinek. Wypchała nawet piersi watą. – „Dopiełam swego – pisze z gorzką ironią – Fizyk zwrócił na mnie uwagę. Powiedział, że jestem ładna nawet bez waty w piersiach”. Studiowała, śpiewając z powodzeniem i znaczącymi sukcesami, na Wydziale Architektury Wnętrz, ówczesnej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych.

Zadebiutowała w roku 1965 w IV Ogólnopolskim Studenckim Konkursie Piosenkarzy w Krakowie, plasując się w gronie laureatów wraz m.in. z Maciejem Zembatym. W 1967 roku na V Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu wykonała utwór *Zapomniałam* (słowa Inka Korniszewska, muzyka U. Sipińska). Piosenka stała się wielkim przebojem. Artystka wspomina ten sukces, który zmienił jej życie, w *Hodowcach lalek*:

– Już byłam na schodach, gdy podbiegła do mnie [sprzedawczyni z warzywniaka w Poznaniu – AD]. Na wyciągniętej dłoni leżał dorodny, szklarniowy pomidor. – To dla pani za tę piękną piosenkę. (...) taki jeden pomidor kosztował tyle, co mięso na obiad. Mama pokroiła go tak cienko, że starczył na pięć kanapek jako kolacyjny deser dla całej rodziny; jako smak przeboju.

Sipińska stała się własnością publiczną. „(...) Nasz listonosz się zbuntował. Wtargał na drugie piętro dwa wory listów i zakomunikował: »Piosenka ładna. Ale następne wory wnoście sobie sami«”.

W czasie studiów współpracowała ze Studenckim Teatrem Nurt w Poznaniu, mieszczącym się na poznańskich Winogradach w akademiku na ul. Dożynkowej. „Śpiewamy ballady Okudźawy i Wertyńskiego – opowiada we wspomnianej książce. – Gramy więźniów, którzy porozumiewają się tylko za pomocą tych ballad... Motyw akcji zaczerpnęliśmy z *Niepogrzebanych* Sartre’a”. Spektakl *Wszystko wasze ukradziono wam* wyreżyserował popularny już wtedy aktor, grający w poznańskim Teatrze Polskim, Zdzisław Wardejn, a oprócz Sipińskiej ballady Okudźawy i Wertyńskiego śpiewała m.in. Bogdana Zagórska i Zdzisława Sośnicka, laureatki pierwszych Ogólnopolskich Studenckich Konkursów Piosenkarzy (1963–1964). O reperkusjach pierwszych artystycznych sukcesów Sipińska mówi:

– „Dno”, nasza piwniczka studencka z grzanyim winem i świecami, gdzie mówiło się wyłącznie o obrazach, egzystencjalizmie i Demarczyk, na chwilę przestało być moim „Dnem”. Źle to znosiłam. Wszystko przez wrednych kolegów. Biegali za mną, wyśpiewując: Zapomniałam, komu dałam! A później, żeby mnie podręczyć, mówili: „Cześć, Marylka”.

Wielu ludzi myliło bowiem Sipińską ze starszą o rok Marylą Rodowicz, laureatką studenckiego festiwalu w 1967 roku. Kazimierz Kutz wyreżyserował na prośbę Sipińskiej w 1977 roku telewizyjny recital obu piosenkarek *Nareszcie razem*. Łudząco podobne do siebie, były bohaterkami wielu anegdot. Wspomina Sipińska:

– (...) wchodzę do hotelu we Wrocławiu. Przy recepcji Wiesiu Gołas i Wojtek Młynarski. Mieliśmy grać jakąś trasę. (...) Wiesiu podbiega do mnie, wołając na cały głos: – Cześć, Marylka! Co ty tu robisz? Podbiega Wojtek. Szarpie Wiesia za rękaw: – Ty, to jest Sipa! Nie Rodowicz! Na to Gołas: – Masz mnie za durnia?! Tylko żartowałem! Na pierwszy rzut oka widać, że to Sipa. Nie ma gitary!

Marta Kawczyńska w „Tygodniku TVP” w czerwcu 2015 roku pisała o rzekomym konflikcie Sipińskiej z Rodowicz:

– Przez lata i tak naprawdę do dziś koledzy z branży zastanawiają się, czy bójka między nią a Urszulą Sipińską na opolskiej scenie była za-inscenizowana, czy nie do końca. Sytuacja miała miejsce podczas koncertu *Nastroje, nas troje* [festiwal opolski, 1977 – AD]. Siedziałam wtedy na widowni i byłam przekonana, że dziewczyny biją się na niby. Gdy Urszula ubrana na biało wraz z towarzyszącym jej chórkim śpiewała swoją piosenkę, za jej plecami pojawiła się Maryla z chórkim ubrana na czarno i zaczęły przedrzeźniać Urszulę. Na ten obrót spraw zareagowali także panowie Gołas, Młynarski i Kofta. Urszula się zezłościła i rzuciła w Marylę bodajże truskawką ze stojącego na scenie stołu z warzywami i owocami, który był dekoracją. Artystki zaczęły się szamotać, bić kapeluszami. Skończyło się wyrwaniem rękawa w marynarce Urszuli. Po koncercie plotkowano, że ta bójka, choć na takową wyglądała, wcale nie była zamysłem reżysera. Maryla po latach potwierdziła te plotki, a Urszula przez lata mówiła, że było to wymyślone, po czym zmieniła swoją

wersję zeznań i twierdziła, że to Maryla się na nią wkurzyła. Jak widać coś jest na rzeczy, ale ostatecznej prawdy pewnie nigdy nie poznamy – śmieje się Maria Szablowska.

W 1968 roku piosenkarka zdobyła I nagrodę za wykonanie piosenki *Po ten kwiat czerwony* (tekst Bronisław Brok, muzyka Jerzy Wasowski, wykonanie oryginalne grupa No To Co) podczas festiwalu sopockiego, a dwa lata później została uhonorowana na festiwalach zagranicznych w Szwajcarii i na Teneryfie. Jej pierwsza płyta długogrająca, zatytułowana *Urszula Sipińska*, została wydana w 1971 roku nakładem wydawnictwa Pronit. Rok później dzięki piosence *Bright days will come* (*Nadejść wkrótce jasne dni* z angielskimi słowami Wojciecha Manna) artystka zdobyła główną nagrodę na festiwalu w Meksyku, a w kraju popularnością cieszył się utwór *Jaka jesteś Mario*, nagrodzony w Opolu. Obie piosenki trafiły na drugi album artystki *Bright Days Will Come*, wydany w 1973 roku. Zawierał on także nagranie *To był świat w zupełnie starym stylu*, które okazało się jednym z największych przebojów w repertuarze Sipińskiej – z tekstem Janusza Kondratowicza i wspólną kompozycją Sipińskiej oraz Figla. Ten sam autor tekstu jest współtwórcą innego, wspomnianego już szlagieru w repertuarze poznaniarki – *Jaka jesteś, Mario*, którą to piosenkę wykonywała ona wraz z popularnym kompozytorem Piotrem Figlem.

W kolejnych latach Urszula Sipińska występowała z powodzeniem m.in. w Tokio i NRD. W roku 1975 światło dzienne ujrzał kolejny album *Zabaw się w mój świat*, z przebojem *Komu weselne dzieci*, do którego słowa napisała Agnieszka Osiecka, a muzykę Katarzyna Gaertner. Piosenkarka zdobyła II nagrodę w Palma de Mallorca za utwór *Wolaniem wołam cię* (słowa Ernest Bryll, muzyka Katarzyna Gaertner), a także nagrodę publiczności na kolejnym festiwalu w Opolu. W roku 1980 ukazał się jej następny album *Są takie dni w tygodniu/Kolorowy film*, na który złożyły się dwa różne programy na oddzielnych stronach krążka. Rok później wydała płytę *W podróży*, utrzymaną w stylu country, z przebojami *Są takie dni w tygodniu* (słowa Andrzej Kuryło, muzyka Jerzy Konrad) i *Chcę wyjechać na wieś* (tekst Kuryło, muzyka Wojciech Trzciński).

Wielka popularność skutkowała m.in. tym, iż Sipińska została matką chrzestną dwudziestotysięcznika „Zakarpacie” w stoczni gdańskiej, po

którym to chrzcie Jerzy Waldorff nie mógł się otrząsnąć ze zdziwienia, pisząc w felietonie: „(...) Bacewiczówna to nawet kajaku nie ochrzciła (...) ta piosenkareczka z Poznania (...) wkrótce odejdzie w zapomnienie”. W odpowiedzi Jacek Fedorowicz i Jerzy Gruza w słynnym telewizyjnym programie *Poznajmy się* zbudowali z dykty pomalowany na biało statek M/S Waldorff: „Na tym tle odśpiewałam pieśń, a potem na oczach kilkumilionowej widowni telewizyjnej ochrzciłam Waldorffa słowami: „Płyn po morzach i oceanach świata i sław dobre imię Polski” – tłumaczy z satysfakcją piosenkarka. Na co z kolei Waldorff zareagował po latach, wpisując Sipińskiej na ulotce: „Mojemu dawnemu wrogowi, a dzisiaj miłości”.

Piosenki Urszuli Sipińskiej przez pewien okres czasu były zablokowane w telewizji państwowej, rządzonej przez wszechwładnego prezesa Radiokomiteu Macieja Szczepańskiego. Artystka interweniowała wówczas z butelką francuskiego koniaku w torebce, na początku w KC PZPR, skąd odesłano ją jednakże do gabinetu „Krwawego Maćka”. Dwukrotnie spotkała się z mocno nie najtrzeźwiejszym prezesem, co opisuje w *Hodowcach lalek*. Usłyszała wtedy od niego:

– „Chciałem zrobić z pani światową gwiazdę. Ale fachowcy z Poznania mi odradzili. Schałturzyłaś się, dziecko. Zadałaś się z jakimś grajkiem i skończysz w knajpie. A jesteś taka ładna (...) nie pije i śpiewa. Nic już z pani nie będzie. Szkoda państwowych pieniędzy na programy z panią!” Przy wyjściu z gabinetu ręce prezesa dotknęły mnie w miejsce przeznaczone dla zupełnie kogoś innego.

Za drugim razem piosenkarka usłyszała: „Ta Czeszka Vondraczkova, to dopiero umie się ruszać! Jak zakręci tyłkiem, to aż majty widać!”. Dodać należy, iż chwilę wcześniej Sipińska dostała propozycję zatańczenia piruetów przed pijanym i rozbawionym towarzystwem zgromadzonym w gabinecie.

W 1982 roku, podczas pobytu w Niemczech, piosenkarka uległa wypadkowi samochodowemu, który niemal zakończył się kalectwem. Później postanowiła wówczas przerwać karierę. W 1988 roku powróciła nagraniem *Cudownych rodziców mam*, które stało się jej największym przebojem. Z tą piosenką wystąpiła na festiwalu w Opolu. Wydała album *Nie zapomniałam*, na którym znalazł się jeszcze przebój *Gdzie ten świat 60-tych*

lat (słowa Andrzej Sobczak, Andrzej Kosmała, muzyka U. Sipińska). W 1990 roku pożegnała się z estradą, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami o zakończeniu kariery po skończeniu 40. roku życia. W 1992 roku wydała jeszcze bożonarodzeniową płytę *Białe święta*. Dyplomowana architekt stworzyła ponad 60 własnych kompozycji muzycznych, oprócz wcześniej wymienionych piosenek także *Poziomki* (słowa Korniszewska), *Pamiętam nas* (tekst Andrzej Kuryło), *Szalala, zabawa trwa* (słowa Sipińska i Andrzej Sobczak).

Słowa do przeboju Sipińskiej *Cudownych rodziców mam* (1988), z muzyką Andrzeja Ellmana i męża artystki Jerzego Konrada, napisał Wojciech Młynarski.

– Podyktował je przez telefon. Słowa były tak przejmujące, że aż dreszcze przeszły mi po plecach. – wspomina w swojej książce *Gdybym była aniołem*, dodając: „Raz się zdarzyło, że patrzyłam na twarze rodziców słuchających w telewizji piosenki o sobie, przy mnie. (...) Oboje mieli zaszkłone oczy. Warto było śpiewać, żeby kiedyś zaśpiewać o cudownych rodzicach własnym rodzicom”.

Artystka powróciła do swojego wyuczonego zawodu architekta wewnątrz. Odkurzyła książki, starą deskę kreślarską i zaczęła projektować, prowadząc własne studio architektoniczne w Poznaniu. Zaprojektowała m.in. wewnątrz Collegium Polonicum w Słubicach, Centrum Prasowego Międzynarodowych Targów Poznańskich, napisała także dwie książki: *Hodowcy lalek* (2005) oraz *Gdybym była aniołem. Historie prawdziwe, dziwne, śmieszne* (2010). Profesor Jan Miodek napisał kiedyś o Sipińskiej, że jest hojnie obdarzona talentami. I miał wielką rację. Urszula Sipińska miała i nadal ma ich bowiem co najmniej kilka i są one dość różnej natury. Oprócz piosenkarstwa dała się więc poznać jako kompozytorka własnego repertuaru i pianistka. Mimo tak wczesnych, oszałamiających sukcesów piosenkarskich ukończyła Wydział Architektury Wnętrz PWSSP w Poznaniu. Sama o sobie mówiła, iż ma podwójną naturę: romantyka i pragmatyka. „Duszę romantyka ulokowałam w nastrój piosenek – wyjaśniała – a pragmatyka – w dążenie do celu, jakim było ukończenie studiów. Choć przecież i muzykę, i architekturę kochałam po równo”.

Wiele razy otrzymała tytuł „Piosenkarki Roku” w plebiscytach prasy, radia i telewizji. W kraju koncertowała i nagrywała z orkiestrą

Piotra Figła, z zespołami jazzowymi Jerzego Miliana i Krzysztofa Sadowskiego, z orkiestrą Alex Band, Grupą S-26, Ergo Band i zespołem Jerzego Konrada. Za granicą – m.in. z Denisem Roussosem, Robertą Flack, Billym Jo Sparssem, Julio Iglesiasem, Amandą Lear oraz z orkiestrami i zespołami radia i TV Niemiec, Hiszpanii, Szwajcarii i Francji. Występowała we wszystkich niemal krajach Europy oraz w Japonii, Meksyku, na Wyspach Kanaryjskich, w USA i Kanadzie. Popularny przed laty powieściopisarz Stanisław Dygat po pierwszym sukcesie Sipińskiej w Opolu z przekonaniem mówił do Kaliny Jędrusik: „Zafascynował mnie jej głos, niezwykle talent (...)”, a następnie na łamach „Polityki” pisał, iż „(...) Zawsze budziła mój podziw, czasem zachwyty. Nie rozkoszuje się swoim talentem ani się nim nie roztkliwia. Umie go sobie podporządkować, czyni go swoim pomocnikiem i wykonawcą pomysłów”.

TERESA TUTINAS

Niezasłużenie mocno zapomniana piosenkarka, o której głośno było szczególnie w drugiej połowie lat 60. i w następnej dekadzie za sprawą jej szlagierów, nagradzanych na licznych krajowych festiwalach i konkursach. Uwagę słuchaczy przykuwały zwłaszcza jej specyficzne warunki głosowe, krytycy muzyczni podkreślali jej szeroką skalę głosową. A publiczność darzyła jej wielkim uznaniem.

Urodzona w czwartym roku od napaści Niemiec na Polskę w Zdobunowie na Wołyniu, wychowywała się w Międzyrzeczu, gdzie mieszkańcy przez lata pamiętali jej wokalne popisy w kinie Piast u boku Anny Cewe, późniejszej solistki zespołu Czerwono-Czarni. Następnie w średniej szkole muzycznej we Wrocławiu uczyła się śpiewu, natomiast w Wyższej Szkole Muzycznej godziła studia (PWSM, Wydział Wokalny i Pedagogiczny) z pełną zapału działalnością w kabarecie studenckim Kalambur i nie tylko. Śpiewała tam piosenki pisane specjalnie dla niej. Miała specyficzny tembr głosu, po którym łatwo ją można było rozpoznać. Silny głos o szerokiej skali. Śpiewała wcześniej, bo w 1963 roku w studenckim kabarecie Riposta, a następnie w Studio Piosenki działającym w środowiskowym klubie studenckim Pałacyk oraz w Studenckim Teatrze Kalambur, kierowanym przez Bogusława Litwińca, w którym zaśpiewała m. in. hymn wrocławskiej młodzieży lat 60. *Jesteśmy młodzi, jesteśmy gniewni.*

Jej związki z piosenką przejawiały się chociażby występami studentki Tutinas w zespole muzycznym FAR Quartet, kierowanym przez, urodzonego podobnie jak Tutinas, w Zdołbunowie, ale starszego od niej o 11 lat, pianisty i kompozytora Jerzego Pakulskiego, prekursora jazzu nowoczesnego we Wrocławiu. W zespole Pakulskiego oraz innego pianisty – w kwintecie Tadeusza Erolla Kosińskiego, w którym na początku swej kariery grywał słynny później perkusista Czesław Mały Bartkowski, młoda piosenkarka śpiewała również m.in. standardy jazzowe. Ale sukcesy nastąpiły dopiero pod barwami Kalambura, jako reprezentantka tego właśnie teatru śpiewała w latach 1963–1964 podczas Ogólnopolskiego Studenckiego Konkursu Piosenkarzy w Krakowie. W 1963 roku po najwyższy laur sięgnęła poznanianka Bogdana Zagórska, która wyprzedziła m.in. Ewę Pokas, studentkę szkoły teatralnej z Krakowa, Tutinas zajęła wtedy 4. lokatę, a na kolejnych miejscach w zmaganiach 25 uczestników konkursu (przewodniczący jury Jerzy Abratowski), znaleźli się znani w późniejszych latach wykonawcy, żeby tylko wspomnieć Piotra Szczepanika i Leszka Długosza.

Rok później reprezentantka środowiska wrocławskiego została wyprzedzona jedynie przez kolejną poznaniankę, tym razem Zdzisławę Sośnicką. Jury (przewodniczący Edward Fiszer) doceniło natomiast jej interpretację piosenki, śpiewała m.in. utwór *Podzwonne dla Piaf* (tekst Andrzej Kuryło, muzyka Marek Gołębiowski). W tym samym roku po raz pierwszy wystąpiła podczas Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, zdobywając kolejne wyróżnienie za interpretację wspomnianej wcześniej piosenki, zaskarbiając sobie uznanie jurorów, jak i sympatię publiczności. Jej wyrazem były kolejne festiwalowe zaproszenia i sukcesy – w 1966 roku otrzymała Nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki za wykonanie piosenki *Na całych jeziorach ty* (Agnieszka Osiecka – Adam Sławiński), a dwa lata później Nagrodę Przewodniczącego Komitetu ds. RiTV za wykonanie piosenki *Jak cię miły zatrzymać* (Adam Kreczmar – Jerzy Andrzej Marek).

W maju roku 1965 Teresa Tutinas, jak przytacza znany wrocławski kompozytor i publicysta Bogusław Klimsa, opisujący wydarzenia kulturalne Wrocławia w owych latach, wystąpiła w Kalamburze, śpiewając piosenki Ryszarda Wojtyły. Był to program *Zabawa z piosenką* w reżyserii Władysława Wolnickiego i z udziałem również znanego z późniejszych ról filmowych Janusza Hejnowicza. Zaś w styczniu 1968 roku

piosenkarka, jak donosił tygodnik ITD, wygrała Ogólnopolski Konkurs na Studencką Piosenkę miesiąca. Jury po wysłuchaniu 23 piosenek piosenkarzy tytuł przyznało właśnie Tutinas, która zaśpiewała *Pięć pór roku* (Kuryło – Klimsa), ponadto nagrodzono ją symbolicznym medalem Laur Wrocławia, a także wyróżnieniem dla najlepszej wykonawczynie. Tutinas wyprzedziła we wspomnianej rywalizacji m.in. Janinę Ostalę z warszawskiego kabaretu Hybrydy i Leszka Długosza.

Teresa Tutinas w opinii ówczesnego środowiska estradowego była uparta i wymagająca nie tylko wobec siebie. Trudno dziś uwierzyć, że przez ponad dekadę udawało się jej pokonywać kręte drogi ówczesnej polskiej estrady. W 1967 roku, po przeprowadzce do Warszawy, znacznie łatwiej przyszło jej nawiązywać artystyczne kontakty. Zaczęła nagrywać dla Polskiego Radia. Jej głos zabrzmiał na ścieżce dźwiękowej filmów *Warszawa – Paryż bez wizy* (reżyseria Hieronim Przybył, 1967), w którym śpiewała utwór *Jutro Warszawa* (Wojciech Młynarski – Wojciech Piętoski) oraz *Kochajmy syrenki* (reżyseria Jan Rutkiewicz, 1967), w *Przebojach wielkich miast* w latach 70. minionego stulecia oglądali ją z kolei widzowie. Natomiast w roku 1968 Teresa Tutinas śpiewała z powodzeniem w stołecznym kabarecie Show na Gnojnej, mieszczącym się w kawiarni Pod Arkadami, w którym występowała m.in. u boku cenionych aktorów Damiana i Macieja Damięckich, aktorki estradowej Romany Budyckiej, piosenkarki Fryderyki Elkany, śpiewaka kapel podwórkowych Janusza Mulewicza. W archiwum Polskiej Kroniki Filmowej z roku 1968 widzowie mogli obejrzeć i wysłuchać aktorów tego kabaretu w numerze zbiorowym *U Bronki w Stawach*.

W latach 60. i 70. Teresa Tutinas była gwiazdą na polskiej estradzie. Wylansowała cały szereg pięknych piosenek i była podziwiana przez publiczność. Agnieszka Osiecka długo zastanawiała się, komu powierzyć do zaśpiewania tekst piosenki *Na całych jeziorach ty*. Uważała bowiem, że Tutinas ma trochę za bardzo rozwibrowany głos, jednakże za namową legendarnego redaktora radiowej Trójki Jana Borkowskiego, dała tę piosenkę właśnie jej. I nie było to złe posunięcie, bo wokalistka otrzymała potem w Opolu w 1966 roku Nagrodę Ministra Kultury „za piosenkę o szczególnych wartościach artystycznych”. Wcześniej jednak kompozytor, autor muzyki Sławiński uważał, że przymierzana do tego utworu Kalina Jędrusik jest zbyt sexy na taką lirykę.

– Jeziora to krajobraz mojego dzieciństwa – pisał o Sławińskim i wspomnianym przeboju Adam Halber w tygodniku „Angora” w 2011 roku. – Mój ojciec miał trzy jeziora otoczone lasem. Tyle, że tu chodziło o Mazury, a ja ten region słabo znałem. Było lato, siedziałem w wynajętym pokoju na Żoliborzu i na fortepianie, który... dostałem w prezencie (!) od Adama Makowicza, usiłowałem znaleźć odpowiednie nuty do wiersza Agnieszki. Od aktorki Ewy Pokas dostałem widokówkę z Międzyzdrojów. Było na niej jezioro otoczone drzewami. Postawiłem obrazek na pulpicie i ... poszło. Może by i było łatwiej gdyby nie fakt, że podczas tych moich „zmagañ” usłyszałem jakąś transmisję wagnerowską, a w niej solo rożka angielskiego. Tak mnie to zachwyciło, że postanowiłem i ja użyć ten instrument.

Wspomniana aktorka Ewa Pokas, aby było ciekawiej, w roku 1963 w II Ogólnopolskim Studenckim Konkursie w Krakowie zdobyła II Nagrodę, przegrywając jedynie z Bogdaną Zagórską. Wtedy też w rzezonym konkursie Teresa Tutinas wyśpiewała czwartą lokatę. Stała się wielkim hitem roku 1966 i jednym z polskich evergreenów. Pieśń ta, bez wątpienia miłosne wyznanie, powstała w czasie, jak dziś wiadomo, gorącego romansu między Agnieszką Osiecką a Jeremim Przyborą, niekwestionowanym geniuszem słowa, „lirycistą” jak sam o sobie zwykł mawiać. Piosenka ta to także wyraz wielkiej miłości poetki do Mazur.

Z kolei wielki przebój *Jak Cię miły zatrzymać?* wykonywany był przez kilka piosenkarek. Pod koniec lat 60. kompozytor Jerzy Andrzej Marek oraz poeta Adam Kreczmar związani byli ze środowiskiem kabaretu Hybrydy. No i jako fachowcy od tego gatunku poproszeni zostali o poprowadzenie przy warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego, satyrycznego teatryku. Nazwali go Gag i zabrali się do przygotowywania repertuaru. Pierwsze przedstawienie nosiło tytuł *Rodzynki w cieście*, zaś jego motywem przewodnim był tekst Kreczmara *Jak Cię miły zatrzymać*. Pomyślany był jako kabaretowa przypowieść, w stylu Jeremiego Przybory z metaforami typu „gdyś w ramionach moich zimny jak w przeręblu” i z figlarnym zakończeniem „i, żebyś tylko przyszedł... albo nie”.

„To ja podjąłem decyzję, by skomponować do tego tekstu muzykę liryczną, co w końcu Adam zaakceptował – pisał kompozytor. Do jej

premierowego wykonania doszło jednak w kabarecie Hybrydy i w nim śpiewała ją Janeczka Ostala, wywołując ogromny aplauz”.

W Cyfrowej Bibliotece Piosenki Polskiej autor publikacji pisze „Wracamy do wspomnień Jerzego Andrzeja Marka”:

– Następnie piosenkę tę śpiewała na tzw. Giełdzie Piosenki Teresa Tutinas, która wyszedłszy na estradę poprosiła publiczność szczerze wypełniającą górę kawiarni Nowy Świat o wybaczenie nie najlepszego jej wykonania albowiem „jestem po prostu zaziębiona i chora”. Po zakończeniu rozległy się ogromne brawa, zaś bardzo popularny w owych czasach redaktor Wojciech Giełżyński z „D.Ś.” [tygodnik „Dokoła Świata” – AD] zawołał: „Tereniuuuu! choruj nam tak dalej”.

Jak piosenka trafiła do Teresy Tutinas?

– We Wrocławiu byłam związana ze studenckim teatrem „Kalambur” – opowiada piosenkarka. – Bardzo zaprzyjaźniony z nami był kabaret Hybrydy, występował nawet w naszej sali. Tak poznałam Marka i Adasia Kreczmara.

Ten ostatni zaś był zafascynowany talentem pani Teresy. „Jest ekspresyjna – chwalił. – Jak mawiali nasi dziadkowie »wkłada w śpiew całą duszę«, czyli nigdy nie oszczędza siebie, a stara się śpiewać najlepiej jak potrafi, nie lekceważąc słuchacza, ani piosenki”. Piosenkę wspomnianą wyżej na studencki festiwal w Krakowie w 1967 roku zabrała z kolei stojącą na progu wielkiej kariery estradowej Maryla Rodowicz, wówczas jeszcze studentka stołecznej AWF-u i wokalistka rockandrollowego zespołu Szejtany. Za interpretację rzeczony piosenki została laureatką nagrody głównej, pozostawiając w pokonanym polu Marka Grechutę.

Teresa Tutinas, osiadła przed laty w Szwecji, śpiewała także brawurowo wraz ze Skaldami piosenkę *Gorzko nam* (A. Osiecka – Andrzej Zieliński), która znana jest bardziej jako *Gorzko mi* w wykonaniu wokalistki. Podczas Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu w 1972 roku za wykonanie piosenki *Rosła w boru* (Krystyna Pac – Gajewska oraz Emil Sojka) zdobyła Złoty Pierścień.

Zaraz po opolskim sukcesie Polskie Nagrania w 1968 roku wydały jej debiutancką płytę *Jak cię miły zatrzymać*. Następne ukazywały

się z cieszącą ją regularnością, aczkolwiek nie zawsze z wymarzoną repertuarem. Koncertowała w wielu krajach Europy i w ośrodkach polonijnych Kanady i USA. Szukała też szansy w Zielonej Górze, Kołobrzegu i w Sopocie. I chociaż przywoziła stamtąd nagrody, pisane na zamówienie tych imprez piosenki okazywały się festiwalowymi efemerydami. I nagle zniknęła ze sceny pierwsza wykonawczyni pięknej ballady *Na całych jeziorach ty*. Nikogo to nie dziwiło. Nastąpił bowiem stan wojenny i wielu wykonawców zamilkło na długo. Czas bojkotu mediów postanowiła przeczekać w Sztokholmie u boku męża, perkusisty Henryka Lisowskiego i ojca jej kilkuletniej wówczas Martyny. Gdy jednak przyszły nowe czasy, powrót na scenę okazał się za trudny. Postanowiła więc zmienić zawód i zadbać o karierę córki Martyny Lisowskiej, dzisiaj gwiazdy szwedzkiej estrady, absolwentki Adolf Fredrik Skola, kuźni sztokholmskich talentów muzycznych i Szwedzkiej Akademii Tańca.

Ale jak twierdzi „nigdy nie przestanie być piosenkarką”. Tęsknotę za sceną rekompensuje jej kariera córki i śpiewanie dla szwedzkiej Polonii. Za wieloletnią i aktywną działalność artystyczną na emigracji otrzymała Złoty Krzyż Zasługi. Przez dziesięć lat współpracowała z istniejącą jeszcze do niedawna grupą artystyczną Bagatela, a w 1999 roku nagrała w Sztokholmie płytę *Wbrew pozorom*.

Andrzej Domagalski

Publikacje nadesłane

Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości

Skoczek P. (red.), *Polska Jagiellonów*, Proszówki 2019. Zawiera: *Dzieje Polski ilustrowane, napisał August Sokołowski z współudziałem Adolfa Inlendera, z ilustracjami Jana Matejki, Walerego Eljasza, Juliusza Kossaka, Henryka Rauchingera i innych artystów polskich*, Wiedeń : nakład Maurycego Perlesa, 1897.

Skoczek P. (wprow. i red.), *Legends polskich mistrzów = Myths of Polish masters*, Proszówki 2020.

Skoczek P. (wprowadz. i red.), *Kwiaty i poezje = Flowers and poetry*, Proszówki 2019.

Skoczek P. (wprowadz. i red.), *Świat polskich legend=World of polisch myths*, Proszówki 2020. Zawiera: M. Gawalewicz, P. Stachiewicz, *Królowa Niebios : legendy o Matce Boskiej : córkom naszym*, Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, 1894.

Skoczek T. (tekst), *Warszawa i okolice : album widoków XVI–XX wiek=Warsaw and environs : ban album of views from the 16th to the 20th century*, Proszówki 2016.

Skoczek T., *Między misją a komercją : problemy finansowania mediów publicznych w Polsce*, Bochnia 2007.

Tejchma A. i in., *Józef Tejchma w pamięci rodziny i przyjaciół: 14.07.1927–13.12.2021*, Warszawa 2023.

Truszczyński J., *Do czego zobowiązała się Polska, wstępując do Unii Europejskiej?*, Warszawa 2020.

Wąsowicz J., *Męczennik KL Dachau: ks. Franciszek Miśka SDB (1898–1942)*, Kraków 2024.

Wąsowicz J., *Niezlomny pasterz kościoła: arcybiskup Antoni Baraniak SDB: (1904–1977)*, Kraków 2023.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2026, nr 1 (93)

SKARBY STUDENCKIEJ KULTURY W BIBLIOTECIE KRAKÓW

Piotr Wasilewski

Biblioteka Kraków

Co udało się ocalić przed zniszczeniem

„Kultura PRL-u jest niewyobrażalna bez kultury studenckiej, a przynajmniej bez niej byłaby znacznie uboższa, mniej kolorowa, mniej radosna i przyjazna nam, ludziom żyjącym w PRL-u”¹. To słowa Grzegorza Dziamskiego zapisane w pokaznym tomie (432 strony w formacie a4) wydanym w 2011 roku pod tytułem *Kultura studencka. Zjawisko – twórcy – instytucje*², stanowiącym próbę opisanie polskiego fenomenu niemającego swojego odpowiednika nigdzie na świecie, który u wielu byłych żaków wywołuje uśmiech wzruszenia, wynikający z nostalgicznego powrotu do czasów studiów i młodzieńczej aktywności na polu szeroko rozumianej kultury. Siłą tej publikacji, nasycionej faktami i opiniami oraz wspomnieniami osobistych doświadczeń i przeżyć, są teksty napisane przez wybitnych uczestników tego ruchu – twórców, krytyków, animatorów, wydawców – autorów wywodzących się z różnych generacji peerełowskiej przeszłości. Dodatkową, bezcenną zaletą tej książki, poświęconej co prawda głównie teatrowi studenckiemu, jest kalendarium kultury studenckiej za okres 1950–1989, a także szczegółowa bibliografia na jej

¹ G. Dziamski, *Kultura studencka: poszukiwanie alternatywy*, [w:] *Kultura studencka. Zjawiska – twórcy – instytucje*, red. E. Chudziński, Fundacja STU, Kraków 2011, s. 18.

² Książka jest efektem konferencji zorganizowanej w dniach 15–16 kwietnia 2011 w Krakowie, pod opieką naukową Instytutu Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Studium Dziennikarskiego Uniwersytetu Pedagogicznego.

temat – „niemal cała dostępna bibliografia tematyczna”³, co doceniają zainteresowani tym zjawiskiem, i co jest ważne szczególnie dla jego obecnych i przyszłych badaczy.

Odwołuję się do tej świetnie opracowanej, również edytorsko, pozycji wydawniczej nie bez przyczyny, bowiem w obecnej dobie książek oraz artykułów o kulturze studenckiej funkcjonującej w czasach minionej Polski w wielkich i mniejszych ośrodkach akademickich prawie nie ma⁴. Nie uświadczy się tekstów o jej osiągnięciach, wielkich wydarzeniach, twórcach i animatorach, instytucjach, mecenacie. Czyżby była wstydliwym elementem studenckiej biografii, bo dotyczy okresu historii dzisiaj politycznie niepoprawnego, czy też ów czas zaangażowania wielu uczestników i twórców w ruchu studenckim był jedynie epizodem mało znaczącym w ich życiu? A może sama kultura studencka, będąca w tamtych latach alternatywą dla kultury oficjalnej, nie zasługuje na upamiętnienie? To ostatnie jest chyba nieprawdopodobne, skoro „główny wyróżnik tej kultury, czyli jej studencki status miał walor swoistej nobilitacji i przesądzał o kwalifikacji do kultury wysokiej”⁵, jak przekonuje Edward Chudziński, redaktor cytowanego już wcześniej wydawnictwa. Z takiej trampoliny skorzystało wielu, bo przecież z tego ruchu wyszła większość współczesnych wybitnych polskich artystów i uczonych, także menadżerów. Swoją przygodę z kulturą studencką po latach rejestruje w nielicznych publikacjach zaledwie wąska grupa jej kombatantów, w myśl zasady: jeśli nie my, to kto, a jeśli nie teraz, to kiedy?

„Od lat zjawisko kultury studenckiej nie jest w poważnej debacie publicznej obecne, traktowane jest marginalnie albo nawet pobłażliwie”⁶, utyskuje Jan Poprawa, nieomal rówieśnik historii kultury studenckiej,

³ M. Rauszer, S. Rogowski, *Od spontanicznej do instytucjonalnej kultury studenckiej*, [w:] *Kultura studencka okresu PRL. Media i działalność artystyczna*, red. S. Rogowski i M. Rauszer, Oficyna ASPRA-JR, Warszawa 2018, s. 14.

⁴ Od wydania krakowskiej monografii pojawiły się dwie pozycje obejmujące szerszy kontekst zjawiska kultury studenckiej, obie łączy osoba Sławomira Rogowskiego, wszechstronnego animatora kultury i byłego kierownika klubu „Hybrydy”. Pierwsza to wspomniana już *Kultura studencka okresu PRL. Media i działalność artystyczna*, Oficyna Wydawnicza Aspra, Warszawa 2018, druga – *Hybrydy 55 lat. Zawsze piękni, zawsze dwudziestoletni. Wspomnienia*, red. S. Rogowski, współpraca P. Bakal i J. Fedak, Fundacja Universitatus Varsoviensis, Warszawa 2013.

⁵ E. Chudziński, *Wprowadzenie*, [w:] *Kultura studencka. Zjawiska...*, op. cit., s. 8.

⁶ J. Poprawa, *Na studenckiej estradzie (jazz – piosenka – kabaret)*, [w:] *Kultura studencka. Zjawiska...*, op. cit., s. 201.

zwłaszcza piosenki i muzyki, na temat których, mimo sędziwego wieku, wciąż tworzy nowe publikacje. Nieco rozgoryczony sugeruje, „mogliby rozmawiać na ten temat historycy. Mogliby – ale ich nie ma. Nie ma historyków, którzy zajmowaliby się tym niedawnym odcieniem najnowszej naszej historii”. Brak historyków ruchu studenckiego czy szerzej – jego badaczy o statusie naukowym – w młodszych pokoleniach akademików, to zapewne prawda, ale prawdą jest też brak miejsc, gdzie ocalałe świadectwa kultury studenckiej: różne dokumenty, artefakty, zdjęcia, plakaty byłyby zgromadzone, przechowywane, zabezpieczone i gotowe do dalszego opracowywania.

W rzeczywistości naszego kraju po 1989 roku dotychczasowy dorobek akademickiej kultury i jej instytucje przestały być ważne. Zmienił się też ich status, rola. Zmaterializowana w segregatorach historia studenckich klubów, teatrów i kabaretów, redakcji, ważkich onegdaj imprez – przez lata skwapliwie zbierana przez ich twórców i organizatorów – po pewnym czasie zniknęła w czeluściach szaf, upchana po kątach, w piwnicach, garażach, lub wylądowała na śmietniku. Zapewne nie jest to obraz całości, choć wcale nieodosobniony, czego przykładem moje własne doświadczenie, kiedy redakcja krakowskiego „Studenta” – dwutygodnika wydawanego w ósmej dekadzie ubiegłego wieku, w którym miałem przyjemność pracować – została w 1990 roku w trybie natychmiastowym wyrzucona z zajmowanych pomieszczeń. Gdy wraz z redaktorem naczelnym Tadeuszem Skoczkiem musieliśmy szybko zdecydować, co ratujemy przed wyrzuceniem, gdy pospiesznie wynosiliśmy wysegregowane materiały i je przewoziliśmy do prywatnych mieszkań, domów, aby uchronić własne i kolegów dokonania przed utratą i zapomnieniem, mimo starań na pewno wówczas sporo utraciliśmy.

Główny redaktor książki z krakowskiej konferencji twierdzi, iż „kultura studencka przynależy już do czasu przeszłego, materialnych i archiwalnych śladów jej istnienia zachowało się niewiele, a symbolicznych w świadomości zbiorowej również”⁷. I to jest wielki problem, o którym wielokrotnie i od dekad wspominają autorzy opracowań na jej temat, zwłaszcza publikacji ujmujących przeszłość zjawiska w formie kronik, syntetycznych podsumowań poszczególnych dziedzin studenckiej sztuki i rozrywki. Przykładem cytat z *Kroniki kulturalnej 1950–1970*, gdzie jeden z jej redaktorów – zasłużony Jerzy Leszin – uświadamia w 1971 roku

⁷ E. Chudziński, op. cit., s. 8.

czytelników: „ZSP nie posiada specjalnego archiwum, nie posiada go w ogóle. (...) redaktorzy *Kroniki* skazani byli jedynie na dwa źródła – ewentualne środowiskowe archiwa bądź czasopisma studenckie”⁸. Jak wynika z dalszej części jego wywodu, pierwsze źródło „okazało się mniej pewne”, drugie zaś częstokroć wymagało dodatkowej weryfikacji w nielicznych ocalałych materiałach w zbiorach klubowych czy prywatnych. Podobnie wnioski mieli autorzy wydanego dziesięć lat później sążnistego w objętości *Almanachu ruchu kulturalnego artystycznego SZSP 1977–1980*. Członek zespołu redakcyjnego tego wydawnictwa, Marek Graszewicz ze smutkiem podkreślał fakt, że „nie istnieją praktycznie żadne archiwa dotyczące studenckiej kultury. Cały materiał to zaledwie nieco przekazów ustnych, trochę książek przeważnie wspomnieniowych, odrobina tekstów, jakieś taśmy filmowe i zapisy magnetofonowe. Także trochę gazetowych recenzji i refleksji”⁹.

Pamięć jest ważna i należy o nią się troszczyć, podobnie jak o miejsca jej ocalenia, pozostawienia, bo „ważna jest tylko ta pamięć, która gdzieś przechowuje prawdę o nas”¹⁰. Trawestując żartobliwie tę myśl zacytowaną ze wspomnianej książki, wyrażoną przez Krzysztofa Jasińskiego, znakomicie dbającego o pamięć o teatrze STU, mogę śmiało powiedzieć: tak, w Krakowie mamy takie miejsce, „które prawdę o twórcach i dokonaniach kultury studenckiej przechowuje”. To Biblioteka Kraków, w której znalazło się mnóstwo materiałów poświadczających bogactwo kultury studenckiej na poziomie lokalnym i ogólnopolskim. Są tam zebrane dokumenty ukazujące pracę i dorobek klubów, redakcji, mecenasów tej kultury – Socjalistycznego Związku Studentów Polskich (SZSP) oraz Zrzeszenia Studentów Polskich (ZSP), efekty różnorodnych działań artystycznych i kulturalnych, wydawniczych, rejestrujące wydarzenia, festiwale, etc.

To, że takie bezpieczne miejsce znalazło się kilka lat temu w Krakowie jest splotem różnych czynników i okoliczności oraz zaangażowania ludzi kiedyś bardzo mocno aktywnych na polu kultury studenckiej, w ogóle ruchu studenckiego, potem zapracowanych na różnych innych platformach, lecz mimo upływu czasu nadal przejętych przeszłością

⁸ J. Leszin, *Posłowie*, [w:] *Kronika kulturalna 1950–1970*, red. J. Leszin, E. Mielcarek, K. Mroziwicz, Zrzeszenie Studentów Polskich, Warszawa 1971, s. 181.

⁹ M. Graszewicz, *Rozważania o kulturze studenckiej*, [w:] *Almanach ruchu kulturalnego i artystycznego SZSP 1977–1980*, red. J. Leszin-Koperski, Z. Sawicki, A.K. Waśkiewicz, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1980, s. 33.

¹⁰ K. Jasiński, *Pamięć*, [w:] *Kultura studencka. Zjawiska...*, op. cit., s. 189.

i dorobkiem środowiska, które współtworzyli. Spośród nich w tej historii istotna była rola zmarłego w 2021 roku dr. Stanisława Dziedzica, wieloletniego dyrektora „od kultury” w Urzędzie Miasta Krakowa, a od 2017 roku twórcy i dyrektora Biblioteki Kraków, stanowiącej bodaj największą w kraju sieć miejskich bibliotek, liczącą blisko sześćdziesiąt placówek. Od czasu przyjazdu na studia do Krakowa, ponad czterdzieści lat temu, Stanisław Dziedzic całe swoje życie związał z kulturą, w tym studencką. Był jej animatorem, propagatorem, historykiem, napisał dziesiątki artykułów na ten temat, a także książki, na czele z monografią krakowskiego studenckiego klubu „Pod Jaszczurami” oraz opracowaną wspólnie z Tadeuszem Skoczkiem kilkutomową monografią Teatru 38. Po jego śmierci sala tego teatru w klubie „Pod Jaszczurami” otrzymała im. Stanisława Dziedzica. Dorzucimy do tego jeszcze pełnioną przez niego przez wiele lat funkcję wiceprezesa Stowarzyszenia Mieszkańców Domu Studenckiego Żaczek.

To właśnie Stanisław Dziedzic, Tadeusz Skoczek i Andrzej Wyrobiec, czyli kompetentne trio znawców kultury studenckiej, zdecydowali o ofiarowaniu i przekazaniu w depozyt Biblioteki Kraków własnych archiwaliów dotyczących tej kultury oraz jej unikalnych zasobów zgromadzonych w Ośrodku Dokumentacji Kultury Studenckiej przy Uniwersytecie Jagiellońskim, działającym w latach 1982–1989 pod wodzą legendarnego Andrzeja Potoka, dokumentalisty określanego mianem „chodzącej encyklopedii kultury studenckiej” oraz archiwum SCK „Pod Jaszczurami”, przechowanych przez Andrzeja Wyrobcę, w swoim czasie kierownika tego klubu. Wybór miejsca na złożenie tych skarbów był właściwy. Coraz częściej szeroko upowszechniany jest model tak zwanej biblioteki otwartej. Był on bliski wizji dyrektora Dziedzica, który już w pierwszym numerze naukowego „Rocznika Biblioteki Kraków” opisał stojące przed nią wyzwania: „wizerunek współczesnej biblioteki zmienia się i rozwija, obejmując coraz powszechniejsze zainteresowania, potrzeby i oczekiwania czytelnicze, dbając wszakże o zachowanie wyważonych proporcji między podstawowymi funkcjami działalności bibliotecznej oraz alternatywnej”¹¹.

Umieszczenie w Bibliotece Kraków dokumentacji kultury studenckiej w tym przypadku nie oznaczało ich zamknięcia na cztery spusty

¹¹ S. Dziedzic, *Biblioteka nowych wyzwań*, „Rocznik Biblioteki Kraków” 2017, r. 1, s. 300.

w swoistej przechowalni, co niewątpliwie mogło czekać te materiały, gdyby oddano je do archiwum państwowego. Celem działania podjętego w Bibliotece Kraków była wstępna inwentaryzacja zgromadzonych materiałów, ich uporządkowanie, a następnie skopiowanie w systemie cyfrowym. W przyszłości zaś udostępnienie do celów naukowych. Biblioteka Kraków dysponuje nowoczesnymi skanerami, które umożliwiają wysokiej jakości dokładną digitalizację zbiorów. I taką operację przeprowadzono. Wszystkie przekazane materiały o kulturze studenckiej mają swoją wersję cyfrową, a oryginały zostały odpowiednio zabezpieczone.

Wspomnianym osobom, także ich kolegom ze środowiska studenckiego wprowadzonym w temat, marzyło się powołanie przy Bibliotece Kraków – przy sprzyjających warunkach organizacyjno-finansowych – ośrodka naukowo-badawczego zajmującego się dziejami kultury studenckiej w oparciu o już zgromadzone archiwalia, jak również te, które potencjalnie mogły by wzbogacić ten zbiór. We wspomnianym „Roczniku Biblioteki Kraków 2017” dyrektor Dziedzic pisząc o bibliotece nowych wyzwań, w tym o procesach związanych z digitalizacją, stwierdził między innymi:

Prace w tym względzie, finansowane przez Miasto Kraków, założyciela prawnego Biblioteki Kraków, wymagać będą profesjonalizmu i poszanowania praw właścicielskich, opierać się też muszą na zasadach przejrzystych i wyrazistych. Obok zasobów zabytkowych, wymagających nadto pomocy konserwatorskiej, są też całe kolekcje nowsze, także bardzo cenne i wymagające profesjonalnej opieki, a w konsekwencji – udostępnienia. Należą do nich gromadzone, często przez całe dziesięciolecia, dokumentacje związane z kulturą studencką, która była prawdziwym fenomenem w okresie powojennym w skali europejskiej. Mamy w tym względzie konkretne propozycje współdziałania¹².

Co zatem jest w zbiorze kultury studenckiej zgromadzonym w Bibliotece Kraków, co udało się ocalić od zniszczenia, czym dysponujemy? Są plakaty i afisze, programy i sprawozdania klubowe, katalogi, całe roczniki i pojedyncze egzemplarze czasopism (na przykład „Student” – ten z lat 70. i ten z lat 80., kwartalnik filmowy „Powiększenie”, „Notes Jazzowy”), książki o dokonaniach twórczych młodej inteligencji, fotografie, informatory, dokumenty organizacyjne. Dzięki nim dowiemy

¹² Ibidem, s. 308.

się między innymi o działalności krakowskich klubów „Karlik”, „Perspektywy”, „Rotunda”, „Nowy Żaczek” „Pod Jaszczurami”, Centrum Kultury Młodzieży i Studentów „Fama”, „Zaścianek” i „Pod Przewiązką”. To w nich były organizowane liczne koncerty, wystawy, turnieje piosenkarskie i literackie, dni klubowe, spotkania kabaretowe, pokazy filmowe i teatralne etc. Pozostał po nich ślad w postaci druków – programów i plakatów, sprawozdań. Są to setki materiałów związanych przede wszystkim z krakowską kulturą studencką z lat 1960–1999, choć musimy spojrzeć na to ponadlokalnie, bo w tym czasie Kraków był miejscem również wydarzeń ogólnopolskich – przykładem coroczne Festiwale Piosenki Studenckiej, Krakowskie Reminiscencje Teatralne, Konkursy „Jazz Juniors”, po których także zostały zachowane liczne świadectwa. Zebrane materiały ukazują ówczesne możliwości środowiska studenckiego: kreacyjne, organizacyjne i techniczne, ale też sporo mówią o poziomie intelektualnym podejmowanych przez nie w tamtych latach wyzwań twórczych w zakresie sztuki, upowszechniania kultury, tworzenia własnych mediów. W efekcie poczynionych żmudnych wstępnych prac na zbiorze powstał katalog, który jest próbą usystematyzowania zasobów biblioteki cyfrowej Biblioteki Kraków związanych z szeroko rozumianą krakowską kulturą studencką i teatralną.

Śmierć dyrektora Dziedzica zahamowała podjęte w Bibliotece Kraków procesy na polu archiwizacji i opracowania powierzonego zbioru kultury studenckiej. Nowa dyrektor tej instytucji, dr Agnieszka Staniszevska-Mól, jest osobą stosunkowo młodą, dla niej kultura studencka z epoki PRL-u jest znana wyłącznie z opowieści weteranów. Mimo to z życzliwością odnosi się do zgromadzonego w Bibliotece archiwum, jest otwarta na rozmowy z osobami ze środowiska dawnych aktywistów studenckich o kontynuacji podjętych działań, wymagających oczywiście szeregu rozwiązań, między innymi finansowych, prawnych, instytucjonalnych. A jest co robić – zgromadzone zdjęcia pilnie wymagają opisów, zebrane materiały pogłębionego opracowania, usystematyzowania. Konieczna jest przy tym współpraca osób – twórców, animatorów – związanych z kulturą studencką tamtego czasu, gdyż jak zawsze w tego rodzaju działalności istotne są szczegóły: fakty, daty, nazwiska, nazwy, okoliczności. Ich ustalenie, weryfikacja, potwierdzenie wymagają zazwyczaj sporo zabiegów i czasu, który niestety ucieka, a wraz z nim ulatuje pamięć.

„Bez kultury studenckiej o wielu sprawach byśmy nie wiedzieli, o wielu nie dyskutowali, a nasze myślenie byłoby mniej otwarte. Już z tego powodu warto ją zachować we wdzięcznej pamięci”¹³, zachęca cytowany już profesor Grzegorz Dziamski, filozof i socjolog. Niech tę pamięć uzupełniają i wspierają również rozmaite świadectwa, o które należy zadbać póki czas. W Bibliotece Kraków solidny wstęp do dalszych działań na rzecz utrwalenia, badania, opracowania i upowszechniania dorobku kultury studenckiej został już zrobiony. I tym optymistycznym akcentem kończę!

Piotr Wasilewski

¹³ G. Dziamski, op. cit., s. 18.

Adam Sidorkiewicz

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Rok Adama Chętnika w publikacjach Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

W ubiegłym roku przypadła 140. rocznica urodzin Adama Chętnika – etnografa, muzealnika, działacza niepodległościowego i politycznego, autora setek publikacji oraz twórcy Muzeum Kurpiowskiego w Nowogrodzie. Z tej okazji rok 2025 na Mazowszu i Podlasiu został ogłoszony Rokiem Adama Chętnika.

W kultywowanie pamięci o Chętniku zaangażowało się wiele instytucji kulturalnych, naukowych i popularyzatorskich. Etnograf został również uhonorowany pośmiertnie tytułem „Kustosza Pamięci Narodowej”, nadawanym przez Instytut Pamięci Narodowej.

Szczególne zasługi w upamiętnieniu postaci Chętnika ma Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, które we współpracy z Fundacją Adama Chętnika, przygotowało i wydało trzy interesujące publikacje poświęcone jego życiu i działalności¹.

¹ Adam Chętnik, *Wspomnienia z lat okupacji*, wybór i oprac. M. Adamczyk, J. Gmitruk, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, Wszechnica Świętokrzyska w Kielcach, Warszawa–Kielce 2014; idem, *Pod Kopańskim Mostem. Utwór wierszowany z epopei kurpiowskiej w roku 1708*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, Warszawa 2015; *Adam Chętnik, Patriotą, uczony, społecznik, polityk*, red. nauk. J. Gmitruk, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2017.

1) Mirosława Bednarzak-Libera, Janusz Gmitruk, Mateusz Ratyński, Natalia Roś, *Adam Chętnik (1885–1967). Życie spełnione. Katalog wystawy*, Warszawa 2025, ss. 71 (+ 21 stron zdjęć)

Popularnonaukowa broszura jest katalogiem do wystawy „Adam Chętnik (1885–1967) w 140. rocznicę urodzin”, której prezentacja po raz pierwszy odbyła się w MHPRL 17 maja 2025 roku. Wydawnictwo zawiera kilka tekstów popularyzatorskich autorstwa Mirosławy Bednarzak-Libery, Janusza Gmitruka, Mateusza Ratyńskiego i Natalii Roś, wzbogaconych licznymi zdjęciami, reprodukcjami obrazów oraz materiałami archiwalnymi. Publikacja przybliży życie i działalność Chętnika – badacza, społecznika i niestrudzonego dokumentalisty kultury Kurpiów – ukazując jego dorobek w szerokim kontekście historycznym.

Katalog nie tylko towarzyszy wystawie, ale stanowi również samodzielne opracowanie popularyzatorskie, które w przystępny sposób prezentuje najważniejsze etapy życia i twórczości Adama Chętnika. Dzięki starannie dobranym ilustracjom oraz krótkim, rzeczowym esejom, czytelnik może prześledzić zarówno jego działalność naukową i muzealniczą, jak i zaangażowanie społeczne. Publikacja jest wartościowym uzupełnieniem ekspozycji, a jednocześnie zachęca do głębszego poznania dziedzictwa jednego z najważniejszych badaczy kultury ludowej w Polsce.

2) Adam Chętnik, *Niech żyje szkoła polska! Wspomnienia i obrazki z walki o język polski pod zaborem rosyjskim w roku 1905*, wstęp Janusz Gmitruk i Mateusz Ratyński, oprac. Mateusz Ratyński, Warszawa 2025, ss. 49.

Książka ma charakter rocznicowy – nawiązuje nie tyle do 140. rocznicy urodzin Adama Chętnika, ile przede wszystkim do wydarzeń Rewolucji 1905 roku. Był to pierwszy zryw wolnościowy w porzecznej Polsce, który zakończył się zarówno sukcesami, jak i ustępstwami ze strony carskiej Rosji. Strajki tamtego okresu miały charakter zarówno ekonomiczny, jak i niepodległościowy.

Rewolucja 1905 roku kojarzona jest najczęściej z ruchem socjalistycznym oraz środowiskami miejskimi i przemysłowymi. Często zapomina się jednak, że był to ogólnopolski zryw, obejmujący również społeczność wiejską i ruch chłopski. O tym właśnie przypomina drukowana rozprawa Adama Chętnika pt. *Niech żyje szkoła polska! Wspomnienia*

i obrazki z walki o język polski pod zaborem rosyjskim w roku 1905, która po raz pierwszy ukazała się w 1935 roku.

Dla pełniejszego zrozumienia kontekstu wydarzeń 1905 roku w publikacji zamieszczono dwa interesujące artykuły naukowe. Pierwszy, autorstwa Janusza Gmitruka, zatytułowany *Ruch ludowy w okresie rewolucji 1905 r.*, przedstawia problematykę chłopską w zaborze rosyjskim oraz opisuje powstanie pierwszych stronnictw ludowych na terenie Królestwa Polskiego.

Drugi artykuł, napisany przez Mateusza Ratyńskiego – *Adam Chętnik i rewolucja 1905 r.* – ma charakter biograficzny i koncentruje się na udziale Chętnika w wydarzeniach tamtego czasu.

3) Adam Chętnik, *Gwiazdka*, Warszawa 2025, ss. 310.

Gwiazdka to niezwykle cenne wydawnictwo, oparte na dotychczas niepublikowanym nigdzie rękopisie Chętnika. Książka, przygotowana przez autora w latach 1944–1945, podczas pobytu w okupowanej Warszawie, stanowi zwięźczenie jego wieloletnich badań, obserwacji i osobistych doświadczeń. Chętnik stworzył dzieło wyjątkowo obszerne i szczegółowe, obejmujące pełen roczny cykl zwyczajów, obrzędów i życia codziennego Kurpiów. Wzbogacił je własnymi fotografiami, wierszami oraz licznymi anegdotami, tworząc bogaty obraz kultury regionu, który do dziś zachwyca autentycznością i precyzją.

Rękopis ten powstawał w jednym z najtrudniejszych okresów dla polskiej kultury. W warunkach wojennej zawieruchy Chętnik z niezwykłą pracowitością i determinacją podejmował wysiłek ocalenia tradycji narodowej i ochrony pamięci o dawnym życiu wsi mazowieckiej. *Gwiazdka* została pomyślana jako dar dla młodzieży – aby, mimo dramatycznych okoliczności, mogła poznać swoje korzenie oraz zrozumieć wartości i duchowe dziedzictwo. Dziś, wydana po raz pierwszy po śmierci autora, książka ta jest nie tylko świadectwem minionej epoki, lecz również wzruszającym hołdem dla jej twórcy oraz nieocenionym źródłem wiedzy dla badaczy i miłośników kultury ludowej. Dzięki staraniom wydawców *Gwiazdka* odzyskuje swoje miejsce w historii, ukazując pełnię dorobku Chętnika i przypominając o znaczeniu ochrony polskiej tradycji.

Adam Sidorkiewicz

Publikacje nadesłane

Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości

Woźniak Ł., *Brat pachnący drewnem: wspomnienia brata Kaliksta, kapucyna = A brother smelling of wood: memories of brother Kalikst, a capuchin friar*, Warszawa 2024.

Wyszczelski L., *Wojna 1919–1920 : międzynarodowe i wewnętrzne aspekty ; Warszawskie Termopile*, Warszawa 2020.

Zakrzewski B., *Powstanie warszawskie: 80. rocznica wybuchu*, Warszawa 2024.

Zalewski M. (red.), *Słownik biograficzny polskich strażaków*, t. 2, Warszawa 2025.

Zbiór pieśni nabożnych katolickich do użytku kościelnego i domowego, Pelplin [2024]. Faksymile z : drugie wydanie, Pelplin : nakładem Księgarni E. Michałowskiego, 1886.

Zięba-Dąbrowska A., *Liryki warszawskie: 100 wierszy o współczesnym pejzażu stolicy*, Warszawa 2025.

Instytut Pamięci Narodowej

Zwiejski W., *Moje wspomnienia*, wstęp i oprac. M. Grosicka, Kielce 2024.

Muzeum Historyczne w Legionowie

Szczepański J.E., *Huta Szkła w Jabłonie (Legionowie) 1897–1944*, Legionowo 2025.

Fundacja Grom. Siła i Honor

Olton M., *Zapomniana kompania : historia Samodzielnej Kompanii Grenadierów (1943–1945)*, [Warszawa 2025].

Andrzej Kotecki

Ostrowiec Świętokrzyski

ORCID: 0000-0003-1145-5441

Milenium Królestwa

Świadomość narodowa i państwowa to zjawisko społeczne, które determinuje kilka podstawowych warunków. W definicji tego pojęcia zamieszczonej w *Encyklopedii PWN* możemy przeczytać, że „jest to jeden z zasadniczych elementów więzi narodowej, historycznie ukształtowanej na podłożu wspólnoty losów dziejowych danego narodu”¹. Rozwinięciem tego stwierdzenia, określającego jeden z najważniejszych warunków w dziejach każdego narodu – państwa, jest tzw. mit założycielski. Jest to wydarzenie, które stanowi początek – odnotowywany w różnych źródłach i w różnorodny sposób (z wyłączeniem oczywiście mitów i legend) – istnienia państwa. W wypadku Polski możemy wskazywać na dwa „słupy milowe” wyznaczające ów początek. Pierwszym był niewątpliwie Chrzest Polski w 966 roku, przyjęty przez księcia Mieszka I. Fakt ten znajduje swoje potwierdzenie w dokumentach i wydarzeniach, które były jego konsekwencją. Było to m.in. stworzenie na ziemiach polskich administracji kościelnej. Milenium tego wydarzenia zostało upamiętnione w 1966 roku.

Drugim faktem, który należy uznać za jeden z filarów genezy państwowości polskiej był rok 1025. Wówczas u schyłku życia ówczesny książę Bolesław Chrobry został w Gnieźnie koronowany na króla Polski. Po jego rychłej śmierci – od tego znamienitego wydarzenia do jego śmierci upłynęły zaledwie dwa miesiące – dokonano koronacji jego syna i następcy tronu Mieszka II. Zatem w 2025 roku obchodziliśmy tysiąclecie obu wydarzeń.

¹ *Encyklopedia PWN*, wyd. 2, Warszawa 1987, t. 4, s. 413.

Trzeba tutaj zaznaczyć, że do chwili obecnej historycy dyskutują o nich, ich przebiegu i czy faktycznie należy je tak traktować jako realny akt koronacji. Niemniej jednak jest on uznawany w całej historiografii polskiej. Upamiętnienie tego wydarzenia przybrało różne formy. Składają się na nie wystawy muzealne prezentujące tamtą epokę, a także liczne wydawnictwa historyczne. Choć trzeba zaznaczyć, że obchody w roku 2025 nie nabrały takiego rozmachu jak te w 1966 roku. Mimo że ówczesne państwo z założenia miało charakter nie tylko świecki, ale także antyreligijny, nie przeszkodziło to władzom PRL-u w zorganizowaniu hucznych obchodów tej rocznicy. A przecież nawiązywały one do wydarzenia na wskroś religijnego. Obok obchodów państwowych, w opozycji do nich, swoje uroczystości milenijne organizowały władze kościelne, którym przewodniczył Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński.

Wróćmy jednak do wydarzeń nawiązujących do roku 1025. Na rynku wydawniczym wśród publikacji odnoszących się do tego fragmentu historii należy odnotować album wydany przez Muzeum Niepodległości w Warszawie pod tytułem *Bolesław Chrobry. Mieszko II Lambert. Milenium koronacji 1025–2025*. Składa się on z dwóch części – tekstowej i wyboru ikonografii dotyczącej tego tematu.

Część tekstowa wprowadza nas w historię początków Królestwa Polskiego. Jest to zbiór wybranych fragmentów książek wydanych w 2. poł. XIX wieku i opisujących piastowskie początki państwa – Królestwa Polskiego. Pierwszym z przytoczonych jest zbiór pieśni. Ich autorką jest mało znana z działalności poetyckiej Seweryna Duchińska (1816–1905). Najczęściej jej osoba kojarzy się z działalnością publicystyczną i patriotyczną na rzecz sprawy niepodległościowej. Była jedną z organizatorek tzw. „piątek” grupujących kobiety do pracy na rzecz Powstania Styczniowego. Prześladowania przez władze carskie zmusiły ją do udania się na emigrację do Paryża. Zapewne tam powstało jej dzieło, którego fragment został przytoczony w tym wydawnictwie – *Królowie polscy w obrazach i pieśniach*. Na potrzeby albumu zostały wybrane te odnoszące się do legendarnych władców Polski (Lecha, Kraka i Wandy, Piasta, Ziemowita, Leszka IV i Ziemomysła). Autorka zdawała sobie sprawę, że owi pierwsi Piastowie to władcy legendarni. W ostatnich wersach pierwszej z *Pieśni*, mającej charakter wstępu, czytamy:

*Czczymy cuda, wierzymy cudom
W prawdzie ducha szczerej
Bohaterskim tylko ludom,
Tworzyć bohaterzy!*

Konkluzja autorki jest oczywista. Skoro Słowianie to naród waleczny, czyli bohaterski, mają oni prawo tworzyć legendę o swoich bohaterskich przywódcach. I taką wymowę ma cały zbiór cytowanych pieśni S. Duchinińskiej.

Dla wzmocnienia tego charakteru zamieszczone zostały ilustracje podkreślające przekazywane treści patriotyczne. Ich autorem jest Walerzy Eliaasz Radzikowski. Wyobrażenia legendarnych władców Polski, począwszy od Lecha poprzez Wandę, która była córką Kraka, są przedstawieniami „sytuacyjnymi”. Natomiast wizerunki kolejnych przedstawicieli rodu panującego, poczynając od równie legendarnego Piasta, a na królu Mieszku II Lambertcie kończąc, są już wyobrażeniami portretowymi. Przy czym, co należy podkreślić, Piast to jeszcze sylwetka włościanina. Jedy- nym atrybutem świadczącym o wyniesieniu go na wyższy poziom społeczny jest przypięty u boku krótki mieczyk w typie *misericordia*.

Kolejnym opracowaniem, zacytowanym w albumie, są *Dzieje Polski ilustrowane*, opracowane przez dwóch autorów – Augusta Sokołowskiego i Adolfa Władysława Inlendera. Jak na historyków przystało, swoje dzieło oparli oni na faktach. Oczywiście bazowali na wiedzy tej, która była znana w 2. poł. XIX wieku. Ich opracowanie otwiera *Wstęp. Słowianie* odnoszący się do historii ludów słowiańskich. Zasadniczą część stanowią rozdziały poświęcone poszczególnym władcom. Pierwszym z nich jest Mieszko I. Po nim znajdujemy oczywiście Bolesława Chrobrego i w końcu Mieszka II Lamberta. Warto zwrócić uwagę, że wówczas w historiografii obowiązywał zapis Mieczysław I, a Bolesława określano mianem Wielki. Trzeba też odnotować, że cytowane opracowanie zostało opatrzone przypisami, co nadaje mu charakter pracy naukowej. Przekonuje to również, iż powstało ono w oparciu o wiedzę zaczerpniętą ze źródeł historycznych. Oczywiście i ten tekst został wzbogacony o materiał ilustracyjny. Tym razem autorzy sięgnęli m.in. do matejkowskiego *Pocztu królów i książąt polskich*.

Obchody koronacji pierwszych królów Polski odbywały się nie po raz pierwszy. Sto lat temu, w 1925 roku ukazała się praca Władysława

Kucharskiego *Bolesław Chrobry. W 900-ną rocznicę koronacji*. Również i ten tekst historyczny został przytoczony w omawianym wydawnictwie. O ile poprzednie opracowanie miało charakter naukowy (jak na standardy 2. poł. XIX w.), o tyle to było broszurą, której treść miała charakter popularyzatorski. Chodziło zapewne, by upamiętniając opisywane wydarzenia, przypomnieć jak najszerzej rzeszy obywateli odradzającego się państwa, o jego przeszłości i ważnym micie założycielskim. Dlatego też autor napisał swój tekst językiem, który miał być zrozumiały dla każdego. Podobnie jak poprzednie, również ta publikacja została zilustrowana.

Ostatnim przypomnianym opracowaniem jest fragment *Historii pierwotnej Polski. Księga czwarta. Bolesław Chrobry* oraz *Księga piąta. Zachwianie dzieła Bolesławowego. Mieczysław II Gnuśny* [Mieszko II Lambert – AK]. Oba fragmenty pochodzą z dzieła wydanego w Krakowie w 1878 roku. Jest to dwutomowe wydawnictwo na temat historii Polski autorstwa Juliana Bartoszewicza. Zawiera ono bardzo obszerne omówienie genezy Słowiańszczyzny w Europie. Na tym tle autor przedstawił swoją narrację o rodzie Piastów. Ten dynastyczny wątek rozpoczyna w końcowym okresie panowania Ziemomysła i początkach panowania Mieszka I. Dopiero w tomie drugim omawia historię Bolesława Chrobrego i jego następcy Mieszka II. Swoją historię autor kończy na panowaniu Bolesława Śmiałego. W prezentowanym albumie czytelnik znajdzie jedynie fragmenty z tego obszernego dzieła dotyczące obu pierwszych królów.

Po lekturze przedstawionych tekstów historycznych czytelnik może przenieść się w obszary przeżyć estetycznych, dzięki licznym ilustracjom z różnych epok – począwszy od średniowiecza, a na XX wieku skończywszy. Oczywiście najbogatszy zestaw ilustracji pochodzi z wieku XIX. Na wstępie możemy zapoznać się z niezwykle pięknymi reprodukcjami iluminowanych rękopisów średniowiecznych. Tę szczególną galerię otwiera postać św. Wojciecha. Jest to miniatura wykonana przez Stanisława Samostrzelnika zamieszczona w dziele Jana Długosza *Catalogus archiepiscoporum Gnesnensium* sporządzonym w latach 1531–1535.

Również kolejne ilustracje stanowią reprodukcje pochodzące z manuskryptów średniowiecznych i renesansowych inkunabułów. Wśród nich są także materiały powstałe poza ziemiami polskimi. Wśród nich znalazło się chyba najśłynniejsze przedstawienie. Jest to postać cesarza Ottona III zasiadającego na tronie, któremu cztery postacie kobiece, uosabiające poszczególne prowincje imperium, składają dary.

Ta powszechnie znana miniatura pochodzi z *Evangeliar Ottos III* z roku 1000, który został spisany w skrytorium w Reichenau.

Wróćmy jednak do rodzimych przykładów wyobrażeń pierwszych polskich władców. Pochodzą one z różnych kronik m.in. Marcina z Miechowa, Arnolda Myliusza czy Marcina Bielskiego. W dalszej części albumu zostały umieszczone reprodukcje wyobrażeń malarskich, które przedstawiają przebieg najdawniejszych, mitycznych zdarzeń oraz osób w nich uczestniczących. Jako pierwsza została pokazana praca Konstantego Górskiego *Lech znajduje gniazdo Białego Orła* powstała u progu lat 30. XX wieku, w ramach wydanej prawdopodobnie w roku 1930 teki *Dzieje Narodu Polskiego w obrazach*. W tym cyklu reprodukowanym w albumie, jak zresztą w pozostałych częściach materiału ilustracyjnego, zostały zaprezentowane prace, których tematyką są sceny rodzajowe. Obok nich znajdziemy przedstawienia portretowe postaci. Wśród autorów tych ostatnich nie mogło zabraknąć oczywiście Jana Matejki czy Marcello Bacciarellego. Nietrudno dostrzec, że o ile Bolesław Chrobry doczekał się bardzo bogatej ikonografii, o tyle jego syn i następca tronu Mieszko II tak bogatym zestawieniem wizerunkowym poszczycić się nie może. Niewątpliwie wpływ na ten fakt miała bardzo zła opinia historyków na jego temat. Było to widoczne również w nadanym mu przydomku Gnuśny, który przez dziesięciolecia obowiązywał w historiografii polskiej.

Dla lepszego zrozumienia historii początków Państwa Polskiego, autorzy zamieścili kilka map historycznych, które dają wyobrażenie o zasięgu terytorialnym władztwa pierwszych Piastów.

Początki Królestwa Polskiego to również zmiany o charakterze ekonomicznym. Wówczas, za panowania Bolesława Chrobrego, pojawiają się pierwsze monety bite w polskich mennicach. Są to srebrne denary Bolesława Chrobrego i Mieszka II. W końcowej części ilustracyjnej zostały zamieszczone ich wizerunki. Wszystkie pochodzą z niezwykle ważnej i wręcz bezcennej dla historii mennictwa polskiego kolekcji hrabiego Emeryka Hutten-Czapskiego, która stanowi obecnie Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie.

Wydany przez Muzeum Niepodległości w Warszawie album jest typowym wydawnictwem o charakterze jubileuszowym, czyli okolicznościowym. Może się w tym miejscu pojawić zarzut, że ta publikacja nie wnosi nic nowego do polskiej historiografii dotyczącej pierwszych Piastów. Po co zatem ten trud wydawniczy? Odpowiedzią na ten zarzut mogą być dwa

argumenty. Po pierwsze nie takie było założenie tej publikacji. Nie jest również misją Muzeum Niepodległości prowadzenie działalności wydawniczej odnoszącej się do tej epoki. Uważny czytelnik zwróci zapewne uwagę na wartość tego albumu. Podczas lektury tekstów historycznych należy wziąć pod uwagę kontekst czasowy, w którym powstawały przytoczone teksty oraz uzupełniający je materiał ilustracyjny. Przywołane w pierwszej części opracowania historyczne pochodzą z XIX wieku, czyli stulecia, gdy Rzeczpospolita została wymazana z mapy Europy. Ówcześni historycy, z pominięciem oczywiście opracowań naukowych (Augusta Sokołowskiego i Adolfa Władysława Inlendera oraz Juliana Bartoszewicza), pisali prace o charakterze patriotycznym. Miały one rozbitym pomiędzy trzech zaborców Polakom lub tym przebywającym na emigracji, przypominać o chlubnej przeszłości, za pośrednictwem wydarzeń nieznanujących potwierdzenia w źródłach. I w tym zakresie warszawskie Muzeum wypełniło swoją misję, przypominając również o takiej sferze działalności patriotycznej.

Album nie tylko wydobywa z niebytu tych historyków i pisarzy historycznych. Przypomina również, że w sferze sztuk plastycznych powstawały prace, które miały świadczyć o wielkości utraconej Rzeczpospolitej. Wystarczy tu wspomnieć Jana Matejkę z jego cyklami malarskimi *Dzieje chrześcijaństwa w Polsce czy Poczet królów i książąt polskich*. To również inni twórcy, którzy od średniowiecza po wiek XX tworzyli prace mówiące o naszej przeszłości.

Wydany album może spełnić jeszcze jedną funkcję. Możliwe, że jest ona bardzo przyjemna, to jednak warto o niej wspomnieć. Ten album ma szansę pełnić rolę dobrego prezentu dla kogoś, kto jednocześnie lubi historię i jest miłośnikiem elegancko wydanej książki. Dla niezainteresowanych zbytnio historią, stojąca na półce może cieszyć oko swym wyglądem. I nawet jeśli będzie stanowiło tylko ozdobę regału z innymi bibelotami, to może nastąpić chwila, że „znudzony” właściciel, zaintrygowany złoceniami, sięgnie po nią i zajrzy na jej karty, może zacznie czytać. W takim przypadku będzie to bardzo dużo. Wypada zatem życzyć miłej lektury i przeżyć estetycznych.

Andrzej Kotecki

Bolesław Chrobry. Mieszko II Lambert. Milenium koronacji 1025–2025, album pod redakcją Tadeusza Skoczka, Klub Miłośników Książki, Tychy 2025, ss. 255.

Grzegorz Kuba

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku
ORCID: 0000-0001-8308-4809

Kompleksowa analiza zbrodni pomorskiej 1939 roku. Refleksje o książce Tomasza Cerana

Omawiana praca Tomasza Cerana została podzielona na wstęp, zakończenie i osiem rozdziałów. Autor we wstępie wyodrębnił następujące zagadnienia: cel pracy; zbrodnia pomorska 1939; ludobójstwo niemieckie; metodologia, czyli źródła badań przyczyn wypadków drogowych; stan badań i źródła oraz historia Polski bez martyrologii – w tym ostatnim przypadku stawiając znak zapytania, a tym samym poddając temat pod dyskusję. Ponadto dołączył wykaz skrótów, bibliografię oraz indeks osobowy i indeks geograficzny, co oczywiście ułatwia dotarcie do informacji, które interesują czytelnika.

W podrozdziale wstępu, zatytułowanym *Cel pracy*, autor opisuje motywację towarzyszącą napisaniu monografii oraz przygląda się dotychczasowemu rozumieniu skali zbrodni na Pomorzu w 1939 roku. W kolejnym podrozdziale – *Zbrodnia pomorska* – opisuje istotę wydarzeń oraz przypomina: „W 2017 r. zaproponowałem wprowadzenie do historiografii nowego pojęcia – zbrodnia pomorska 1939”¹. Wydaje się, że już we wstępie widać zamysł oraz ramy tematyczne omawianej monografii – szczegółowe opisanie wydarzeń na Pomorzu jesienią 1939 roku. W dalszej części wstępu autor przybliży okres, terytorium oraz zakres merytoryczny rozważań.

Tomasz Ceran w swojej monografii starał się opracować w sposób możliwie pełny zbrodnię pomorską z jesieni 1939 roku. Rozdział

¹ T. Ceran, *Zbrodnia pomorska 1939. Początki ludobójstwa niemieckiego w okupowanej Polsce*, IPN, Bydgoszcz–Warszawa 2024, s. 19.

pierwszy ma charakter wstępny, opisujący Pomorze oraz Polskę i Polaków w niemieckiej czy pruskiej wyobraźni politycznej. Autor nie ogranicza się tylko do okresu II wojny światowej czy czasów II RP, sięga głębiej, do czasów Otto von Bismarcka czy Fryderyka II oraz szczegółowo opisuje historię XIX wieku na omawianym terenie.

Rozdział drugi, pt. *Pomorze odzyskane i utracone (1920–1939)*, omawia kwestię Pomorza i korytarza pomorskiego już od 1918 roku. Ciekawym aspektem tego rozdziału jest opis stosunków sąsiedzkich między zamieszkującymi ten teren Polakami, Kaszubami i Niemcami.

Kolejny rozdział, *Ludobójcza polityka okupacyjna*, omawia zagadnienia związane z niemieckim antypolonizmem, konfliktem narodowościowym i rasowym oraz zadaje pytanie czy to była samoobrona i zemsta, czy planowana eksterminacja narodu.

Następne rozdziały dotyczą już przebiegu i znaczenia zbrodni. W rozdziale czwartym Tomasz Ceran opisuje jej mechanizm, zbrodnie Wermachtu, doły śmierci. Wszystko to jest przedstawione szczegółowo i bogato udokumentowane.

Rozdział piąty traktuje o ofiarach. Autor określa przy tym, że jest to rozstrzelana niepodległość. Zamieszcza szczegółowy opis ofiar jako zbiorowości (inteligencja i jej poszczególne grupy) czy też mniejszości narodowych (jak Żydzi) lub pacjentów szpitali psychiatrycznych. W rozdziale tym przytoczonych zostało wiele indywidualnych historii opisywanych osób.

Kolejny rozdział zatytułowany *Inni Niemcy* traktuje m.in. o przykładach pomocy ofiarom niemieckiego totalitaryzmu. Tomasz Ceran opisuje formy, skalę udzielanej pomocy oraz motywację zaangażowanych w nią osób.

Siódmy rozdział omawia rozmiar zbrodni, wskazując dotychczasowe próby szacunków liczby ofiar w poszczególnych miejscach. Ostatni, ósmy, zatytułowany *Zbrodnia (nie)ukarana*, dotyczy procesu ścigania sprawców w powojennej Polsce, ale też przywołuje te prowadzone w Republice Federalnej Niemiec i Niemieckiej Republice Demokratycznej. Konkluzją tego tematu jest postulat, że problematyka ta wymaga osobnego opracowania.

Tomasz Ceran w swojej monografii skorzystał z materiałów przechowywanych w archiwach polskich m.in. Instytutu Pamięci Narodowej (Warszawa, Gdańsk i Bydgoszcz), Archiwum II Wojny Światowej

Instytutu Zachodniego w Poznaniu, Archiwum Państwowego w Bydgoszczy i Włocławku, Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie czy Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, jak również z niemieckich archiwów w Berlinie, Bayreuth i Ludwigsburgu. Ponadto wykorzystał źródła drukowane, materiały prasowe i bogatą literaturę przedmiotu.

Monografia o zbrodni pomorskiej autorstwa Tomasz Cerana jest warta polecenia. Widać wyraźnie, że wyróżnienie otrzymane od kapituły nagrody Klio w 2024 w kategorii „Monografia naukowa” jest w pełni zasłużone.

Za podsumowanie zbrodni pomorskiej i tego, o czym jest ta książka niech posłuży cytat z końcowej części omawianej pracy: „W zamierzeniach okupanta niemieckiego zbrodnia pomorska 1939 była fundamentem planu całkowitej i trwałej germanizacji tego terenu. Wymordowano ludzi, którzy mogliby zagrażać całkowitej i trwałej germanizacji tego terenu. Wymordowano ludzi, którzy mogliby zagrażać realizacji tego zamierzenia. Pomorze i Kujawy »odpolszczono«, czyli uszkodzono mózg, powodując paraliż całego organizmu narodowego”².

Grzegorz Kuba

Tomasz Ceran, *Zbrodnia Pomorska 1939. Początek ludobójstwa niemieckiego w Polsce*, Instytut Pamięci Narodowej, Bydgoszcz–Warszawa 2024, ss. 355.

² Ibidem, s. 355.

Publikacje nadesłane

Spoleczne Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka” im. Stanisława Zagórskiego w Łomży

Dobroński A., Gołębiowski B. (wybór i oprac.), *Spotkania z Glogerem : studia i materiały z łomżyńskich sesji i konkursów glogerowskich 1985–1995*, Łomża 1995.

Dobroński A.C., *Śladami Glogera*, Łomża–Siedlce 2025.

Zagórski S. (wybór i oprac.), *Czy zmierzch kultury ludowej*, Łomża 1997.

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Zalewski M. (red.), *Analizy strategiczne Florian 2050*, t. 8, Warszawa 2025.

Cezary Maciej Dąbrowski

Dąbrowski, C.M., *Mity*, Łomianki 2024.

Katarzyna Lipska-Ziębińska, Muzeum Niepodległości

Molenda-Berkowicz M., Biedrońska-Słota B., *Kontusz : z dziejów polskiego ubioru narodowego*, Warszawa cop. 2023.

Robert Hasselbusch

Mauzoleum Walki i Męczeństwa
ORCID: 0000-0001-8376-5436

***Powstanie Warszawskie 1944* – album przygotowany
przez Muzeum Niepodległości w Warszawie w związku
z 80. rocznicą wybuchu powstańczego zrywu¹**

Rysunki, rzeźby, fotografie archiwalne, egzemplarze powstańczej prasy to różnego rodzaju artefakty ze zbiorów Muzeum Niepodległości (dalej: MN) obecne na łamach albumu zatytułowanego *Powstanie Warszawskie 1944*. Praca została wydana przez wspomnianą warszawską placówkę muzealną w związku z 80. rocznicą wybuchu powstańczego zrywu. Publikacja stanowi nową odsłonę albumu, który w 2016 roku ukazał się staraniem MN oraz Prowincjonalnej Oficyny Wydawniczej Proszówki. Tamta praca została wydana w serii Polskie Powstania Narodowe. Już na wstępie zwraca uwagę nowa szata graficzna okładki oraz zmieniony format. W przeciwieństwie do wcześniejszego wydania, obłożonego w skórzaną oprawę, na okładce obecnego widnieje jedna z fotografii prezentowanych wewnątrz pracy. Słowami „nie będzie to proste wznowienie” zapowiedziano w toku prac redakcyjnych szerszy charakter wprowadzonych zmian.

Zamiarem niniejszego tekstu jest przybliżenie zawartości albumu *Powstanie Warszawskie 1944*. Z jednej strony autor spróbuje rozwinąć cytowane słowa, z drugiej natomiast przedstawić niektóre artefakty

¹ Artykuł stanowi rozszerzoną wersję referatu wygłoszonego podczas Ogólnopolskiej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej, „Jak Feniks z popiołów – w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego”, zorganizowanej przez Muzeum Niepodległości w Warszawie w dniu 8 października 2024 r.

umieszczone w publikacji i tym samym zachęcić do sięgnięcia po nią przyszlých potencjalnych czytelników.

Punkt wyjścia do prac nad nową odsłoną albumu stanowiła recenzja poprzedniej wersji, autorstwa historyka i bibliofila dr. Jacka A. Żurawskiego pt. *Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...*, która ukazała się na łamach kwartalnika muzealnego „Niepodległość i Pamięć”. W konkluzji przytoczonego tekstu można przeczytać między innymi: „Kończąc recenzję albumu *Powstanie Warszawskie*, muszę podkreślić, że wydano bardzo ciekawy album przypominający historię powstania 1944 roku, który ze względu na formę i układ jest przeznaczony dla szerokiego odbiorcy”². Tekst dr. Żurawskiego zawierał ponadto wiele istotnych uwag odnoszących się prezentowanego na łamach pracy materiału, także pod kątem przygotowywania ewentualnego kolejnego wydania. Niektóre sugestie badacza zastosowano przy opracowaniu nowej odsłony albumu.

Nową publikację otwiera wstęp Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzika, który objął publikację Honorowym Patronatem. We wstępie wóldarza Mazowsza możemy przeczytać między innymi:

W listopadzie 2023 Sejmik Województwa Mazowieckiego, między innymi na wniosek Muzeum Niepodległości, podjął uchwałę o patronach roku 2024. Jednym z najważniejszych przypomnień będzie 80. Rocznicą Powstania Warszawskiego. Powstanie, które wybuchło 1 sierpnia 1944 roku, było bohaterskim zrywem przeciw pięcioletniej, krwawej, niemieckiej, nazistowskiej okupacji. (...) Szerzeniu wśród kolejnych pokoleń wiedzy o uczestnikach Powstania Warszawskiego, żołnierzach Polskiego Państwa Podziemnego oraz ludności cywilnej, służą filmy, książki, wystawy i inne działania o charakterze kulturalnym.

Album *Powstanie Warszawskie 1944*, jaki prezentujemy mieszkańcom Mazowsza i Warszawy zawiera ponad trzysta reprodukcji zróżnicowanego materiału ikonograficznego. Większość z nich pochodzi ze zbiorów Muzeum Niepodległości³.

W przytoczonym fragmencie albumu pośrednio zwrócono uwagę na kolejną istotną różnicę dotyczącą starszej i nowszej odsłony publikacji. Mianowicie w pracy z 2016 roku zaprezentowano 273 artefakty, podczas gdy ta

² J.A. Żurawski, *Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...*, „Niepodległość i Pamięć” 2021, r. 27, nr 1 (73), s. 310.

³ *Powstanie Warszawskie 1944*, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2024, s. 5.

z 2024 roku obejmuje 327 obiektów. Nowe wizerunki eksponatów znalazły się prawie we wszystkich częściach albumu. Odnośnie układu rozdziałów i ich tytułów zachowano w całości udany podział obowiązujący w starszej wersji, rozszerzając jedynie nazwę części poświęconej plakatom. I tak album *Powstanie Warszawskie 1944* dzieli się na następujące części:

- Powstanie Warszawskie w sztuce;
- Powstanie Warszawskie w fotografii archiwalnej;
- Prasa powstańcza;
- Plakaty dotyczące Powstania Warszawskiego, z okresu wojny i późniejsze;
- Inne pamiątki wydarzeń 1944 roku.

W części dotyczącej sztuki są prezentowane między innymi grafiki Józefa Młynarskiego (1925–1984). Jego prace, jak czytamy na stronie internetowej jednego z domów aukcyjnych, znane są w kraju i za granicą. Artysta ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, a jego specjalnością były między innymi akwaforty⁴. Ta ostatnia technika związana z grafiką polega na otrzymaniu obrazu przy użyciu zawerniksowanej płyty miedzianej. Rysunek na płycie tworzy się za pomocą igły. Poszczególne miejsca poddaje się oddziaływaniu kwasu azotowego, aby uzyskać rozmaite natężenie linii. Następnie odbitkę uzyskujemy w efekcie nałożenia w szczeliny farby drukarskiej⁵. Na łamach albumu możemy zobaczyć łącznie 22 dzieła wykonane techniką akwaforty autorstwa Józefa Młynarskiego. Zdecydowana większość z nich to prace z 1960 roku, które ukazały się w cyklu „Powstanie Warszawskie 1944”.

Inną techniką widoczną pośród prac plastycznych prezentowanych w publikacji przygotowanej przez Muzeum Niepodległości jest przykładowo gumografia. Na stronie internetowej Związku Polskich Artystów Fotografików możemy przeczytać słowa jednego z twórców wykorzystujących tę technikę, który napisał między innymi:

Gumografia jest techniką w pełni rękodzielniczą. Negatyw, przeklejenie papieru, warstwę światłoczułą (roztwór gumy, dwuchromianu potasu i pigmentu), przygotowuję samodzielnie. Decyduję o czasie ekspozycji

⁴ Biogram Józefa Młynarskiego na stronie internetowej Art in House Dom Aukcyjny i Galeria Online, <https://artinhouse.pl/pl/artysta/jozef-mlynarski/2874> [dostęp: 05.12.2024].

⁵ Hasło „akwaforta” na stronie internetowej Encyklopedii PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/akwaforta;3867159.html> [dostęp: 05.12.2024].

i sposobie „wydobywania” obrazu, który naświetlony w świetle bogatym w ultrafiolet wypłukuję wodą, całkowicie pod kontrolą wzroku. Wybrane miejsca przecieram pędzlem. Pozwala to na tworzenie obrazu zgodnego z moją wolą⁶.

Na stronach albumu *Powstanie Warszawskie 1944* możemy zobaczyć prace Ryszarda Osadczego (1931–2013) wykonane w technice gumografii. Ten artysta, podobnie jak prezentowany wcześniej Józef Młynarski, należy do absolwentów krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Wykładał w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie, gdzie uzyskał tytuł profesora. Na uczelni pod Jasną Górą stworzył Zakład Grafiki, Projektowania Graficznego i Fotografii. Ponadto jego twórczość, wielokrotnie nagradzaną, można było zobaczyć na licznych wystawach organizowanych nie tylko w Polsce, ale również poza jej granicami⁷.

Novum na łamach omawianej odsłony albumu w porównaniu z wersją wcześniejszą stanowią reprodukcje prac poświęconych powstańcemu zrywowi autorstwa Ludwika Cieślika (1904–1990), wydane przez Zakłady Graficzne Franciszka Dabiocha w Krakowie w 1945 roku. Jest ich 21, ukazały się w ramach teki zatytułowanej *Warszawa cierpi i walczy 1944* i zostały wykonane metodą litograficzną. Z audycji Polskiego Radia dowiadujemy się, czym charakteryzuje się wskazana technika graficzna. Ogólnie ujmując, przewidywany do powielania obraz powstaje na specjalnie, równomiernie zeszlifowanym i wygładzonym kamieniu. Do rysowania na tak przygotowanym materiale służy litograficzny tusz lub kredki. Na zakończenie rysunek powstały na kamieniu odbija się na papierze za pomocą prasy⁸. W tym miejscu warto również napisać kilka słów o autorze opisywanych prac – Ludwiku Cieśliku. Pierwotnie nazywał się Heller i przyszedł na świat w Przemyślu. Wykształcenie artystyczne uzyskał na Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Antwerpii. Podczas II wojny światowej, chcąc ratować swoich bliskich, zdecydował się

⁶ „Gumografia” Wiesław Turno, na stronie internetowej Związku Polskich Artystów Fotografików Okręg Świętokrzyski, <https://zpaf-kielce.pl/aktualnosci/247-gumografie-wieslaw-turno> [dostęp: 05.12.2024].

⁷ Biogram Ryszarda Osadczego na stronie internetowej Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki, <https://zacheta.art.pl/pl/kolekcja/artysci/ryszard-osadczy> [dostęp: 05.12.2024].

⁸ *Litografia. Na czym polega ta technika?*, na stronie internetowej Polskiego Radia Czwórka, <https://www.polskieradio.pl/10/482/artykul/3259263,litografia-na-czym-polega-ta-technika> [dostęp: 08.12.2024].

zmienić nazwisko, aby nie wyszło na jaw jego żydowskie pochodzenie. Po wojnie wyjechał na stałe do Belgii, gdzie tworzył plakaty dotyczące sztuki filmowej⁹. Prezentowane na łamach albumu *Powstanie Warszawskie 1944* prace L. Cieślika ukazują z jednej strony zmagania powstańców, z drugiej natomiast los ludności cywilnej. Przedstawiają sceny nie tylko z Warszawy, ale również z obozu przejściowego Dulag 121 w Pruszkowie.

Nowe wizerunki w części albumu dotyczącej sztuki odnoszą się także do rzeźb ze zbiorów MN. Spośród kilkunastu tego rodzaju artefaktów, poświęconych powstańczemu zrywowi, zwracają uwagę między innymi te powstałe za sprawą Kazimierza Gustawa Zemły. Prace tego wybitnego artysty, absolwenta i profesora warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, możemy zobaczyć w różnych miejscach na terenie całego kraju. Do najbardziej znanych dzieł G. Zemły należy chyba pomnik Powstańców Śląskich w Katowicach. Ze strony internetowej Radia Praga dowiadujemy się, że sam artysta powiedział o nim jako o swojej najlepszej pracy. Założenie pomnikowe, którego współautorem jest Wojciech Zabłocki, przedstawia trzy skrzydła, które są gotowe do wzniesienia się w przestworza. O zamyśle, jaki przyświecał G. Zemle podczas tworzenia pomnika, czytamy: „Chciałem pokazać, że trzy kolejne powstania wyrastały ze śląskiej ziemi, że były uskrzydłone i polskie...”¹⁰. Spośród prac artysty prezentowanych na łamach albumu *Powstanie Warszawskie 1944* zwraca uwagę przykładowo rzeźba zatytułowana *Niobe Warszawska*. Powstała ona w 1966 roku, a jej tytuł nawiązuje do imienia znanej z mitów greckich królowej, która stała się symbolem rozpacz i cierpienia po śmierci własnych dzieci¹¹.

Najbardziej rozbudowana ze względu na liczbę prezentowanych wizerunków – ponad 160 – jest część albumu zatytułowana *Powstanie Warszawskie w fotografii archiwalnej*. W tym rozdziale można zobaczyć między innymi zdjęcia jednego z fotografów powstańczych zmagających – Ireny Kumant-Skotnickiej (1924–2003). Kobieta służyła w plutonie 1147, na czele

⁹ Rys biograficzny Ludwika Cieślika opracowany na podstawie informacji ze strony internetowej Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej, <https://mnzp.pl/ludwik-cieslik-heller-1904-1990-uspione-miasto-la-ville-endormie/>, oraz link: <https://mnzp.pl/ksiegarnia/index.php/produkt/ludwik-cieslik-1904-1990-uspione-miasto-la-ville-endormie/> [dostęp: 08.12.2024].

¹⁰ Więcej patrz i cyt. za: „Sztuka jest z nieba” – Kazimierz Gustaw Zemla, na stronie internetowej Radia Praga, <https://www.radiopruga.pl/sztuka-jest-z-nieba-kazimierz-gustaw-zemla/> [dostęp: 08.12.2024].

¹¹ *Słownik Języka Polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/Niobe;2569159> [dostęp: 14.01.2025].

którego stał por. Kazimierz Pogorzelski ps. „Rygiel”. Oddział ten stanowił część 4. kompanii w ramach Zgrupowania „Bartkiewicz” Armii Krajowej, które walczyło w Śródmieściu. Po śmierci dowódcy oddział, w którym służyła I. Kummant-Skotnicka, nazwano plutonem im. por. Rygla. Obok utrwalania na fotografii codzienności powstańczej, kobieta w ramach opisywanego oddziału pełniła także funkcję łączniczki¹². Prezentowane na łamach albumu zdjęcia ukazują żołnierzy plutonu im. por. Rygla w różnych miejscach i sytuacjach. Przykładowo na niektórych widzimy powstańczy pogrzeb oraz mogiły usypane na podwórzach domów, na innych natomiast żołnierzy występujących w grupie lub pojedynczo podczas chwilowej przerwy w walkach. Fotografie ukazują nam charakter i trud zmagania, jak również uzbrojenie i wyposażenie powstańców. Autorowi niniejszego tekstu szczególnie utkwiło w pamięci, gdy widoczni na fotografiach członkowie powstańczego oddziału mają włosy, twarze, ubranie, hełmy i inne elementy umundurowania niemal białe od pyłu z gruzów miejskich.

Seria zdjęć autorstwa strony niemieckiej także znalazła się wśród tych prezentowanych w albumie. Ujęcia ukazują nam między innymi różne oddziały tłumiące powstańczy zryw, w tym również kolaboracyjne formacje kozackie. Na podstawie opisywanego materiału możemy zapoznać się ze zróżnicowanym umundurowaniem poszczególnych jednostek. Zwracając uwagę na fotografie, na których widać miotacze płomieni znajdujące się na wyposażeniu sił niemieckich. Wzrok autora niniejszego tekstu przykuł również wizerunek przedstawiający ostrzał prowadzony przez samobieżny moździerz *Sturmtiger*, zbudowany na podwoziu znanego czołgu „Tygrys”. Jak czytamy na stronie internetowej Muzeum Czołgów w Bovington (The Tank Museum Bovington) pierwsze egzemplarze tego pojazdu powstały w lutym 1944 roku. Do końca wojny Niemcy łącznie wyprodukowały 18 sztuk tych mobilnych moździerzy. Pomysł skonstruowania takiego typu wozu bojowego pojawił się w 1942 roku, w czasie bitwy pod Stalingradem. Wystrzał jednego pocisku raketowego z moździerza o kalibrze 380 mm, który stanowił uzbrojenie *Sturmtigera*, miał wystarczyć do zniszczenia całego budynku. Powstanie Warszawskie stanowiło dla tego pojazdu pierwszy moment użycia bojowego¹³. Na kolejnych zdjęciach

¹² Rys biograficzny Ireny Kummant-Skotnickiej na stronie internetowej Muzeum Powstania Warszawskiego, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/irena-kummant,25710.html> [dostęp: 08.12.2024].

¹³ *The History of the Sturmtiger*, na stronie internetowej Muzeum Czołgów w Bovington, <https://tankmuseum.org/article/vehicle-sturmtiger> [dostęp: 07.01.2025].

widzimy także inne wykorzystywane przez Niemców pojazdy, w tym ukazujące działo samobieżne Sturmgeschütz. Są także polskie zdjęcia sprzętu zdobytego i użytego następnie przez powstańców – transporter opancerzony Sd.Kfz. 251 nazwany przez Polaków „Szary Wilk” czy niszczyciel czołgów „Hetzer”, który stał się „Chwatem”.

Przerzucając kolejne strony albumu *Powstanie Warszawskie 1944*, zobaczymy fotografie ukazujące wyjście oddziałów powstańczych z Warszawy po kapitulacji oraz losy ludzi więzionych w obozie przejściowym Dulag 121 w Pruszkowie. Wśród nich zwraca uwagę przemarsz powstańców idących do niewoli przed dowódcą Armii Krajowej gen. Tadeuszem Borem-Komorowskim. Niektóre z dalszych ujęć ukazują natomiast ich załadunek na bocznicę kolejowej przed wywózką do obozów. Wśród zdarzeń rozgrywających się w Dulagu 121 możemy natomiast zobaczyć przykładowo przygotowywanie i wydawanie posiłku. Spoglądając na zdjęcia traktujące o obozie, na myśl przychodzą słowa z pomnika upamiętniającego jego więźniów – „Tędy przeszła Warszawa”.

Ruiny różnych części miasta to motyw fotografii prezentowanych na końcu opisywanego rozdziału. Widzimy na nich bezmiar zniszczeń w Warszawie, ulice przykryte masą gruzu z podziurawionymi budynkami lub ich resztkami. Przykuwają uwagę ruiny ulicy Świętokrzyskiej czy leżąca na ziemi kolumna wraz z posągami króla Zygmunta III Wazy. Ponadto nie można obojętnie przetrząsnąć stron ukazujących wysadzone w powietrze więzienie Pawiak oraz zrujnowany obszar dawnego getta warszawskiego. Pośród ruin pawiackiego kompleksu widzimy filar bramy więziennej, który wówczas ocalał i obecnie możemy go oglądać przed wejściem do Muzeum Więzienia Pawiak, jednego z oddziałów MN.

Strony tytułowe różnych gazet ukazujących się podczas Powstania Warszawskiego to zawartość kolejnego rozdziału opisywanego albumu. Różne tytuły, zmienna szata oraz ich liczba – na łamach opisywanej publikacji łącznie zaprezentowano osiemnaście – to niektóre aspekty świadczące o różnorodności powstańczej prasy. Poszczególne tytuły ułożono w sposób chronologiczny, co również daje pewien obraz prezentowanej na ich łamach tematyki.

Część dotyczącą prasy otwiera symboliczny numer „Biuletynu Informacyjnego” z 2 sierpnia 1944 roku, w którym zamieszczono rozkaz gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego wzywający do walki z niemieckim okupantem i mówiący o wybuchu powstania w Warszawie. *Z Ilustrowanego*

Przewodnika po Polsce Podziemnej 1939–1945 o piśmie, które ukazywało się od 5 listopada 1939 roku do 19 stycznia 1945 roku, dowiadujemy się między innymi, że było głównym tytułem wydawanym przez Armię Krajową. Ponadto „najpoważniejszym i najpopularniejszym” spośród podziemnej prasy¹⁴. W szczytowym momencie – 2. poł. 1943 i 1944 rok – jego nakład osiągał 43 tys. egzemplarzy¹⁵. Prezentacja wskazanego numeru biuletynu to wyjście naprzeciw wspomnianym wcześniej sugestiom dr. Żurawskiego.

Za sprawą inspiracji wymienionego badacza zamieszczono również organ Delegatury Rządu na Kraj zatytułowany „Rzeczpospolita Polska”. Pismo ukazywało się od 15 marca 1941 roku do 6 lipca 1945 roku. We wskazanym okresie w sumie oddano do rąk czytelników 159 numerów¹⁶. Spośród tej liczby 64 edycje przypadły na okres trwania Powstania Warszawskiego, gdyż wówczas każdego dnia wydawano nowy numer pisma. W szczytowym momencie nakład „Rzeczpospolitej Polskiej” osiągnął 16 tys. egzemplarzy¹⁷.

W efekcie lektury recenzji dr. Żurawskiego zamieszczono inny egzemplarz „Barykady Powiśla”, aby ukazać charakterystyczne dla tego periodyku litografie na stronach tytułowych niektórych numerów. Na pierwszej stronie numeru 21 z 27 sierpnia 1944 roku możemy zobaczyć zbudowany na skarpie i usytuowany przy ul. Tamka pałac Gnińskich. Pismo to miało charakter codzienny i ukazywało się za sprawą struktur cywilnych – Delegatury Rejonu I – wywodzących się z Delegatury Rządu RP na Kraj i współpracujących z dowództwem walczącej na Powiślu Grupy Bojowej „Krybar”. Kolejne jego numery przygotowywano w lokalu pod adresem Tamka 48, gdzie znajdowała się redakcja opisywanego tytułu prasowego¹⁸.

W albumie *Powstanie Warszawskie 1944* zaprezentowano również traktujące o tym zagadnieniu plakaty. Afisze, których wizerunki udostępniono, pochodzą z okresu okupacji, ale też często mają współczesne

¹⁴ A.K. Kunert, *Ilustrowany Przewodnik po Polsce Podziemnej 1939–1945*, Warszawa 1996, s. 30 i 456.

¹⁵ M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 184.

¹⁶ A.K. Kunert, op. cit., s. 78 i 574.

¹⁷ W. Grabowski, *Polska Tajna Administracja Cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 222.

¹⁸ *Powstańcza tożsamość Powiśla*, oprac. J. Gaździcki, Warszawa 2021, s. 10 i 23, publikacja dostępna na stronie internetowej Uniwersytetu Warszawskiego, <https://www.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2021/07/powisle-2021m.pdf> [dostęp: 07.01.2025].

pochozenie. Spośród wcześniejszych znalazła się między innymi praca Stanisława Miedzy-Tomaszewskiego zatytułowana *W walce – odwet za krew tysięcy Polaków*. Umieszczono także mniej znane afisze noszące tytuły: *Naprzód Warszawo!*; *Polski żołnierz to nasz syn i brat*; *Żołnierz to nasz brat i syn* oraz *Wolności błyska zorza*. Nie zamieszczono ich we wcześniejszej odsłonie publikacji, dlatego stanowią ważny dodatek do pracy, który ukazała się w związku z 80. rocznicą wybuchu powstania. Więcej informacji o nich znajdziemy w publikacji traktującej o sztuce w konspiracji. Afisze powstały jako element przygotowań do wybuchu powstańczego zrywu. Ich opracowaniem zajął się Podwydział Propagandy Mobilizacyjnej „Rój”, który od 1942 roku funkcjonował w ramach Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej¹⁹. Część „Roju” stanowił referat graficzny. O roli tej komórki w związku z planowanym powstaniem czytamy: „(...) miał za zadanie projektowanie elementów dekoracyjnych dla uczczenia miejsc straceń i zbrodni okupanta oraz przygotowanie plakatów, wywieszek, haseł, transparentów, orzełków, czerwonych krzyży na opaskach, liter WP i AK na czapkach i opaskach powstańczych itd.”²⁰. Do przygotowania opisywanej serii plakatów użyto metody szablonowej, a plastyk Edmund Burke i rzeźbiarz Alfons Karny pomogli w odpowiednim ukryciu gotowych prac²¹. Widziany z góry czterosiłnikowy, ciężki bombowiec B-24 Liberator przykuwa uwagę na plakacie wydanym z okazji 62. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Przy użyciu tego typu samolotów transportowano zaopatrzenie materiałowe, które zrzucano powstańczym oddziałom. Model Liberatora naturalnych rozmiarów można obejrzeć na ekspozycji Muzeum Powstania Warszawskiego. Makieta samolotu pojawiła się w placówce muzealnej właśnie w 2006 roku, kiedy został wydany wspomniany plakat. Z racji szczególnego charakteru tego eksponatu, nie dziwi umieszczenie go na afiszu promującym uroczystości rocznicowe. Warto dodać, o czym możemy przeczytać na stronie internetowej Muzeum Powstania Warszawskiego, że makieta zawiera kilka elementów prawdziwego samolotu. Mianowicie chodzi o części z Liberatora zestrzelonego koło Bochni nocą z 14 na 15 sierpnia 1944 roku. Wspomnianą maszyną dowodził warszawiak kpt. Zbigniew Szostak, a samolot

¹⁹ M. Ney-Krwawicz, op. cit., s. 191–192 i 194.

²⁰ J. Jaworska, *Polska sztuka walcząca 1939–1945*, Warszawa 1985, s. 110.

²¹ Ibidem.

wracał do Brindisi po dokonanym zrzućie nad Warszawą. Bombowiec należał do 1586 Eskadry do Zadań Specjalnych²².

Ostatni rozdział albumu – *Inne pamiątki wydarzeń 1944 roku* – zawiera między innymi wizerunki takich artefaktów, jak: pistolet maszynowy Sten czy pistolet VIS. Pierwsza z wymienionych broni zaczęła być używana w armii brytyjskiej w 1941 roku. Sten znalazł się na wyposażeniu polskiego podziemia między innymi za sprawą zrzutów. Tą drogą do okupowanej Polski trafiło około 11 tys. egzemplarzy tego pistoletu maszynowego. Stena rozpoczęto produkować także w podziemiu, za czym przemawiała jego nieskomplikowana konstrukcja. Szacuje się, że pistolety wytwarzano w około 23 warsztatach, między innymi w Suchedniowie i w Warszawie. Na „warszawskich” egzemplarzach, jak czytamy na stronie internetowej Muzeum Miasta Zgierza, pojawiał się polski orzeł, odpowiednio zakamuflowany numer seryjny oraz data wytworzenia²³. Powstanie polskiego pistoletu VIS to zasługa inżynierów – Piotra Wilniewczyca, Jana Skrzypińskiego i Feliksa Modzelewskiego. W 1932 roku postanowiono, że broń ta zasili szeregi Wojska Polskiego. Początkowo pistolet od pierwszych liter nazwisk dwóch jego twórców nazwano WIS, ale na prośbę wojska wkrótce zmieniono nazwę na VIS, co po łacinie oznacza „siła”. Produkcja pierwszej partii pistoletu, jak określono „partii informacyjnej”, ruszyła w 1933 roku w Fabryce Broni w Radomiu. Po dalszych testach i poprawkach konstrukcyjnych, w 1935 roku, broń oficjalnie weszła na wyposażenie polskich żołnierzy. Do momentu agresji hitlerowskich Niemiec na Polskę powstało ponad 45 tys. sztuk tego pistoletu. O świetnych parametrach VIS-a wz. 35 może świadczyć fakt, że Niemcy po zajęciu fabryki w Radomiu dalej produkowali ten pistolet na własny użytek²⁴.

Wizerunki banknotów z okresu Powstania Warszawskiego można również zobaczyć wśród artefaktów prezentowanych na łamach albumu. Posiadają one charakterystyczną pieczęć „AK »Reguła« Pierwszy żołd

²² Więcej na temat załogi Liberatora pod dowództwem kpt. Zbigniewa Szostaka oraz o budowie repliki samolotu celem prezentacji na muzealnej ekspozycji patrz informacje na stronie internetowej Muzeum Powstania Warszawskiego: <https://www.1944.pl/artukul/bombowiec-liberator-b-24.-czy-znasz-historie-za,5472.html> [dostęp: 23.12.2024]; <https://www.1944.pl/artukul/liberator-wyjaduje-w-muzeum,2130.html> [dostęp: 23.12.2024].

²³ Pistolet maszynowy Sten Mk. II na stronie internetowej Muzeum Miasta Zgierza: <https://muzeum.zgierz.pl/pistolet-maszynowy-sten-mk-ii/> [dostęp: 23.12.2024].

²⁴ R. Sodel, *Vis, czyli siła. Pistolet VIS wz. 35*, na stronie internetowej Przystanku Historia Instytutu Pamięci Narodowej, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-wojsko/98824,Vis-czyli-sila-Pistolet-VIS-wz-35.html> [dostęp: 07.01.2024].

powstańczy SIERPIEŃ 1944 R.”. Stało się tak za sprawą mjr. Stanisława Steczkowskiego, który dowodził siłami powstańczymi IV Rejonu Obwodu Śródmieście²⁵. Na stronie internetowej Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku czytamy o inicjatywie wojskowego między innymi:

Ogromny entuzjazm pierwszych dni Powstania związany z sukcesami w walce i w zajmowaniu strategicznych punktów w stolicy udzielił się również dowódcy IV Rejonu, który kierując się wyłącznie patriotycznymi pobudkami, chciał upamiętnić te wydarzenia. Z jego rozkazu przygotowywano osteplowane pieniądze, którymi wypłacano pierwszy symboliczny żółd powstańczy. Otrzymane banknoty miały być dla żołnierzy pamiątką udziału w walkach w powstańczym zrywie niepodległościowym²⁶.

Stemple pojawiły się na banknotach wyemitowanych i używanych w okresie okupacji tzw. „młynarkach”²⁷. Na łamach albumu możemy zobaczyć powstańcze banknoty o nominałach: 2, 10, 20 i 50 zł.

Awers i rewers różnych odznaczeń i medali pamiątkowych to ostatnie z prezentowanych na łamach publikacji *Powstanie Warszawskie 1944* wizerunków. Wśród tego rodzaju artefaktów możemy zobaczyć między innymi Krzyż Armii Krajowej. Historię tego odznaczenia i okoliczności jego ustanowienia przybliży artykuł Jacka Sawickiego na stronie internetowej Instytutu Pamięci Narodowej. Autor przytoczył między innymi słowa dowódcy AK gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego wypowiedziane 1 sierpnia 1966 roku w związku z emisją odznaczenia, wyjaśniające motywy jego twórców, czyli emigracyjnego środowiska zrzeszającego byłych żołnierzy podziemnej polskiej armii: „Dla tych, którzy mimo, iż na odznaczenia bojowe zasłużyli, ale w okresie konspiracji ich nie otrzymali i zostali na skutek tego pominięci, Krzyż Armii Krajowej będzie zadośćuczynieniem. Z myślą też o byłych żołnierzach AK w Kraju, których – mimo ich zasług – spotkała tylko poniewierka...”²⁸. Odznaczenie zostało

²⁵ *Pierwszy powstańczy żółd – sierpień 1944 r.*, na stronie internetowej Muzeum II Wojny Światowej, <https://muzeum1939.pl/pierwszy-powstanczy-zold-sierpien-1944-r/aktualnosci/3717.html> [dostęp: 07.01.2025].

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Cyt. za: J. Sawicki, *Ustanowienie Krzyża Armii Krajowej*, na stronie internetowej Przystanku Historia Instytutu Pamięci Narodowej, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/97083,Ustanowienie-Krzyza-Armii-Krajowej.html> [dostęp: 07.01.2025].

zaprojektowane przez Andrzeja Bobrowskiego ps. „Marek”, który służył w szeregach AK i walczył w Powstaniu Warszawskim. Forma odznaczenia to równoramienny krzyż zawieszony na biało-czerwonej wstędze. Na awersie umieszczono między innymi „Kotwicę” – znak Polski Walczącej, natomiast na rewersie napis „ARMIA KRAJOWA” wraz z datami „1939” i „1945”. Obok umieszczonej na odznaczeniu cezurę czasowej – powstania i rozwiązania AK, o trwających sześć lat zmaganiach o wolną i niepodległą Ojczyznę ma świadczyć również sześć czerwonych pasków wyhaftowanych pośrodku wstęgi. Po upadku dyktatury komunistycznej w Polsce Krzyż Armii Krajowej, który funkcjonował dotychczas jako odznaka pamiątkowa, stał się od 1992 roku odznaczeniem państwowym²⁹.

W związku z 40. rocznicą powstańczego zrywu został wyemitowany Medal „Pokonani – Niezwyciężeni”. Artefakt ten powstał za sprawą Stowarzyszenia „PAX”, a jego wizerunek znajdziemy wśród innych tego typu obiektów prezentowanych na stronach opisywanego albumu. Medal jest w kształcie koła o średnicy 3,5 cm. Na awersie możemy zobaczyć sylwetkę powstańca rzucającego granatem. Żołnierz AK stoi na tle ceglanego muru charakterystycznego dla miejskiej zabudowy. Na pierścieniu wokół sceny z powstańczej walki widnieje napis „POKONANI – NIEZWYCIĘŻENI” oraz daty „1939–1945”. Na rewersie pierścienia zawarto natomiast napis „ZA HONOR I OJCZYZNĘ” oraz datę „1.VIII.1944”. Na rdzeniu, którego tło podobnie jak na awersie stanowi mur z cegieł, widnieje podziemna „Kotwica” wraz z literami „AK”.

Informacje odnośnie kruszcu, z którego zostały wybite poszczególne medale oraz wiadomości dotyczące emitentów i projektantów czytelnik znajdzie na końcu albumu. Pokłosie przytaczanej już kilkakrotnie recenzji dr. Żurawskiego to dane wytwórców odznaczeń i medali dopisano jako uzupełnienie spisu wieńczącego publikację *Powstanie Warszawskie 1944*. Wykaz znajdujący się na końcu albumu obejmuje charakterystykę wszystkich przedstawionych w pracy przedmiotów. W opisach poszczególnych obiektów zawarto takie dane, jak: technika i materiał wykonania, wymiary, imię i nazwisko lub nazwa twórcy, miejsce i data powstania oraz numer inwentarzowy ze zbiorów MN. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w końcowym wykazie tytuły niektórych fotografii mogą się różnić od podpisów zamieszczonych pod zdjęciami widniejącymi na wcześniejszych stronach albumu. W środku publikacji bowiem zmodyfikowano

²⁹ Ibidem.

bądź wzbogacono podpisy pod określonymi fotografiami, aby uniknąć powtórzeń. Te ostatnie zdarzają się w wykazie, gdzie zachowano takie same podpisy figurujące niekiedy przy określonej serii ujęć.

Powyższy tekst w sposób przekrojowy ukazał zawartość albumu *Powstanie Warszawskie 1944*. Opisano między innymi niektóre nowe artefakty przedstawione na łamach publikacji, jak również inne zmiany wprowadzone w porównaniu z wcześniejszą odsłoną pracy. Osoba oglądająca kolejne karty albumu, co wcześniej zasygnalizowano już w jego wstępie, będzie mogła zobaczyć z jednej strony wykonane w czasie trwania powstania fotografie, elementy wówczas używanego umundurowania bądź egzemplarze wykorzystywanej wtedy broni. Z drugiej strony natomiast czytelnik zapozna się z różnego rodzaju dziełami sztuki, przykładowo grafikami czy rzeźbami, powstałymi w niektórych przypadkach wiele lat po powstańczych zmaganiach. Wykonane różnymi, niekiedy mniej znanymi odbiorcom technikami, przedstawiają zarówno istotne walory artystyczne, jak również różne oblicza pielęgnowania pamięci o wydarzeniach, które rozgrywały się w Warszawie latem 1944 roku. Obiekty prezentowane na łamach albumu ukazują między innymi charakter zmagania w mieście oraz wyposażenie sił powstańczych, jak również tłumiących zryw oddziałów niemieckich. Za sprawą materiału przedstawionego w publikacji dowiadujemy się również o losie ludności cywilnej. Niektóre artefakty dotyczą zbrodni popełnionych przez okupanta, jak również odnoszą się do dokonanych przez niego zniszczeń. Szeroki zakres tematyczny oraz rozległe spektrum udostępnionych artefaktów przemawiają na korzyść omawianego albumu. Wprowadzone zmiany, zwłaszcza kolejne zaprezentowane eksponaty, wzbogaciły nową odsłonę publikacji, ale jednocześnie nie wpłynęły na jej pierwotny charakter jako pracy, która może zainteresować różne kręgi czytelników.

Robert Hasselbusch

Powstanie Warszawskie 1944, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2024, ss. 284.

Bibliografia

- Akwaforta*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/akwaforta;3867159.html> [dostęp: 05.12.2024].
- Grabowski Waldemar, *Polska Tajna Administracja Cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003.
- „Gumografia” Wiesław Turno, <https://zpaf-kielce.pl/aktualnosci/247-gumografie-wieslaw-turno> [dostęp: 05.12.2024].
- Irena Kummant-Skotnicka, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/irena-kummant,25710.html> [dostęp: 08.12.2024].
- Jaworska Janina, *Polska sztuka walcząca 1939–1945*, Warszawa 1985.
- Józef Młynarski, <https://artinhouse.pl/pl/artysta/jozef-mlynarski/2874> [dostęp: 05.12.2024].
- Kunert Andrzej Krzysztof, *Ilustrowany Przewodnik po Polsce Podziemnej 1939–1945*, Warszawa 1996.
- Litografia. Na czym polega ta technika?*, <https://www.polskieradio.pl/10/482/artykul/3259263,litografia-na-czym-polega-ta-technika> [dostęp: 08.12.2024].
- Ludwik Cieślik, <https://mnzp.pl/ludwik-cieslik-heller-1904-1990-uspione-miasto-la-ville-endormie/>, <https://mnzp.pl/ksiegarnia/index.php/produkt/ludwik-cieslik-1904-1990-uspione-miasto-la-ville-endormie/> [dostęp: 08.12.2024].
- Ney-Krwawicz Marek, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Pierwszy powstańczy żółd – sierpień 1944 r.*, <https://muzeum1939.pl/pierwszy-powstanczy-zold-sierpien-1944-r/aktualnosci/3717.html> [dostęp: 07.01.2025].
- Pistolet maszynowy Sten Mk. II*, <https://muzeum.zgierz.pl/pistolet-maszynowy-sten-mk-ii/> [dostęp: 23.12.2024].
- Powstańcza tożsamość Powiśla*, oprac. J. Gaździcki, Warszawa 2021, <https://www.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2021/07/powisle-2021m.pdf> [dostęp: 07.01.2025].
- Ryszard Osadczy, <https://zacheta.art.pl/pl/kolekcja/artysci/ryszard-osadczy> [dostęp: 05.12.2024].
- Sawicki Jacek, *Ustanowienie Krzyża Armii Krajowej*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/97083,Ustanowienie-Krzyza-Armii-Krajowej.html> [dostęp: 07.01.2025].

Słownik Języka Polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/sjp/Niobe;2569159> [dostęp: 14.01.2025].

Sodel Ryszard, *Vis, czyli siła. Pistolet VIS wz. 35*, na stronie internetowej Przystanku Historia Instytutu Pamięci Narodowej, link: <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-wojsko/98824,Vis-czyli-sila-Pistolet-VIS-wz-35.html> [dostęp: 07.01.2025].

„*Sztuka jest z nieba*” – Kazimierz Gustaw Zemła, <https://www.radio-praga.pl/sztuka-jest-z-nieba-kazimierz-gustaw-zemla/> [dostęp: 08.12.2024].

The History of the Sturmtiger, <https://tankmuseum.org/article/vehicle-sturmtiger> [dostęp: 07.01.2025].

Żurawski Jacek A., *Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...*, „Niepodległość i Pamięć” 2021, r. 27, nr 1 (73), s. 293–310.

Rafał Brodacki

Historyk, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego. Interesuje się historią XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem historii wojskowości oraz okresu II wojny światowej. Jest członkiem komitetu redakcyjnego pierwszego tomu edycji *Rozkazów dowództwa Powstania Warszawskiego* (Warszawa 2023). Opracował część haseł do *Leksykonu oddziałów Powstania Warszawskiego*, jest także współautorem książki *Chcieliśmy być wolni. Powstanie Warszawskie 1944* (Warszawa 2022). Napisał ponadto książkę *Powstanie Warszawskie. Fakty mniej znane* (Warszawa 2014) oraz opracował publikacje: *Wyzwolenie obozu „Gęsiówka”, Akcja „Wilanów”* (Warszawa 2018) i *Działalność batalionów „Zośka” i „Parasol” w konspiracji. Szkic historyczny* (Warszawa 2019). Publikował ponadto swoje teksty w różnych czasopismach historycznych, jak m.in.: „Dzieje Najnowsze”, „Polityka”, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, „Focus Historia”, „w Sieci Historii” oraz „Skarpa Warszawska”.

Kontakt: rafalbrodacki@gmail.com

Dr Katarzyna Jopa

Tłumaczka polsko-francuska, literaturoznawczyni. Interesuje się także malarstwem, psychologią oraz varsavianistyką. Ukończyła studia magisterskie na Wydziale Romanistyki Uniwersytetu Śląskiego. Stopień doktora nauk humanistycznych uzyskała na paryskiej uczelni INALCO, na podstawie dysertacji z literatury i cywilizacji polskiej, pt. *Poetyka wody: lektura Bachelardowska twórczości Krzysztofa Kamila Baczyńskiego* (*Poétique de l'eau : une lecture bachelardienne de l'œuvre de Krzysztof Kamil Baczyński*), napisanej pod kierunkiem prof. Piotra Biłosa. Jej dotychczasowe publikacje dotyczą przede wszystkim przekładu i literatury polskiej XIX, XX i XXI wieku w ujęciu intermedialnym (relacje między literaturą a pracami plastycznymi), intertekstualnym i psychologicznym.

Kontakt: katarzyna.jopa@gmail.com

Dr Antoni Krzysztof Sobczak

Historyk, doktor nauk humanistycznych, kustosz dyplomowany. W dorobku naukowym posiada kilkadziesiąt publikacji – głównie o tematyce historycznej. Od 2014 roku realizuje badania poświęcone formacjom granicznym. Zainteresowania badawcze koncentruje przede wszystkim na działaniach Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego (Okręgu) Straży Granicznej. Jest autorem wystaw poświęconych tej tematyce.

Kontakt: antoni.krzysztof.sobczak@gmail.com

Pozostałe biogramy zostały zamieszczone w poprzednich numerach

Kolegium Redakcji:

ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (redaktor naczelny), dr **Mateusz Ratyński** (zastępca redaktora naczelnego), mgr **Bartłomiej Sokolowski** (zastępca redaktora naczelnego), mgr **Mirosława Bławdziewicz** (sekretarz redakcji), dr **Tadeusz Skoczek** (członek kolegium), dr **Aneta Oborny** (członek kolegium), dr **Józef Zalewski** (członek kolegium), mgr **Dorota Dobrońska** (administracja), **Lila Filipiak** (prenumerata), mgr **Małgorzata Izdebska-Mlot** (redaktor językowy), mgr **Dorota Panówek** (promocja i marketing), mgr **Natalia Roszkowska** (opracowanie graficzne)

Redaktorzy tematyczni:

dr **Wojciech Baliński** (kultura pamięci), dr **Krzysztof Bąkała** (muzealnictwo), dr **Paweł Bezak** (historia wojskowości), mgr **Magda Bilińska** (edukacja), mgr **Joanna Gierczyńska** (historia II wojny światowej), mgr **Marzena Jaworska** (historia sztuki), dr **Jacek Konik** (archeologia), dr **Grzegorz Kuba** (historia najnowsza), dr **Grzegorz Kubalski** (historia samorządu terytorialnego), mgr **Marta Litwin** (bibliologia), dr **Michał Niezabitowski** (historia), mgr **Małgorzata Karolina Piekarska** (źródła), dr hab. **Jacek Emil Szczepański** (biografistyka), dr hab., prof. USWPS **Adam Szpaderski** (ekonomika pamięci), dr **Ladislav Volko** (socjologia kultury), ks. dr **Jerzy Zajac** (dziedzictwo narodowe)

ksiegarnia@muzn.pl

Na okładce: Tadeusz Wieżan, *Mały powstaniec. Kadr z filmu telewizyjnego „Kolumbowie”*, reż. Janusz Morgenstern, scen. Roman Bratny, Warszawa 1971, papier fotograficzny błyszczący, fotografia czarno-biała, fotokopia, 10,4 x 14, 9 cm, MN nr inw. P. 1311.

Partnerzy edycji



Patronat medialny



ISSN 1427-1443

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

Identyfikator wydawnictwa naukowego: 42 700

Adres redakcji: Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej

01-532 Warszawa, ul. Skazańców 25

nip@muzn.pl

W poprzednich numerach między innymi:

2025 nr 2 (90)

- Janusz Szczepański, *Akcja werbunkowa do Legionów Polskich w Płocku wiosną 1915 roku*;
- Barbara Trygar, *Krzysztof Kamil Baczyński, starszy strzelec podchorąży Armii Krajowej, podharcistrz Szarych Szeregów, poeta, przedstawiciel pokolenia Kolumbów*;
- Marcin Błaszczyk, *Wkład gen. Kazimierza Sosnkowskiego w organizację Wojska Polskiego oraz w odparcie najazdu bolszewickiej Rosji*;
- Mateusz Ratyński, *Edward Adolf Pełowski (1880–1960). Inżynier, minister pracy i opieki społecznej, senator*;
- Stefan Artymowski, *Od Vitorii do Kotwicy. Historia znaku Polski Walczącej*.

2025 nr 3 (91)

- Teresa Stawiarska, *Z dziejów inteligencji warszawskiej. Hipolit Bogumił Tarczyński (1851–1892). Pisarz dla ludu wśród pozytywistów, cz. 1*;
- Piotr Banasiak, *Kajakowe peregrynacje Wandy Wasilewskiej po polskiej Amazonii*;
- Aleksandra Szarapanowska, *Pisarstwo historyczne w odpowiedzi na Zagładę: porównanie prac Szymona Datnera i Artura Eisenbacha*;
- Jerzy S. Wojciechowski, *Z dziejów Związku Peowiaków w Lublinie*;
- Katarzyna Dzierzbicka, *Krzyż z Huty Warszawa. Wspomnienie mszy świętej z 31 sierpnia 1980 roku, odprawionej przez ks. Jerzego Popiełuszkę*.

2025 nr 4 (92)

- Marcin Gomółka, *Rewolucja 1905–1907 roku w powiecie łukowskim*;
- Mateusz Ratyński, *Stefan Brzeziński (1902–1963). Zarys biografii prezesa Stronnictwa Pracy*;
- Maciej Białecki, *Biogramy Powstańców Warszawskich. Janina Kurant-Nowicka (1913–1984), Helena Siess (1921–1995) i Matylda Staczyńska (1894–1982) – uczestniczki Powstania Warszawskiego, pielęgniarki i położne na Ziemiach Odzyskanych*;
- Stefan Artymowski, *Krwawy przyczółek. Walki na Czerniakowie w dniach 16–23 września 1944 roku żołnierzy Armii Krajowej i 1. Armii WP*.